*MJR. DR. WACŁAW LIPIŃSKI.*

# ORGANIZACJA ODSIECZY I DZIAŁANIA WRZEŚNIOWE POD SMOLEŃSKIEM W R. 1633.

Czas, jeden z najbardziej rozstrzygających czynników na wojnie, działał na korzyść Rzeczypospolitej. Przeciągające się działania rosyjskie pod Smoleńskiem, skuteczna akcja dywersyjna oddziału Krzysztofa Radziwiłła, paraliżująca powolnie się rozwijające wysiłki Szeina, pozwoliły królowi na zgromadzenie w ciągu pierwszej połowy roku 1633 niezbędnych sił wojskowych, pozwoliły Rzeczypospolitej na pomyślne wyjście z groźnego położenia polityczno-wojskowego, w jakim się znajdowała w tych przełomowych miesiącach.

Nie były one od dnia, w którym ogłoszona została nominacja Władysława na króla — ani przez chwilę pomyślne, zwłaszcza w pierwszym zimowym okresie. Poza rozpoczętą już wojną przez Rosję, poza trudnościami spraw wewnętrznych, zawsze silniej nabrzmiewających namiętnościami w okresie zmian zachodzących na tronie, groziła ponadto wojna z Turcją, skąd nadchodziły coraz bardziej alarmujące wiadomości. Udało się tam dyplomacji rosyjskiej uzyskać niemały sukces, sukces którego końcowym rezultatem mogło się stać uderzenie na Rzeczypospolitę od granicy południowo-wschodniej.

W tem położeniu Rzeczpospolita zmuszona została od pierwszej chwili do podziału swych sił wojskowych, do rozdwojenia wysiłku, do przygotowania wojny obronnej na dwu naraz frontach: moskiewskim i turecko-tatarskim.

W okresie bezkrólewia, od pierwszych dni maja do listopada 1632 roku, wysiłek ten, z racji lekceważenia przez Lwa Sapiehę niebezpieczeństwa idącego od strony rosyjskiej, rozwija się prze-

dewszystkiem w kierunku zabezpieczenia granic południowo-wschodnich. Sejm konwokacyjny, uchwalając kredyty na zaciąg wojsk hetmanowi Koniecpolskiemu, przeznacza 6000 żołnierza, a więc o półtora tysiąca więcej niż na front przeciwrosyjski; niebezpieczeństwem turecko-tatarskiem interesuje się w tym okresie o wiele żywiej zarówno Rada koronna, hetmani jak i ogół posłów i senatorów. W miarę jednak coraz bardziej alarmujących wiadomości przychodzących od granicy moskiewskiej — położenie w tym względzie poczyna wyraźnie się zmieniać. W połowie listopada, z chwilą kiedy Władysław Waza ogłoszony został królem — wojna z Moskwą już się rozpoczęła, podczas gdy z pól południowo-wschodnich nie należało się spodziewać rozwoju działań wojennych wcześniej niż wiosną nadchodzącego 1633 roku. Tem niemniej wytworzone położenie wiązało niemałą część sił polskich, krępując jednocześnie inicjatywę strategiczną króla, który przez uderzenie siłami kozackiemi na południe Rosji, planował związanie tam do pewnego stopnia przeciwnika i uniemożliwienie mu skoncentrowania wszystkich sił na froncie smoleńskim.

W tem położeniu zimą 1632 r. na 1633 polski plan wojenny zarysowany został całkiem wyraźnie: przeciwko grożącej inwazji turecko-tatarskiej musi się poprzestać narazie na tej sile wojskowej, którą dowodzi doświadczony hetman koronny Koniecpolski, cały zaś wysiłek Rzeczypospolitej musi być obrócony przeciwko Rosji, oblegającej główną masą swych wojsk warowny Smoleńsk.

Już w czasie dni elekcyjnych i wnet potem w drugiej połowie listopada i w ciągu grudnia 1632 r. wytężona działalność i cała energja królewska w tym właśnie rozwija się kierunku. Król pragnie jak najrychlej osobiście wziąć udział w wojnie, Smoleńsk pragnie ratować jak najszybciej i za wszelką cenę — gdy w tym właśnie czasie, kiedy do Orszy ciągną dniem i nocą chorągwie i roty zaciężnego żołnierza, choroba, która tak często i boleśnie króla nawiedzała, przykuwa go na kilka długich tygodni do łóżka.

W tych okolicznościach dalszego wzmocnienia sił wojskowych, mających wystąpić przeciwko Moskwie, należało się spodziewać dopiero z chwilą rozpoczęcia obrad sejmu koronacyjnego, zwołanego na ostatni dzień stycznia 1633 roku. Jakoż wśród szeregu uroczystości, związanych z pogrzebem zgasłego króla Zygmunta III i samej uroczystości koronacyjnej, rozpoczynają się obrady, wśród których jednym z najgłówniejszych punktów ma być uchwalenie koniecznych kredytów na toczącą się wojnę z Rosją.

Już trzeciego dnia po uroczystości koronacyjnej, na samym wstępie obrad, 9 lutego kanclerz koronny Jakób Zadzik referował „propozycję o wojnie moskiewskiej", wskazując zarazem na niebezpieczeństwo wojny z Turcją. Sejm koronacyjny, uznawszy, że „naród moskiewski nie doczekawszy czasu expirationis inducirum, złamawszy przymierze, na Państwa nasze nastąpił i niemniej histiliter, quam perfide wojnę już przeciw nam prowadzi", uchwalił „przeciwko temu nieprzyjacielowi" wojnę, do poważniejszej jednak pracy przystąpiono dopiero w dziesięć dni później, w łonie komisji wojskowej złożonej z posłów i senatorów. Komisja ta powstała w dniu 18 lutego na wniosek izby poselskiej, która zwróciła się do króla z propozycją „aby z senatu deputatów mianował na spólną radę o wojnie moskiewskiej z deputatami od siebie już naznaczonymi" [1]). Z ramienia senatu w skład komisji weszli: wojewoda sandomierski hetman Koniecpolski, kanclerz wielki litewski Stanisław Albrecht Radziwiłł, wojewoda ruski, kasztelan sieradzki oraz podkanclerzy koronny; początek pracy naznaczono na ósmą rano dnia 19 lutego w zamku królewskim.

Niewątpliwie dzięki obecności Stanisława Koniecpolskiego prace komisji wojskowej wzięły odrazu pożądany obrót, co wyraziło się w uchwaleniu koniecznego minimum sił, jakich wymagały potrzeby wojny. Na ich zaspokojenie uchwaliła komisja zaciąg ponad 23.000 ludzi z rocznym żołdem, wynoszącym zgórą 3 miljony złotych, do czego dochodziło miljon złotych niezbędnych na wyposażenie materjałowe żywej siły wojska.

Obrady komisji wojskowej, określającej siłę wojsk koniecznych do prowadzenia wojny z Rosją na liczbę 23.000, brały już pod uwagę to, co w ramach przygotowań do wojny zostało uprzednio wykonane. Odjąwszy tedy liczbę 8.000 żołnierza, zaciągniętego już w roku poprzedzającym, do nowego zaciągu pozostawało ponad 15.000 ludzi, co powinno być zrealizowane w czasie możliwie najkrótszym, aby z całą już 23.000 siłą można było przeciwko nieprzyjacielowi rozpocząć rozstrzygające działania.

Opracowawszy etaty liczbowe wojska oraz cyfry wydatków pieniężnych przeznaczonych na cele wojenne — sejm koronacyjny raz jeszcze wrócił do spraw wojskowych w dniu 21 lutego, czytając w senacie „podany od hetmana sposób karności wojskowej" [2]). Sejm zatwierdził w tej materji uchwały z lat 1590, 1593,

[1]) Stanisław Albrecht Radziwiłł. *Pamiętniki*, I, 145.
[2]) Rps. 384, akta grodzkie, Lwów.

1601, 1609, 1620 „a osobliwie 1626 i 1628 co do karności wojskowej". W związku tedy z powziętemi uchwałami zaciągowemi na wojnę sejm postanawia listy przypowiednie dawać tylko „possesionatom". „aby ci nierozsypką ale w kupie, nie krążąc, ani się dla pożytków jakich długim ciągnieniem bawiąc, na miejsce sobie przez nas lub przez hetmanów naszych naznaczone, prostemi gościńcami coprędzej i każdego dnia najmniej po 2 mile uchodząc, spieszyli. Skromnie na noclegach i pokarmach, prócz żywności słusznej żadnych zbytków nie czyniąc i czeladzi po stronach nie rozsyłając, stacji nie wyciągając i podwód w ciągnieniu nie biorąc. A który rotmistrz wybierałby by stacje lub ludzi szlacheckiego stanu — na gardle ma być karany bez wszelakiego respektu za dowodem. Gdzieby zaś w której wsi albo miasteczku naszym także i panów duchownym dwie rocie nocowały, na co attestację będą dawane, tam już trzecia rota żadną miarą nocować i stanowić się niema". W razie przeciwnym „żołnierz ma zapłacić poenam 1.000 zł. a prócz tego poszkodowanie wedle ceny targowej. Ażeby się obozowy porządek nie mieszał i wokacji owej każdy pilnował, ustanawiamy, aby żołnierz jeden dwóch funkcji na się nie brał i rotmistrz, któryby jedną rotę na zamku miał, drugiej w polu nie miewał — aby żołnierz pieszy nie był usarskim rajtarskim lub kozackim i naodwrót, aby rotmistrz pieszy nie miał przy sobie nad 10 kozaków konnych. Towarzyszom nie wolno zmieniać dowolnie roty, a który, wysłużywszy świeżo w jednej, wystąpił jako do domu i do drugiej przeszedł, ma być wytrąbiony i na konfiskatę pocztu skazany. Po dworach szlacheckich nie wolno stawać, a gdyby żadną miarą gdzie indziej nocleg nie można było, ma się płacić cenę targową, a drugiej rocie już stać nie wolno. Pisarz polny ma popisować roty jezdne co ćwierć roku a piesze co miesiąca. Żaden towarzysz nad 3 konie pocztu niema mieć".

Z chwilą uchwalenia przez sejm koronacyjny kredytów na cele wojenne oraz zaciągu wojsk — cały ciężar pracy wykonawczej, związanej z zaciągiem i koncentracją wojsk, spadł teraz na czynniki wykonawcze t. j. na hetmana i podskarbiego, w rzeczywistości zaś na barki samego króla.

Jakoż ze względu na nieobecność w Krakowie steranego wiekiem, u progu śmierci stojącego hetmana wielkiego litewskiego Lwa Sapiehy, jak również rzuconego rozkazem królewskim pod Smoleńsk hetmana polnego Radziwiłła — król przygotowaniem sił, zaciągiem żołnierza, koncentracją oraz zaopatrzeniem materjałowem zająć się musi sam, pracując bez przerwy przez swoją kan-

celarję. Zdając sobie sprawę, iż zaciągu tak poważnych sił nie zdoła się zrealizować zbyt szybko, król zatrzymuje się na przeciąg kilku tygodni w Krakowie, oddawszy się tutaj całkowicie pracy kierowania nawą państwową, przedewszystkiem zaś pracy nad przygotowaniami do wojny.

W toku tej pracy ustalone zostały ostatecznie normy liczebne poszczególnych rodzajów broni i przygotowane listy przypowiednie, według których siła liczebna całości wojsk Rzeczypospolitej przeznaczona na wojnę z Rosją przedstawiać się miała według kolejności zaciągów w sposób następujący:

*Zaciągi dokonane w roku 1632-im.*

Jazda:

| | | |
|---|---|---|
| 14 chorągwi usarskich . . . . | koni | 1850 |
| 3 chorągwie rajtarskie . . . . | „ | 300 |
| 16 chorągwi kozackich . . . . | „ | 1728 |
| 4 chorągwie dragońskie . . . | „ | 475 |
| 37 chorągwi . . . . . | koni | 4353 |

Piechota:

| | | |
|---|---|---|
| 15 rot niemieckich . . . . . | ludzi | 1700 |
| 26 rot polskich . . . . . | „ | 1824 |
| 41 rot . . . . . | ludzi | 3524 |

Razem jazda i piechota 8077.

Nowy zaciąg, jaki teraz pod koniec zimy i na początku wiosny 1633 roku zaczął być realizowany, miał tę dotychczasową liczbę żołnierzy podnieść bardzo znacznie. Według wydanych listów przypowiednich ilość oddziałów jazdy i piechoty oraz ich stan liczebny przedstawiać się miał następująco:

Jazda:

| | | |
|---|---|---|
| 10 chorągwi usarskich . . . . | koni | 1360 |
| 6 chorągwi rajtarskich . . . . | „ | 720 |
| 13 chorągwi kozackich . . . . | „ | 1300 |
| 4 chorągwie petyhorskie . . . | „ | 320 |
| 11 chorągwi dragońskich . . . | „ | 2250 |
| 44 chorągwie . . . . . | koni | 6150 |

Piechota:

| | | |
|---|---|---|
| 28 rot niemieckich | ludzi | 2800 |
| 64 rot polskich | „ | 6400 |
| 92 rot | ludzi | 9200 |

Razem jazda i piechota 15350.

Ogółem, jak z wykazu powyższego wynika, na wojnę z Rosją uchwalono zaciąg 23.427, z czego w najbliższych miesiącach wiosennych stanąć miało pod bronią zgórą 15000 ludzi [1]).

Zrealizowaniem zaciągu tej poważnej ilości żołnierza musi się zająć sam król, musi osobiście przypilnować, aby odbywał się sprężyście, aby roty i chorągwie, które mają pod Smoleńskiem się skoncentrować, stanęły tam możliwie w jak najlepszym stanie, nie ciążąc ponadto przy przemarszach i kwaterunkach obywatelom. Wielkiej przytem energji wymagała sprawa dostatecznego uposażenia materjałowego żywej siły wojska, podciągnięcia pod Smoleńsk niezbędnej artylerji, zorganizowania zaopatrzenia żywnościowego, jednem słowem — jak najsprawniejszego zorganizowania narzędzia wojennego, którym król, jako naczelny wódz, ma się wkrótce osobiście posłużyć. W tym też czasie na przestrzeni miesięcy wiosennych i letnich, kiedy król z Krakowa drogą na Warszawę i Wilno kieruje się ku Smoleńskowi — kancelarja jego wysyła dzień w dzień mnóstwo korespondencji, uniwersałów, upom-

[1]) Źródłem, jakim posługiwano się w dotychczasowej literaturze przy obliczaniu sił polskich są pamiętniki Stanisława Albrechta Radziwiłła, członka komisji wojskowej sejmu koronacyjnego. Źródło to okazało się jednak niewystarczające. Radziwiłł, pisząc o naradach nad liczbą wojsk, notując „jak wiele go potrzeba... przeciw Moskalowi", podaje dokładnie liczbę 23000, jednak przy wyliczaniu poszczególnych rodzajów broni i oddziałów notuje niedokładnie, wskutek czego przy zsumowaniu podanych przez niego cyfr wypada liczba 21.000 („Huzarów 770, rajtarów cudzoziemskich 1460, piechoty cudzoziemskiej 3860, dragonów 2050, piechoty polskiej 6400, kozaków 3860, prostej piechoty według dawnego polskiego zwyczaju 2600. Suma 23.000"). Dużo bardziej ścisłe i dokładniejsze dane zawiera rps. 1642 B. Czart. zatytułowany „Wojsko na ekspedicją moskiewską już zaciągnione i które ma być zaciągnione z sejmu szczęśliwej Kr. Im. Władysława koronatiej". Wykaz znajdujący się tam, w połączeniu z wykazami w poprzednich rozdziałach cytowanemi, wchodzącemi również w skład powyższego rękopisu — pozwolił mi na dokładne zestawienie sił zaciągniętych w roku 1632 i w 1633 oraz na obliczenie siły oddziału Krzysztofa Radziwiłła i załogi Smoleńska.

nień i rozkazów, którym przyświeca jedyny cel: sprawne zorganizowanie wojska, którego zadaniem ma być pobicie przeciwnika i osiągnięcie zwycięskiego pokoju.

Mimo jednak tę pracę, mimo niecierpliwość króla, który pragnąłby cel ten osiągnąć możliwie najszybciej — sześć długich miesięcy upłynie zanim król z zamku na Wawelu znajdzie się w obozie wojennym pod Smoleńskiem. Objąwszy najwyższą władzę w państwie, ma na samym jej wstępie nietylko toczącą się już wojnę z Moskwą, nietylko groźbę drugiej wojny na południowym wschodzie, ale ponadto na barki jego spada mnóstwo spraw państwowych, związanych z polityką zagraniczną, dyplomacją, polityką wewnętrzną, tak zwłaszcza w sprawach wyznaniowych w czasie bezkrólewia zaostrzoną, że siłą rzeczy poddać się musi ciężarowi tych zagadnień, które na opóźnienie przygotowań wojennych niemały mają wpływ. Pociechą dla króla może być tylko to, że Krzysztof Radziwiłł, który się był już „podemknął pod Smoleńsk" przysyła stamtąd sprawozdania, w których można wyczytać wiele pocieszających nowin, z których widać, że nietylko sam pełen inicjatywy i doświadczenia hetman ale całe podległe mu wojsko świetnie się z zadań swych wywiązuje, że dopóty będzie rwać i szarpać siły Szeina, dopóty paraliżować jego szturmy do murów Smoleńska, póki sam król z potężnem wojskiem na walną odsiecz się nie zjawi.

Jak się już mówiło, zorganizowaniem tej odsieczy, sprawami związanemi z zagadnieniami wojny — zajmuje się Władysław IV od lutego do końca sierpnia, w którym to czasie, po kilkutygodniowym pobycie w Krakowie, odbywa drogę do Smoleńska. Praca ta, absorbująca uwagę i energję króla przez cały okres zbliżania się do obozu, wyraźnie daje się rozdzielić na kilka najważniejszych zagadnień, któremi będą:

1) Utrzymanie Smoleńska i w związku z tem zwiększanie sił oddziału Krzysztofa Radziwiłła, 2) zabezpieczenie i utrzymanie innych grodów na pograniczu, 3) przeprowadzenie działań na południu, w celu możliwie silnego związania tam sił przeciwnika, 4) czuwanie nad sprawnością zaciągów i ich koncentracją w nakazanym terminie.

Utrzymanie Smoleńska, niedopuszczenie do jego kapitulacji — rysowało się niewątpliwie w umyśle króla jako naczelne zagadnienie toczącej się wojny. Utrata Smoleńska, to oddanie w ręce

wielowiekowego przeciwnika bramy wypadowej w stronę Rzeczypospolitej, to cios wojskowy i polityczny, to ponadto bolesne i upokarzające niepowodzenie na samym wstępie panowania, które pełen ambicji i żywej energji król pragnie rozpocząć chwałą triumfu wojennego. Stąd też sprawy związane z utrzymaniem Smoleńska od pierwszych chwil objęcia władzy przez króla nie przestaną żłobić w jego duszy głębokich bróżd niepokoju czy radości, zwątpień czy pociechy. Pierwszą wiadomość o podejściu Krzysztofa Radziwiłła pod Smoleńsk otrzymuje król 18 lutego w Krakowie, a jaką do nich przykładał wagę, dowodzi odczytanie listu zebranym na sejmie koronacyjnym posłom i senatorom [1]). Zaraz też następnego dnia odpisuje król hetmanowi, „życząc fortunnego nad nieprzyjacielem zwycięstwa", a ponieważ w osobie Radziwiłła i w „tej garści ludzi... salus granic W. Ks. L. zawisła", przeto król wysyła gońca do Lwa Sapiehy „aby to szczupłe wojsko... jako najprędzej ludem na usługę Rzplitej zaciągnionym posilił i chorągwiom wszystkim spieszyć się ku Smoleńskowi rozkazał", w czem pomocne mu będą wysłane równocześnie przez króla „osobne, surowe uniwersały" [2]). W trzy dni później, mimo iż zdaje sobie sprawę

[1]) O liście tym pod datą 18 II pisze Stanisław Albrecht Radziwiłł w słowach następujących: „Od hetmana Radziwiłła przyszedł list z obozu pod Krasnem leżącego niedaleko od Smoleńska, w którym oznajmuje królowi, że proch i kilkaset ludzi do Smoleńska na posiłek posłał i już szczęśliwie do miasta posłani ludzie weszli. Czytany ten list był publicznie" (*Pamiętniki*, I. 145). Brzmienie tego ustępu, zamieszczonego pod datą 18 II, nastręcza trudności nie do rozwiązania. Jak bowiem wiadomo na podstawie djarjusza Moskorzowskiego pierwsza wyprawa wysłana przez Radziwiłła do Smoleńska odbyła się dnia 3 III. Hetman do Bajowa wyruszył 1 II, w ciągu tego miesiąca porozumiewając się ze Smoleńskiem i szykując się dopiero do wysłania posiłku do miasta. Ponieważ list hetmana przyszedł do Krakowa 18 II, licząc że szedł z Krasnego do miejsca przeznaczenia dwa tygodnie — w żadnym wypadku, poza wiadomością o zajęciu Krasnego, nie mógł zawierać danych o wejściu do miasta oddziału Jurzyca, co przecież nastąpiło w dwa tygodnie później, licząc od chwili otrzymania listu przez króla. Ponieważ z jednej strony data podana przez Moskorzowskiego nie może wzbudzać żadnych wątpliwości, z drugiej zaś strony pamiętnik Radziwiłła jest w tym względzie źródłem również niewątpliwie pewnem — należy przypuszczać tylko to, że hetman pisał o podejściu do Krasnego i o zamiarze posłania do Smoleńska kilkuset ludzi wraz z prochami — a król dla zanimowania obradujących posłów i senatorów, którzy następnego już dnia mieli obradować nad środkami wojennemi — wiadomość o zamiarach hetmana, podał jako fakt już dokonany.

[2]) Rps. 206. B. Ossol.

w jak ciężkiem położeniu znajdują się pozostałe zamki i grody pograniczne, znów pisze do Lwa Sapiehy, aby „wojsko zaciągnione nie na żadną obronę praesidiorum obracał, ale do samego obozu co najprędzej pod regiment hetmana polnego W. Ks. Lit. ściągać rozkazał [1]), polecając jednocześnie podskarbiemu Pacowi, aby wszystkie wydatki poczynione na zaciąg pokrywał. Później, już w czasie drogi z Warszawy do Wilna wydaje polecenie Pacowi, aby do obozu wysłał pieniądze na przypadający koniec „ćwierci", samemu Radziwiłłowi, aby go „animować i przychęcać" wydaje przywilej na lenno Newla. W Tykocinie, w dniu 15 maja ogląda „niemało więźniów moskiewskich od hetmana litewskiego przysłanych", w trzy dni później królowi „znowu list przywieziono z Moskwy, którym oznajmiono, iż oblężeni dobrze się bronią" [2]) co dowodzi, jak nieustanną z obozem hetmańskim przez całą wiosnę i lato Władysław IV utrzymuje łączność.

Troska o Smoleńsk, wzmacnianie sił oddziału Radziwiłła i nieustanna o wojsko jego piecza — nie osłabiły jednak baczenia królewskiego na całość walczącego z przeciwnikiem frontu polskiego, złożonego z wielu miast, zamków i grodów. W tym względzie znajdują się liczne źródła wskazujące jasno, jak równolegle do pilnowania interesów oblężonego Smoleńska, troszczy się król o Witebsk, Uświatę, Połock, Jezierzyniec i inne zamki pograniczne. W czasie drogi nieustanne wysyła tam listy, nakazujące zaciąg ludzi by dać „wstręt nieprzyjacielowi", nakazujące pokrywanie potrzeb wojennych z ich obroną związanych, częstą zwłaszcza prowadzi korespondencję z wojewodą witebskim, Samuelem Sanguszką, w sprawie szczęśliwie obronionego Witebska i pozostałych zamków tego województwa. Żądając od Sanguszki, aby „do końca tej ekspedycji w ochocie i staraniu... trwał i od zaczętej roboty nie ustawał", donosi mu zarazem, iż „hetmanom... securitatem tych zamków często" przypomina, pisząc do nich i do podskarbiego, aby owe „zamki witebskie prochem, ołowiem i kulami i innemi potrzebami opatrzył" [3]), ingerując osobiście w drobne nawet sprawy jak odesłanie jednego czy dwu dział. Nie uchyla się też od wyrażenia swojej podzięki i uznania tym, którzy obowiązek swój po żołniersku i obywatelsku spełniają, w czem zwłaszcza poszczycić się mogli

[1]) Rps. 129. B. Ossol.
[2]) St. Albr. Radziwiłł. *Pamiętniki*, 159.
[3]) Rps. 206. B. Ossol.

obywatele witebscy [1]) szczęśliwsi od połoczan, którzy zawarłszy się w zamku, rozpaczliwie się bronili, gdy samo „miasto zdradą schyzmatyków od Moskwy wzięte i spalone" zostało.

Działania wyłącznie obronne przeprowadza się jednak tylko z konieczności, tylko do czasu, nim nie zostaną zaciągnięte, zorganizowane i skoncentrowane na głównym obszarze wojny świeże siły wojskowe. Tam jednak, gdzie istnieje możliwość działań zaczepnych, inicjatywa zarówno hetmanów jak i króla pełne święci sukcesy, nie daje na siebie czekać, występuje natychmiast. Obszarem, na którym się objawia w pierwszych sprzyjających okolicznościach, stają się południowo-zachodnie granice państwa rosyjskiego.

Strategiczny plan, mający na celu związanie Rosji od południa przez rozwinięcie tam działań dywersyjnych, powzięty został przez króla w zaraniu wojny, w pierwszych jej godzinach. Król już w dniu swej nominacji 13 listopada zażądał 20.000 zł. dla kozaków zaporoskich, których ma poprowadzić Piaseczyński, kasztelan kamieniecki, jednocześnie polecając hetmanowi Koniecpolskiemu by, jeśli warunki i okoliczność na to pozwolą, wspomagał działania Piaseczyńskiego.

Lewobrzeżny, na wschód od Dniepru położony obszar Ukrainy, rzekami Desną i Sejmem w kształt wideł przecięty, stał się terenem, na którym rozwinął działania przeciw nieprzyjacielowi kasztelan kamieniecki, Aleksander Piaseczyński. Rozłożone tu, nad Desną i Sejmem pobudowane pograniczne zamki, jak Nowogród

[1]) Rps. 206. B. Ossol. 15 VI 1633 z Berszt. Król do obywatelów witebskich. „Mając wiadomość od Szabki, pisarza grodzkiego, i od hetmanów, że jako prawdziwi ojczyzny synowie i wierni poddani, odważywszy zdrowie i substancje swoje, unanimiter zamknąwszy się na zamku witebskim z w. wojewodą, tak odważnie wszelakie niewczasy i wielkie niebezpieczeństwa ponosząc, pracujecie, że nietylko zamek witebski, na który nieprzyjaciel insultat, od onego inkursji wcale dotąd zostaje, ale co większą, osobliwą ku Rzplitej żarliwością zapaleni, wypadając z zamku tamecznego, histiles vires wątlicie i tak wielką onego potęgą szczupłą obronę zatrzymywacie"... wdzięcznie to król przyjmuje, obiecując łaskę i wszelkich strat wynagrodzenie, zachęca do dalszej obrony, obiecuje swój przyjazd nad granicę, omawia zapłatę i środki dalszej obrony. „Strony budowania ostrogu nad Dźwiną, pochwaliwszy to u. i w. w., piszemy do tegoż w. podsk. W. X. L., aby ze skarbu W. X. L. dał na tysiąc złotych i więcej żałować sumptu nie będziemy, byleby się wcześnie i na miejscu zamkom naszym pożytecznym postawić mógł. Tak też strony dział w Wilnie z spiżu po zgorzeniu zamku witebskiego wylanych, żeby tam do Witebska jako najprędzej kazał wystawić, jak również by działa z Bychowca wrócono".

Siewierski, Baturyn, Newel i szereg drobniejszych, opanowane zostały przez oddziały moskiewskie w pierwszych zaraz tygodniach wojny, cały zaś obszar pogranicznych tutejszych ziem był oddawna widownią, na której toczyły się nieustanne gonitwy wojenne kozacko-tatarsko-moskiewskie z ludnością kozacką, zaprawioną do wojny, z wojny żyjącą i z nią się nie rozstającą. Ona też wraz z oddziałami kozaków zaporoskich i 2000 kwarcianych, dowodzonych przez Piaseczyńskiego, miała z pożarem wojny przejść graniczne szlaki i uderzyć na Moskwę od południowego zachodu, gdzie również Polacy starali się rzucić Tatarów, by w ten sposób związać tutaj możliwie największą część oddziałów i sił rosyjskich.

Kasztelan kamieniecki wczesną wiosną, a możliwe że jeszcze pod koniec zimy, rozpoczyna swe działania, starając się przedewszystkiem odebrać Putywl. Mimo niesforności kozaków zatrzymuje na tym froncie poważne siły rosyjskie, których przez cały czas rozgrywających się tu działań napróżno Szein oczekuje pod Smoleńskiem "i jak może szarpie nieprzyjaciela, a czaty jego często gromią Moskwę" [1]). Nie mogąc jednak z powodu niesforności kozaków ani odebrać Putywla, ani poważniejszych osiągnąć powodzeń, żali się na kozaków, którzy „niedawno od KJMości wzięli 20.000 zł. na poprawę armaty i potrzeby do niej a już... o prochy i inne dokuczają municję", działania swoje przeprowadzając głównie oddziałem kwarcianego wojska i chorągwiami, które mu hetman Koniecpolski, „czyniąc dosyć intentiom JKM i namowie Rzplitej", do pomocy przesłał, „część wojsk kwarcianych za Dniepr" [2]) obróciwszy. Wojna jednak rozstrzygnąć się ma nie na ukrainnych obszarach lecz pod Smoleńskiem; tam król pragnie teraz skoncentrować wszystkie siły do przeprowadzenia rozstrzygających i decydujących działań. Południowy front postanawia wobec tego oddać Adamowi Kisielowi, podkomorzemu czernichowskiemu, który zająć się ma „bezpieczeństwem granic tamecznych" [3]), w czem jeśli położenie pozwoli, winien mu pomóc hetman Koniec-

[1]) Rps. 128. B. Czart. Kasztelan kamieniecki do hetmana Koniecpolskiego z pod Putywla.

[2]) *Archeogr. Sbornik*, T. 7 z listu Koniecpolskiego do Krzysztofa Radziwiłła.

[3]) Rps. 725. Ak. Umiej. Uniwersał króla do „wszystkiego rycerstwa na granicach moskiewskich pozostałego, do obywateli czernichowskich i kijowskich oraz do pułkowników, setników i wszystkich inszych mołojców zaporoskich", w którym król rozkazuje aby „wszyscy, znosząc się z ur. Adamem Kisielem i w posłuszeństwie zostając, jako czas i potrzeba okaże, wespół stawali i całości granic tamtych bronili".

polski, który „kilka chorągwi kwarcianych ma tam posłać... aby wspólnie nieprzyjacielowi, jeśliby na granice tameczne następował, wstręt dawali" [1]). Piaseczyński zaś z oddziałem swoim ma conajrychlej ściągnąć pod Smoleńsk, dokąd też muszą ściągnąć kozacy zaporoscy. Król spodziewa się słusznie, że kozacy, tak niesforni na tamtejszym obszarze, pod jego okiem inną całkiem przyjmą postawę, to też w ciągu letnich miesięcy z drogi między Grodnem, Wilnem a Smoleńskiem największą rozwija energję w tym właśnie kierunku, tem bardziej, że ściągnięcie kozaków pod Smoleńsk zapobiec może innym, groźnym ewentualnościom. Kozacy bowiem, jak donoszą starostowie ukrainni i sam hetman Koniecpolski, wybierają się na morze „siła czołnów robią, niepotrzebnie jesienią większą na morze wynijdą potęgą", wobec czego hetman prosi o surowe mandaty do kozaków, by królowi, smoleńską wojną „zabawianemu, nie przyniosła ta swawola jakiej dystrakcji" [2]).

Dystrakcja ta, to groźba rozdrażnienia Turków, którzy „przeciwko państwom JKM. za okazją tej wojny moskiewskiej wyruszyć chcą" [3]), to groźna ewentualność ruszenia wślad za Abazym baszą całej potęgi otomańskiej. A że już zagony Tatarów budziackich po Podolu buszują, że hetman w tym właśnie czasie ciągnie w pościgu za niemi pod Sasowy Róg, że za pierwszemi oddziałami tatarskiemi szykują się do najazdu poważne siły turecko-tatarskie — król tem bardziej musi całą swą energję wysilić, by kozaków w ryzach utrzymać. Rozsyła więc w tym względzie surowe uniwersały do starostów ukrainnych, do kozaków [4]); prowadzi niezwykle ożywioną korespondencję z hetmanem Koniecpolskim i z Kisielem, z hetmanem zaporoskim Tymofiejem Michajłowiczem, żądając jak najrychlejszego stawienia się pod Smoleńsk. W połowie sierpnia jest już tam Piaseczyński ze swoimi 2000 kwarcianych, w tym samym czasie król otrzymuje wreszcie wiadomość, że kozacy również rozpoczęli marsz pod Smoleńsk, w czem nie-

[1]) Tamże. Z listu króla do Adama Kisiela z dnia 9 VIII 1633.

[2]) Rps. 128. B. Czart. Hetman Koniecpolski do króla. Z Baru, 25 VI 1633.

[3]) Tamże. Z listu hetmana do króla z dnia 25 VII 1633.

[4]) Tamże. Król do kozaków zaporoskich 9 VII 1633 z Wilna: „Nie wątpimy, że przestrzegać tego nie zaniechacie, aby się do takiej surowości przyczyny nie dawało a zwłaszcza, kiedy wojsko zaporoskie w ziemi moskiewskiej stara się o to, żeby na łaskę naszą zarabiało"... Tegoż dnia list wysłany w tej sprawie do hetmana Koniecpolskiego, w którym król wyraża obawę, aby inkursje kozackie na morze nie ściągnęły wojny.

małe usługi oddał Rzeczypospolitej Adam Kisiel, który, pracując z ramienia królewskiego, przynaglił kozaków do wymarszu [1]).

W toku wszystkich tych spraw, wymagających tak wiele od króla czynności, energji i zapobiegliwości — należało ponadto pilnować całej pracy zaciągowej, której rezultatem miało być świeże wojsko, przeznaczone do rozstrzygających działań wojennych. Sprawy zaciągu, kredyty pieniężne, zaopatrzenie materjałowe oddziałów, ściągnięcie niezbędnej artylerji i przeprowadzenie na czas koncentracji całości sił pod Smoleńsk — wszystko to stanowiło zespół zagadnień, pilnych, koniecznych, wymagających nieustannej czujności i zapobiegliwości osobistej samego króla. Dwa ostatnie zwłaszcza miesiące, lipiec i sierpień, król pracuje pod bezpośrednim echem dział, huczących pod Smoleńskiem. Zbliża się termin, na który została wyznaczona koncentracja oddziałów, król pod koniec lipca wyprawia już do obozu swoje wozy — a tymczasem niektóre regimenty są jeszcze na Mazowszu, słuszne skargi i wyrzuty wywołując wśród tych, którzy widzieć by je chcieli zarówno zdala od swych majętności jak i bliżej Smoleńska [2]). Król mimo wydania surowego uniwersału „do wszystkich oberszterów zaciągi wojskowe na wojnę moskiewską czyniących", gdzie napomina surowo, by nie dochodziły doń skargi na nadużycia „bo tego nie życzymy ani ścierpieć będziemy mogli, by chorągwie pod Imieniem Naszym... na wojnę słuszną i sprawiedliwą podniesiono, miały być zmazane krwią i łzami spokojnych poddanych naszych [3]), nieustanne otrzymuje wiadomości o swawoli żołnierskiej [4]), wynikającej z opieszałego opłacania zaciężnych, nieustannie zabiegać musi o mnóstwo związanych z zaciągiem i koncen-

[1]) Rps. 725. Ak. Umiej. Król potwierdza odbiór listu „z któregośmy wyrozumieli, jakoś U. W. koło tego pracował, jakoby kozacy zaporoscy nam na posiłek do Moskwy poszli. Wdzięcznie tę pracę przyjmujemy, żeś cokolwiek w tej mierze czynił, wszystko dla przysługi nam i Rzplitej".

[2]) Rps. 157. B. Ossol. Łubieński biskup płocki do kanclerza Zadzika, 10 VIII 1633 „Tu jeszcze około nas bawią się regimenty do Moskwy naznaczone z wielkim uciskiem naszym. Miałem od ks. Kołudzkiego pisanie z augusta, litteras plenas desperationis, bo lubo on to obyczajnie napisał, nie chcąc mnie frasować, ale że to nimit iż w wojsku niemasz posłuszeństwa, trudno się czego dobrego spodziewać, najwięcej za takim nierychłem ściąganiem wojska nowego zaciągu".

[3]) Rps. 128. B. Czart. Uniwersał króla, wydany w Olkuszu dnia 13 IV 1633.

[4]) Tamże. Biskup płocki Łubieński w liście do króla żali się na nadużycia wojskowych, którzy „niezmiernemi i niezwyczajnemi stacjami przykrzą się nam, gwałtem najeżdżając majętności". To samo w liście z 3 V.

tracją spraw i zagadnień. Wzywa więc uniwersałem sejmiki, by te, nie czekając sejmu uchwaliły drugi pobór, gdyż „prędkich i sporych podatków teraz trzeba", naciska o pieniądze na nową ćwierć dla wojska, rozsyła po województwach sekretarzy z żądaniem jak najprędszego wydania uchwalonych poborów, a jednocześnie czuwać musi nad karnością zdążających pod Smoleńsk oddziałów [1]), zorganizować dowóz drogą wodną i lądową artylerji, sprzętu i zaopatrzenia żywnościowego. Ostatnie zwłaszcza tygodnie sierpnia, kiedy król, wyjechawszy z Wilna, przez Miedniki, Oszmianę, Wołożyn, Mińsk i Borysów zbliża się ku Orszy, pełne są najbardziej ożywionej czynności. Król, pracując bez przerwy, wydaje dziesiątki uniwersałów, listów, rozkazów i poleceń, ingeruje i załatwia mnóstwo najróżnorodniejszych spraw organizacyjnych [2]), znajdując ponadto jeszcze czas na załatwianie żalów chłopskich, skarżących się na zbyt srogich swoich panów i dziedziców.

W ostatnich wreszcie dniach sierpnia, kiedy oddalony pogłos dział huczących pod murami Smoleńska zbliżał się z każdą godzi-

[1]) Rps. 214. B. Ossol. Uniwersał króla z dnia 25 VII aby dezerterów imano, „iż wiele z piechoty na ekspedycję moskiewską zaciągnionych i z pod chorągwi i kompanji uciekają, tedy aby ta zdrada bez kary nie zostawała, rozkazujemy i koniecznie mieć chcemy, żebyście pilne oko na tych zbiegów mieli i którybykolwiek bez listu świadecznego albo innego słusznego wywodu pokazał się, onych imali i starostom oddawali, którzy zaraz na gardle karać ich mają"...

[2]) W czasie postoju w Orszy od 17 do 26 VIII. król między innemi wysłał uniwersały i polecenia w następujących sprawach: Organizowanie piechoty wybranieckiej z włości mohilewskiej, polecenie do mieszczan mohilewskich, aby dwa działa wraz z kulami, prochem i puszkarzami umiejętnemi tak z miasta Mohylewa jak i z okolicy sprowadzonemi przy Horwacie Juryczu rtm., jak najprędzej do obozu dostawili. Uniwersał z dnia 22 VIII do ur. Tarusy rtm. pieszego aby na zamek połocki pod gardłem pospieszył się i z piechotą swą rezydował. Uniwersał z dnia 22 VIII do w. Jana Donowaya, obersztlejten., aby dwa działa w Czercach się znajdujące wysłał. Uniwersał dnia 23 VIII Gustawowi Ludwikowi, cejkwartowi JKrM, który wodą jedzie do obozu z armatą, aby miał wolne przejście i wszelaką pomoc. Upoważnia go do bezwzględnej rekwizycji napotkanych strug. Uniwersał do bojarów mohilewskich aby żywność Nikityczowi wydawali i do obozu wieźli. Uniwersały na rekwizycję strug od kupców kijowskich i ruskich, w celu przeprowadzenia armaty, apartamentów i kuchni. Uniwersały, aby stacje na ręce Nikitycza „pod srogiem karaniem" wydawano. Pismo do kozaków z wyrażeniem ukontentowania, że idą pod Smoleńsk. Uniwer. do mieszczan mohilowskich, aby prochy, kule, ołów do obozu wysyłali, na co od wszelkich komisyj rewizyj i inkwizycyj zwolnieni będą. Uniw. o dostawę zboża, sucharów, chleba do obozu.

ną — przed Władysławem IV. stanęła nowa, ciężka a zarazem porywająca praca — praca Naczelnego Wodza.

Zbliżając się do obozu na Hłuszycy, obejmując bezpośrednio w swe ręce kierownictwo działań wojennych, Władysław IV Waza przeżywał najpiękniejszy okres męskich lat, ukończywszy akurat trzydziesty ósmy rok życia. Urodzony 9 czerwca 1595 roku z matki Anny Austrjaczki, pierworodny syn Zygmunta Wazy — po ojcu odziedziczył krew Jagiellonów, po matce, wnuczce cesarza Ferdynanda I. krew Habsburgów, łącząc w sobie prężność niemałych ambicyj Jagiellończyków z jednoczesnem zarazem poczuciem wielkich przeznaczeń, związanych ze znakomitem swem pochodzeniem. Wychowany w kraju, zżyty od dzieciństwa z narodem i obyczajami polskiemi, daleki od zimnej i skrytej postawy życiowej swego ojca, porywczy, rzutki, rozmiłowany w ruchu i nieustannej czynności, inteligentny i bystry — łączył w sobie rzadkie walory duszy i umysłu, nadające mu wyraźne piętno niecodziennej indywidualności, niecodziennego charakteru.

Ze sprawami wojen i wojskowości zapoznał się wcześnie, burzliwy okres dziejowy, w którym wzrastał i dojrzewał, aż nadto wiele nastręczał mu w tym względzie sposobności. Wyrastając zaledwie z lat dziecięcych, otrzymuje w latach moskiewskiej „smuty" carską koronę, po którą wybiera się sam, mając lat dwadzieścia jeden. Drogą na Łuck, Mohylew i Smoleńsk dociera do Dorohobuża i Wiaźmy, gdzie, spędziwszy surową i mroźną zimę, otrzymuje pierwszy pod okiem starego hetmana Chodkiewicza chrzest bojowy, biorąc udział w zdobywaniu dwu tych miast. W czasie zimowych miesięcy wśród działań i natarć oddziałów Walujewa skierowanych na polski obóz — z odwiecznemi prawami wojny zapoznaje się coraz lepiej, w czasie następnych wiosennych i letnich miesięcy 1617 roku, po oblężeniu Możajska zbliżając się wśród wojennego rozgwaru do Moskwy, przeciwko której rozpoczęte zostały ze strony polskiej działania zaczepne.

Bezpośredni ten udział w szesnastomiesięcznej kampanji moskiewskiej, odbytej zdala od kraju, wśród ciężkich warunków fizycznych i moralnych, jakkolwiek zakończony niepowodzeniem — na umysł i psychikę młodego królewicza niewątpliwie musiał wywrzeć wpływ bardzo doniosły. Wśród marszów i postojów, wśród ognia bitewnego i długich miesięcy zimowych, zapoznaje się Władysław ze wszystkiemi rodzajami wojny i ze wszystkiemi rodzajami broni jak również i ze wschodnim, wielowiekowym przeciwnikiem Rzeczypospolitej. Prace oblężnicze i fortyfikacyj-

ne, użycie artylerji i oddziałów technicznych, praca bojowa piechoty i ciężkiej jazdy, zwłaszcza ruchliwa służba lekkich chorągwi kozackich, dowodzonych przez Konaszewicza, dalekiemi zagonami przebiegających ogromne przestrzenie Rosji — coraz mniej dla młodego Władysława przedstawiają tajemnic, coraz bogatszego pod wytrawną ręką hetmana Chodkiewicza nabiera królewicz wojennego i wojskowego w tej kampanji doświadczenia.

W niecałe cztery lata później, w rok niespełna po wstrząsającej tragedji cecorskiej, Władysław znów staje w zasięgu ognia i pocisków nieprzyjacielskich, tym razem turecko-tatarskich. W obozie chocimskim, dokąd wmaszerował, dowodząc o obnym kilkutysięcznym oddziałem, złożonym ze wszystkich trzech rodzajów broni, zamykają się polskie i litewskie roty, któremi dowodzi niezłomny hetman Chodkiewicz. Tu królewicz, mimo gorączki i osłabienia dotkliwemi atakami febry, jakie go do łoża przykuwają — dzieli ciężkie dnie i godziny gwałtownych walk, obejmując wreszcie przewodnictwo rady wojennej w najcięższym momencie, kiedy na chocimskim zamku umierał wśród huku dział, sterany służbą dla kraju wielki hetman litewski, Karol Chodkiewicz.

W latach następnych, kiedy Rzeczpospolita po zawarciu z Turcją pokoju chocimskiego uwikłana zostaje w wojnę ze Szwecją — Zygmunt III poczyna obznajmiać swego syna z tokiem spraw politycznych, a zwłaszcza dynastycznych interesów rodzinnych. W maju 1624 roku, w niecałe trzy lata po kampanji chocimskiej, królewicz udaje się w rok trwającą podróż zagraniczną, gdzie mając sobie polecone sprawy natury dyplomatyczno-politycznej, ma jednocześnie możność bezpośredniej obserwacji i czerpania doświadczeń z toczącego się wtedy oblegania holenderskiej Bredy przez Hiszpanów. Jadąc na zachód przez Wiedeń, w Monachjum szczegółowo ogląda tamtejszy bogaty arsenał, w Antwerpji zaś fortyfikacje, skąd w asyście oddziału hiszpańskiej jazdy rusza do dowództwa wojsk hiszpańskich pod Bredą. Obserwując prace oblężnicze, przebiegiem działań wojennych interesuje się tak żywo, iż przegląda walczące oddziały w toku obustronnej akcji, w czasie której pociski fortecznych dział biją wprost w orszak Władysława, poczem, nie ograniczając się do obserwacyj taktycznych, zwiedza i poznaje służbę zaopatrzenia armji hiszpańskiej. Naoczne te i bezpośrednie korzyści wypływające z bogatego materjału doświadczalnego, jaki tworzyła dlań wojna hiszpańsko-holenderska, kierowana przez tak wielkie talenty wojskowo-organizacyjne jak markiz Spinola i Maurycy książe Orański, na Wła-

dysławie, późniejszym twórcy piechoty polskiej, a zwłaszcza twórcy artylerji — wyryją swój głęboki o doniosłem znaczeniu ślad.

W drodze powrotnej, prowadząc dalej poruczoną mu akcję dyplomatyczno-polityczną, nie zaniedbuje żadnej sposobności by z ówczesnego stanu sztuki wojennej na zachodzie nic dla siebie korzystnego nie uronić, zwiedza zamki, fortece, arsenały, bada i obserwuje wszystkie zagadnienia wojskowe i wojenne, które już w dwu kampanjach polskich poznał i które ma wkrótce sam w trudnych wysoce i odpowiedzialnych warunkach praktycznie rozwiązywać.

Lata bezpośrednio poprzedzające śmierć ojca i wstąpienie na tron Rzeczypospolitej — spędza Władysław w kraju, raz tylko w 1631 roku wyjeżdżając do kąpieli czeskich dla poratowania zdrowia. W tych bowiem latach, między trzydziestym a trzydziestym piątym rokiem życia zaczyna Władysław coraz częściej oddawać się pod opiekę lekarzy, zapadając na zdrowiu, nękany złośliwym reumatyzmem, którego zapewne nabawił się w pierwszej swej kampanji wojennej, w czasie wyprawy na Moskwę. Złośliwy splot chorób, z reumatyzmem i febrą w pierwszym rzędzie daje mu się we znaki od tego czasu coraz dotkliwiej, niejednokrotnie niwecząc i stając w poprzek podejmowanym planom i zamiarom. W tym też czasie poczyna tyć, jakkolwiek otyłość jeszcze mu zbyt nie dokucza. Władysław zwalcza ją, potrafi konno odbywać całodniowe marsze, namiętne poza tem uprawianie myśliwstwa, którem wypełnia większość czasu wolnego od pracy — pozwala królewiczowi na wykazanie hartu fizycznego, na pokonywanie ciężkich niejednokrotnie trudów, które teraz zwłaszcza w czasie kampanji smoleńskiej tak często i dotkliwie dadzą się mu we znaki.

Władysław IV w trzydziestym ósmym roku życia potrafi jednak znieść je jeszcze znakomicie, siłą woli, uporem i zaciętością łamiąc trudności, jakich mu los nie szczędzi. Odłożywszy bezpośrednie objęcie dowództwa w wyprawie na Smoleńsk z powodu choroby, jaka go w grudniu zatrzymała w Warszawie, niezupełnie jeszcze zdrów, spieszy na sejm koronacyjny, poczem w dobrym już stanie fizycznym odbywa daleką podróż z Krakowa pod Smoleńsk, nie chorując w tym czasie zupełnie. W pełni też sił fizycznych staje na Hłuszycy, gdzie natychmiast musi objąć dowództwo bezpośrednio w swe ręce, gdzie osobisty jego autorytet, powzięcie planu, decyzja i jej wykonanie pełne będą święcić triumfy, dzięki sile woli, uporowi i zaciętości tak dobitnie go cha-

rakteryzujących, co świadectwa współczesnych aż nadto często podkreślają.

Przeprowadzenie, wykonanie raz powziętej decyzji, ułatwia królowi wielka łatwość pracy, jaką posiadał. „W każdej chwili—pisze nuncjusz Visconti — gotów jest zasiąść do roboty, nawet w godzinach, które inni na spoczynek przeznaczają. Mając wyjść lub wyjechać, nie uważa na to czy pogoda, czy słota, czy ma, czy niema kogo do posługi w podróży. Zaraz po obiedzie jedzie na polowanie i nie ma wstrętu wstępować do chat wieśniaków... albo też wraca do sądzenia spraw, lub się zajmuje innemi interesami publicznemi, w czem wszystkiem tak jest pilnym i niezmordowanym", że słusznie nuncjusz Visconti w najwyższych pisze o królu superlatywach. Owa łatwość i szybkość pracy, teraz zwłaszcza w czasie przygotowania niezbędnych sił wojskowych, w czasie organizowania odsieczy na Smoleńsk — szczególnie wyraźnie dała się zaobserwować na podstawie źródeł, wykazujących, jak niezwykle żywą czynność rozwijał król, nim na czele zdążających wraz z nim oddziałów i ciągnących ze wszystkich nieomal województw rot i chorągwi nie stanął w obozie na Hłuszycy.

W pracy dowodzenia, w pracy kierowania operacjami pod Smoleńskiem — do pomocy stają przy Władysławie IV, najbliżsi jego współpracownicy w tej wojnie, współpracownicy i wykonawcy królewskiej woli, stanowiący sztab dowództwa. W skład jego wchodzili: hetman polny litewski Krzysztof Radziwiłł, hetman polny koronny Marcin Kazanowski i wojewoda smoleński Aleksander Gosiewski.

Z pośród tych trzech ludzi — najwybitniejszą rolę odgrywać będzie przy boku króla hetman polny litewski, którego wieloletnie doświadczenie wojenne, obycie zwłaszcza w stosunkach panujących na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, podkreślone ostatniem tylomiesięcznem kierownictwem działań pod Smoleńskiem wysuwało na pierwsze miejsce. Po niedawnej śmierci starego Lwa Sapiehy, należące doń z tytułu urzędowego pełne dowództwo wojsk litewskich wysuwa go tem bardziej na pierwsze miejsce, z czem zarówno znany zawistnik, hetman polny koronny, jak i nieznoszący się z Radziwiłłem wojewoda smoleński nie mogą się pogodzić, z trudem maskując niechętne i wrogie swe uczucia w stosunku do hetmana litewskiego.

Z tytułu swego urzędu — drugim najbliższym współpracownikiem króla, jako naczelnego wodza, jest hetman polny koronny Marcin Kazanowski. Starszy od Krzysztofa Radziwiłła bezmała

o lat trzydzieści, w siedemdziesiątym roku życia, towarzysząc królowi pod Smoleńsk — jest jeszcze Kazanowski pełnym życia i energji dowódcą, mającym za sobą wieloletnie doświadczenie wojenne i długi szereg przebytych kampanij ze wszystkiemi nieomal przeciwnikami Rzeczypospolitej. Rozpocząwszy służbę wojskową pod hetmanem Zamoyskim, bierze udział w wyprawach wołoskich i multańskich, odbywa następnie kampanję w Inflantach, bije się pod Kircholmem, z Zygmuntem III jest pod Smoleńskiem, z każdym rokiem dojrzewając w doświadczeniu i praktycznej znajomości spraw wojska i wojny. Związany blisko z Władysławem, jako stryj jego przyjaciół Stanisława i Adama, towarzyszy Królewiczowi w wyprawie na Moskwę, w czasie której zdobywa Starodub, by wkrótce na polu tragedji cecorskiej dostać się wraz z całą niemal polską starszyzną wojskową do tureckiej niewoli. Rychło się z niej wydostawszy, jest już pod Chocimem, poczem w drugiej wojnie szwedzkiej, w czasie kampanji pruskiej kilkakrotnie odnosi rany, by wreszcie od r. 1624, jako hetman polny koronny, wojewoda podolski i kasztelan halicki, jako podeszły już w latach żołnierz i dowódca, stanąć pod rozkazami króla na Hłuszycy.

Reprezentując tak wysokie wartości wojskowe, niejednokrotnie jednak przysparza Marcin Kazanowski kłopotów przez swój nieposkromiony charakter i zawistne usposobienie. Głośny ze swego zatargu z hetmanem Chodkiewiczem, pod którego rozkazy nie chciał się poddać w czasie wyprawy Władysława na Moskwę, teraz mimo podeszłego wieku niezdolny do hamowania swych namiętności, od pierwszej chwili przybycia pod Smoleńsk przysparza królowi trudności, pragnąc stanąć z wojskiem koronnem w oddzielnym obozie, prawując się odrazu o kwestję starszeństwa i pierwszeństwa, bojąc się by Krzysztof Radziwiłł ze swą znajomością terenu, warunków wojny i przeciwnika nie odsunął w cień jego osoby.

Poza dwoma hetmanami polnymi do najbliższych współpracowników króla należał jeszcze Aleksander Gosiewski, wojewoda smoleński. Gosiewski, którego pieczy obronność Smoleńska została poruczona, na którego barkach spoczywał cały ciężar i trudność zaopatrzenia go w załogę, sprzęt, amunicję i żywność, znający Smoleńsk i jego potrzeby oraz najbliższy teren najlepiej zapewne z pośród obecnych przy królu dostojników — musiał być przez Władysława zaliczony do grona najbliższych swych współpracowników, zarówno ze względów formalnych jak i rzeczowych. Ale i w tym wypadku stara niechęć, dochodząca niejednokrotnie do

form bardzo ostrych, jaką żywili wzajem ku sobie Radziwiłł i Gosiewski — znów staje na przeszkodzie zgodnej ich współpracy, nad którą król ustawicznie musi czuwać, czego nie może nie brać pod uwagę, kierując operacjami, na czele których stawia żywych ludzi ze wszystkiemi ich zaletami i wadami, cnotami i przywarami. Tem trudniejsza staje się tedy jego praca, tem bardziej szarpiąca nerwy staje się każda chwila, kiedy Władysław IV. decyzją swoją rozstrzygać musi łańcuch sprzeczności, których mu dostarcza splot zagadnień związanych z bezpośredniem kierownictwem działań wojennych.

Dwaj hetmani polni i wojewoda smoleński nie wyczerpywali listy dostojników państwowych i dworskich, z którymi król wspólnie pracował na szczeblu naczelnego dowództwa. Do rady wojennej powołuje król nietylko obecnych przy nim senatorów, zarówno doświadczonych w sprawach wojny jak i całkowicie nieraz im obcych, ale i cały szereg innych dostojników. Tak więc do najbliższego grona królewskiego, dzielącego z nim obozowy namiot w czasie narad wojennych, należy królewicz Jan Kazimierz, kanclerz koronny, biskup Jakób Zadzik, głośny z obrony Chocimia wojewoda ruski, Stanisław Lubomirski, podkanclerzy litewski Paweł Sapieha, podskarbi Stefan Pac, podskarbi nadworny, niebawem sławny kanclerz, Jerzy Ossoliński, późniejszy hetman polny koronny, Marcin Kalinowski, Mikołaj i Janusz Kiszkowie, syn hetmana, wielki później zdrajca Janusz Radziwiłł, kasztelan kamieniecki Piaseczyński, wojski mścisławski Madaliński i szereg innych, bądź z tytułów urzędów wojskowych, państwowych, dworskich czy ziemskich przez króla do rady tajemnej czy zwykłej powoływani.

Poza tymi najbliższymi współpracownikami — król, jako naczelny wódz, dysponował doskonałym, nieraz wręcz świetnym korpusem oficerskim. Znakomita jego większość składała się z oficerów, mających wiele poza sobą kampanij wojennych, starych praktyków wojny, stojących na czele cudzoziemskiego i polskiego autoramentu pułków pieszych i jezdnych jak pułkownicy Buttler, Dönhoff, Weyher, Arciszewski, Łaszcz, Abramowicz, Szmeling, Kreyz, Plater, Wallison, Pless, a w znajomości wojny nie ustępowała im masa młodszych oficerów, dowódców rot i chorągwi, kapitanów i poruczników, z których niejedno nazwisko świetnemi zapisze się w tej wojnie zgłoskami. Zwłaszcza niezrównaną wartość posiadali młodzi dowódcy chorągwi jezdnych oddziałów narodowych, którzy jak Mirski, Kleczkowski, Komorowski, Sienkiewicz,

Gorajski, Pokirski, Choiński, Pawłowicz, Smólski, Czarniecki Stefan, Zaruski, Podlecki i wielu innych — wiedzę wojskową nabyli na dziesiątkach bitewnych pól, w ciężkiej pracy wojennej wychowując tysiące bujnej młodzieży szlacheckiej, z jakiej się składają chorągwie usarskie i pancerne, o lepsze walczące z obrotnemi i zuchwałemi chorągwiami i rotami kozaków, petyhorców czy ciężkiej obcej rajtarji.

W skład królewskiego wojska, dowodzonego tak doskonałym korpusem oficerskim, wchodziły wszystkie najważniejsze rodzaje broni, z nich zaś na pierwsze i naczelne miejsce wybija się piechota, po raz pierwszy w dziejach wojennych Rzeczypospolitej postawiona przez Władysława IV na właściwym poziomie, doceniona wreszcie jako najpoważniejsze narzędzie wojny. To też pod Smoleńskiem „pokazować się poczęło — stwierdzał w dwa lata później Krzysztof Radziwiłł — jako mądrze i potrzebnie pedestrem militiam adiustar cudzoziemskiej instytuowałej WKM., bo lubo to jeszcze pierwsze tej reformacji rudimenta były, wszakże konnemu wojsku odsieczy smoleńskiej i dalszym imprezom, ile w tak niesposobnych, jakie tam były miejscach wielce pomocne a nieprzyjacielowi srodze straszne były" [1]).

Jakoż dla celów tej właśnie wojny, poznawszy osobiście na zachodzie znaczenie i rolę piechoty, stwierdziwszy, jak wielkie w tym względzie polski ustrój wojskowy posiada braki — przeprowadza Władysław IV gruntowną reformę, kładąc podwaliny pod jej budowę, organizując na wielką skalę piechotę cudzoziemskiego autoramentu.

Obca piechota, zwłaszcza piechota niemiecka, nie była na gruncie polskim instytucją nieznaną. Wprowadza ją po raz pierwszy już Batory, za Zygmunta III w wojnach szwedzkich używana jest coraz częściej, toż samo w wojnie smoleńskiej w latach 1609 — 1611, podobnie pod Chocimem czy w czasie drugiej wojny szwedzkiej z Gustawem Adolfem. „Ale była to piechota — jak stwierdza Górski — czysto niemiecka, z niemieckimi żołdakami. Piechota zaś o której mowa, zwana piechotą cudzoziemskiego albo niemieckiego autoramentu, zaciągu, trybu, składała się z żołnierzy polskich i tylko miała rząd, organizację, gospodarstwo, ćwiczenie, komendę, szyk i taktykę niemiecką" [2]).

[1]) Rps. 129. B. Czart. Relacja z wojny moskiewskiej Krzysztofa Radziwiłła.
[2]) Górski. *Historja piechoty polskiej*, str. 41.

Po raz pierwszy zastosowana w Polsce na wielką skalę organizacja piechoty, jakkolwiek szkolona w obcym języku i na obcych całkowicie oparta wzorach — ma oddać pod Smoleńskiem nieocenione królowi usługi, przechodząc przez ciężką próbę ogniową obronną ręką. Mimo krótki czas wyszkolenia — jest ono najzupełniej dostateczne. źródła na każdym kroku potwierdzają wysoką wartość bojową pieszych oddziałów. Jednostkę organizacyjną i taktyczną stanowi kompanja (nazwa ta poczyna wypierać od tej chwili polską nazwę rot), licząca od 100 do 200 „gemejnów": jej skład stanowią dwie trzecie muszkieterów a jedna trzecia spiśników. Szyk kompanji składał się z sześciu szeregów z muszkieterami na czele i ztyłu, a śpiśnikami w środku. Siła ogniowa kompanji była znaczna — w czasie walki szereg po szeregu dawał ognia, wycofując się dla naładowania muszkietów na tyły, w natarciu jednak szeregi przyjmują szyk luźny, stając na dogodnych stanowiskach ogniowych [1]).

Zorganizowanie piechoty cudzoziemskiego autoramentu, postawienie jej na odpowiednim poziomie jakościowym i ilościowym — było pracą nie dającą się uskutecznić szybko, to też w powolności jej organizowania tkwił niewątpliwie powód, dla którego król zwlekał z przyjściem pod Smoleńsk od wiosny do jesieni, od marca do września, nie chcąc stanąć w obozie bez koniecznej w tej woj-

[1]) Charakterystykę szyku kompanji piechoty cudzoziemskiego autoramentu opiera Górski na analizie sztychów Hondiusa, pisząc iż widać tam „skwadrony, prawdopodobnie z kilku kompanij złożone, mające pośrodku pikinierów i po bokach muszkieterów, w szyku sześcioszeregowym". Charakterystykę tę można uzupełnić również na podstawie sztychów Hondiusa, w których świetle szyk oraz taktyka kompanji piechoty przedstawiały się następująco: zasadniczą formacją kompanijną jest kolumna szóstkowa, złożona z trzech plutonów. Pierwszy uzbrojony w muszkiety, drugi w spisy, trzeci w muszkiety. W marszu podróżnym kolumna szyku swego nie zmienia, natomiast w marszu bojowym — śpiśnicy przechodzą na czoło kolumny, by w razie nagłego natarcia przeciwnika powstrzymać go spisami. W czasie walki cały jej ciężar spoczywa na pierwszym i trzecim plutonach, strzelających z muszkietów opartych na forkietach. Pluton spiśników tworzy wówczas ochronę muszkieterów, stając bądź w tyle, bądź na skrzydle, zależnie od kierunku natarcia przeciwnika, zwłaszcza jazdy. Zarzutów Górskiego, krytykującego obecność spiśników w organizacji piechoty autoramentu cudzoziemskiego i stawiającego wyżej polskie oddziały piesze złożone z samych strzelców — nie można uznać za słuszne, skoro się zważy powolność ładowania muszkietów. Powolność ta była tak znaczna, iż w razie szybkiego natarcia przeciwnika, zwłaszcza jazdy, muszkieterzy zdani są tylko na broń białą t. j. szable, wobec czego obecność plutonu spiśników w ówczesnej organizacji oddziału pieszego była nieodzowna.

nie dobrej i licznej piechoty. Powolność zaś jej organizowania wynikała z systemu wówczas przyjętego, zapomocą którego tworzono na czas wojny oddziały piesze.

Jak wielką wagę przypisywał Władysław IV posiadaniu odpowiedniej ilości piechoty, świadczy jej stosunek liczebny do całości wojska zaciągniętego na wojnę moskiewską, a zilustrowany stosunkiem, jaki do niedawna, tuż przed wojną smoleńską, można było jeszcze stwierdzić. Tak więc, wedle Korzona, w czasie wojny tureckiej w r. 1621 ogólna liczba wojska polskiego wynosiła 33 — 34 tysiące, w tem najemnej piechoty 6500, co stanowiło 20%, w następnych latach w kampanji pruskiej stosunek ten nieco jest lepszy, gdyż wynosi około 37% (5000 piechoty wobec 13.000 całości), natomiast na wojnę smoleńską uchwalony został zaciąg 23.000 wojska, w czem samej piechoty 12.700, a więc 50% zgórą.

Poza niezbędną pod Smoleńskiem piechotą, licząc się ze szczególnemi warunkami tej wojny, Władysław IV organizuje również niemałą ilość dragonji, walczącej pieszo, odbywającej marsze konno, zaliczonej w tym początkowym okresie organizacyjnym jeszcze do piechoty. Roty dragońskie, uzbrojone w muszkiety i krótkie spisy oraz wyszkolone ogniowo na podobieństwo piechoty, oddają niemałe usługi zarówno Krzysztofowi Radziwiłłowi w pierwszym okresie wojny jak i później, w czasie rozstrzygających działań przeprowadzonych przez króla. Według regestrów na potrzeby wojny smoleńskiej zaciągnięto 15 rot dragońskich, liczących 2700 muszkietów.

Zorganizowanie silnej liczebnie piechoty autoramentu cudzoziemskiego i narodowego oraz dragonji mogło zostać przeprowadzone z tego przedewszystkiem względu, iż o jazdę było w Rzeczypospolitej nieporównanie łatwiej. Jazda, jako broń par excellence narodowa, o świetnych tradycjach, tworzona szybko i składnie, zasilana ponadto niemałą ilością pocztów prywatnych, jakie zawsze na wojnę wystawiali dostojnicy państwowi, nadworni i ziemscy — w wojnie smoleńskiej jakościowo przedstawia się wybornie, ilościowo zaś całkowicie dostatecznie, nawet nie biorąc pod uwagę znacznego jej wzmocnienia z chwilą przymarszu pod Smoleńsk pomocniczych oddziałów kozackich. Jej gros stanowiła jazda autoramentu narodowego, w których pierwsze miejsce zajmuje usarja, z podziałem na chorągwie jako jednostki taktyczne i organizacyjne, nieporównana w rozstrzygających natarciach, przeprowadzanych z gwałtownością i impetem, jakiego nie zna i nie uży-

wa żadna w tym czasie inna jazda na świecie. Znakomite jej uzupełnienie stanowią oddziały jazdy lekkiej, złożonej z chorągwi t. zw. kozackich i petyhorców. Jest to jazda używana do dalekich zagonów, pościgu, rozpoznań, zwiadów i służby ubezpieczeniowej, jazda niezwykle wytrzymała, napastliwa, dowodzona przez oficerów z wyborną inicjatywą i przedsiębiorczością, poza tem najmniej kosztowna. Trzeci typ — to roty rajtarskie. Jednak rajtarja mniej liczna, walcząca ogniem karakolowym, używana przedewszystkiem jako roty nadworne, w porównaniu do usarji i lekkiej jazdy taktyczną wartość przedstawia niewielką.

Poza piechotą — drugim rodzajem broni, któremu król, jako organizator siły zbrojnej, ogromną poświęca uwagę, jest artylerja. Władysław IV broń tę zczasem rozwinie najsilniej, nada jej nowożytną organizację wojskową, jakiej nie będą długo posiadały inne rodzaje broni, udoskonali ją i rozwinie do imponujących rozmiarów. Pod Smoleńskiem odegra artylerja rolę bardzo poważną, nietyle przez wzgląd na jej liczbę ile przedewszystkiem ze względu na znakomite taktyczne jej zastosowanie. Siły jej jednak zobrazować się nie dało, z braku źródeł, co pochodzi stąd, iż artylerja nieopłacana przez skarb państwa, nie pozostawiła regestrów. Wydatki na nią obciążały skarb królewski, bowiem wedle konstytucji z r. 1576 „działa, proch, kule król podczas wojny winien opatrować kosztem swoim" [1]).

Brak również źródłowych danych, na podstawie których możnaby zobrazować pracę służb, zwłaszcza pracę oddziałów technicznych oraz inżynierji. Że król udając się pod Smoleńsk organizuje te służby, wiadomo chociażby z obecności i z udziału w działaniach królewskiego inżyniera Jana Plejtnera, pod którego wskazówkami wykonywuje później znakomite swe sztychy Wilhelm Hondius. Plejtner też, według wszelkiego prawdopodobieństwa dowodzić musi specjalnemi oddziałami technicznemi, buduje mosty na Dnieprze, rzucając fortyfikacje polowe i niszcząc zasieki i fortyfikacje przeciwnika. Były to kompanje, liczące do 100 ludzi „w której każdy dziesiętnik powinien mieć kolasę z żywnością, także piłę, świder, bindas, a każdy pachołek rydel, berdysz albo muszkiet i dwaj z nich motykę jedną. Każdy zaś dziesiętnik ma być umiejętny rzemiosła ciesielskiego albo kopackiego albo kowalskiego lub też stelmarskiego" [2]).

[1]) Cytat z Górskiego. *Historja artylerji polskiej*, str. 105.
[2]) Rps. 120. B. Czart. Z listu przypowiedniego Władysława IV.

Wyszkolenie poszczególnych rodzajów broni, sprawność oddziałów w czasie pracy wojennej — stały naogół na wysokim poziomie, zwłaszcza w wojsku autoramentu narodowego, gdzie czynniki moralne, tak zasadniczą odgrywające na wojnie rolę, podnosiły wartość wojska w sposób bardzo znaczny. Wszystkie bronie Władysława IV wykazują w czasie przebiegu działań rozwijanych pod Smoleńskiem wielki hart, siłę uderzenia, wytrwałość i uporczywość w boju, odporność na trudy fizyczne i niedostatki w zaopatrzeniu materjałowem i żywnościowem. Jakkolwiek więc król nie skoncentrował jeszcze całości swych sił, jakkolwiek liczebność ich zwiększa się powoli — to jednak już z tą siłą, którą posiadał w pierwszych dniach września, mógł przeprowadzić działania, które na losach wojny odbiją się w sposób zasadniczy.

W pierwszych dniach wrześniowych, w których król przystępuje do działań zaczepnych, mających na celu przedewszystkiem otwarcie dostępu do oblężonego miasta, — cały szereg oddziałów znajduje się jeszcze w pełnym marszu koncentracyjnym tak, że ścisłej liczebności całego wojska ustalić nie jest się w stanie. Na podstawie jednak wprowadzonych do działań oddziałów, oraz na podstawie ogólnych danych znajdujących się w źródłach — na dzień 6 września, w którym to dniu rozpoczyna król zaczepne przeciwko nieprzyjacielowi działania, liczebność wojsk polskich obliczyć można na sumę 14.000 ludzi. W skład tej liczby wchodził oddział Radziwiłła, liczący 3.000 ludzi, 2.000 kwarcianych Piaseczyńskiego oraz 9.000 ludzi, nadeszłych pod Smoleńsk koncentracyjnym marszem w ostatnich dniach sierpnia i pierwszych września. Do działań decydujących, mających stanowczo przechylić szalę losów wojennych na rzecz króla, trudno było jeszcze w tych warunkach przystępować ze względu na dużą przewagę liczebną, jaką posiadał przeciwnik. Coprawda siły jego były rozdzielone i rozciągnięte na dużej przestrzeni wokół miasta, jednak dowództwo rosyjskie w każdym wypadku, działając po linjach wewnętrznych swego ugrupowania, było w stanie przeciwstawić całej sile polskiej siłę nietylko równą liczebnie ale nawet wyższą, zważywszy na masę odwodową, którą w głównym obozie nad Dnieprem trzyma Szein.

W stosunku do sił polskich w pierwszej fazie działań — Szein wobec czternastotysięcznego wojska polskiego dysponuje liczbą bezmała podwójną, w każdym razie wynoszącą jeszcze około 25.000 muszkietów i szabel, górując nad Władysławem potężną

masą setki dział artylerji i całym systemem rozbudowanych celowo umocnień polowych, stojących na poziomie bardzo wysokim.

W pierwszych dniach września siły te, polska i rosyjska miały wzajem na się uderzyć, w pokonaniu i zniszczeniu przeciwnika szukając dla siebie zwycięstwa. Zetrzeć się miała wola Władysława IV, oficerów i żołnierzy królewskich — z wolą Szeina i podkomendnych jego oddziałów. Zwyciężyć miała twórcza inicjatywa, śmiałość decyzji i twarda wola jej wykonania. Rozwiną się działania, nad któremi unosiła się w tych dniach wielka jeszcze niewiadoma, przyspieszająca bicie serc, niepewność ostatecznego wyniku.

Że rozstrzygające dnie wojny smoleńskiej zbliżają się w szybkiem tempie, wiedziano o tem w obydwu wrogich wojskach już w drugiej połowie sierpnia, kiedy chłodne mgły poranne, unoszące się nad Dnieprem, zwiastowały z każdym dniem o nadchodzącej jesieni. Zanim bowiem Władysław IV po przybyciu do obozu wyda rozkazy do podjęcia działań zaczepnych, mających wojskom królewskim otworzyć bramy Smoleńska — przedsięwzięte zostaną przez hetmana Radziwiłła przygotowania wstępne, mające na celu skuteczne i szybkie przeprowadzenie operacyj głównych. Hetman polny w drodze z Wilna, wyprzedziwszy króla, staje na Hłuszycy w dniu 27 sierpnia, przystępuje natychmiast do wykonania prac, poleconych mu snadź uprzednio przez Władysława. Jak wynika z ich zrealizowania, król chciał mieć obóz hetmański na Hłuszycy ufortyfikowany oraz zapewnioną swobodną komunikację z prawym brzegiem Dniepru, co ściśle się łączyło z planem działań, do których wykonania przystąpić zamierzał w najbliższych dniach po swem przybyciu pod Smoleńsk.

Jakoż Krzysztof Radziwiłł, stanąwszy w obozie, wydaje rozkaz przerzucenia mostu przez rzekę i zbudowania na prawym brzegu Dniepru silnego przedmościa, co wykonane zostało w ciągu dwu dni, poczem osobiście bada koryto rzeki Jesiennej, w celu znalezienia kilku dogodnych punktów dla przemarszu oddziałów na jej wschodnią stronę, nawprost i na południe od warownego obozu Prozorowskiego. W dniu następnym zaś, 30 sierpnia, przeprowadziwszy oddziały własne i kasztelana kamienieckiego przez Jesienną — rozpoczyna demonstracyjne natarcie na obóz Prozorowskiego. Akcja ta, trwająca pięć godzin, w czasie których przeciwnika „żadnym sposobem od fortelów swoich i rowów w pole odciągnąć się nie dało", zostaje przeprowadzona w celu osłony ko-

# ORDRE de BATAILLE
## grupy Krzysztofa Radziwiłła z dnia 1 września 1633 r.

Hetman polny litewski
KS. KRZYSZTOF RADZIWIŁŁ
wojewoda wileński

zastępca: wojski mścisławski
JAKÓB MADALIŃSKI

stan liczebny: 7640.

## PIECHOTA

### AUTORAMENT CUDZOZIEMSKI

- 4 roty pułku Abramowicza ł. 600
- 2 roty Olgierda ł. 100
- Kwitynga ł. 200
- Rota Krzysztofa Zolderbacha ł. 200
- Rota Fedeona Hernkena ł. 200

Razem ł. 1500

### AUTORAMENT NARODOWY

- 2 roty Krzysztofa Radziwiłła ł. 200
- Rota Kleczkowskiego ł. 100
- Rota Piotra Podlęckiego ł. 200
- Rota Rafała Narajemskiego ł. 200
- Rota Abrama Rudzkiego ł. 100

Razem ł. 800

## JAZDA

### USARIA

- Chor. K. Radziwiłła por. Sal. Davidowicza k. 200
- Chor. Lwa Sapiechy k. 200
- Chor. Pawła Sapiechy k. 120
- Chor. Tomasza Sapiechy k. 120
- Chor. Grzegorza Sienkiewicza k. 120
- Chor. Samuela Komorowskiego k. 100
- Chor. Adama Pokirskiego k. 100
- Chor. Grzegorza Mirskiego k. 120
- Chor. Jana Swołyńskiego k. 120

Razem k. 1260

### KOZACY

- 2 chor. hetmana k. 400
- K. Radziwiłła
- Chor. J. K. M. poruczeństwa Wojny k. 120
- Chor. Adama Pawłowicza k. 120
- Chor. Krzysztofa Kleczkowskiego k. 120
- Chor. Jana Dwerkiewicza k. 120
- Chor. Samuela Smolskiego k. 120
- Chor. Samuela Godebskiego k. 100
- Chor. Samuela Abrahamowicza k. 140

Razem k. 1240

### RAJTARIA

- Rota Abramowicza k. 200
- 2 roty Szmelinga k. 150

Razem k. 500

### DRAGONI

- 2 roty gwardji J. K. M. ..... k. 300
- Rota Krz. Radziwiłła ..... k. 200
- Rota Olgierda Kwitynga ..... k. 100

Razem k. 600

Kozacy kwarciani Piaseczyńskiego
20 rot, 2000 koni.

lumny wojsk królewskich, maszerującej z Orszy przez Krasne i Żarnówkę ku obozowi na Hłuszycy.

Mimo bowiem niedokończoną jeszcze koncentrację, zarządzoną niewątpliwie na dzień 1 września do Orszy — król po dziewięciodniowym tam pobycie zarządza marsz nadeszłych oddziałów, chcąc jak najprędzej połączyć się z siłami hetmana, któremu jednocześnie polecił podejść możliwie najbliżej pod Smoleńsk. Wysławszy naprzód 25 sierpnia 600 dragonów Kreyza oraz silny, 1000 ludzi liczący, pieszy pułk Buttlera do Bajowa — sam w eskorcie dworskiej gwardji rajtarów i pułku piechoty Rosena wyrusza z Orszy następnego dnia rano, by przenocowawszy pod namiotem w okolicy Dąbrownej, dogonić kolumnę 27-go w Bajowie, gdzie zastał już pułk piechoty królewicza Jana Kazimierza.

W obozie na Bajowie siły królewskie powiększają się z godziny na godzinę. Przymarsz swój meldują najpierw cztery chorągwie usarskie, dragoni Buttlera i Wallisona oraz trzy piesze, po tysiąc ludzi liczące pułki cudzoziemskiego autoramentu: podkomorzego litewskiego Janusza Radziwiłła, Wallisona i Arciszewskiego. W sumie kolumna królewska liczy już 9.000 ludzi, wobec czego król zarządza dalszy marsz na Krasne i Żarnówkę, gdzie 1 września melduje się przed majestatem hetman Radziwiłł i wojewoda Gosiewski, wezwani pisemnym rozkazem. Po jednodniowym pobycie w Łubnej, w dniu 3 września król staje w obozie hetmańskim na Hłuszycy. Tegoż zaraz dnia król osobiście, w towarzystwie królewicza Jana Kazimierza i obydwu hetmanów objeżdża teren najbliższy, szukając najdogodniejszego miejsca na założenie obozu; ostatecznie po naradzie, tegoż dnia zwołanej, wbrew zdaniu Kazanowskiego, który z wojskiem koronnem w oddzielnym chciał stanąć obozie — król postanowił całe wojsko, zarówno koronne jak i litewskie, rozlokować w gotowym już obozie hetmana litewskiego.

Był to niewątpliwie wybór najbardziej trafny, przez wzgląd na korzystne ukształtowanie tutaj biegu koryta Dnieprowego oraz na warunki terenowe. Dniepr bowiem na wysokości Hłuszycy, skręcając na północ, tworzy dwukrotnie załamujące się kolano, utworzone z szerokich łach wodnych, zabezpieczone od strony Smoleńska dopływem, tworzącym naturalną zaporę, ułatwiającą znakomicie obronę, bliskość zaś lasu i woda wewnątrz obozu podnosiły jeszcze bardziej dodatnie strony wybranego miejsca. Jakoż następnego zaraz dnia ściągają tutaj oddziały królewskie z Łubnej,

przystępując do wykonania szeregu prac. Tak więc na Dnieprze rozpoczęła się budowa drugiego mostu łyżwowego a usarski pułk Ziemnowicza i piechotę wysłano do sypania reduty na wschód od głównego obozu, środek zaś obozu, między głównem korytem rzeki a starem korytem, ufortyfikowano z dwu stron pracami ziemnemi, za osłonę których stanęły tabory i składy zaopatrzenia. Jednocześnie przystąpiono do budowy nad dopływem Dniepru zasieków, za osłoną których zmasowano szereg bateryj dział. W ciągu kilku dni najpilniejsze te prace, do których zaliczyć należy również wykonanie przedmościa — zostały zakończone, obóz warowny na Hłuszycy, rozmieszczone w nim oddziały polskie zabezpieczał od wszelkich niespodzianek w zupełności.

Wykonywując konieczne te prace — jednocześnie zbiera król dane niezbędne dla powzięcia planu działań przeciwko wojskom rosyjskim. W pierwszym więc rzędzie przesyła wiadomość Smoleńskowi o swojem przybyciu [1]), następnie nakazuje obydwu hetmanom złożyć sobie dokładne sprawozdanie z ugrupowania sił przeciwnika i warunków terenowych. Niezadowolony z ich relacyj, sam wyjeżdża na przedpole Smoleńska, by poczynić osobiście spostrzeżenia i zebrać dane, poczem zwoławszy radę wojenną, zatrzymuje się na następującym planie działań:

[1]) Źródła kilkakrotnie wspominają o przysyłaniu wiadomości z obozu polskiego do Smoleńska. Opis do sztychów Hondiusa podaje, jak król „aby się wywiedzieć o ile można, o stanie oblężonych... wymyślił taki nigdy niesłychany a wyborny podstęp wojenny: ponieważ całą okolicę porastały gęste krzaki, więc JKM. znalazł odważnego żołnierza, obiecał mu dobrą nagrodę, kazał go ubrać w zielone suknie i gęsto obwinąć zielonemi, jodłowemi gałązkami... i wysłał go z listami przez obozy i placówki nieprzyjacielskie (nakazując mu wrócić) zpowrotem do obozu w ciągu trzech dni. Ten szpieg szedł wtedy, kiedy nie spostrzegł nikogo, lecz gdy kogoś zauważył, stawał i wtedy wyglądał niby krzak"... O tym samym wywiadowcy zapewne pisze Moskorzowski, notując pod datą 6 IX, iż „p. Spondowski wyprawiony... z listami do Smoleńska, wrócił się, więc gdy w drodze był, lubo się tylko czołgając po ziemi, jako wąż, postrzegła go jednak Moskwa, co i on, bacząc podług informacyej, listy, do krzaku uciekłszy, zakopał, a vitae suae udaniem się do rzeki Dniepru consuluit. Do Smoleńska przyszedłszy, i tam minus securus vitae był, rozumieli oblężeńcy, że szpieg, mało go nie wzięli na examen. Gdy się jednak dowodnie wywiódł, byli mu oblężeńcy bardzo radzi, a do końca mu nie ufając, przyduli mu redeunti P. Kaleczyńskiego, obadwa wrócili się zdrowo do JKM." Również przez wywiadowcę król przesłał Smoleńskowi wiadomość o zamierzonej akcji przeciw Mattissonowi i Prozorowskiemu, gdyż *Weinbeer*, pisząc o planie działań, stwierdza, iż „równocześnie mieli oblężeni zrobić wycieczkę na Moskali".

# ORDRE de BATAILLE

## WOJSKA POLSKIEGO Z PIERWSZEJ POŁOWY WRZEŚNIA 1633

Naczelny wódz
KRÓL WŁADYSŁAW IV WAZA

Hetman polny koronny
MARCIN KAZANOWSKI
wojewoda podolski

ALEKSANDER GOSIEWSKI
wojewoda smoleński

stan liczebny: 16590

### PIECHOTA

#### AUTORAMENT CUDZOZIEMSKI

- 6 rot pułku gwardii Meydela [J.K.M.] ℓ. 1200
- 6 rot pułku Rozena [J.K.M.] ℓ. 1200
- 6 rot pułku Janusza Radziwiłła ℓ. 1000
- 6 rot pułku Donhoffa [Królewicz Jan Kazim.] ℓ. 1200
- 6 rot pułku Zygmunta Radziwiłła ℓ. 1000
- 6 rot pułku Buttlera ℓ. 1000
- 6 rot pułku Arciszewskiego ℓ. 1000
- 6 rot pułku Platera ℓ. 1000
- 6 rot pułku Weyhera ℓ. 1000
- 6 rot pułku Wallissona ℓ. 800

Razem ℓ. 10400

#### AUTORAMENT NARODOWY

- Rota hetmana Kazanowskiego ℓ. 200

Razem ℓ. 200

### JAZDA

#### HUSARIA

- Chor. J.K.M. k. 200
- Chor. królewicza Jana Kazim. k. 200
- Chor. hetmana Kazanowskiego k. 200
- Chor. podkom. mścisławskiego k. 120
- Chor. podkom. podolskiego k. 120
- Chor. chorążego żmudzkiego k. 120
- Chor. chorążego trocieckiego Ogińskiego k. 120
- Chor. chorążego orszańskiego k. 120
- Chor. starosty wiskiego k. 120
- Chor. starosty brzezińskiego k. 120
- Chor. Bałabana k. 120
- Chor. Firleja k. 120
- Chor. Gorajskiego k. 120
- Chor. Chomskiego k. 120

Razem k. 1920

#### KOZACY

- Chor. hetm. Kazanowskiego k. 120
- Chor. Dzierżka k. 120

Razem k. 240.

#### RAJTARIA

- Roty Reiholda k. 120, k. 120, k. 120
- Roty Olszusa k. 120, k. 120
- Rota Tyzenhauza k. 120
- Rota Sakina k. 120
- Rota Sierakowskiego k. 120
- Rota Gadina k. 120
- Rota Jana Seja k. 120

Razem k. 1200

#### PETYHORCY

- Chor. Stefana Czarneckiego k. 100, k. 100, k. 100
- Chor. Jeżowskiego k. 120
- Chor. Jela k. 120
- Chor. Podorowskiego k. 120
- Chor. Czyża k. 120

Razem k. 780

### DRAGONI:

- 6 rot Buttlera k. 600
- 6 rot Kreuza k. 650
- 2 roty Janusza Radziwiłła k. 200
- 2 roty du Plessa k. 200.
- 2 roty Platera k. 200.

Razem k. 1850

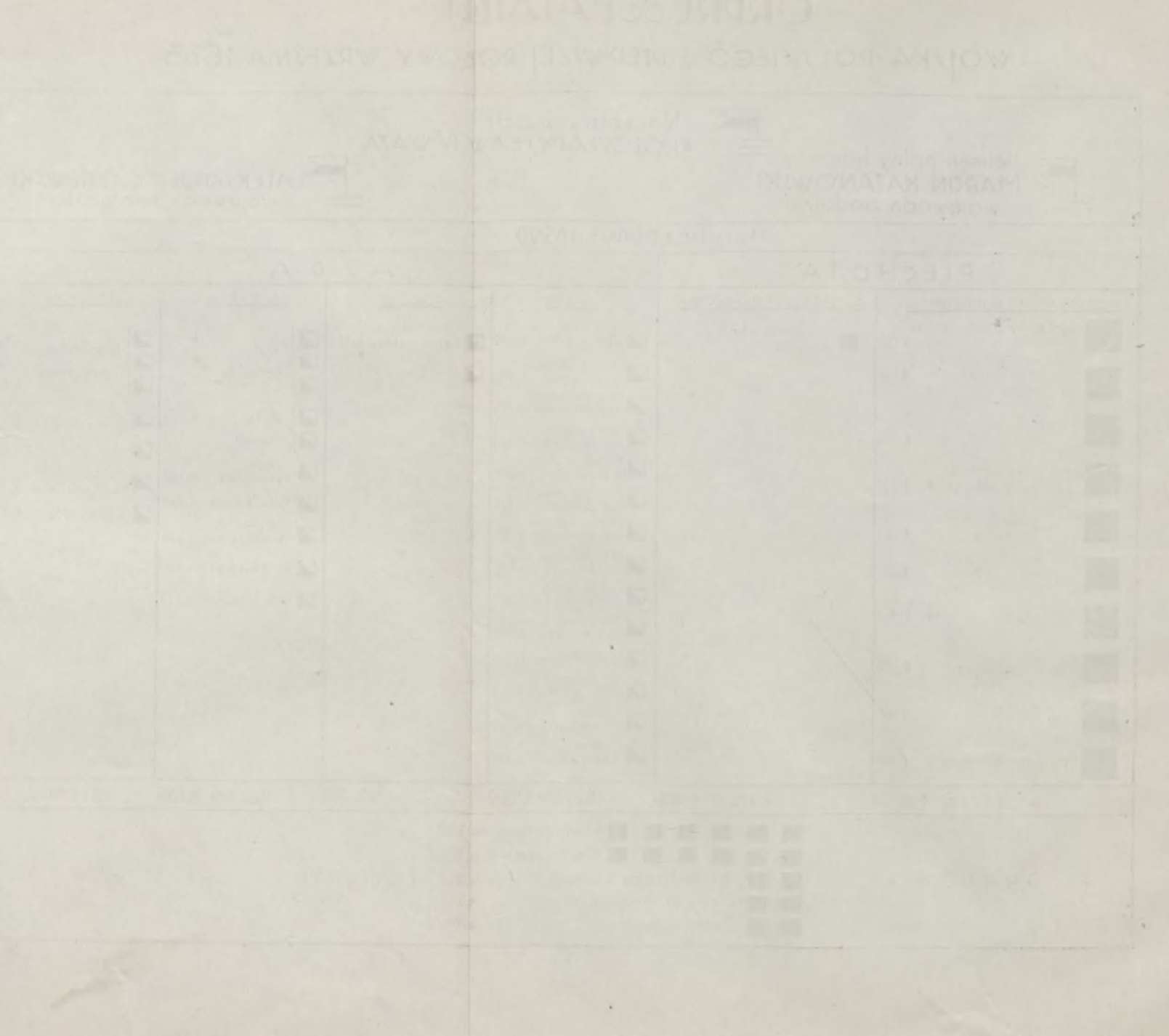

1. *Położenie własne:* cała siła polska skoncentrowana w obozie na Hłuszycy. Oddziały zwiadowcze trzymają pod obserwacją wysunięty na zachód obóz Prozorowskiego oraz obóz Mattissona na górze Pokrowskiej.

2. *Położenie przeciwnika:* Oddziały nieprzyjacielskie oblegają Smoleńsk ze wszystkich stron, przyczem cała wschodnia, południowa i południowo-zachodnia ściana murów otoczona zasiekami i zwartą linją nieprzyjacielskich okopów nie pozwala na działania z tego kierunku. Najsłabszym punktem w ugrupowaniu całości sił przeciwnika jest obóz Mattissona, położony na północ od miasta, przedzielony Dnieprem od oddziałów Prozorowskiego i głównego obozu Szeina.

3. *Zadanie:* Zniszczyć przeciwnika zajmującego Pokrowską Górę, otworzyć dostęp do Smoleńska, zasilić go ludźmi i amunicją [1]).

4. *Wykonanie.*

a) Kolumna złożona z oddziałów wojsk litewskich hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła, wzmocniona regimentami pieszemi króla, przeprowadzi natarcie na obóz Mattissona od zachodu. Cel natarcia: pobicie przeciwnika i oczyszczenie północnej strony miasta, wskutek czego uzyska się połączenie ze Smoleńskiem przez niezniszczony most na Dnieprze.

b) Kolumna złożona z oddziałów hetmana polnego koronnego Marcina Kazanowskiego przeprowadzi natarcie na obóz Prozorowskiego. Cel natarcia: związanie znajdujących się tu sił przeciwnika, rozerwanie łączności z obozem Mattissona, przez co uniemożliwi się wspomaganie Mattissona przez Prozorowskiego.

c) Z chwilą rozpoczęcia natarcia głównego pułk królewicza Jana Kazimierza pod dowództwem płk. Dönhoffa, wykorzystując zaangażowanie w walce sił przeciwnika, odmaszeruje do Smoleńska drogą na most i bramę królewską, skąd równocześnie rozpocznie natarcie na południową stronę obozu Mattissona wydzielony oddział z załogi Smoleńska [2]).

[1]) O ciężkiem położeniu Smoleńska meldował Sokoliński przez szpiega. Sokoliński uskarża się „że prochów i pieniędzy nie mają, a prochów i ołowiu omale". Z djarjusza drukowanego u Celewicza, str. 34.

[2]) Jako znak dla Smoleńska o rozpoczęciu natarcia na Mattissona i Prozorowskiego umówione zostały sygnały ogniowe. Jeden ogień z chwilą rozpoczęcia natarcia, dwa ognie — jako sygnał rozpoczęcia natarcia na Mattissona przez załogę Smoleńska.

Decyzja Władysława IV, zatwierdzającego powyższy plan działań, opierająca się na danych, wypływających z analizy ugrupowania rosyjskiego — uderza swą głęboką trafnością, staje się tem cenniejszym dowodem jasności i celowości królewskiego rozumowania, skoro się zważy, iż przeciwko takiemu właśnie planowi występowano na radzie wojennej, wysuwając koncepcje całkowicie odmienne. „Dowódcy — pisze Wassenberg — nie zgadzali się. Jedni chcieli iść ku obozowi Prozorowskiego i bramie małachowskiej spróbować szczęścia, czyby się z tej strony nie udało zaopatrzyć miasto w to, czego mu potrzeba. Mniemanie to podzielali kanclerz kor. Jakób Zadzik, wojewoda smoleński Alexander Gosiewski i inni, głównie z tych powodów, że droga w tym kierunku była mniej uciążliwa, prowadząca przez płaszczyznę, a obóz Prozorowskiego niebardzo oddalony od stacji króla. Drudzy zaś twierdzili, że z tej strony siły nieprzyjacielskie w krótkim czasie połączyć się mogą, że walka toczyć się musi w oczach całego miasta, które, jeśli bitwa wypadnie niekorzystnie, odrazu straci całą nadzieję, dlatego mniemali, że lepiejby było zaczepić obóz Mattissona, bo, jeżeli go zdobędą, miasto odrazu będzie wolne, jeżeli atak się nie uda, to przynajmniej przez most miejski będzie można zasilić miasto. Za tą opinją, która zwyciężyła, przemawiała wprawdzie mniejszość liczebna, ale główne znakomitości wojskowe, obydwaj hetmani i sam król" [1]).

Jakoż przebieg działań, przeprowadzonych w rezultacie królewskiej decyzji, całkowicie przyznał słuszność planowi, wymierzonemu przeciw Mattissonowi. Argumenty Zadzika i Gosiewskiego nie mogły wytrzymać krytyki, wzgląd całkowicie w tym wypadku uboczny (łatwiejszy i szybszy przemarsz) nie mógł być wzięty pod uwagę, skoro narażał na niepowodzenie działania główne i wytknięte przez nie cele. Stoczenie bitwy rozstrzygającej na południowym przedpolu miasta dawało możność koncentrycznego działania wszystkich (z wyjątkiem Mattissona) sił rosyjskich, co wobec przewagi liczebnej Szeina narazić mogło wojsko polskie na przegraną, nie dawało zaś tych warunków korzystnych zarówno pod względem taktycznym jak i terenowym, które przynosił plan zatwierdzony przez króla. Z tych też względów, wziąwszy pod uwagę odosobnienie obozu Mattissona, słabą jego łączność zarówno z oddziałami Prozorowskiego, jak i obozem głów-

[1]) Cytat z Liskiego. *Przyczynki do historji mojny moskiewskiej*, str. 18.

nym Szcina, oddzielonych od niego Dnieprem i dużą przestrzenią, największą ponadto łatwość przesłania przez nie zniszczony most miejski posiłków dla Smoleńska oraz możliwość współdziałania z natarciem głównym oddziałów miejskich — decyzję królewską uważać należy za jedynie słuszną i celową.

Powziąwszy decyzję Władysław IV wydaje zarządzenia wykonawcze, zakończone odprawą dowódców pułków i oddziałów, która przeciągnęła się do 2 w nocy. Według wydanych dyspozycyj w dniu 6 września między godziną 18 i 19 z obozu na Hłuszycy odmaszerowuje najpierw kolumna hetmana koronnego licząca 4.000 ludzi, o godzinie 20 rozpoczyna marsz kolumna główna. W skład jej wchodzi pięć pułków pieszych, 2000 jazdy oraz 6 dział polowych, w obozie na Hłuszycy król zostawia dwa pułki piesze. Obydwie kolumny wyruszają tylko z taborem amunicyjnym [1]). Po przejściu przez mosty na Dnieprze ubezpieczonym marszem nocnym mają się posunąć pod nieprzyjaciela by rankiem dnia 7 września rozpocząć natarcie na cele, nakazane rozkazem królewskim. Król jedzie karocą przy kolumnie głównej, towarzyszy mu kanclerz Zadzik i szereg dostojników dworskich i państwowych.

Po wielogodzinnym, nocnym marszu odbytym leśną drogą [2]) — następnego dnia 7 września rankiem [3]) stanęła kolumna główna nawprost zasieków pierwszej linji obronnej Mattissona, rozłożonej między dwoma strumieniami. Po przyjęciu ugrupowania do natarcia, w pierwszym rzucie ruszyła piechota i, prowadzone przez inżyniera królewskiego Jana Plejtnera, oddziały techniczne, mające zniszczyć zasieki pierwszej linji. „Ale moskwicini bronili kobylin mężnie, z dużą stratą naszych. Nareszcie po długiej walce, gdy kobyliny zostały przerąbane" [4]), przeprowadziwszy oddziały przez

[1]) Aby „wojsko nie było hamowane w posuwaniu się naprzód... JKM. kazał... zostawić... tabor z ciurami i wszelkie potrzeby wojenne"...

[2]) O marszu tym pisze Weinbeer, że król „aby utaić przed nieprzyjacielem zbliżenie się armji, nie poszedł prostą drogą, lecz manowcami po lewej stronie rzeki, gdzie go wąwozy, głębokie bagna i ciemne lasy... wstrzymywały..." i opóźniały marsz.

[3]) Opis do sztychów Hondiusa podaje, iż król stanął naprzeciw pierwszej linji stanowisk rosyjskich już o godz. 3 rano, Weinbeer natomiast relacjonuje, iż „armja dopiero... o 8 godzinie w pobliżu nieprzyjaciela stanęła". Natarcie według Weinbeera zostało opóźnione, z powodu oczekiwania na pozostałe w tyle działa.

[4]) Z opisu do sztychów Hondiusa.

przeprawy, dalszem natarciem kieruje hetman polny Radziwiłł, podsuwając się pod następną linję oporu. Celem natarcia są teraz oszańcowania rosyjskie, stanowiące drugą linję obronną. Tutaj też, na widoczną przerwę w oszańcowaniach nacierają zaciekle oddziały polskie. Uderzenie przeprowadza przyboczny regiment królewski, dowodzony przez płk. Rosena, który „pierwszy ze wszystkiemi officierami i piechotą swoją kobyliny zruciwszy, nie oparł się aż nad samym szańcem" [1]) ponadto do natarcia pchnięte zostają oddziały dragonji, rajtarów i kozaków, wreszcie w bój wprowadzona zostaje artylerja. Piechota jednak „wykonała ten atak bez wszelkiej zasłony, bez przykopów i koszów, a nawet nie zrobiwszy naprzód żadnego wyłomu. Wtedy dopiero zatoczono działa, które się znacznie spóźniły, ale i one jako działa polowe i małego kalibru niewiele wskórać mogły" [2]).

Po przełamaniu wreszcie i tej linji, w dalszym ciężkim boju, w którym ginie dzielny płk. Szmeling, dowódca rajtarskiego pułku, oddziały pułkowników Rosena, Buttlera i Kraffta przeprowadzają ponowne, kilkakrotne szturmy do głównej już linji oporu przeciwnika, mimo zasieki rosyjskie, mimo, iż piechocie poczyna braknąć knotów i amunicji.

Król, w zasięgu ognia rosyjskiego kierujący bezpośrednio akcją, znajduje się na lewem skrzydle, w miejscu, w którem najprędzej może nawiązać łączność ze Smoleńskiem. Jakoż Sokoliński, powiadomiony przez króla o całości działań [3]), otworzywszy silny ogień z dział miejskich na obóz Prozorowskiego, przechodzi do akcji bezpośredniej, nakazanej przez Władysława IV. W chwili kiedy oddziały królewskie toczą ciężki bój, przełamując na północy dwie linje oporu obozu Mattissona — Sokoliński rzuca przez most miejski silny wydzielony oddział dowodzony przez Wojewódzkiego, celem jednoczesnego natarcia na południowy bok tego obozu.

[1]) Rps. 129. B. Czart. Relacja Krzysztofa Radziwiłła.

[2]) Relacja Weinbeera.

[3]) Po odbytej radzie wojennej król, jak donosi opis do sztychów Hondiusa, „wysłał zaraz szpiega... do miasta i nakazał komendantowi, że ma pełnić swoją powinność w tym czasie, kiedy JKM raczy atakować Mattissona". Wyraźnie o koordynacji działań pisze w relacji swej Weinbeer, iż „równocześnie mieli oblężeni zrobić wycieczkę na Moskali".

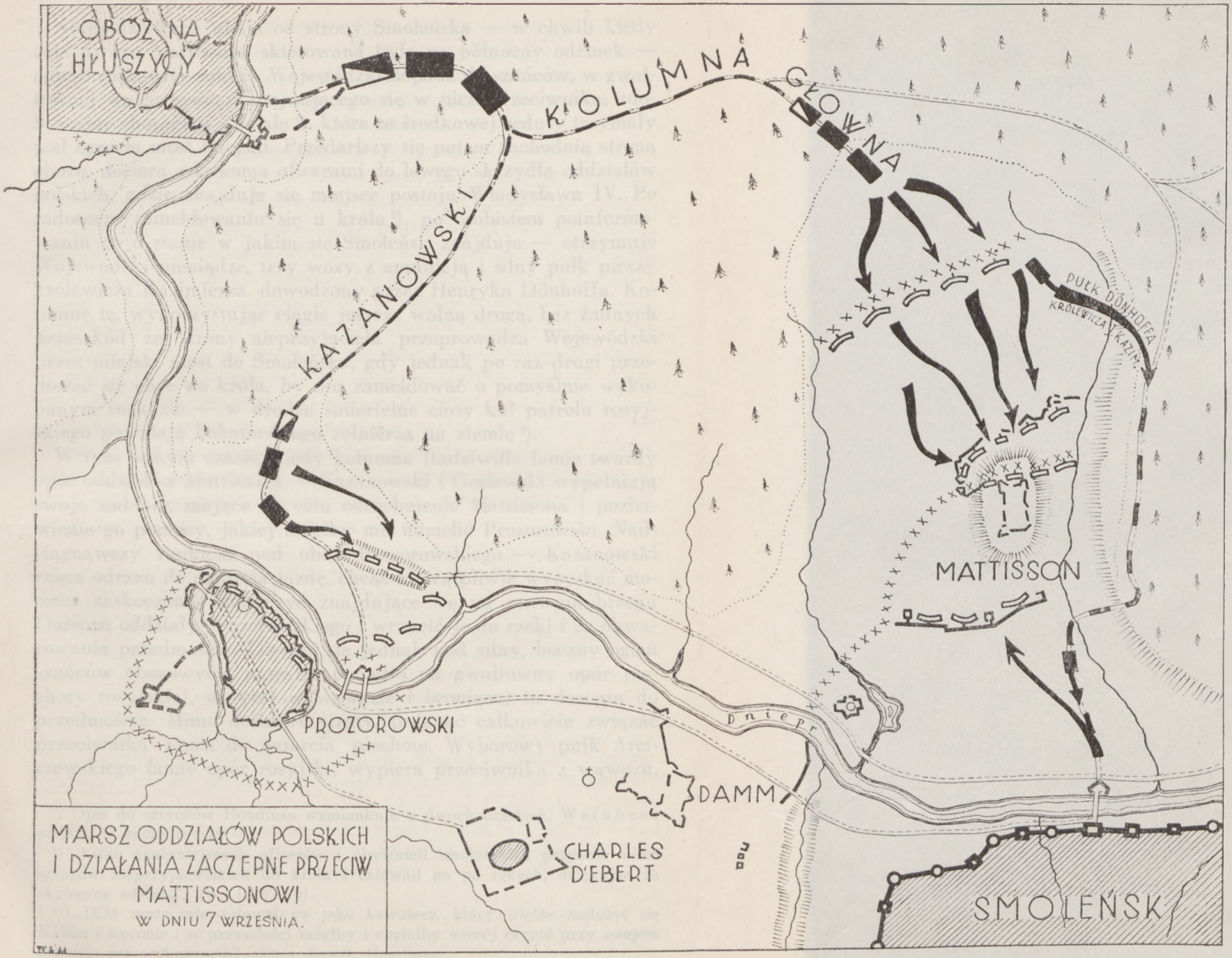
OBÓZ NA HŁUSZYCY
KOLUMNA GŁÓWNA
KAZANOWSKI
PUŁK DÖNHOFFA
KRÓLEWICZA KAZIM.
MATTISSON
PROZOROWSKI
Dniepr
DAMM
CHARLES D'EBERT
SMOLEŃSK
MARSZ ODDZIAŁÓW POLSKICH I DZIAŁANIA ZACZEPNE PRZECIW MATTISSONOWI
W DNIU 7 WRZEŚNIA.

Niespodziewana akcja od strony Smoleńska — w chwili kiedy cała uwaga Mattissona skierowana była na północny odcinek — odnosi całkowity sukces. Wojewódzki dopada do szańców, w gwałtownej walce niszczy znajdującego się w nich przeciwnika, zdobywając chorągiew i działa [1]), które ze środkowej reduty trzymały pod ogniem most miejski. Przedarłszy się potem zachodnią stroną obozu, dociera z kilkoma oficerami do lewego skrzydła oddziałów polskich, gdzie znajduje się miejsce postoju Władysława IV. Po radosnem zameldowaniu się u króla [2]), po osobistem poinformowaniu go o stanie w jakim się Smoleńsk znajduje — otrzymuje Wojewódzki pieniądze, trzy wozy z amunicją i silny pułk pieszy królewicza Kazimierza, dowodzony przez Henryka Dönhoffa. Kolumnę tę, wykorzystując ciągle jeszcze wolną drogą, bez żadnych przeszkód ze strony nieprzyjaciela przeprowadza Wojewódzki przez miejski most do Smoleńska, gdy jednak po raz drugi przedostać się chce do króla, by mu zameldować o pomyślnie wykonanym rozkazie — w drodze śmiertelne ciosy kul patrolu rosyjskiego powalają bohaterskiego żołnierza na ziemię [3]).

W tym samym czasie, kiedy kolumna Radziwiłła łamie twardy opór oddziałów Mattissona — Kazanowski i Gosiewski wypełniają swoje zadania, mające na celu odosobnienie Mattissona i pozbawienie go pomocy, jakiej mógłby mu udzielić Prozorowski. Nadciągnąwszy rankiem pod obóz Prozorowskiego — Kazanowski rzuca odrazu do natarcia jazdę, chcąc niewątpliwie wyzyskać moment zaskoczenia, zniszczyć znajdujące się na prawym brzegu Dniepru oddziały Prozorowskiego i wrzucić je do rzeki i za obwarowania przedmościa. Dostaje się jednak pod silny, boczny ogień szańców obozowych, natrafia ponadto na gwałtowny opór piechoty rosyjskiej, ukrytej w wąwozie i broniącej tu dostępu do przedmościa. Mimo dotkliwe straty, pragnąc całkowicie związać przeciwnika rzuca do natarcia piechotę. Wyborowy pułk Arciszewskiego łamie opór rosyjski, wypiera przeciwnika z wąwozu,

[1]) Opis do sztychów Hondiusa wzmiankuje o dwóch działach. Weinbeer podaje, iż zdobyto trzy.

[2]) „Kilku znaczniejszych oficerów i obywateli smoleńskich przyszło mimo szańców nieprzyjacielskich do króla i całowali go po rękach, dziękując za skuteczną odsiecz". (Weinbeer).

[3]) „JKM serdecznie żałował go jako kawalera, który wielce zasłużył się KJMci i Koronie i w przyszłości mógłby i chciałby więcej czynić przy swojem męstwie już wykazanem". (Opis do szt. Hondiusa).

i toczy tu ciężką ogniową walkę [1]) z całą nadbrzeżną linją dział i muszkietów Prozorowskiego [2]).

Z zapadnięciem nocy ustał grzechot muszkietowego ognia i umilkły działa [3]). Król, który początkowo ma zamiar utrzymać w swem ręku zdobyty teren i oszańcować piechotę przed północnym odcinkiem obozu Mattissona — z zamiaru tego rezygnuje. Przebieg działań oraz silny opór przeciwnika wykazują jasno konieczność użycia większych sił, zdolnych do zupełnego przełamania nieprzyjaciela, wykazuje zwłaszcza konieczność użycia większej ilości artylerji. Sześć działek polowych, wprowadzonych do akcji przeciwko Mattissonowi, świadczyło dobitnie, jak wielką przewagę ogniową posiada walczący z poza zasłon przeciwnik. Ponadto król liczyć się musi z brakami organizacyjnemi, które w pierwszych zwłaszcza dniach dotkliwie się jeszcze dają odczuwać, odbijając się niekorzystnie na przebiegu działań [4]). Z tych względów król decyduje się przerwać walkę, tem bardziej, że narazie Smoleńsk został bardzo znacznie wzmocniony, że najpilniejsze zadanie zostało pomyślnie wykonane, pozostawienie zaś części wojska pod obozem Mattissona, pominąwszy trudności kierowania akcją z obozu na Hłuszycy, narazić mogło pozostawione oddziały na zniszczenie, którego przeciwnik, wykorzystawszy przewagę sił, nie omie-

[1]) Piechota rzuciła „tuż przed obozem nieprzyjacielskim kontrszkarpę, żeby się można osłonić od ognia moskiewskiego". (Opis do sztychów Hondiusa).

[2]) Opis do sztychów Hondiusa podaje, iż „jazda nasza poniosła b. duże straty od dział i muszkietów. Poległo albo rany odniosło wielu ze znacznej szlachty, bo ta krwawa bitwa trwała od wczesnego ranka aż do ciemnej nocy" Weinbeer zaś notuje, że wojsko Kazanowskiego „tak się rozpaliło, że wykonało atak bez wszelkich przykopów (aproche) a wskutek tego znaczne i dotkliwe poniosło straty. Głównie ucierpiał pułk pułkownika Arciszewskiego". Ogólną sumę strat z całego dnia z akcji obydwu kolum podaje Weinbeer na 300 ludzi w zabitych i ranuych, nie licząc strat oddziału Wojewódzkiego, o których opis do sztychów podaje, że wyniosły 300 ludzi, co jest mało prawdopodobne.

[3]) Mimo relacji Weinbeera, który podaje, że walka trwała do godz. 13, wnioskując z przebiegu działań, ich natężenia i zamiarów króla, przyjąć należy trwanie jej do wieczora, o czem wspomina kilkakrotnie opis do sztychów Hondiusa.

[4]) O brakach w organizacji i zaopatrzeniu pisze Moskorzowski. „I nie insza była przyczyna zejścia naszego z Pokrowskiej góry... po oczyszczeniu tamtej strony od nieprzyjaciela, jeno żeśmy i na łokieć knotów dla piechoty nie mieli"...

szkałby uskutecznić[1]). Wysyła wobec tego do kolumny Kazanowskiego rozkaz wycofania się z pod obozu Prozorowskiego i oczekiwania na króla w miejscu rozwidlenia się dróg na przedpolu Hłuszycy, poczem z kolumną Radziwiłła rozpoczyna następnego dnia powrotny marsz do obozu.

Dziesięć dni przebytych teraz na Hłuszycy — spędza król w nieustannej czynności, której celem jest przygotowanie następnej fazy działań. Do skutecznego ich przeprowadzenia należy poczekać na nadciągające jeszcze oddziały, zwłaszcza kozaków zaporoskich, należy zgromadzić większą ilość artylerji, idącej wodą i lądem, należy ponadto zapewnić dostateczną ilość sprzętu, amunicji, dostatecznego zaopatrzenia materjałowego i żywnościowego, co wszystko razem wymaga bezpośredniej ingerencji króla, załatwiającego teraz mnóstwo pilnych spraw natury organizacyjnej i administracyjnej. Kłopotów i udręk jest co niemiara, najdotkliwiej zwłaszcza przedstawiają się sprawy finansowe, o które król listami nieustannie szturmuje podskarbiego litewskiego Paca i koronnego Daniłłowicza, ponadto ze Smoleńska przychodzą coraz bardziej pesymistyczne meldunki. Sokoliński skarży się zwłaszcza na braki w amunicji oraz w opale, piechota królewicza Jana Kazimierza marznie, nieprzyjaciel zaś nie ustaje w pracach minerskich, podkopując się zajadle pod południowo-wschodnią ścianę murów, przygotowując się wedle zeznań jeńców do walnego szturmu na dzień 19 września. Król dopuścić doń nie może, widmo powodzenia nieprzyjaciół i wejścia wojsk Szeina do Smoleńska, gdzie zamknięty w murach mógłby równie wytrwale się bronić jak przed laty dwudziestu — zbyt dla Władysława IV jest niepokojące i groźne. Po wielogodzinnej przeto każdego dnia pracy, do późnej nocy trwają potem z hetmanami narady, na których król opracowuje plan działań następnych. Wreszcie gdy 18 września przybywa do obozu hetman zaporoski z usawułami, za któremi następnego dnia przymaszerują na Hłuszycę kozacy — Władysław IV wydaje rozkazy, na podstawie których w dniu 20 września oddziały rozpoczną marsz w kierunku nieprzyjaciela.

[1]) Weinbeer podaje, iż król zrezygnował z obsadzenia zdobytego terenu „ponieważ... na miejscu tem nie było wody". Był to niewątpliwie powód oficjalnie podany, małoważny jednak wobec zasadniczych motywów, nakazujących królowi przerwanie działań do czasu nadejścia większej ilości piechoty a zwłaszcza artylerji, której oczekiwano z dnia na dzień.

Podjęcie ponownych działań zaczepnych dokonane zostało zaraz na drugi dzień po nadejściu kozaków zaporoskich, tak znacznie wzmacniających siły królewskie. Niecierpliwie oczekiwani, niemałemi staraniami i energją Adama Kisiela do marszu pod Smoleńsk przynaglani — ciągnęli wielkim marszem przez Polesie wprost na północ, by 19 września stanąć w obozie na Hłuszycy. Jakkolwiek zewnętrzny wygląd oddziałów, strudzonych długimi marszami, nie przedstawiał się świetnie — było to przecież wojsko znakomite, znające rzemiosło wojenne na wylot, wytrzymałe i bitne a nadewszystko przepojone zaczepnym duchem, tylekroć w kampanji smoleńskiej zadokumentowanym. To też przymarsz kozaków zaporoskich do obozu na Hłuszycę przyjęty został z niemałą radością przez króla i hetmanów, przystępujących zaraz następnego dnia do wykonania opracowanego szczegółowo planu działań.

Podstawę planu powtórnego natarcia na górę Pokrowską, obsadzoną przez Mattissona — stanowiły te same przesłanki, na których oparte zostały działania z dnia 7 września. Całość sił podzielona została na dwie kolumny, z zadaniami analogicznemi, jak przed dwoma tygodniami. Kolumna prawa ma związać siły Prozorowskiego i nie pozwolić mu na udzielenie pomocy Mattissonowi, kolumna lewa wykonać ma natarcie na górę Pokrowską, lewem swem skrzydłem rozdzielając Mattissona od głównego obozu Szeina. Cel główny również analogiczny: zniszczenie sił Mattissona i oczyszczenie północnej strony Smoleńska od przeciwnika.

Nie zmieniając zasadniczych podstaw zamierzonego planu działań — król zmienia w sposób bardzo znamienny jego wykonanie, którego cechą najważniejszą staje się teraz natarcie z obejściem od strony obu skrzydeł, w przeciwieństwie do przeprowadzonego w dniu 7 września natarcia od czoła. W związku z tem przyjęty został podział sił oraz ugrupowanie poszczególnych kolumn w sposób następujący:

1) *Kolumna północna (główna).* Kolumna północna pod dowództwem Władysława IV rozdzielona zostaje na trzy grupy, z których każda otrzymuje swoje zadanie. Lewoskrzydłowa, dowodzona przez hetmana polnego Kazanowskiego, ma powstrzymywać siły Szeina z jednoczesnem natarciem prawem swem skrzydłem na wschodni bok stanowisk Mattissona. Grupa prawoskrzydłowa, pod dowództwem wojewody Gosiewskiego, wykona natarcie na bok północny i północno-wschodni góry Pokrowskiej, trzecia wreszcie, dowodzona przez kasztelana Piaseczyńskiego, stanowić będzie odwód.

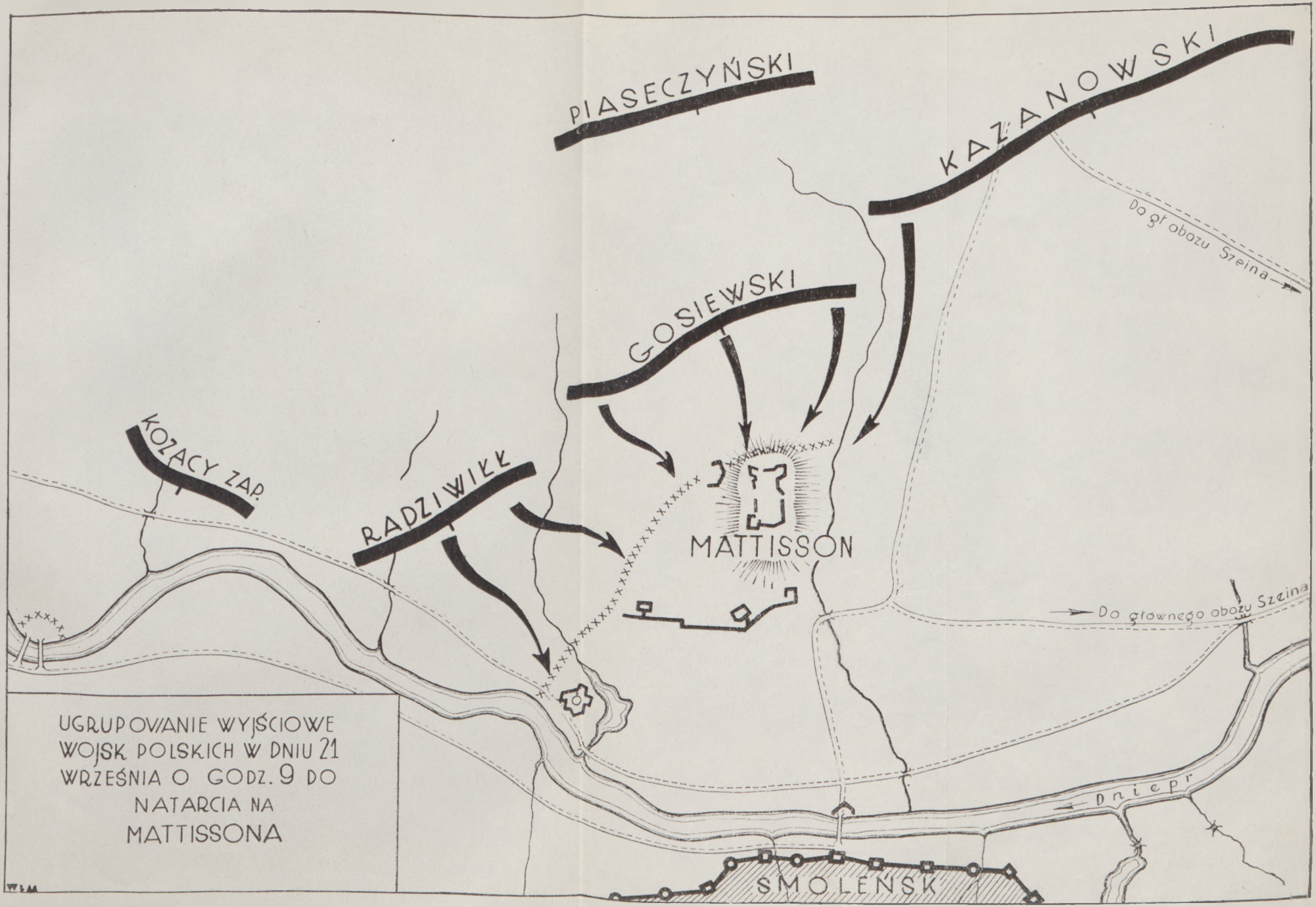
PIASECZYŃSKI
KAZANOWSKI
GOSIEWSKI
KOZACY ZAP.
RADZIWIŁŁ
MATTISSON
Do gł. obozu Szeina
Do głównego obozu Szeina
Dniepr
SMOLEŃSK
UGRUPOWANIE WYJŚCIOWE WOJSK POLSKICH W DNIU 21 WRZEŚNIA O GODZ. 9 DO NATARCIA NA MATTISSONA
WBM

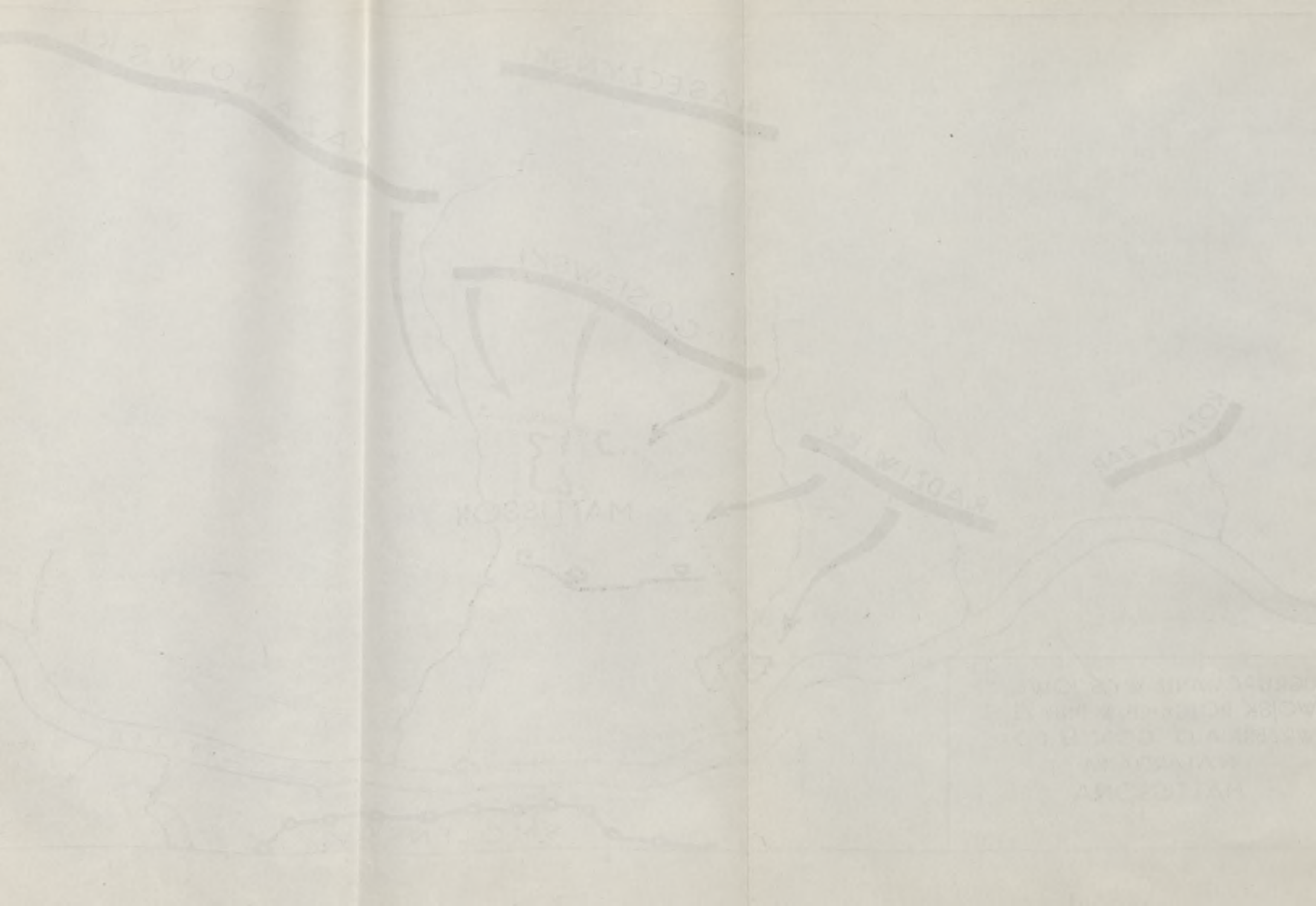

2) *Kolumna południowa.* Kolumna południowa pod dowództwem hetmana Radziwiłła ma związać i powstrzymywać siły Prozorowskiego z jednoczesnem wykonaniem natarcia na stronę południowo-zachodnią góry Pokrowskiej, gdzie znajdowała się reduta przy cerkwi św. Piotra i Pawła, współdziałając lewem swem skrzydłem z grupą wojewody Gosiewskiego. Kolumna ta podzielona zostaje na dwie grupy. Jedna złożona z kozaków zaporoskich, ma powstrzymać siły Prozorowskiego — druga, pod dowództwem wojskiego mścisławskiego Madalińskiego, wykonać ma natarcie na cerkiew św. Piotra i Pawła.

W dniu 20 września król zarządza o godzinie 16 wymarsz z Hłuszycy. Zostawiwszy na osłonę obozu drobną siłę sześciu chorągwi pod dowództwem strażnika Młockiego oraz cały ciężki tabor — sam w kilka godzin później przekracza most, by dogonić główną kolumnę w drodze. Przy rozstaju dróg, kolumny rozchodzą się. Siła główna pod dowództwem króla maszeruje drogą z przed dwu tygodni, Radziwiłł posuwa się wzdłuż Dniepru, doliną rzeki. Porządek marszu kolumny głównej: Kazanowski, Gosiewski, Piaseczyński, artylerja.

Obydwie kolumny są dostatecznie silne, by pomyślnie wykonać nakazane zadania. Siła główna złożona z wojsk koronnych liczy 8200 muszkietów i szabel, Radziwiłł rozporządza kolumną równie silną, ma ponadto do swej dyspozycji połowę kozaków zaporoskich [1]). Kolumna główna na wysokości obozu Mattissona staje o godzinie 9 następnego dnia 21 września. Po krótkiej mszy polowej, odprawionej dla króla w lesie przy drodze, następuje rozwinięcie się do walki. Lewe skrzydło zajmuje hetman Kazanowski, prawe wojewoda Gosiewski, kasztelan Piaseczyński z odwodem grupuje się za Gosiewskim. Rozpoznanie wysłane przez Kazanowskiego pod główny obóz Szeina stwierdziło zaalarmowanie przeciwnika. Zeznania przyprowadzonych jeńców określały siły Mattissona na plus minus 3000 ludzi.

[1]) W opisie do sztychów Hondiusa znajduje się dokładny wykaz oddziałów, wchodzących w skład kolumny królewskiej, zgodny z ugrupowaniem, jakie przyjął król, rozwijając się do natarcia na Mattissona, co na sztychu Hondiusa jest przedstawione. W skład kolumny królewskiej, według powyższego wykazu, wchodziło 26 rot pieszych, 12 rot dragońskich oraz 31 chorągwi jazdy, co przy średniem obliczeniu 150 ludzi na rotę pieszą a 100 na chorągwie jazdy i rotę dragonów dają sumę 8200 muszkietów i szabel. Siła kolumny Radziwiłła wynosić musi również tę samą mniej więcej liczbę muszkietów i szabel, ponieważ całość sił polskich (nie licząc kozaków zaporoskich) liczy w tych dniach 16.000 ludzi.

Po przyjęciu ugrupowania wyjściowego — grupa Gosiewskiego rozpoczyna natychmiast natarcie, podczas gdy hetman Kazanowski stanął okrakiem na rozwidleniu dróg, wiodących do obozu Szeina. Po spędzeniu przez Gosiewskiego czat i placówek nieprzyjacielskich otworzone zostało przejście przez zasieki, bliżej teraz pod oszańcowania Mattissona podciągnięte, co zajęło około dwu godzin czasu, poczem piechota rozpoczyna podsuwanie się pod stanowiska przeciwnika, które król postanawia zdobyć „inakszym sposobem". Roty Arciszewskiego, Rosena i Kreuza, zaniechawszy szturmu na silnie umocnionego w głównym blokhauzie przeciwnika, opanowują drugą jego linję obronną, znajdującą się przed głównemi zasiekami, rozbudowując ją, pogłębiając, przygotowując tu stanowiska ogniowe dla siebie i artylerji. Jednocześnie prawe skrzydło hetmana Kazanowskiego poczyna się posuwać naprzód, w kierunku Dniepru, zachodząc na wschodni bok góry Pokrowskiej, osłoniętej tu parowem i strumieniem. Natarcie z tej strony prowadzi wyborny pułk Buttlera, umacniając się na opanowanym terenie, stąd kieruje ogień ręcznej broni i podciągniętej artylerji na szańce Mattissona.

Zaalarmowane walką, toczącą się pod Pokrowską górą, dowództwo rosyjskie wprowadza do akcji oddziały z głównego swego obozu, poruczając wykonanie uderzenia płk. Lesley'owi. Lesley, przeszedłszy przez mosty głównego obozu Szeina na północną stronę Dniepru, posuwa się dwiema kolumnami: piechotę rzuca na drogę wzdłuż rzeki, jazda posuwa się drogami prowadzącemi z obozu Szeina do Mattissona. Natarcie rozpoczyna się o godzinie 14. W pierwszym rzucie naciera „w wielkiej gwardjej" jazda rosyjska na lewoskrzydłową grupę Kazanowskiego. Bój przyjmuje tutaj kilka chorągwi kozackich, które „uganiając się potężnie... i strzelając, nic (przeciwnikowi) radzić nie mogli, aż potem tam rocie p. Płazy i rajtarom p. Tyzenhauzowym nastąpić kazano, potem i kozakom zaporoskim, których część była przy KJM. i inszym onym posiłkować. Dopiero potężnie z nimi (starłszy się) chorągiew p. Płazy z góry ich spędziła i uganiać się poczęła i lubo, pocierając się z nimi, na zasadzki piechoty naprowadzeni byli, przecie jednak ich rozgromili i wiele języków dostali... oficerów, chłopów dorodnych i jednego kapitana (wziąwszy do niewoli), a drugiego tamże zabito, gdy się imać nie dał"...[1]).

[1]) Z djarjusza wydanego przez Celewicza, str. 44.

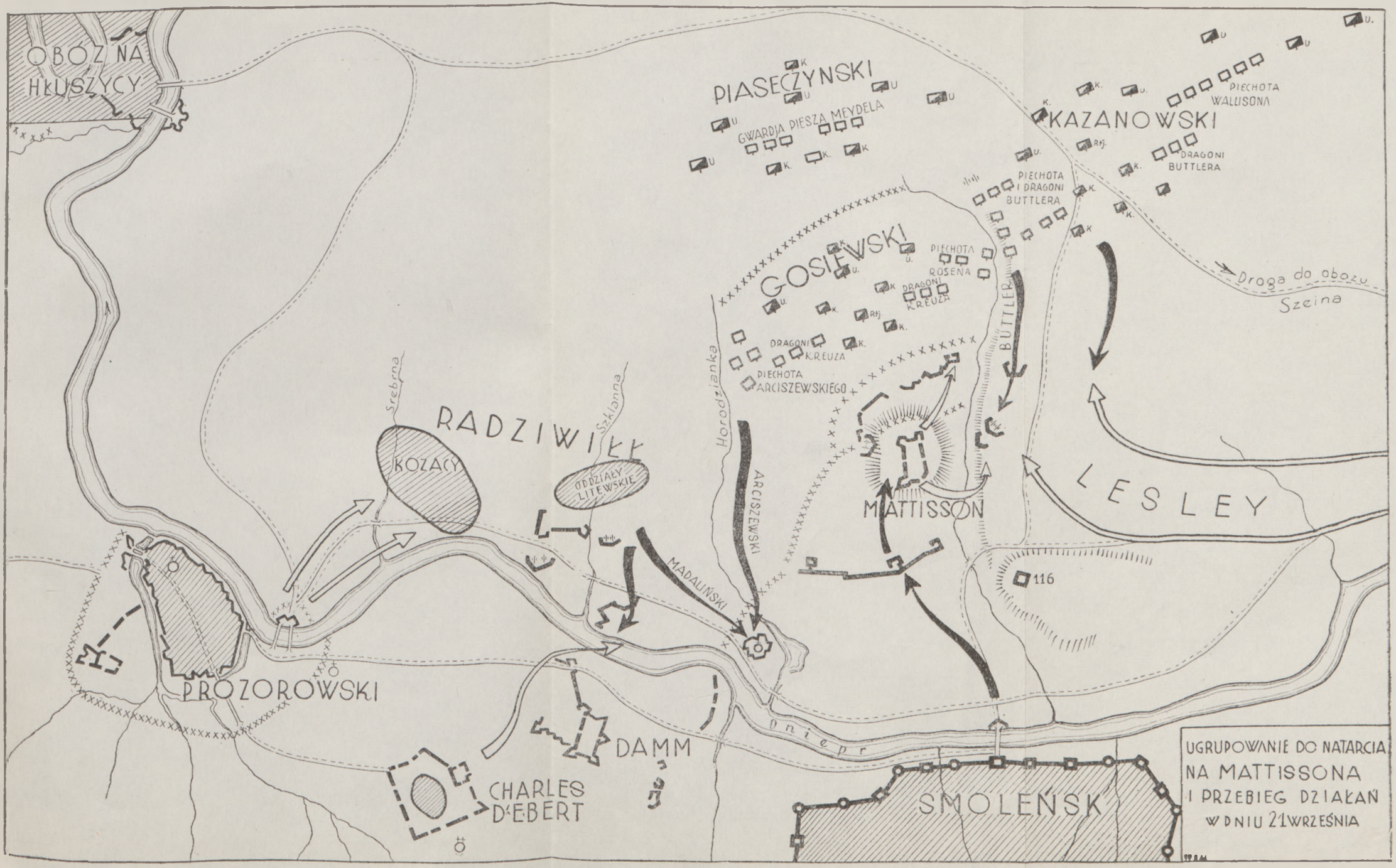
OBÓZ NA HŁUSZYCY
PIASECZYNSKI
GWARDJA PIESZA MEYDELA
KAZANOWSKI
PIECHOTA WALLISONA
DRAGONI BUTTLERA
PIECHOTA I DRAGONI BUTTLERA
GOSIEWSKI
PIECHOTA ROSENA
DRAGONI KREUZA
PIECHOTA ARCISZEWSKIEGO
Droga do obozu
Szeina
Horodzianka
BUTTLER
ARCISZEWSKI
MADALIŃSKI
Srebrna
Szklanna
RADZIWIŁŁ
KOZACY
ODDZIAŁY LITEWSKIE
MATTISSON
LESLEY
116
PROZOROWSKI
DAMM
CHARLES D'EBERT
Dniepr
SMOLEŃSK
UGRUPOWANIE DO NATARCIA NA MATTISSONA I PRZEBIEG DZIAŁAŃ W DNIU 21 WRZEŚNIA

Z kierunków natarcia rosyjskiego oraz z następstwa ich wykonania wynika jasno plan jaki Lesley pragnie uskutecznić. Wprowadzona w bój jazda ma za zadanie ściągnąć na siebie uwagę sił polskich, gdy posuwająca się drogą wzdłuż Dniepru piechota — przeprowadzić ma silne natarcie na pułk Buttlera, na który jednocześnie wypadnie przeciwnatarcie z obozu Mattissona.

Jakoż w chwilę po natarciu jazdy rosyjskiej na całej wschodniej stronie góry Pokrowskiej rozwija się gwałtowna walka, w której wkrótce weźmie udział cała piechota kolumny królewskiej. Pułk Buttlera, wiedząc, że za nim stoją liczne oddziały królewskie — broni się zażarcie, mimo iż wybuch trzech beczek prochu demoralizuje jego szeregi, ośmielając przeciwnika do tem gwałtowniejszego naporu. Natychmiast jednak wprowadza do walki część swoich rot płk. Rosen, z grupy hetmana Kazanowskiego, spiesznie podciąga piechota Wallisona, wreszcie nadbiegają dragońskie roty Kreuza. Napór piechoty rosyjskiej jednak nie słabnie, grzechot muszkietowego ognia nie ustaje ani przez chwilę — prowadzący natarcie stary i świetny żołnierz, płk. Lesley, za wszelką cenę stara się przełamać opór Polaków. Piechotę rosyjską tak „potężnie oficerowie prowadzili, że prawie oślep na naszych strzelając, darli się" jednak choć „Szein swoim świeże posiłki posyłał i oficerowie ich jako bydło zaganiali" [1]) roty królewskie nie ustępują ani na krok. Pod koniec krwawego boju, po czterech godzinach walki, w której piechota polska zużyła 60.000 ładunków muszkietów, gdy z odwodu rzucony został pułk królewskiej gwardji pieszej płk. Meydela — fale nacierającego przeciwnika poczynają się chwiać i łamać, Lesley nakazuje odwrót. Zostaje on natychmiast wykorzystany przez jazdę polską, która w walce pościgowej, mimo zapadającą noc dopada do góry Dziewiczej i do obydwu mostów głównego obozu wojewody Szeina.

Równie zażarte, pełne dramatycznych epizodów bitewnych choć nie tak ciężkie i krwawe zmagania prowadzi kolumna hetmana polnego, Krzysztofa Radziwiłła.

Otrzymawszy zadanie związania sił Prozorowskiego i przeprowadzenie natarcia na południe góry Pokrowskiej — Radziwiłł rozpoczyna swoje działania również rankiem tegoż dnia 21 września. Podsunąwszy się nocnym marszem na wysokość obozu Prozorowskiego, rozwija wzdłuż rzeczki Srebrnej oddziały kozaków

[1]) Z djarjusza wydanego przez Celewicza, str. 44.

zaporoskich, grupując gros swych sił dalej na wschód, w dolinie rzeczki Szklanej i na wzgórzu tej samej nazwy. Kozacy zaporoscy pod okiem chorążego trockiego Ogińskiego mają związać silny, 3.000 ludzi liczący obóz Prozorowskiego, nie dopuszczając go do posiłkowania Mattissona — gros zaś sił hetmana litewskiego współdziałać ma z kolumną królewską, w szczególności zaś wyrzucić przeciwnika z silnie umocnionej cerkwi św. Piotra i Pawła, oraz nawiązawszy łączność ze Smoleńskiem, działać przeciwko południowemu bokowi obozu Mattissona.

Spędziwszy czaty i placówki z linji rzeczki Horodzianki i nawiązawszy łączność z prawem skrzydłem grupy Gosiewskiego — wykonanie natarcia na redutę cerkiewną powierza Radziwiłł wojskiemu mścisławskiemu Jakóbowi Madalińskiemu. Natarcie jednak, prowadzone przez piechotę i spieszone chorągwie kozackie Bieńkowskiego i Podleckiego, nie udaje się; cerkiew obsadzona pięcioma rotami rosyjskiemi i artylerją broni się uparcie, wobec czego, znajdujący się na skrzydle ugrupowania wojsk koronnych, płk. Arciszewski prosi króla o pozwolenie na wykonanie łatwego, jego zdaniem, natarcia. „Ale inaczej rzeczy znalazł niż rozumiał, bo zabieżawszy z piechotą swą naprzód... do szańcu, bardzo ich gotowych zastał"... Mimo gwałtownie przeprowadzony szturm „lubo już piechota p. Arciszewskiego w szańcu była i ręczna bronią z piechotą nieprzyjacielską" zażarcie walczyła, mimo rzucenia następnych fal do natarcia zarówno przez Radziwiłła jak i przez wojska koronne — „przecie wyparci... (Polacy) zostali... z szańcu, gęstą strzelbę nieprzyjacielską, szkodę niemałą" odnosząc.

Załamanie się polskiego natarcia na redutę cerkiewną, tłumaczy się nietylko zaletami silnych umocnień i znakomitą obronnością jej położenia, które umożliwiało akcję polską wyłącznie od zachodniej strony ale i położeniem, wytworzonem na odcinku zachodnim, pochłaniającym całą uwagę Radziwiłła. Zanim bowiem wojski mścisławski rozpoczął natarcie na redutę Piotra i Pawła— Prozorowski rzuca z przedmościa swego obozu piechotę i rajtarów d'Eberta, rozwinąwszy całą prawie posiadaną siłę przeciwko kozakom zaporoskim. „Był ten impet tak potężny, że go wojsko zaporoskie wstrzymać nie mogło" [1]), rozpoczynając odwrót ku stanowiskom głównej siły hetmańskiej. W tym więc czasie, kiedy Madaliński i Arciszewski krwawili się pod redutą cerkiewną, Radzi-

[1]) Moskorzowski, str. 35.

wiłł musiał rzucać do przeciwnatarcia całą jazdę, by powstrzymać napór Prozorowskiego, co się szczęśliwie kończy powodzeniem. Oddziały Prozorowskiego zepchnięte zostają zpowrotem na przedmoście i za Dniepr, poczem Radziwiłł zarządza przesunięcie kozaków ku całości swych sił i sił królewskich, grupując zaporożców nad rzeczką Szklaną.

Przegrupowanie to niewątpliwie pozostawało w związku z popołudniową akcją przeciwnika, którego ruchy, czaty i patrole hetmańskie dokładnie musiały obserwować. Jakoż, gdy natarcie wykonane na osi przedmościa zakończone zostało niepowodzeniem — Prozorowski przesuwa rajtarów i jazdę lekką na wysokość szańców płk. Damma, gdzie niezrażony porażką, pragnąc związać prawe skrzydło Polaków i utrudnić im działanie skierowane przeciw Mattissonowi — szuka przeciwnika, nie porzuca inicjatywy taktycznej, dobrze świadczącej o jego przedsiębiorczości i zaczepnym duchu.

Przesunąwszy jazdę do brodu, rzuca tutaj w godzinach popołudniowych oddziały d'Eberta i Damma do natarcia na ściągających w stronę reduty cerkiewnej kozaków zaporoskich.

Manewr ten nie uszedł jednak uwagi Polaków. Radziwiłł, wyczekawszy aż roty rosyjskie przejdą bród i znajdą się na równi przybrzeżnej, „niespodziewanie z zasadzki od Szklanej rajtarskie pana wojewodzica smoleńskiego chorągwie (na przeciwnika) wypuścił, który ich wespół z usarzami pułku p. Madalińskiego z p. Komorowskiego chorągwią, na łeb do Dniepru praecipites wparli, laetissimum oblężeńcom sprawiwszy spactaculum, co na tę tragedję z muru najlepiej patrzali" [1]). Niespodziewane i gwałtowne natarcie czterech chorągwi hetmańskich odnosi całkowity sukces, usarze i rajtarzy „uciekających do Dniepru gonili, gdzie Moskwa brodu nie patrząc, w Dniepr wpadali i bardzo wiele ich tonęło" [2]). Kompletnej klęsce i wzięcia do niewoli pozostałych zapobiegła piechota Damma, otworzywszy silny i skuteczny ogień z dział i muszkietów na chorągwie hetmańskie.

Opanowawszy mocno teren w dolinie Szklanej i Horodzianki, stanąwszy okrakiem na drodze wiodącej od Prozorowskiego do Mattissona — w godzinach popołudniowych, kiedy cała prawie siła kolumny królewskiej związana jest gwałtowną walką z prze-

[1]) Moskorzowski, str. 36.
[2]) Djarjusz u Celewicza, str. 43.

ciwnatarciem Szeina i blokowaniem góry Pokrowskiej — przeprowadza Radziwiłł szereg prac, mających mu posiadanie zajętego terenu jak najskuteczniej zapewnić. W tym celu, by uniemożliwić wykorzystywanie przez przeciwnika brodu, hetman wydaje rozkaz umocnienia północnej strony rzeki na zagrożonym odcinku. Kozacy zaporoscy sypią szańce na zachód od Szklanej, gdzie pociągnąwszy działa, wzięli pod ogień obóz d'Eberta i Damma, piechota Radziwiłła buduje szańce od strony wschodniej rzeczki, trzymając pod ogniem bród na Dnieprze.

Gwałtowny bój, rozwijający się z trzech stron obozu Mattissona, nie mógł pozostać bez wpływu na zachowanie się załogi Smoleńska. Jakoż trzy kompanje regimentu królewicza Jana Kazimierza wraz z oddziałem miejskim opanowują linje okopów na północ od mostu miejskiego. Stąd, wykorzystując parów ciągnący się od środkowej reduty oszańcowań do zachodniego obozu Mattissona, — parowem tym docierają do linji wojsk królewskich, nawiązując bezpośrednią łączność z pułkiem Arciszewskiego i kierującym tu pracą oszańcowań inżynierem królewskim Pleitnerem.

Zapadająca noc ucisza rozgwar bitwy, ale jej całkowicie nie przerywa. Z pod góry Dziewiczej i mostów Szeina powracają grupkami oddziały jazdy, zagnane tam w pościgowej walce, piechota Buttlera, Rosena, Meydela wraz z dragonami Kreuza i oddziałami technicznemi Pleitnera wzmacnia wokół obozu Mattissona szańce i okopy, od zachodniej i północnej strony w okopanych stanowiskach artylerzyści ustawiają działa, których groźny huk nie ustaje ani przez chwilę. Biją baterje królewskie na obóz Mattissona, Madaliński trzyma pod ogniem swoich dział redutę cerkwi Piotra i Pawła, pracują również działa kozaków zaporoskich i redut Radziwiłłowskich usypanych nad Dnieprem naprzeciw szańców d'Eberta i Damma. Walka ogniowa prowadzona jest z obu stron intensywnie, baterje przeciwnika również nie próżnują, zwłaszcza nieustanny pogłos boju dochodzi z obozu Mattissona, którego strzelcy nie opuszczają przedpiersi okopów.

W ostrem pogotowiu i w natężeniu uwagi obydwu przeciwników mija powoli długa już noc. Rozłożone wokół Mattissona siły polskie otacza ścisły łańcuch ubezpieczeń, wzdłuż szańców czuwa piechota, jazda obozuje przy koniach nierozsiodłanych. Obydwie strony zdają sobie sprawę, iż po pierwszym, krwawym dniu —

nastąpią nowe godziny zaciekłych zmagań, gdyż tym razem król do obozu na Hluszycy wojsk swych nie zawróci. Ocenia ciężkie swe położenie zablokowany Mattisson, któremu do obozu Szeina została tylko jedna wąska droga, na odcinku południowo-wschodnim między mostem miejskim a redutami Buttlera, ponuro również ocenia położenie swe dowódca załogi cerkwi św. Piotra i Pawła. Na równie twardą obronę w dniu jutrzejszym sił mu już nie stanie, straty poniósł zbyt dotkliwe, ożywiona zaś czynność przeciwnika wskazuje jasno, iż z rozpoczęciem się dnia rozpoczną się dalsze jego natarcia. Nadziei na zwycięski odpór niema, wobec czego, korzystając z ciemności nocnych, zostawia działa i ciężki sprzęt — wycofując w ciszy obsadę reduty, rezygnując z dalszej, beznadziejnej jej obrony [1]).

Tak minęła noc z 21 na 22 września. Wstający powoli, chłodny ranek jesienny zastał obydwa wojska w pełnej gotowości, w naprężonem oczekiwaniu, z bronią u nogi i z zapalonemi lontami u dział.

Drugi dzień działań zaczepnych przeciwko Mattissonowi minął o wiele spokojniej. Nawiązawszy już od 7 rano całkowicie swobodną łączność z miastem dzięki opuszczeniu przez Rosjan reduty cerkiewnej — król przeznacza dzień ten na rozbudowę stanowisk i oszańcowań, pragnąc jak najściślej zamknąć Mattissona i jednocześnie pozwolić wojsku na nabranie sił do dalszych działań, przeciwnik zaś poza słabemi, lokalnemi wypadami pozostaje w postawie wyczekującej, nie zdradzając śmielszej inicjatywy, nie podejmując poważniejszych działań.

Dzień rozpoczyna się od wypadu rosyjskiego, skierowanego na szańce kozaków zaporoskich, budowane nad Dnieprem, nawprost stanowisk rajtarji d'Eberta. Wysłany przez Prozorowskiego silny oddział, idąc od przedmościa „wielką potęgą, jednym rowem wyjeżdżonym, wypadłszy" na szaniec kozaków „chciał im był tej roboty przeszkodzić", odparty jednak, zmuszony został do odwrotu. Nie zadowoliwszy się tym sukcesem, pełni zaczepnego ducha, rzucają się kozacy pod osłoną ognia swych dział nago do rzeki „szable tylko na grzbiecie położywszy a rusznicę

[1]) Drogi odwrotowej, którą wycofała się załoga reduty cerkiewnej — nie da się ustalić z braku danych w źródłach. Najprawdopodobniej odwrót wykonany został najbliższą drogą przez bród na Dnieprze, do obozu płk. Damma.

na plecach"[1]), nacierając na północny cypel szańców płk. Damma, gdzie niszczą stanowiska strzeleckie przeciwnika[2]).

Poważniej zapowiadały się działania w godzinach popołudniowych. Mattisson, pragnąc zachować sobie swobodę ruchów od południowego wschodu i niedopuścić do całkowitego osaczenia swego obozu — zarządza krótki, gwałtowny wypad na małą redutę południową, zajętą poprzedniego dnia przez oddział z załogi Smoleńska. Ludzie Sokolińskiego zostają wyparci, co widząc wojski mścisławski „który tam niedaleko z pułkiem swym stał" — zarządza natychmiastowe przeciwnatarcie. Rosjanie zostają wyrzuceni zpowrotem do obozu, w tym jednak momencie następuje niespodziewanie natarcie oddziałów Szeina, zajmujących wzgórze 116, znajdujące się na połowie drogi między Dnieprem a szańcami Buttlerowskimi[3]).

Niewielką tę, pokrytą zaroślami wyniosłość zajęły wysunięte w ciągu dnia oddziały straży przedniej Szeina, wzmacniając i rozszerzając dwie reduty, pozostałe tu jeszcze z czasów oblężenia Smoleńska przez wojska Zygmunta III. Trzymając w ręku ważny ten punkt, Szein miał nietylko wgląd na całe przedpole północne miasta aż do góry Pokrowskiej i cerkwi św. Piotra i Pawła, ale ponadto miał możność skrytego tu podejścia i dogodnego ugrupowania większych sił, które, wisząc nad skrzydłem Polaków, zapewniały mu jednocześnie całkowitą łączność wzrokową z obozem Mattissona.

W chwili więc, kiedy ukryte na wzgórzu 116 oddziały ujrzały wypad Mattissona i przeciwnatarcie Madalińskiego — ze stoku zsunęło się 6 rot jezdnych i większa ilość piechoty, posuwając się ku wschodniemu skrzydłu południowych szańców Mattissona. Na szczęście, w poważnej tej chwili na równinie przybrzeżnej znajdował się hetman Radziwiłł, który natychmiast rzuca do natarcia trzy chorągwie usarskie i jedną kozacką. „Jak tylko je ujrzano,

[1]) Z djarjusza u Celewicza, str. 46.

[2]) „Między inszemi dziełami (kozaków) i to było memorabile, że budynek pewny moskiewski na zasłonę muszkieterów sklecony... nastąpiwszy z góry i z brzegu potężną strzelbą„ naprzód praesidio exurunt at potem pod tąż strzelbą niemało mołojców nago wpław na drugą stronę puścili, którzy z szablami tylko, tak jako płynęli nago wypadłszy, jeszcze dalej nieprzyjaciela poparli i wielu rannych podobijali, a on budynek z gruntu rozrzucili". (Moskorzowski, str. 37).

[3]) Wzgórze to oznaczone cyfrą 116, tak jak jest ono oznaczone na sztychu Hondiusa.

zaraz pierzchnęły owe 6 kompanij jazdy, odbiegając swoich muszkieterów. Ci dobrze czynili swą powinność" [1]), gwałtowne jednak uderzenia niezrównanych chorągwi usarskich rozbijają oddziały przeciwnika doszczętnie [2]), niosąc popłoch i przerażenie aż do obozu samego Szeina, aż „in conspectum jazdy nieprzyjacielskiej, która się jednak o usarza naszego kusić nie śmiała" [3]).

Dobiegający końca drugi zkolei dzień walk o Pokrowską górę — zastał obóz Mattissona w całkowitem już prawie osaczeniu. Wysiłki Szeina i Prozorowskiego zakończyły się dwukrotnem, widocznem niepowodzeniem, obrona umocnionego obozu wobec przewagi sił polskich skoncentrowanych przeciwko Mattissonowi musi skończyć się przegraną, przy dalszych, bezowocnych jak dotychczas walkach — Mattisson zostanie osaczony ze wszystkich stron i będzie musiał kapitulować. Taką ocenę położenia musiał powziąć Michał Borysowicz Szein, skoro drugiego dnia walk nakazuje opuścić Jerzemu Mattissonowi obóz, co nastąpić ma najbliższej nocy, póki Polacy nie otoczą obozu ze wszystkich stron i nie zamkną drogi do głównych sił rosyjskich. Jakoż Mattisson, wykorzystawszy błąd lewego skrzydła polskiego, które winno było obsadzić wzgórze 116 i zamknąć mu odwrót — wydaje rozkaz zwinięcia obozu tejże jeszcze nocy z 22 na 23 września i wymknięcia się z kleszczy Polaków. Markując pełną gotowość bojową, prowadząc aż do północy żywą czynność ogniową, dowódca rosyjski pozostawia wzdłuż szańców zapalone lonty, potem w mistrzowski sposób wycofuje się południowo-wschodnią stroną obozu, stając w głównym obozie Szeina, w ręku Polaków zostawiając tylko ciężki tabor.

[1]) Z opisu do sztychów Hondiusa.

[2]) „Nasi ich gromić, bić, gonić poczęli i aż za most zaguali; w której utarczce p. wojewodzic nowogrodzki ze swoją chorągwią napadłszy na piechotę, o nią uderzył się i wielką w nich szkodę poczynił. Legło tam ze strony nieprzyjacielskiej do 300"... Z djarjusza Celewicza, str. 46). Zadanie, jakie miała wypełnić obsada omówionego wzgórza, wyjaśnia opis do sztychów Hondiusa. Według niego „jeńcy powiadali, że wyżej wspomniane 6 kompanij i muszkieterowie mieli rozkaz od Szeina utrzymać się na górze tak długo, dopóki do nich nie przyjdzie on sam ze swoją armją i kilka tysięcy ludzi już wymaszerowało przodem ku górze. Gdy zaś ks. Radziwiłł tak szybko zabiegł im drogę" Szein na podstawie meldunku rozbitych oddziałów osądził, że ugrupowane tu zostały większe siły królewskie, wobec czego cofnął wydane do marszu i natarcia rozkazy.

[3]) Moskorzowski, op. cit. str. 37.

O świcie dnia 23 września obóz rosyjski był już cichy i pusty, zdumione oddziały królewskie w pełnej gotowości przez całą noc czuwające — ujrzały szańce Mattissona opuszczone i bezludne. Smoleńsk od północnej strony był wolny, pierwsza część zadania, jakie król wojsku postawił — została wykonana. „I tak za szczęściem JKM. i błogosławieństwem Bożym za półtora dnia prawie, jakośmy przyszli, wojsko tylko komunikiem przywiedzione, ledwie nie zupełną odsiecz dało miasto temu, pod którym nieprzyjaciel, więcej niż trzy ćwierci roku leżąc z wielkiem wojskiem i armatą, per otium obronne gniazda i jamy swoje był ufortyfikował".

Z radosnem uczuciem, tak żywo przez Moskorzowskiego w słowach tych oddanym — objeżdżać musiał Władysław IV warowny obóz rosyjski, obsadzony już przez piechotę Rosena. Obejrzawszy wszystkie szańce, król zwiedza cały obszar pola bitwy, oglądając południowe, nad Dnieprem rzucone szańce, z których bez przerwy bito do obozów Damma i d'Eberta. Stamtąd czyni przegląd obozu kozaków zaporoskich, rozłożonych między Horodzianką a Szklaną „wielki bardzo i w krótkim czasie wystawiony i drzewem ufortyfikowany, skąd przypatrywał się ostrożkowi Prozorowskiego i tym dwiema, w którym jeden oberster Damm a w drugim rajtarowie moskiewscy"[1]). Powróciwszy do namiotów swych — wydaje zaraz zarządzenia, by cały ciężki tabor podciągnąć z Hłuszycy na Pokrowską górę, u podnóża której stanąć ma teraz cała siła wojsk królewskich.

Oczyszczenie północnej strony od nieprzyjaciela, zapewnienie swobodnego dostępu do miasta — jakkolwiek było sukcesem pierwszorzędnego znaczenia zarówno pod względem taktycznym jak i moralnym — musiało pociągnąć za sobą dalsze nieodzowne działania zaczepne, rozszerzające powodzenie również i na południową stronę Dniepru. Wśród szeregów przeciwnika rozpoczyna szerzyć się demoralizacja, opanowująca nietylko oddziały ale i dowódców, oddający się co dnia do niewoli zbiegowie potwierdzają zgodnie znaczny upadek ducha, własna ponadto obserwacja stwierdza ruch u Damma i d'Eberta, którzy poczynają wywozić ciężki sprzęt do obozu Lesley'a i Szeina. W tych warunkach Krzysztof Radziwiłł doradza natychmiastowe rozpoczęcie natarcia na Damma i d'Eberta a w dalszym planie na Prozorowskiego, by

[1]) Z djarjusza Celewicza, str. 47.

przez odcięcie ich od głównych sił rosyjskich zniszczyć podzielonego przeciwnika.

Zdanie Radziwiłła nie zostaje jednak uwzględnione, jak Moskorzowski stwierdza „niektórych cieszyła nadzieja, że nieprzyjaciel sine sanquine samym strachem wypędzony miał (by) z swoich fortów ustąpić" — co jednak nie nastąpiło i co wątpliwe by przez króla brane było poważnie pod uwagę. Raczej należy przypuścić, iż kilkudniowa przerwa w działaniach wynikła z konieczności zorganizowania dowozu sprzętu i amunicji, co przy stanie dróg po północnej stronie Dniestru oraz dżdżystych dni wymagało pewnego czasu, ponadto zaś, jak wynika z pracy królewskiej w tych dniach dokonanej, należało zebrać możliwie jak największą ilość danych, na podstawie których opracowany zostanie dalszy plan działań.

Jakoż przez najbliższe dni król bez przerwy studjuje położenie przeciwnika i warunki terenowe, korzystając z doskonałego wglądu w teren i stanowiska rosyjskie, jaki ma z murów smoleńskich. Jest na nich w ciągu dnia 24 września, 25-go z obydwoma hetmanami i wszystkiemi pułkownikami studjuje położenie, obradując później na tajnej radzie, wreszcie następnego dnia, znów po studjach terenowych — podejmuje decyzję rozpoczęcia następnej fazy działań zaczepnych, których celem ma być zniszczenie warownych obozów Damma i d'Eberta.

Przewodnią ideą powziętego przez króla planu jest odcięcie sił rosyjskich rozłożonych na zachód od miasta od głównych sił Szeina i kolejne zniszczenie rozdzielonego przeciwnika przy wyzyskaniu posiadanej przewagi sił, niezbędnej wobec wysokiego poziomu fortyfikacyj ziemnych i umocnień polowych, jakie posiadają Damm, d'Ebert i Prozorowskij. W tym celu utworzone zostaną dwie kolumny. Oddziały kolumny głównej przeprawione zostaną przez most miejski na południową stronę Dniepru, zajmując podstawę wyjściową w głębokim wąwozie na zachód od murów miejskich, skąd wyruszy natarcie od czoła. Natarcie oskrzydlające wykona kolumna prawoskrzydłowa, przeprawiając się przez bród, znajdujący się na osi obozu d'Eberta i cerkwi św. Michała. Zadaniem kolumny głównej będzie opanowanie obozu Damma, oraz przez działanie lewem skrzydłem wbicie klina rozrywającego łączność i współdziałanie z obozem d'Eberta. Kolumna prawoskrzydłowa po przekroczeniu brodu rozpocznie natarcie w kierunku cerkwi św. Michała, działając na tyły

obozu Damma, tworząc jednocześnie zaporę dla posiłków Prozorowskiego.

W dzień poprzedzający rozpoczęcie działań, król pracuje do późnej nocy. Przemarsz kolumny przez most miejski zorganizowany został z zapadnięciem ciemności, by uniknąć ognia baterji Jacobiego, który od kilku dni, wzmocniwszy swą artylerję do dziesięciu dział, trzymał most pod nieustannym ostrzałem [1]). Przeszedłszy przez most kolumna główna zajmuje stanowiska na podstawie wyjściowej, maszerując do wąwozu drogą wzdłuż rzeki i pod murami miejskiemi, bądź przez miasto i bramę obok reduty Zygmuntowskiej, którędy na lewo skrzydło przemaszerował pułk Rosena. Król, przestudjowawszy uprzednio wraz z dowódcami położenie przeciwnika, teren walki i podstawę wyjściową, po udzieleniu osobistych wskazówek i dyspozycyj poszczególnym dowódcom jeszcze w dniu poprzedzającym akcję — pracuje teraz do 3-ej w nocy „sam zordynowawszy i wszystko sporządziwszy i co (każda) chorągiew robić miała, i gdzie stać, i która kogo posiłkować" [2]) winna. Tyczy się to zwłaszcza oddziałów skrzydłowych, szczególnie kolumny prawej, mającej wziąć na siebie cały ciężar powstrzymania oddziałów Prozorowskiego.

Przed świtem dnia 28 września ugrupowanie na podstawie wyjściowej zostało zakończone, przedstawiając się następująco: na lewem skrzydle stał pieszy pułk królewski Rosena, ubezpieczony kilkoma chorągwiami kozackiemi i usarskiemi, środek zajmowały trzy pułki piesze Weyhera, Abramowicza i Janusza Radziwiłła, na prawem skrzydle rozmieścili się kozacy zaporoscy wraz z kilkoma chorągwiami usarskiemi, kozackiemi. Odwód stanowiła usarja „jeśliby była albo na piechotę albo na tamtych jaka nawałność nastąpiła, aby ich posiłkowali" [3]).

W szarym brzasku budzącego się dnia król, znajdujący się w wąwozie, daje Krzysztofowi Radziwiłłowi rozkaz rozpoczęcia natarcia. W pierwszym rzucie rusza pułk Abramowicza, zajmując odrazu położoną między wąwozem a Dammem wysuniętą linję szańców przeciwnika, na których „baterja przeciwko murowi urobiona była", skąd posuwa się dalej z pułkiem Weyhera i Janusza

[1]) W celu zwalczenia baterji Jacobiego, ostrzeliwującego most miejski — na wzgórze 116, podciągnięto działa, z których trzymano pod ogniem baterje przeciwnika, co zapobiegło zniszczeniu mostu.

[2]) Djarjusz u Celewicza, str. 48.

[3]) Moskorzowski, op. cit. str. 79.

DZIAŁANIA NA ZACHÓD OD SMOLEŃSKA

W DNIU 28 WRZEŚNIA

Radziwiłła wprost na „wielki blokhauz Damma". Gwałtownie poprowadzone natarcie, mimo że „na ostrzeżonego nieprzyjaciela trafiło, wzięłoby było pożądany skutek", gdyby nie wypadki, jakie zaszły tymczasem na prawem skrzydle. Piechota bowiem, choć „już niemal pod samym ostrożkiem (stanęła) i jedna chorągiew p. Weyhera... już w wał zatknionа była" — nie może przełamać twardego oporu przeciwnika, broniącego się z poza znakomicie wykonanych szańców, mając całą siłę ogniową muszkietów i dział rosyjskich skierowaną przeciwko sobie. Walka trwa przez dłuższy czas, płk. Weyher zostaje ranny, piechota ponosi dotkliwe straty, przeciwnik wzmocniony odwodami z obozu Prozorowskiego ogniem swym opanować zdołał całe przedpole.

Załamanie się natarcia na obóz Damma było konsekwencją odparcia prawego skrzydła polskiego przez oddziały Prozorowskiego, wskutek czego niewykonany został plan opanowania cerkwi św. Michała i uderzenia od tyłu na obóz Damma. Ze słów Moskorzowskiego wynika, iż akcja prawego skrzydła nie została skoordynowana w czasie z natarciem głównem, prowadzonem od czoła. Opóźnienie zadyrygowanych tu kozaków pozwoliło zaalarmowanym oddziałom Prozorowskiego nadbiegnąć na chwilę dla obozu Damma najkrytyczniejszą, t. j. na tę chwilę, kiedy wobec zbliżania się prawego skrzydła ku cerkwi św. Michała i tyłom obozu, załoga jego poczęła „ustawać w strzelaniu, nie mogąc naszym resolute na nich następującym, wydoływać". Był to moment przełomowy, ten moment zapewne w którym piechota Weyhera zatykała na wale szańcowym swoją chorągiew. Niestety zaalarmowane walką oddziały Prozorowskiego, dotarłszy już na wysokość obozu d'Eberta — uderzają gwałtownie na prawe skrzydło Polaków. Posuwająca się tu jazda i kozacy, dostawszy się pod boczny ogień przeciwnika i jednocześnie spychane od czoła — cofają się do brodu. „co i posiłkom do blokhauzu wolny przystęp uczyniło a jako mołojcom i piechocie szturmującej siła ochoty ujęto, tak nieprzyjacielowi w szańcach posilonemu stateczności i serca dodało" [1]).

Natarcie jednak Weyhera, Abramowicza i Janusza Radziwiłła na obóz Damma — trwa dalej. Król „na wszystko oko pilne mając, prochów, knotów i kul" nacierającym dosyłając, na poparcie uderzenia czołowego rzuca od lewego skrzydła swój pułk, dowodzony przez płk. Rosena. Rosen, poprzedzany przez chorągwie kozackie Moczarskiego, chcąc „przez pole przestronne ku blok-

[1]) Moskorzowski, op. cit. str. 40.

hauzowi do szturmu naszym na posiłek przybyć, już się był głęboko w pole zapuścił, kiedy go kozacy Moczarskiego", wpadłszy na ukrytą w fałdzie terenu piechotę rosyjską „nagle ustąpiwszy, odsłonili". Jednocześnie od prawego skrzydła ukazało się 14 rajtarskich kornetów Karola d'Eberta, wysłanych na lewe skrzydło Polaków przez Prozorowskiego.

Jakoż dowódca rosyjski, odparłszy kozaków zaporoskich i oddziały, idące od strony brodu, wzmocniwszy obsadę Damna, widząc „iż dołem od rzeki chorągwie od Ks. JM. (hetmana Radziwiłła) postawione, z miejsca się nie ruszyły, nie śmiejąc z tamtej strony fortunam prosequi", postanowił wykonać teraz przeciwnatarcie na lewe polskie skrzydło. Wysłany tam silny pułk d'Eberta rozwinął się w tej właśnie chwili, kiedy pułk Rosena natknął się na ukrytą piechotę i kiedy osłaniające Rosena chorągwie jezdne uskoczyły w lewo.

Zawrzała natychmiast zacięta walka. W bój poza kozakami Moczarskiego rzuciły się stojące na osłonie lewego polskiego skrzydła dwie usarskie chorągwie Mirskiego i Pawła Sapiehy oraz dwie rajtarskie: Abramowicza i poległego pod Pokrowską górą Szmelinga, które mimo ogromnej przewagi, bez namysłu rzucają się na kornety rosyjskie d'Eberta. W gwałtownym boju biorą skuteczny udział działa reduty Zygmuntowskiej, bijące tak celnie „że coraz wystrzelając, w półśrodek hufcom trafiając, wielką w nich szkodę i zamieszanie czyniły", zaś impet uderzenia chorągwi polskich tak jest gwałtowny, że nietylko rajtarów „zamieszali, ale daleko przez pole wszystkie prawie hufce, jako się to na oko widziało, przed sobą uciekających pędzili", zmuszając przeciwnika do dalekiego odwrotu. Straty jednak ponoszą wszystkie cztery chorągwie znaczne, zwłaszcza Pawła Sapiehy, który wśród dziesięciu poległych towarzyszy traci chorążego wraz z chorągiewnym znakiem.

Na gwałtownym boju kawaleryjskim i odrzuceniu prawego skrzydła przeciwnika — kończy się sześciogodzinna bitwa. Między 11 a 12 w południe, król nakazuje wycofać piechotę do pierwszej linji zdobytych okopów Damna oraz do wąwozu, pod bezpośrednią osłonę smoleńskich dział. Piechota przystępuje natychmiast do prac ziemnych, chorągwie jezdne pełnią służbę pogotowia. W godzinach popołudniowych przez mosty przechodzą na oczach nieprzyjaciela świeże, nie biorące dotychczas udziału

[3]) Tamże.

w bitwie, pułki i oddziały, które król grupuje na podstawach wyjściowych, na dzień następny przygotowując powtórne natarcie.

Zapadła tymczasem dżdżysta, ciemna i wietrzna noc. Ugrupowane w wąwozie i na linji szańców nad wąwozem oddziały królewskie niecierpliwie oczekują dnia i ruchu, który ogrzeje zziębniętych żołnierzy. Szańce Damma i Prozorowskiego zalega cisza zupełna — przeciwnik czuwa również. W pewnej chwili, już po północy czaty polskie widzą ogromny słup ognia, wzbijający się wgórę. Łoskot zatrząsł ziemią. Huk dobiegł od strony obozu Prozorowskiego, poczem wśród mgły i deszczu podnosić się zaczął blask pożogi, rozlewającej się coraz szerzej, wzdłuż całej linji oszańcowań obozu rosyjskiego. Za chwilę tajemnicza łuna stała się dla wojsk królewskich zrozumiała. Przeciwnik opuszcza swe stanowisko, niszcząc ogniem pozostawiony sprzęt.

Jakoż demonstracyjne przegrupowanie i przesuwanie oddziałów, obsadzenie pierwszej linji szańców Damma i pełna gotowość królewskich wojsk — musiały wywrzeć na dowódcach rosyjskich niemałe wrażenie, musiały „nieprzyjacielowi wszystką nadzieję odzierżenia tych placów" odjąć. Wieczorem przybiega Damm do Prozorowskiego i, przedstawiając mu beznadziejność położenia wobec możliwości następnego, zwłaszcza nocnego natarcia Polaków — natarczywie radzi wycofanie się do głównych sił Szeina, co jedynie uratować może oddziały Damma od kompletnej ich klęski. A że demoralizacja wśród szeregów od czasu nadejścia polskiego króla dała się zaobserwować aż nadto wyraźnie, że sam Prozorowskij nie widział możności obrony stanowisk swych — postanowiono zaraz, tej jeszcze dżdżystej i wietrznej nocy, opuścić obóz... „Nieprzyjaciel, widząc — notuje autor djarjusza — iżeśmy do ostrożków jego temi szańcami, które J. K. M. jako najlepiej ufortyfikować i osadzić kazał, zbliżali się, i stąd obawiając się abyśmy Prozorowskiego i inszych jego ostrożków od Szeina, położywszy się jakoby w pośrodku, nie zalegli i owych od niego nie rozłączyli, i na tę rezolutię i odwagę kawalerji naszej, która się jakby oślep o tak wielkie hufce jazdy jego pridie uderzyła i owych z pola spędziła, obawiając się — zaraz po północy cum summo timore et terrore" [1]) stanowiska swoje opuścił. W ciszy i ciężkim marszu, zostawiając po drodze sprzęt i działa, przeciwnik wycofał się

[1]) Djarjusz u Celewicza, str. 50.
[2]) Moskorzowski, op. cit. str. 39.

wzdłuż linji zasiek w kierunku okopów Lesley'a, stamtąd zaś do głównego, szeinowskiego obozu.

Przededniem dnia 29 września polskie patrole zwiadowcze ruszyły naprzód, stwierdzając opuszczenie przez przeciwnika obozu Damma, d'Eberta i Prozorowskiego, gdzie zaraz zaczęto gasić objęte ogniem baraki i składy. Nie przyczyniało to trudności, gdyż padający przez całą noc deszcz nie pozwolił na strawienie przez ogień pozostałych zapasów, dzięki czemu w ręce wojsk królewskich wpadła wielka ilość inwentarza, zaopatrzenia materjałowego i żywnościowego, którego zwózka zajęła przy stu wozach cały dzień 29 września. Zdobyto „osobliwie srodze wiele sucharów, mąk, krup, słonin, miodów, soków, jajec, maseł, serów i siana", prócz tego wielkie ilości „knotów, kul, muszkietów, rydlów, motyk i innych instrumentów wojennych", czem się „obóz i miasto nieladajako opatrzyło". Główny jednak skład amunicyjny, zgromadzony wewnątrz obozu Prozorowskiego, w cerkwi św. Trójcy wysadzony został w powietrze.

Stwierdziwszy odwrót przeciwnika aż do redut Charley'a, na południe od bramy Małachowskiej — król zarządza powrót oddziałów do głównego obozu pod Pokrowską górę. Zostawiwszy na południowym brzegu Dniepru silną czatę, obserwuje jednocześnie zachowanie się oddziałów Sandersona, Tobiasza Unsena, Lesley'a, Rozworna, Fuksa i Jacobiego, zwłaszcza stanowiska wielkich bateryj rosyjskich, podsuniętych pod bramę Małachowską. Wkrótce też w następnych godzinach zaobserwowany został gorączkowy u nieprzyjaciela ruch, ściąganie dział ze stanowisk oraz silne ugrupowanie piechoty, mającej osłaniać ewakuację, 30 zaś września stwierdzono, iż w nocy cała ciężka artylerja została ewakuowana. Jasne już było, że nieprzyjaciel zwija oblężenie, że, poczynając od lewego skrzydła — w najbliższych godzinach dokonany zostanie odwrót wszystkich oddziałów oblegających miasto do głównego szeinowskiego obozu.

Jakoż w dniu 3 października „ostatek wojska nieprzyjacielskiego" opuszcza linję okopów, które następnego dnia król otoczony hetmanami i starszyzną wojskową osobiście zwiedza i przegląda. „Godne podziwienia — pisze Moskorzowski — były baterje ledwo nierówne z murem na kształt wież wysoko ziemią podniesione tak, że capacitas i firmitudo i artificium szańców immenso labore przez długi przeciąg miejsca rzuconych, w których tak się byli pobudowali i ufortyfikowali, że ledwie nie tak długo musielibyśmy byli ich tam dobywać, jako oni Smoleńska, albo jeślibyś-

my byli chcieli accelerare, tedybyśmy musieli byli wszystko wojsko na to ważyć. Że nie wspomnę vestigia srogich ich aparatów, kul żelaznych i kamiennych immanis magnitudinis et ponderis, z których niektóre nie w każdy ceber by się zmieściły, gdzie były sanie pod działa wielkie z obłych całych kłód i drzew nowym kształtem urobionych, drabin szturmowych i inszych rzeczy wojennych i aparatów. Czego wszystkiego, że nieprzyjaciel żadnego na się gwałtu (excepto blokhauzu Dammowego, o któryśmy się frustra kusili, ut supra) nie mając i dobytej prawie na się szable naszej nie widząc, solo perculsus metu odbiegł, rozumiem i nie zawiodę się na tym, że to może inter miracula stupenda huius saeculi poczytać i jest to dowodem dotkliwym, że Pan Najwyższy chce teraźniejszego Pana naszego palpabiliter błogosławić i wynieść".

Uroczyste „Te Deum" następnego dnia w kościołach smoleńskich odśpiewane — zamyka okres wielomiesięcznego oblężenia. W dniu 5 października 1633 roku Smoleńsk był całkowicie wolny.

*Dr. JAN ZBIGNIEW PACHOŃSKI.*

# CASTEL FRANCO[1].

24 XI 1805.

Paroletni mój pobyt zagranicą, poświęcony specjalnie studjom nad okresem napoleońskim, a zwłaszcza nad Legjonami polskiemi we Włoszech i nad Renem, pozwolił mi zebrać wiele materjału nowego do tych czasów, a między innemi opracować słynną bitwę pod Castel Franco, kiedy to w listopadzie 1805 r. pozostałe we Włoszech szczątki Legjonów, więc pułk piechoty polskiej pod Grabińskim i pułk kawalerji polskiej Rożnieckiego, na 8 dni przed Austerlitz, zadecydowały o rozbiciu prawie 9 tysięcznego korpusu austrjackiego ks. de Rohan.

Bitwę tę chcę potraktować możliwie obszernie, uwzględniając zwłaszcza jej znaczenie i akcje poszczególnych pułków zarówno polskich, jak i francuskich. Bitwa ta bowiem dotychczas ani przez naszych, ani przez francuskich historyków opracowana nie była wyczerpująco. Nie była też doceniona należycie, bo blask współczesnych sukcesów Napoleona pod Ulm (X 1805) i Austerlitz (XII 1805) przyćmiewał zupełnie inne akcje z tego okresu, choć niektóre z nich, a w tej liczbie i Castel Franco zasługiwały na zaszczytne wyróżnienie. Bitwy tej nie opracowywano dokładniej, bo wobec uznania jej za drugorzędną, nikogo nie nęciło mozolne zbieranie rozrzuconego materjału, tem bardziej, że ogólne pojęcie dawał drukowany *Bulletin de l'Armée d'Italie*, w którym jednak naczelnie dowodzący armią włoską Massena więcej mówi o swych zasługach, niż o samej bitwie. Zresztą któż miał ją opracować? Austrjacy nie mieli powodu uwieczniać swej klęski. Francuzi zaś mieli dużo innych pełniejszych sukcesów, by reklamować bitwę.

[1]) Referat inauguracyjny, wygłoszony na zebraniu Towarzystwa Studjów Napoleońskich w Warszawie X 1933.

która tylko pośrednio przynosiła chlubę ich broni, bo wygrana była głównie zasługą Polaków. Z Francuzów zainteresował się szczerzej jej opisem ten, któremu przynosiła zaszczyt i chwałę, dowodzący w niej gen. St. Cyr... poczem ucichło, a liczne wzmianki późniejsze ograniczały się w dziełach historyczno-wojskowych do krótkich pochwalnych wzmianek, na podstawie *Bulletin'u* lub *Mémoires gen. Gouvion St. Cyr*, Paris, 1813, 1831 *(Notice sur l'occupation du Royaume de Naples et sur le combat de Castel Franco);* w Paryżu, Medjolanie czy Warszawie leżały zaś w archiwach liczne rozkazy i raporty o tej bitwie niewyzyskane.

Polacy dość późno dopomnieli się o swe prawa i chwałę im należną w tej bitwie. Parę ledwie szczegółów rzucił płk. Dobiecki Wojciech w *Wspomnieniach wojskowych (Pamiętnik o pułku jazdy Legjonów Polskich) Dodatek do Czasu* 1859, III; Tański: *15 lat w Legjonach*, str. 38, Warszawa 1905 słabo, fałszywie; St. Sznur-Pepłowski. *Jeszcze Polska nie zginęła*, Kraków 1897 ledwie napomknął. Dopiero zasłużony Szymon Askenazy szerzej ją naszkicował i jako duży sukces broni polskiej przedstawił *(Napoleon a Polska*, Warszawa — Kraków 1919 T. III. 352). Opis ten jednak wymaga na podstawie nowego materjału paru poprawek. Wreszcie gen. Marjan Kukiel, któremu tę pracę poświęcam, barwnie ją ujął w swych *Dziejach Wojska Polskiego w dobie napoleońskiej*, Warszawa 1918 i n. Pod jego to wpływem i zachętą zabrałem się do wyczerpującego zbadania i opracowania Castel Franco.

Materjału dostarczyły mi: Archives de la Guerre, Paris (AG.); Archives Nationales, Paris (AN.); Archivo di Stato, Milano (AS.); oraz warszawskie Archiwum Dąbrowskiego (AD.) i Zbiory Rapperswylskie (Rapp.) w Bibljotece Narodowej; Muzeum Wojska: Archiwum Główne (A. Gł.), Archiwum Akt Dawnych. Będą to więc raporty o bitwie pod Castel Franco.

1 — 2) Marszałka Masseny z Gorizia 26 XI 1805 (A. G.) oraz tenże przerobiony na *Bulletin de l'Armée d'Italie* Gorizia 5 Frimaire na XIV. Massena dowodził podówczas armją włoską, tworzącą skrajne prawe skrzydło Wielkiej Armji.

3 — 4) Dwa raporty Lieutenant Général Gouvion St. Cyr do Masseny z 24 XI i 25 XI, drukowane zresztą w St. Cyra. *Mémoires* II; St. Cyr, jak wiadomo, dowodził wówczas prawem skrzydłem armji włoskiej, blokadą Wenecji i osobiście dowodził pod Castel Franco.

5 — 6) Dwa raporty gen. bryg. Franceschi, szefa sztabu prawego skrzydła. Pierwszy nosi tytuł „Raport sur le Combat de Rezana près Castel Franco du 3 Frimaire XIV an (24 XI), drugi jest to t. zw. „Raport sytuacyjny" (A. G.).

Raporty komendantów obu dywizyj oraz rezerwy, składających korpus St. Cyra: 7 — 8) 2 raporty gen. Reyniera, który brał udział w bitwie pod Castel Franco i który zdecydowanie przesadza w opisie bitwy na swą i swej dywizji korzyść, do tego stopnia, że sobie przypisuje cały sukces bitwy, co jednak spotyka się z należną odprawą pozostałych raportów, uważających za bohaterów dnia Polaków. 1-szy raport Reyniera jest z Mira 25 XI. do gen. St. Cyr.; 2-gi do Marszałka, Wielkiego Admirała i Wicekomendanta Wielkiej Armji, ks. Murata, swego protektora.

9) Raport gen. Peyri, dowodzącego rezerwą złożoną z Polaków, którzy odegrali decydującą rolę przez oskrzydlenie i obejście wroga. Sam Peyri bardzo przychylny Polakom, całą prawie zasługę im przypisuje i to z taką dumą, jakby sam czuł się Polakiem. Przy jego rezerwie znajduje się podczas bitwy sam dowodzący St. Cyr. Raport ten, którego nie mogłem się doszukać zagranicą, najniespodziewaniej znalazłem u nas w Warszawie. Nabył go dla Muzeum Wojska dyr. płk. Gembarzewski, orjentując się w jego wartości od Alfonso Santamarjo Amato z Neapolu i mnie go zechciał komunikować, za co serdecznie na tem miejscu dziękuję. Raport ten w najmniejszych drobiazgach opisuje udział Polaków w tej bitwie.

10) Raport gen. Lecchi do Ministra Wojny z Legnaro 25 XI (A. S.), A. G. C[45]; Rapp. 2 VII. Generał ten dowodził włoską dywizją zostawioną na blokadzie Wenecji podczas bitwy pod Castel Franco. Nie brał więc udziału bezpośredniego. Już jednak na drugi dzień miał sposobność widzenia się z uczestnikami bitwy, stąd raport jego odzwierciedla panujące w obozie opinje. Jest on zdecydowanie na korzyść Polaków; Reynierowi zaś wprost zarzuca, że gdyby nie Polacy, byłby „sforsowany".

11) Opis szefa bataljonu Chłopickiego w „Journalu officiera" (AD.3), wydany przez A s k e n a z e g o w *Bellonie* XXIII ciekawy, choć co do Castel Franco bardzo słaby i ogólnikowy jak na oficera tej miary. Znać, że znacznie później pisany (1817, por. A s k e n a z y), uderzające, że tenże choć cytowany we wszystkich raportach, z niepamięci czy ze skromności nic nie wspomina o swym sukcesie nad kirasjerami austrjackiemi. Poza raportami korzystałem z rozkazów Masseny, St. Cyra, Reyniera, Peyri.

Lecchi i in. wydanych przed bitwą (A. G.); do rozłożenia i stanu liczebnego korpusu, dla obliczenia cyfry walczących, jako też i strat są bezkonkurencyjne" Situations de l'Armée d'Italie" w Paryskiem Archiwum Wojny.

Z drukowanych źródeł: St. Cyra. *Mémoires pour servir á l'histoire militaire.* (1798 — 1813) 4 vol. Paris 1829 — 31 i Gaschetat Roberta. *La jeunesse de Paul Louis Courier*, który będąc komendantem artylerji dywizji Reyniera dezawuuje niejako swego generała, podkreślając, że tylko dzięki Polakom mógł przejść do zwycięskiego ataku.

W literaturze francuskiej historyczno-wojskowej pełno wzmianek o tej bitwie, ale krótkich i przeważnie pobieżnych; obszerniejsze relacje, choć wartości drugorzędnej, dali Gay de Vernon. *Vie du mar. Gouvion St. Cyr.* (1857); Gachot Edw. *La troisième Campagne d'Italie 1805—6*, Paris 1911, str. 107; tegoż *Histoire militaire de Massena*, Paris 1913; Bourdeau, *Les Campagnes modernes, Paris;* Koch. *Mémoires de Massena*, Paris, 1848 — 50; Mathieu Dumas. *Précis des évenements militaires de 1799 — 1814*, Paris — Hamburg 1822, t. IV; *Victoires et conquêtes... des Française* (1792 — 1815), Paris 1817, por. t. XV.; Gaffarel Paul. *Campagnes.... de L'Empire* (do 1807) Paris 1910; Zanoli. *Sulla milizia cisalp. italiana*, Milan, 1843 i t. d. oraz ostatnio wygłoszona na Kongresie Historycznym międzynarodowym w Warszawie praca Mario Roatta Colonello di S. M., Bari p. t. *Delle truppe polacche e italiane ché operarone sotto Napoleone I con particolare rignardo alle truppe polacche ché operarono in Italia*, podkreśla wybitną rolę Polaków pod Castel Franco.

Do stanów służby poszczególnych oficerów polskich: Archives de la Guerre, Paris (Teki polskie zwłaszcza, z etatami...), Archives Nationales, Paris AF. IV 1311; État des Services de l'État Major du Prince Poniatowski, Ministre de la Guerre et des officiers de la 1-e Legjon Pol-e (1807); État des Services des officiers supérieurs de la 2-e Legjon Pol. (1807); État des Services des officiers de la 3-e Legjon (11.IX.1807); État des Services des officiers de la Legjon Polacco-Italienne (Neustet, 14 IV 1807, Grabiński) wszystkie bardzo dokładne. Etaty i korespondencja w Archiwum Dąbrowskiego w Bibljotece Narodowej (niezliczone mnóstwo); Zbiory Rapperswylskie; Archiwum Główne (Stany służby oficerów różnych korpusów, późniejsze); Archiwum Akt Dawnych (Stany służby z okresu Ks. Warszawskiego i Król. Kongresowego) oraz prace cytowane

przy poszczególnych życiorysach. Uwzględniłem oczywiście tylko życiorysy nieznane dotąd.

*Blokada Wenecji.* Na mocy traktatu neutralności, zawartego 21 września 1805 z Ferdynandem, 22 tysięczny korpus okupacyjny francusko-polsko-włoski St. Cyra miał ewakuować Królestwo neapolitańskie. W skład jego wchodziły szczątki dawnych Legjonów polskich: 1-szy pułk piechoty polskiej, pod płk. Grabińskim [1]) i pułk kawalerji polskiej Rożnieckiego. Po zniszczeniu 113-1/2 i 114-1/2 brygady polskiej na St. Domingo były one jedynemi zorganizowanemi jednostkami bojowemi polskiemi w armji Napoleona i sukcesorami sławy legjonowej. Wprawdzie Napoleon nie łudził się zbytnio uroczystemi zapewnieniami neutralności

[1]) Grabiński ur. około 1769 r. w Warszawie, oficer wojsk polskich i płk. insurekcyjny 1794, przybywa do Legjonów, popierany przez Sułkowskiego. Hojnością datków na cele patrjotyczne wkupiony niejako, zyskuje majorostwo, poczem szefostwo 3-go bataljonu; w IX 1797 wyprawiony na Wołoszczyznę dla zasięgnięcia języka o akcji Deniski. Reputacji niespecjalnej... i dość niechętnie przez oficerów przyjęty za powrotem, przez mjr. Zabłockiego wprost oskarżany (za poduszczenie gen. Wielhorskiego) zdołał jednak wykazać bezpodstawność wszelkich zarzutów patentami oficerskiemi i dowodami służby w Polsce, które nie mogłyby być w jego rękach, gdyby był coś niehonorowego popełnił. Zabłockiemu wtedy udało się uniknąć pojedynku, ale już V 1798 ginie w innym (z kpt. Haumanem), pośrednio wywołanym osobą Grabińskiego. To decyduje, że tenże zgłasza się na ochotnika na wyprawę egipską, gdzie pod Bonapartem, pięknie się odznacza. W drodze powrotnej IX 1798 na morzu wpada w ręce korsarzy. Czas pewien jęczy w lochach Stambułu, wreszcie za interwencją posła pruskiego wydobyty, co spieszniej wraca do Legjonów, reorganizujących się właśnie w Marsylji (1800). Grabiński, otoczony aureolą egipskiej wyprawy i niewoli tureckiej, mający wiele wpływowych znajomości w sztabach francuskich, jest teraz bardzo pożądaną jednostką. Jako szef brygady wysłany do Medjolanu, komenderuje tam Depôt legjonowem, ale przedewszystkiem wiele pomaga Dąbrowskiemu i Legjonom tem, że wszędzie mile widziany, łatwo wyrabia wiele dogodności. W kampanji 1800/1 pełni funkcję generała brygady; potem komenderuje 1 i 3-im bataljonami, wysłanemi do Toskanji, skąd wraca wreszcie w V 1801 do Rawenny. Przy reorganizacji 1802 zostaje szefem 1-ej ½ brygady polskiej; dzięki dobrym stosunkom z Egiptu jeszcze z Muratem zdołał się wykręcić z całą półbrygadą od ekspedycji na St. Domingo. W latach 1803, 1804 wędruje na czele swego pułku po całych Włoszech, to garnizony trzymając, to bijąc się z Anglikami i powstańcami. Bardzo troskliwy o swój pułk, za bardzo jednak myśli o wybiciu własnem, przez co kwestje narodowe idą w kąt. Niemniej zdolny, dzielny i wykształcony, a z bitwami otrzaskany. 25 III 1807 gen. brygady, 1807 komendant Legji Polsko-Włoskiej, później Nadwiślańskiej, wnet jednak (1808) bierze „abszyt" i osiedla się w Bolonji, gdzie do dziś dnia żyją jego potomkowie; w II 1831 nominowany zostaje przez insurgentów bolońskich generałem lieutenantem ich

dworu neapolitańskiego, ale w przeddzień Ulm i Austerlitz, kiedy jego armja gotowała się do zadania strasznego ciosu nowej koalicji, zbyt cennym był 22 tysięczny korpus [1]), by więzić go bez konieczności hen, na końcu półwyspu, kiedy niejedną lukę wypadało zatkać na granicy Włoch północnych. Tym sposobem w połowie listopada znalazł się korpus St. Cyra pod Wenecją, zostawiając po drodze około 10 tysięcy ludzi w Toskanji i Ankonie [2]), zasilony jednak potem nieco i zreorganizowany liczy 15 i pół tysiąca pod bronią obecnych (ponad 20 tysięcy nominalnie) [3]). Stanowić on

armji. A. G. s. hist. teki polskie, s. adm. pod jego nazwiskiem: A. N. : A. F. IV 1511; A. D. 8 i in. moc materjału, korespondencja jego, etaty służbowe; Rapp. 114; dużo daje Askenazy; też Skałkowski — *Les Polonais en Égypte*. Wogóle jednak postać ta nie została dotychczas tak jakby należało opracowana. Co do jego akcji pod Castel Franco raport gen. Peyri tak się wyraża: Mr. le colonel Grabiński, comme en toute autre occasions a donné des préuves non equivoques de son courage, activité et connaissances, et personne n'est en même de donner connaissance de ce brave officier supérieur, et de ce Corps, qui s'est distingué que S. E. Mr le Lieut. gen. Gouvion St. Cyr.

[1]) (A. G. C[5] — 33) Situation des troupes composant le Corps d'armée commandé par Monsieur le Lieutenant-général Gouvion St. Cyr. z 6 XI 1805. Korpus ten właśnie opuścił królestwo Neapolu i ciągnie ku Wenecji. Jego siła (effec.) 21.099 ludzi i 4.148 koni; 1-a ½ brygada polska jest w dywizji gen. Lecchi i liczy (effec.) 2.217 ludzi i 26 koni; z tego:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| obecnych pod bronią . . . . . | 85 | oficerów i | 1962 | żołnierzy |
| nieobecnych: | | | | |
| w szpitalach . . . . . | — | „ | 28 | „ |
| wziętych do niewoli . . . . . | — | „ | 7 | „ |
| załadowanych na okręt w Bari i Monopoli . . . . . | 6 | „ | 95 | „ |
| na urlopie . . . . . | 2 | „ | 32 | „ |

Pułk kawalerji polskiej liczy ogółem (effec.) 622 ludzi i 463 konie (i jest także w dywizji gen. Lecchi).

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| z tego obecnych pod bronią . . . | 33 | oficerów i | 437 | żołnierzy |
| odkomenderowanych do Pescara. Rimini, Modeny . . . . . | 4 | „ | 121 | „ |
| w szpitalu . . . . . | — | „ | 23 | „ |
| na urlopie . . . . . | 2 | „ | 2 | „ |

[2]) Situation... z 28 XI. Troupes stationées à Ancône et en Etrurie t. j. dywizja Montrichard i dywizja Verdier liczą 9.885 ludzi (eff.) i 1124 koni; 21 XI. o 150 ludzi więcej.

[3]) Situation... z 21 XI 1805 wylicza 29.554 ludzi i 4.153 koni, ale po odliczeniu 2 dywizyj zostawionych w Ancônie i Livurnie 10.019, zostaje 19.535 ludzi (i to effectif), czyli obecnych pod bronią nie będzie więcej jak 15 — 16 tysięcy: gen. St. Cyr w *Mémoires* II. Nr. 112 daje wykaz obecnych pod bronią w poszczególnych dywizjach 25 XI. — 15.117 ludzi.

będzie teraz prawe skrzydło armji włoskiej, dowodzonej przez Massenę, a stojącej między Udine a Gorycją w oczekiwaniu na wieści o postępach Wielkiej Armji — by współdziałać. Głównem zadaniem St. Cyra była blokada Wenecji, w której zamknął się gen. Bellegarde [1]) z pułkami Reski, Bellegarde, arcyks. Rudolfa, Saint Julien i Dawidowicza, czyli razem 25 bataljonów piechoty austrjackiej i 1 szwadron jazdy; poza tem mógł liczyć na parę bataljonów Esclavonów — razem ponad 12 tysięcy ludzi. Blokujący korpus St. Cyra nie wiele co silniejszy, zajął linję 7 — 8 mil rozciągłą [2]), opierając się o kanał Brenty, z lewem skrzydłem w Mestre, Oriago, Mira, Dolo pod gen. Reynier z kwaterą główną w Strà, a prawem między Legnaro a ujściem Adygi pod gen. Lecchi. Rezerwa czyli brygada polska gen. Peyri rozłożona była od Padwy do Strà.

*Akcja ks. de Rohan.* Blokada trwała ledwie parę dni, gdy doszły wieści z Tyrolu o niepokojącem wymknięciu się marszałkowi Ney'owi korpusu ks. de Rohan [3]), emigranta francuskiego, dowodzącego korpusem osłaniającym Voralberg. Konieczne jest zaznaczenie, że Napoleon po Ulmie (26 X 1805), maszerując na Wiedeń, wysłał korpus Neya na Tyrol dla szachowania korpusu tyrolskiego arcks. Jana.

Na skutek działań Neya, arcks. Jan zmuszony został 14 XI cofnąć się ku Klagenfurt w głąb Karyntji, tracąc dywizję Jellačiča, która złożyła broń otoczona, oraz tracąc kontakt z korpusem ks. de Rohan, który osaczony, również zdawało się, że jest zgubiony.

Ks. de Rohan w swem rozpaczliwem położeniu nie traci jednak głowy i planuje przebicie się do Wenecji, licząc zwłaszcza na przychylność ludności. Dzięki błędnemu rozstawieniu wojsk francuskich przez gen. Loison, przebija się rzeczywiście przez Botzen 18 XI, rozbijając zasadzonych nań Francuzów, i rzuca się w dolinę Brenty, na Lewning i Bassano.

[1]) St. Cyr. Mémoires, II.

[2]) Por. mapę... pozycje naznaczone na podstawie rozkazów do komendantów dywizyj, oraz wyżej cytowanych raportów. Poza tem piszący oglądał specjalnie pole bitwy i okolice dla ustalenia pewnych szczegółów pozycyjnych.

[3]) Obszerne relacje o tem w raportach (u Masseny i St. Cyra najdokładniejsze); też we wszystkich prawie opracowaniach cytowanych.

Korpus[1]) jego składał się:

z 5 batalionów pułku Beaulieu
5 „ „ węgierskiego Duka
2 „ „ Kroatów
2 „ zorganizowanych ad hoc z rozmaitych oddziałów.

Poza tem miał cały pułk kirasjerów arcks. Ferdynanda i po 1 szwadronie z szwoleżerów Hohenzollerna i huzarów Blankensteina. Parę kompanij artylerji z 12 działami i 1 kartaczownikiem, oraz oddział pontonierów uzupełniały ten korpus, liczący 8,500 ludzi, w czem około 7.000 piechoty i 1.200 jazdy.

*Wrażenie wywołane sukcesem ks. de Rohan w armji włoskiej.* Wieść o sukcesie ks. de Rohan i jego wymknięciu się z pułapki rozchodzi się dość wolno — donosi o tem pierwszy Massenie, gen. Vial[2]). ambasador francuski w Bernie, po tem dopiero inni — i to bez konkretnych wieści o kierunku marszu ks. de Rohan. Możliwości zasadnicze zaś dlań były 2: albo próbować przebicia się do Wenecji i połączenia z garnizonem austrjackim, albo rzucić się przez Feltre i Bellune, próbując nawiązać kontakt z cofającą się armją austrjacką arcks. Karola na Laybach.

Wobec pierwszej ewentualności musiał interwenjować St. Cyr; by nie zostać zaskoczony drugą, wysłał Massena brygady Laconneta i Leuchantina do Pontêba i Chiusa de Pletz, by zajęły wszelkie przejścia i na czas go uwiadomiły o zbliżaniu się korpusu Rohana. Wtedy dopiero miały zostać rzucone siły odpowiednie z nad Isonzo dla zgniecenia go; tymczasem zaś straż przednia mogła posuwać się ku Laybach.

*Plan ks. de Rohan i jego wykonanie.* Tymczasem ks. de Rohan ze swym 8½ tys. korpusem zdecydowany był od początku na próbę przebicia się do Wenecji. 23 XI rzucił się na Bassano, bez trudu zajął je, biorąc do niewoli 150 ludzi

[1]) St. Cyr. *Mémoires*, II; Gachot. *La troisième campagne d'Italie* liczy korpus ks. de Rohan na 9 tysięcy; naogół jednak większość przyjmuje 8 i pół tysiąca ludzi.

[2]) *Bulletin de l'Armée d'Italie*. 26 XI 1805.

garnizonu [1]), i skierował się na Castel Franco. Niestety nie orjentował się on dobrze w rozkładzie oddziałów blokady francuskiej, ani w sile korpusu St. Cyra. Wyczuł jednak, że o zaskoczeniu przeciwnika niema mowy i że trzeba się przygotować do sforsowania przejścia.

Był zresztą najlepszej myśli; wszak tak blisko był celu. 7 — 8 godzin marszu dzieliło go od Mestre, gdzie wpadał na tyły wroga, a uprzedzony Bellegarde miał zrobić w odpowiednim czasie wycieczkę z całym garnizonem. W ten sposób nietylko gen. de Rohan uszedłby pościgu i sieci, ale rozporządzając wraz z Bellegarde znaczniejszemi siłami niż St. Cyr i w dodatku zebranemi, gdy Francuzi blokujący byli rozrzuceni na 8 milowej przestrzeni, mógł zniszczyć prawe skrzydło francuskie, oswobodzić Wenecję, nie mówiąc już o cudownych wprost możliwościach działania potem czy to na tyły Masseny, czy na Medjolan, czy na półwysep Apeniński.

*Zaniepokojenie Masseny.* To też żartów nie było. Zaniepokojony Massena, przenikając te wszystkie możliwości, rzuca [2]) „forsownemi marszami" nad Piawę dywizję grenadjerów gen. Partonneaux, 2 brygady z dywizyj Duhesme i Serac, dywizję kirasjerów i brygadę dragonów. Ponadto dywizja gen. Gardonne zostaje skierowana na Venzone dla wsparcia oddziałów niedawno wysłanych do Pontêba, o ile wróg zdecydowałby się na przebicie przez Bellune, la Piere di Cadore, Villach na Laybach.

*Kontrakcja St. Cyra.* St. Cyr dostaje wieść o zbliżeniu się ks. de Rohan, dopiero 23 XI w Strà. Wysyła coprędzej podjazdy. Na podstawie przypuszczalnych obliczeń opracowuje plan działania śmiały i ryzykowny.

Na blokadzie Wenecji [3]) zostawia dywizję włoską gen. Lecchi, zgrupowaną między Saonara a Bavolento, (na prawem) z rozka-

[1]) St. Cyr. *Mémoires*, II, oraz tegoż rozkazy do gen. Reynier z Campo-San Pietro, le 2 frimaire an XIV. *Bulletin de l'Armée d'Italie* 26 XI i raport Masseny. Raport Reyniera.

[2]) Mieli iść na Bassano (raport Masseny).

[3]) Brygada Digonnet liczy wtedy w swym składzie 23 Rgt. d'inf. legère, część 4 Rgt. des Chasseurs à Cheval i 2 działa — słowem siła zupełnie niedostateczna (1300 ludzi) dla odparcia silniejszej wycieczki garnizonu w Wenecji, stąd też przemanewrowanie wojska francuskiego musiało się odbyć tak zręcznie, by tego nie zauważyli oblegani, por. Situation de l'Aile Droite sous les ordres du Lieut.-gen. Gouvion St. Cyr z 25 XI 1805; też drukowane w St. Cyr, *Mémoires*, II. Nr. 112.

zem cofania się w razie przeważającej wycieczki na kanał Bacchighan, a nawet do Padwy, oraz brygadę Digonnet z dywizji gen. Reynier zgrupowaną w Fusine i Mestre. Punkt ten ostatni był wyraźnie słaby i łatwy do sforsowania, gdyby się z Wenecji spostrzegli. Nieodzowne jednak było użycie reszty dywizji Reyniera przeciw ks. de Rohan. W największej ciszy zbiera gen. Reynier w Dolo brygadę Grigny a w Mira brygadę Herbin [1]), wysyła jeden szwadron 6 p. strzelców konnych na zwiady ku Castel Franco, a 4 pułk strzelców konnych pod adjutantem komendantem Ormancey do Trevizo dla krycia tego miasta i rozpoznania drogi do Bassano. Wreszcie o 6 wieczorem posuwa całą swą siłę liczącą koło 4700 ludzi i 7 dział ku Novale, przed którem rozkłada się na noc [2]). Tu koło północy dostaje raporty od podjazdu wysłanego oraz od oficera, który zdołał się wymknąć Austrjakom przy zajmowaniu Castel Franco. Dostaje wreszcie rozkazy i plan bitwy jutrzejszej od St. Cyra [3]).

Tymczasem gen. Peyri ściąga pod okiem St. Cyra swą brygadę odwodową [4]) a to 1 batalion polski z Strà, 2 i 3-ci z Fieso w sile

[1]) Raporty gen. Reynier, gen. St. Cyr oraz Situations... Dla zorjentowania się podaję stan poszczególnych oddziałów z obu tych brygad z 23 XI 1805 na podstawie powyżej cytowanej sytuacji:

| | |
|---|---|
| Brygada gen. Grigny: | |
| 10 p. p. linjowej (3 bat-y) . . . . . | 1061 |
| 4-ty bat-on 1-go p. p. szwajcarskiej . . | 573 |
| 6-ty p. strzelców konnych . . . . . | 489 |
| | 2213 |
| Brygada gen. Herbin: | |
| 56 p. p. linjowej . . . . . | 947 |
| 62 p. p. linjowej . . . . . | 1200 |
| 1 komp. artylerji lekkiej . . . . . | 86 |
| ½ „ saperów . . . . . | 30 |
| | 2263 |
| Razem . . | 4476 |

Jeżeli do tego dodamy około 200 zabitych i rannych z akcji z dnia poprzedniego (zobacz niżej) to będziemy mieć siłę dywizji Reyniera walczącej pod Resana 4600 — 4700.

[2]) Rozkazy St. Cyra z 23 XI i raporty Masseny, St. Cyra, Reyniera.

[3]) St. Cyr do gen. Reynier z Campo S. Pietro; por. *Mémoires*, St. Cyra, II.

[4]) Doniedawna Polacy byli jeszcze w dywizji włoskiej gen. Lecchi; przy reorganizacji dopiero korpusu pod Wenecją weszli w skład osobnej „Brigade de Réserve" pod sympatycznym dla nas gen. Peyri.

2048 ludzi pod bronią [1]) i rusza do Campo S. Pietro. Tamże przybywają 2 szwadrony pułku ułanów polskich Rożnieckiego, liczącego 480 ludzi pod bronią. Pozostałe 2 zaraz popołudniu ruszyły pod Rożnieckim, do S. Giorgio del Bosco... poczem część zapuściła się aż do Cittadella, wysyłając straże przednie ku Bassano i Castel Franco. Sam Rożniecki noc spędził w Cittadella, by mieć na oku wroga.

*1 Plan St. Cyra.* Koło 10 w nocy po otrzymaniu raportów i po wysłuchaniu relacji zbiegłego z Castel Franco sierżanta, który donosił, że miasto to zajęli o 5½ wieczorem Austrjacy w sile 300 piechoty i 700 jazdy, sprecyzował gen. St. Cyr plan działania na jutro i rozesłał rozkazy. Plan ten wyglądał w ten sposób [2])

Dywizja gen. Reyniera wyruszy o 2 w nocy w drogę, by rano zaatakować Castel Franco i wyprzeć nieprzyjaciela, który nie powinien przenosić 1000 ludzi. Wrazie gdyby jednak przeciwnik był tak silny, żeby nie mogła mu dać rady, ma go wstrzymać natarciem czołowem, i równocześnie starać się oskrzydlić jego lewe

[1]) Situations des Troupes sous les ordres du Lieut — gen. St. Cyr 21 XI 1805; Brigade de Réserve du Quartier général (gen. Peyri); 1-e de ligne polonaise (colonel Grabiński).

| | Présens | Embarqués | | Détachés | Aux hôpitaux | Prisoniers de guerre | Total | Chevaux |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| État Major | 11 : — | à Bari | 1 : — | | | | 12 | 17 |
| 1 bat-on . | 22 : 665 | à Bari | 2 : 40 | — : 1 | 12 | 2 | 745 | 2 |
| 2 bat-on . | 26 : 660 | et | 1 : 39 | — : 1 | 4 | 5 | 736 | 3 |
| 3 bat-on . | 25 : 639 | Monopoli | 2 : 11 | 2 : 30 | 12 | | 721 | 4 |
| | 84 : 1964 | | 6 : 80 | 2 : 32 | 28 | 7 | 2214 | 26 |

Pierwsza cyfra oznacza oficerów; druga podoficerów i żołnierzy. 1 Rgt. de Chasseurs á Cheval pol. (też zwą ich jednak ułanami polskiemi — colonel Rożniecki).

| Présens | Détaches | Aux hôpitaux | En congé | Total | Chevaux |
|---|---|---|---|---|---|
| 33 : 437 | 4 : 121 á Rimini et Modene | 23 | 2 : 2 | 622 | 463 |

[2]) St. Cyr. *Mémoires*, II i rozkaz do gen. Reynier (Campo S. Pietro, le 2 frimaire an XIV, 23 XI; 10 heures du soir).

skrzydło. W każdym zaś razie wytrzymać, dopóki nie nadejdą Polacy, którzy uderzą na prawe skrzydło nieprzyjaciela od Cittadella i tem rozstrzygną bitwę. Jeżeli jednak, jak należy się spodziewać, gen. Reynier łatwo da sobie radę z zajęciem Castel Franco, wówczas Polacy będą skierowani na Bassano, on zaś dostanie nowe rozkazy od będącego już wtedy w Cittadella St. Cyra — zależnie od okoliczności oczywiście. W takim bowiem razie decydujące spotkanie rozegra się pod Bassano.

*2-gi plan.* Koło północy nadeszły jednak pewne wiadomości, że w Castel Franco znajdują się już główne siły korpusu austrjackiego t. j. koło 5000 piechoty i do 600 kawalerji z samym ks. de Rohan [1]). Należało więc plan zmodyfikować. Nie ulegało już bowiem wątpliwości, że główna akcja rozegra się pod Castel Franco. Rola gen. Reynier została niezmieniona, miał zaatakować Castel Franco od czoła i starać się oskrzydlić przeciwnika swem prawem skrzydłem. Zato Polacy [2]) mieli działać w 2-ch kolumnach: 1-sza licząca 480 ludzi kawalerji Rożnieckiego z dodatkiem 2-ch kompanij grenadjerskich miała się zebrać w Cittadella i stamtąd iść wprost na Castel Franco; z nią miał się znajdować gen. Peyri. 2-ga, złożona z niespełna 2 tysięcy piechoty polskiej Grabińskiego, miała ruszyć z Campo S. Pietro najkrótszą drogą na Castel Franco, z trzech aż stron naraz w ten sposób zaatakowane.

*Bitwa.* O 3-ej rano ruszyła dywizja Reyniera licząca 4700 ludzi z Novale, koło 4-ej była już między Piombino a Resana [3]); maszerowano z największym pośpiechem. Koło 7-ej rano straż przednia złożona z woltyżerów 10 p. p., spotkała nieprzyjaciela przed Resana; natarła nań i błyskawicznie zawiązała się bitwa (7 — 8 rano). Dzięki przypadkowi Francuzom dostała się dobra pozycja, bo na wzniesieniach nad drogą, która gdyby się o 10 minut spóźniono, dostałaby się była Austrjakom. Ci ostatni musieli się sformować na terenie gęsto przeciętym kanałami i niżej leżącym. Francuzi szybko rozwinęli się w prawo od drogi i 10 p. p. zaatakował przeciwnika z taką furją, że zapędził go aż pod samą dopiero co ustawioną baterję. Tu jednak przeciwnatarciem przeważających sił zmieszany, cofa się w nieładzie... Francuzom grozi oskrzydlenie... Bataljon jednak szwajcarski ratuje sytuację, i pod

[1]) St. Cyr au gen. Reynier, 24 XI 1805.

[2]) Brigade de Réserve; Rapport sur l'affaire de la Bataille de Castel Franco du gen. Peyri.

[3]) Raporty St. Cyra, Reyniera i Lecchi.

szefem swym, Clavel, odpędza wroga ponownie pod baterje; Austrjacy jednak znowu z pomocą odwodów opanowują sytuację.

Gdy tak zmienne koleje na prawem skrzydle Reyniera, na lewo od drogi rozwija się brygada gen. Herbin, 2-gi i 3-ci bataljony, 56 p. p., a zanim 62 p. p.[1]). Za miastem zaś stoi w odwodzie 6 p. strzelców konnych. Saperzy pracują nad robieniem prowizorycznych mostów na kanałach licznie teren przecinających, artylerja zaś, zająwszy pozycje na wyżynie z prawej strony drogi, panujące nad pozycją austrjacką, czyni duże spustoszenia. Przeciwnie artylerja austrjacka z trudnością się ustawia, wobec licznych fos, kanałów i wozów ekwipażowych tarasujących drogę. Strzały jej też są mało celne. Austrjacy, od początku walcząc z planem oskrzydlenia prawego skrzydła francuskiego, na tymże odcinku grupują większość swych sił, co znów zmusza 10 p. p. i Szwajcarów do odwrotu. Wobec tego Reynier przerzuca mu w pomoc 2-gi bataljon 56 p. p., a 3-mu bataljonowi tegoż nakazuje natarcie, by odciążyć prawe swe skrzydło. Natarcie udaje się doskonale. Francuzi zdobywają działo i chorągiew i spychają wroga do S. Giorgio, ale na prawem skrzydle wciąż sytuacja jest niewyjaśniona. W tym właśnie momencie uderzy z boku 1-szy bataljon polski pod Białowieyskim[2]), łamiąc zupełnie prawe skrzydło

[1]) 62 p. ustawił się przed mostem.

[2]) Białowieyski Szymon ur. koło 1773 w Białowiszynie (Ks. Warszawskie) szef bataljonu 19 p. strzelców w 1794 r.; emigruje do Francji i zaciąga się jako prosty kanonier do wojska francuskiego, 4 Brumaire IV an (26 X 1795), poczem awansuje na kapitana w „Legion Franché"; 5 Prairial V an (24 V 1796) przechodzi do Legjonów Polskich z 1000 ludzi zebranych w Depôt Lille — gdzie zostaje szefem 1-go bataljonu 1-ej legji. Pod koniec 1799 dowodzi szczątkami 1-go legjonu w odwrocie do Varu; wsławiony przy jego obronie i zastępczo dowódca 1-ej Legji aż do VI 1800. Intryguje i zabiega by zostać jej szefem i by w miejsce Dąbrowskiego komendę nad Legjonami objął gen. Jabłonowski, dowodzący chwilowo brygadą francuską. Po powrocie gen. Dąbrowskiego z Paryża rzecz cała się wydaje, Białowieyski jednak ufny w poparcie dowódców francuskich odmawia złożenia komendy na ręce gen. Karwowskiego. Dochodzi do ostrego zatargu, który kończy się niefortunnie dla Białowieyskiego, bo osadzeniem w Fort Vicola pod Marsylją i zagrożeniem sądem wojennym. Ostatecznie jednak zdołał przebłagać Dąbrowskiego i odtąd zalicza się do jego stronników (awansuje dopiero 19 I 1807 na majora, a 1 VII 1807 na pułkownika 2. p. p.). Poza kampanjami polskiemi 1792 i 94 był w armji reńskiej pod Hoche i w ekspedycji irlandzkiej; pod Terraciną, Falari (zdobył dwa działa), Otricoli, pod Gaetą się odznaczył, pod Bosco znów zdobył 3 działa, odbył bitwę pod Novi, nad Varem, oblężenie Isle de Sermione, Porto-Ferajo — słowem wszyst-

wroga, zadecyduje o losie bitwy. Koniecznem jest jednak wyjaśnienie skąd bataljon ten znalazł się pod Resana. Otóż St. Cyr według swego planu wysłał przededniem 24 XI z Campo S. Pietro 2 pozostałe szwadrony jazdy i 2 kompanje grenadjerów dla połączenia się z Rożnieckim w Cittadella, sam zaś z piechotą Grabińskiego ruszył do Castel Franco. 2-gi bataljon J. Chłopickiego wyprzedzał pozostałe dwa; miał bowiem za zadanie obejście miasta i blokowanie bram tegoż od strony Bassano. Przy pozostałych dwu był St. Cyr. Po drodze dostają „oficera za oficerem" [1]) od gen. Reynier donoszącego o kłopotliwem swem położeniu i żądającego pospieszenia na pomoc z brygadą Peyri. St. Cyr jednak nie miał zamiaru psuć sobie planu i w największej ciszy maszeruje dalej. Wkońcu, doszedłszy do miejsca, które sobie wytyczył w planie, rzucił dwa bataljony na bok i tył wroga. Płk. Grabiński skierowuje pierwszy bataljon ku Resana, skąd słychać dokładnie odgłosy bitwy [2]), 3-ci zaś posuwa raczej na lewo bliżej Castel Franco, by w ten sposób osaczyć je zupełnie. I oto 1-szy bataljon z niezrównaną brawurą idzie dwukrotnie do natarcia. Pierwszych 30 jeńców, austrjackich bierze kpt. Bogusławski [3]) ze swą kompanją.

kie kampanje włoskie od V roku, i wciąż się odznacza. Materjał do jego życiorysu w A. G. teki polskie; A. N. État des services des officiers de la Legion Polacco — Italienne, przesłany 4 X 1807 przez Vincent cesarzowi (z Warszawy) AF. IV 1311; A. D. w Bibljotece Nar. w Warszawie teki 4, 6, 7, 8 i in., w których etaty... i rozkazy do niego oraz korespondencja z nim Dąbrowskiego i in.

[1]) St. Cyr. *Mémoires*, II.

[2]) St. Cyr: raport — oraz raport gen. Peyri.

[3]) Bogusławski Jakób Ferdynand ur. 20 V 1759 w Brzesku Litewskim; wszedł w służbę do wojska polskiego jako kadet w 1770; z początku w piechocie, potem jednak ponad 10 lat służy w kawalerji (kapitan), a w 1794 awansuje na majora do pułku Wyganowskiego; odbywa dwie kampanje polskie (Szepetówka, Zieleńce, Włodzimierz, Dubienka, oblężenie Warszawy, pod Labiszynem i Bydgoszczą). W 1795 wszedł do wojska franc. jako kapitan i odbył kampanję reńską (bitwa pod Koblentz); z początkiem 1797 przechodzi do Legjonów polskich w tejże randze; z drugą Legją był pod Legnano (1799) i Weroną (ranny), po kapitulacji Mantui zostaje jeńcem austrjackim, za powrotem bierze udział w oblężeniu Peschiery i Mantui (1800 — 1); po reorganizacji 1802 r. zostaje kapitanem 1 kl. w 114 i ½ brygadzie (2-ej polskiej) i z nią jedzie na St. Domingo; był przy wzięciu fortecy Accen, Port au Prince, Port Coral, pod l'Anglais, przy oblężeniu Cayes ranny i dostaje się w niewolę angielską (1804). Po powrocie przydzielony po krótkim pobycie w Châlons sur Marne do 1-go p. p. polskiej stojącego w neapolitańskiem (10 XI 1813 zostaje pułkownikiem, dowódcą Korpusu Inwalidów i Weteranów; zmarł 21 VII 1819) A. G. teki polskie; A. N. État (1807) des services des officiers supérieures de la 2-e Leg. Pol. (Za-

Kapitanowie Szott [1]), Biling [2]). Hornowski na czele swych kompanij zdobywają dwa działa, kartaczownik, jaszczyk z amunicją i 100 jeńca z pułkownikiem i majorem. Dobosz bataljonowy, Miller, bohatersko zdobywa chorągiew. Kpt. Szott drugą [3]). Uderzenie tego bataljonu jest decydujące i przypomina w minjaturze obejście Richepanse pod Hohenlinden. Przeciwnik, dotąd dzielnie walczący z Reynierem i na każde natarcie odpowiadający przeciwnatarciem, ulega popłochowi, słysząc odgłosy walki ztyłu i cofa się w panice przed nowem natarciem Reyniera, zorjentowanego że mu przyszła pomoc. Ale przez to dostaje się jakby w kleszcze między nacierającą dywizję Reyniera, a tworzący zaporę na drodze 1-szy bataljon polski. Lewe skrzydło austrjackie wycofuje się do Castel Franco, ale reszta t. j. 2500 — 3000 [4]), a między niemi cały pułk Beaulieu składa broń. W ręce dywizji Reyniera poza jeńcem dostaje się 6 dział, parę chorągwi i znaczna część ekwipażu. Było to koło 11-ej rano.

*Wzięcie Castel Franco.* W momencie tym decydującym zostaje zniesiona połowa korpusu austrjackiego, reszta jednak

jączka); A. Gł. w Warszawie 265 i 435; doręczony mi przez mjr. Ant. Bogusławskiego stan służby — (por. pomnik na cmentarzu powązkowskim) oraz liczne wzmianki w Archiwum Dąbrowskiego.

[1]) Szott Jan ur. w Warszawie koło 1770; służy w 15 p. p. [od szeregowca do porucznika]; w 1794 ranny i wzięty od niewoli przez Rosjan „na Pradze"; do Legjonów polskich wchodzi 5 Prairial V an (24 V 1797) zostaje kapitanem; bierze udział m. in. w bitwach pod Neppi, Calvi, nad Trebbią, Novi, Bosco; 1801 jest kapitanem grenadjerów 1-go bat-u. Po reorganizacji Legji 1802 jest kapitanem 1 kl. w 1-szej ½ brygadzie polskiej, por. A. G. teki polskie; A. N. A. F. IV 1311 État des services des officiers de la Légion Polacco — Italienne... (X 1807); oraz A. D. 8 (Etat Oficerów 1-szej ½ bryg. pol.); według AF. IV 1311 „à Castel Franco il a pris un Drapeau ennemi"; w 1807 zostaje majorem.

[2]) Biling Antoni ur. w Kazimierzu (lubelskie) k. 1776, jako 18-letni „uciekinier z domu" walczy w 1794; po upadku powstania służy jako ochotnik we Francji w „l'Armée du Nord" w 5 p. huzarów (od 22 VII 1795); 20 VI 1797 przechodzi w stopniu kapitana do Legjonów pol. (2 bat.). Bierze udział m. in. w blokadzie twierdzy St. Leo, uspakajaniu buntów rzymskich w Ferentino i Frosinone, ranny pod Bosco, był pod Novi, nad Varem; „á la bataille de Castel Franco il fit déposer les armes á un Bataillon autrichien et le fit prisonier de guerre" por. A. N. AF. IV 1311, État des services des officiers de la Légion Polacco-Italienne; (A. G.); A. D. 8 (Etaty i listy matki Katarzyny do Dąbrowskiego o uciekłego z domu syna); 1807 zostaje majorem.

[3]) Peyri: Le Tambour Major nommé Miller s'empara de vive forçe d'un Drapeau: o zdobyciu chorągwi przez kpt. Szott por. wyżej 28.

[4]) Raporty St. Cyr, Lecchi, Reynier; plus de 3000 hommes et dix pieces de canons avec tous les équipages avaient été pris á Resana.

usiłuje się zebrać w Castel Franco, gdzie stoi nienaruszona kawalerja, której z powodu kanałów nie mogąc wykorzystać, ks. de Rohan wycofał z bitwy, oraz ponad 3 tysiące piechoty [1]). Wobec ciężkiego zranienia ks. de Rohan pod Resana, dowództwo objął najstarszy z pułkowników, dowódca pułku kirasjerów, arcks. Ferdynand. Ta druga część walki, to dalszy tryumf St. Cyra i precyzyjnego wykonania jego planu przez Polaków oraz waleczności ich, energji i samodzielnej inwencji. Na karkach uciekających ku Castel Franco oddziałów austrjackich ocalałych pod Resana siedzą żołnierze 1-go bataljonu polskiego — oraz 3-go pod K. Małachowskim. Równocześnie drugi bataljon Chłopickiego już się znajduje na drodze z Bassano przed bramami miasta. Napróżno dowodzący obecnie Austrjakami pułkownik kirasjerów rzuca swój pułk do dwukrotnej szarży, by otworzyć drogę odwrotu. Szef bataljonu, Chłopicki, już wtedy słynny z dzielności i zimnej krwi w bitwach, a ukochany przez żołnierzy, umie ich dzielność podniecić do krańcowych granic; „jego zimna krew i dyspozycje militarne, raportuje potem Peyri, przynoszą mu największy zaszczyt". Pierwsza szarża odparta aż pod miasto z ciężkiemi stratami. Przy drugiej kpt. Poplewski [2]) brawurowo zajmie kirasjerom tyły, opanowując most, tak że w krzyżowym ogniu 700 ludzi składa broń [3]), co pozwala bataljonowi 2-mu między 11- — 12-ą podsunąć się pod samą bramę miasta. Jednocześnie kawalerja polska i grenadjerzy ukazali się na drodze od Cittadella. Rożniecki bowiem ledwie po-

[1]) Raporty St. Cyr, Reynier; j'estime a 3 mille hommes, dont 600 chevaux ce qui a capitulé a Castel Franco. Peyri: 3000 piechoty, 1000 koni, ks. de Rohan ze sztabem.

[2]) Poplewski ur. się w Poznaniu k. 1764; służył w wojsku polskiem; po upadku powstania kościuszkowskiego wstępuje do Legjonów jako porucznik 7 Frimaire an VI (27 XI 1797), awansuje na kapitana (3 VI 1799); odbywa kampanję VI i VII roku, nad Trebbią (18 VI 1799) dostaje się do niewoli. Wraca dopiero 3 III 1801 do korpusu. Przy reorganizacji Legjonu w ½ brygady utrzymuje się jako kapitan 3 kl. w 2 bat-onie 1-ej ½ brygady polskiej i z tą wędruje i walczy we Włoszech por. A. D. 8 etat oficerów czynnych 1-ej ½ bryg. pol. Modène 12 XII 1801, oraz takiż etat z Pavia 3 VIII 1802. Peyri raportuje o nim: „Mr le Capitaine Poplewski dans la charge, que fit l'ennémi sur le 2-d Batt — on à la tête de sa compagnie soutint le premier l'attaque, s'empara de la position du Pont, et coupa la retraite aux ennemis".

[3]) Lecchi; un corps de 700 hommes de cuirassiers se rendit au lieut. colonel Clopinski. Zadziwiające jest, że sam Chłopicki, pisząc w 1817 swój „Journal Officyera Polskiego", o swej roli w tym dniu prawie nie wzmiankuje; musiał się jednak pięknie odznaczyć, skoro wszystkie raporty zaznaczają to.

łączył swe dwa szwadrony z przybyłą resztą kawalerji z Campo S. Pietro i z grenadjerami natychmiast ruszył z Cittadella z wielkim pośpiechem. Trzeba się bowiem było liczyć z faktem, że piechota polska ma znacznie krótszą drogę do zrobienia, a tylko równoczesne ich ukazanie się przed miastem mogło dać planowany efekt. Jednak zdążono jeszcze na czas, a Rożniecki ze znawstwem jemu właściwem wybrał w pobliżu miasta pozycję. Była to równina przed przedmieściami, z której można było prowadzić natarcie zarówno na drogę Castel Franco-Bassano, jak Castel Franco-Cittadella. W ten sposób, nawet gdyby się Austrjakom udało przebić przez łańcuch piechoty polskiej, musieli się narazić na szarżę z boku lub z tyłu ułanów polskich, posiłkowanych grenadjerami. Dyspozycje Rożnieckiego były tak trafne, że Peyri nie może powstrzymać się od słów zachwytu dla jego talentów i znajomości sztuki [1]).

Kiedy więc koło 12-ej nadciągnął pod miasto St. Cyr było ono blokowane przez Polaków zupełnie. Zniechęcenie zaś resztek walecznego korpusu ks. de Rohan do dalszych zmagań było widoczne. Nadobitek wszystkiego w tym momencie od Resana ukazał się ze strażą przednią gen. Reynier [2]). Dywizja jego nadeszła jednak dopiero w dwie godziny po kapitulacji [3]), zanim uporała się z rozbrojeniem oddziałów, które złożyły broń pod Resana. Pułkownik kirasjerów, biorąc Reyniera najwidoczniej za dowódcę francuskiego korpusu, gdy trudno było przypuścić mu, że St. Cyr stoi z jednym z bataljonów już pod miastem, wysłał doń adjutanta swego, oficera kirasjerów, jako parlamentarza, ofiarowując kapitulację. Warunki na jakie się zgodzono były [4]):

1) żołnierze idą w niewolę, 2) konie biorą Francuzi, 3) oficerowie z bagażami wrócą na słowo do Austrji. Dla spisania kapitulacji wysłał Reynier swego adjutanta do miasta wraz z parlamentarzem. W tym jednak czasie już pod bramami miasta hałasował sam St. Cyr, żądając kapitulacji i wymieniając swe nazwisko. Nieprzyjaciel też po pewnych targach kapitulował przed

[1]) Peyri: bardzo dokładny raport o ruchach kawalerji polskiej; opinja jego o Rożnieckim „Mr le colonel Rożniecki est un officier distingué pour ses connaissances militaires, pour ses talents; toutes ses operations lui ont fait de l'honneur, et caractèrisèrent son merite particulier.

[2]) Reynier: raport.

[3]) St. Cyr: raport.

[4]) Reynier: raport.

nim na następujących warunkach [1]): 1) żołnierze i podoficerowie pójdą do Francji jako jeńcy, 2) oficerowie z bagażami wrócą na słowo do siebie, 3) oficerom niższym przysługuje prawo wzięcia jednego konia, wyższym 2 koni, ks. de Rohan 4 koni.

Gdy otworzono bramy i zaczęto składać broń dowodzący korpusem austrjackim pułkownik kirasjerów, osiwiały w bojach oficer, ze łzami w oczach oddawał St. Cyrowi szablę, widząc zaś słabe jego siły, które ledwie, jak się sam St. Cyr wyraża, podołać mogły pilnowaniu jeńców i koni, rzekł gorzko „zdaje mi się panie generale, że pan nie jest zbyt silny" [2]).

Komendantem placu Castel Franco został szef bataljonu Chłopicki, który pełnił zarazem funkcje komisarza wymiany i organizowania kolumn z jeńców [3]).

*Straty Francuzów i Polaków* [4]). Straty Francuzów i Polaków wynosiły w dniu tym do 100 zabitych i 300 rannych. Raporty wprawdzie pierwsze podawały cyfrę 50 zabitych i 100 rannych, ale już gen. Peyri donosi, że samych Polaków jest 40 zabitych i 60 rannych, a przy obliczeniu dokładnem w „Situations" okazuje się, że stracili oni 45 zabitych i do 180 rannych. Drugie tyle więc trzeba conajmniej liczyć Francuzom, którzy walcząc

[1]) St. Cyr: raport i „Mémoires"; Chłopicki. Journal officyera.

[2]) St. Cyr: *Mémoires:...* Après quelques instants de pourparlers, dans lesquels le genéral français (St. Cyr) se nomma, les Autrichiens ouvrirent les portes et environ 3000 hommes qui restaient dans Castel Franco mirent bas les armes: St. Cyr avait à peine assez d'hommes pour se saisir des chevaux montés par la cavalerie ennemie. Le vieil officier, qui commandait le régiment de cuirassiers de l'archiduc Ferdinand remit son épée les larmes aux yeux, et non sans beaucoup d'hésitation „Je crois, monsieur le géneral, disait — il à Saint Cyr, que vous n'êtes pas fort". Deux heures après, la division Reynier arriva à Castel Franco.

[3]) Jeszcze tego dnia wieczorem złożyły w Mestre broń słabe oddziałki austrjackie, którym udało się obejść skrzydło prawe francuskie, które jednak wpadły na brygadę Digonnet (St. Cyr, Reynier).

[4]) Gen. Franceschi: Nous n'avons eû que 50 tués et 100 blessés (24.XI) Massena (26 XI): Nous n'avons à regretter qu'une centaine d'hommes mis hors de combat. Peyri: dans cette affaire le Corps (piechota polska) eût une quarantaine d'hommes de tués et une soixantaine de blessés. Ale porównaj Situation des Troupes composant l'Aile droite de l'Armée d'Italie z 28 XI 1805 z poprzednią, powyżej zamieszczoną; chodzi zwłaszcza o pułk piechoty polskiej. Kawalerja polska bowiem nie poniosła żadnych strat. Wystarczy zrobić porównanie stanu pułku piechoty polskiej w Situation z 21 XI. z Situation z 28 XI. (O ile są podane dwie cyfry obok siebie ( ), pierwsza oznacza oficerów druga żołnierzy)

przez 5 godzin pod Resana i trzykrotnie zmuszeni do cofania, musieli mieć większe nawet straty.

*Zyski i zdobycz*[1]). Zato zysk był nieporównanie większy. Austrjacy stracili koło 600 zabitych w tem 2 pułkowników, 4 majorów, 2 podpułkowników; 600 rannych w tem sam dowodzący ks. de Rohan, oraz 6000 jeńca z 3-ma pułkownikami, 6-ciu

| | Présens 21/XI — 28/XI | | Aux Hôpitaux 21/XI — 28/XI | | Total effectif 21/XI — 28/XI (wraz z odkomenderowanemi uprzednio) | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Etat Major . . | 11: — | 11: — | | | 12 | 12 |
| 1 bat-on . . . . | 22: 665 | 23: 556 | 12 | 73 | 745 | 706 |
| 2 bat-on . . . . | 26: 660 | 24: 582 | 4 | 68 | 736 | 732 |
| 3 bat-on . . . . | 25: 639 | 25: 577 | 12 | 69 | 721 | 716 |
| | 84: 1964 | 83: 1715 | 28 | 210 | 2214 | 2166 |

W Situation z 28.XI. zaznaczono przy piechocie polskiej: 45 morts à l'affaire de Castel Franco. Porównanie powyższe pozwala się też zorjentować, że najczynniejszą rolę i największe straty ma 1-szy bat-on.

[1]) Straty wroga i zdobycz:

| | zabitych najmniej | rannych najmniej | chorągwi | sztandarów | armat | jeńców koło | koni koło |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Gen. Franceschi 24/XI . . . . | 300 | 300 | 8 | — | 12 | 8000 | 1000 |
| St. Cyr. koło . | 600 | k. 600 | 7 | — | 12 | 6000 | 1000 |
| Mar. Massena 26/XI . . . . | — | — | 6 ponadto 2 zginęły w zamieszaniu | 1 | | 6000 | 1000 |
| Gen. Reynier . . | 2—300 | 400 | — | — | 10 | 6000 | 600 |
| Gen. Lecchi . . | 600 | 600 | 6 | 1 | 12 | 8000 | 700 |
| Chłopicki . . . | — | — | 6 | 1 | 14 | 8000 | 2000 |

ponadto wszyscy podają jaszczyki i bagaże.

Cyfry przyjęte w tekście za St. Cyrem i Lecchim, dlatego, że najbardziej zbliżone są do przyjętej wysokości dla korpusu ks. de Rohan, biorąc pod uwagę, że jeszcze oczekiwano potem na kolumnę 2000 Kroatów, należącą do korpusu — ale zapóźnioną, zresztą potem kapitulującą. Cyfry 8000 jeńców więc dla tej bitwy były przedwczesne.

majorami, 3-ma podpułkownikami: 1000 koni, 12 dział, 6 chorągwi, 1 sztandar, jaszczyki i bagaże. Odbito też jeńców francuskich [1]), wziętych przez korpus ks. de Rohan na dywizji Loisona w Botzen, oraz załogi Bassano i Castel Franco. Dla Polaków nagrodą za męstwo i straty było pozwolenie dokompletowania pułków z jeńców Polaków, których wielu było zwłaszcza w pułku Beaulieu [2]). Kawalerji polskiej przydzielono ponadto znaczną partję koni. Noc 24 XI spędzili zwycięzcy w Castel Franco. 25 XI dywizja Reyniera wróciła na swe stanowiska dawne przed Wenecją z obawy przed wycieczką z miasta. Polacy zaś posunęli się do Bassano, które już poprzedniego dnia zajął oddział polskiej kawalerji, biorąc do niewoli garnizon i resztę taboru. Tu czekano na kolumnę 2000 Kroatów, która rzekomo miała maszerować za korpusem ks. de Rohan [3]), ale gen. Peyri i tym razem nie było danem walczyć, bo wieść okazała się nieprawdziwą i cała brygada polska 26 XI również wróciła na dawne pozycje w blokadzie w Wenecji.

*Uwagi ogólne.* Omawiając bitwę w całości, musimy przyznać duży talent dowodzącemu gen. St. Cyr, który z korpusem mniej licznym dzięki misternemu planowi osiągnął sukces, o jakim marzył, t. j. zniesienia korpusu ks. de Rohan. Trzeba jednak zaznaczyć, że miał dużo szczęścia, gdyż działanie rozproszonemi siłami mogło się skończyć dla niego tragicznie — wobec niespodziewanej przeszkody: nienadejścia na czas Polaków, lub sforsowania prędszego Reyniera.

Z walczących po stronie francuskiej decydującą rolę odegrali Polacy. Jak bowiem uderzenie 1-go bataljonu Białowieyskiego pod Resana było decydującym momentem spotkania wogóle, tak znowu sukces bataljonu 2-go Chłopickiego nad kirasjerami, zadecydował bezpośrednio o poddaniu Castel Franco. Nie znaczy to wcale bym chciał umniejszać roli Francuzom, przeciwnie ich dzielne natarcie i opór wobec przeważającego wroga muszą się spotkać z pełnem uznaniem, zwłaszcza, że były chwile ciężkie, słabości i cofania się i zamieszania nawet w dywizji Reyniera, a mimo to zadanie swe dywizja spełniła, zatrzymując i wiążąc wroga natarciem, dopóki Polacy nie wykonali obejścia, ale rozdział zadań w planie St. Cyra przerzucał punkt ciężkości na ude-

[1]) St. Cyr. *Mémoires.*

[2]) St. Cyr. *Mémoires,* i rozkazy do Grabińskiego i Rożnieckiego.

[3]) Kolumna ta wzięła inną drogę i kapitulowała wkrótce.

rzenie na prawo skrzydło austrjackie, co właśnie powierzone było Polakom i co zadecydowało w istocie o bitwie, niesłusznem też byłoby nie podkreślić, że Polacy ją właśnie rozstrzygnęli. Sprawiedliwość nakazuje też oddać pochwałę bataljonowi szwajcarskiemu. Co do oficerów podkomendnych St. Cyrowi, gen. Reynier [1]) okazuje się z raportów człowiekiem zręcznym i dzielnym, dowódcą pierwszorzędnym, ale zdecydowanie przesadzającym i niedoceniającym innych. Jego dyskretne napomknienie ledwie o udziale 1-go bataljonu polskiego pod Resana, który przytrzymał część uciekających, i o szalonym sukcesie swego uderzenia, dopiero w porównaniu z innemi raportami nabiera odpowiedniej, a nie zaszczytnej dlań barwy. Także występ pod Castel Franco, gdzie sobie przypisuje poddanie miasta, jest śmieszny, bo przecież miasto było otoczone wyłącznie oddziałami polskiemi, a jego dywizja nadeszła dopiero w 2 godziny po kapitulacji. Zjawienie się zaś jego z strażą przednią mogło mieć znaczenie moralne tylko i to drugorzędne, bo wobec sukcesu Chłopickiego i widocznego manewru Rożnieckiego, wobec niemożności odwrotu — kapitulacja Castel Franco była konieczna. Stąd też pewien chłód, z jakim wspomina St. Cyr o Reynierze. Stąd też 2 jego raporty znajdują się w zupełnem odosobnieniu, pozostałe bowiem wymieniają Polaków jako bohaterów dnia. W dywizji Reyniera odznaczają się zwłaszcza szefowie 36 p. p., 10 p. p. i szef bataljonu Szwajcarów, Clavel. Z Polaków o Grabińskim wyraża się gen. Peyri, że w bitwie tej dał, jak zazwyczaj, niezwykłe dowody odwagi, energji i znajomości rzeczy, co zresztą sam St. Cyr, będący przy jego dyspozycjach, potwierdza. Brawurą odznaczył się też adjutant jego kpt. Mutrecy [2]).

[1]) Jacques Rambaud. *Le gen. Reynier à Naples.* Paris 1908. Jean-Louis Ebénezér Reynier z Lausanne z protestanckiej rodziny wypędzonej swego czasu edyktem religijnym z Francji w 1805 ma 54 lat. W Egipcie już jako generał dywizji z powodu pojedynku, w którym zabił gen. Destaing, popadł w niełaskę Bonapartego. Po tem żył 40 mil od Paryża na wygnaniu i pod dozorem. Dopiero w 1805 wrócił do czynnej służby. Castel Franco go przywróciło do łask, stąd też zrozumiemy ducha jego raportów, w których wszelką zasługę sobie chce przypisać.

[2]) Mutrecy ur. w Paryżu około 1777, początkowo służy w administracji wojskowej francuskiej jako pomocnik komisarza wojennego (26 V 1799). Potem pomocnik Inspektora przeglądów (20 VI 1800); wstępuje do służby legjonowej 22 X 1801 jako porucznik w okresie reorganizacji w 1/2 brygady; awansuje na kapitana kwatermistrza pierwszej 1/2 bryg. pol. 11 XII 1801. Sprytny, energiczny, ulubieniec Grabińskiego. Por. A. D. 8 État des services des officiers de la 1—½ brig. pol. Modène 21 Frimaire X; 25 Frimaire; oraz Pavia 3 VIII 1802.

Ale najszczególniej wyróżnili się Białowieyski poprowadzeniem ataku na Resana i Chłopicki rozbiciem kirasjerów — o nich to wszystkie raporty wspominają zgodnie. Szef bataljonu Małachowski i Jakubowski [1]) lubo wymienieni w raporcie gen. Peyri, w innych nie zostali zacytowani, mieli bowiem drugorzędne zadania. Takiż sam los spotkał pułkownika Rożnieckiego, który według opinji gen. Peyri okazał się doskonałym taktykiem i strategikiem przy zajmowaniu pozycji, ale wobec poddania się wroga, nie miał okazji zabłysnąć talentem w walce i tylko zajęcie Bassano i zabranie garnizonu i bagażów było udziałem polskiej jazdy. Zresztą pech prześladował i dowódcę brygady polskiej gen. Peyri, który, znajdując się przy kolumnie Rożnieckiego, również nie miał pola do popisu. Cieszył się jednak jak własnem, szczęściem i chwałą swej brygady polskiej, której w serdecznym swym raporcie całkowitą sprawiedliwość oddał. Również jednak dla pokonanych należą się słowa uznania. Walczyli oni jak lwy, jak przyznają wszystkie raporty francusko-polsko-włoskie. Ks. de Rohan okazał się doskonałym i dzielnym wodzem. Jego ranienie było dotkliwym ciosem i jedną z przyczyn klęski Austrjaków. Zgubił go jednak zasadniczo brak zorganizowanego wywiadu, co jednak wobec jego wyjątkowego położenia nie było łatwe. Gdyby bowiem zorjentował się jako tako w pozycjach blokujących, byłby mógł przez skręcenie na Treviso i dopiero uderzenie na Mestre wymknąć się zasadzce i trafić na najsłabszy punkt francuski. Gdyby zaś zdołał się dostać na odległość odgłosu strzału armatniego od Wenecji, Francuzi nic by mu nie byli zrobili, a nawet kto wie, czy nie byliby zgubieni. W tem właśne duża zasługa St. Cyra, że potrafił bitwę stoczyć w takiej odległości, że Bellegarde w Wenecji nic nie słysząc, napróżno sygnalizował cały dzień z rozmaitych punktów, i doszedł do wniosku, że ks. de Rohan zapóźnił się widocznie... w momencie, gdy korpus tegoż już nie istniał.

[1]) Jakubowski Stanisław ur. w Warszawie koło 1761; wchodzi do służby wojskowej k. 1782; odbywa kampanje 1792 i 1794 w artylerji polskiej (jako kapitan), w Legjonach umieszczony 25 VI 1797 jako major artylerji polskiej; odznacza się podczas oblężenia Mantui w 1709 r. i ma opinję tęgiego oficera artylerji. Po awansie Aksamitowskiego, zostaje szefem bataljonu artylerji legjonowej 1.III.1801; przy reorganizacji 1802 r. utrzymuje się w randze szefa bataljonu pierwszej 1/2 brygady polskiej, bez bataljonu jednak, w nowej organizacji bowiem przewidziany był 4-ty szef bat-u jako „chargé des détails" (w 1807 zostanie majorem 1 p. p. 3 Legji w Ks. Warszawskiem) A. N. A. F. IV, 1311, état des services des officiers de la 3-e Legion (12.IX.1807); A. G. teki polskie; A. D. 4, 5, 6, 8, 43, poza tem w każdej prawie z tek szczegóły; A. G. 255.

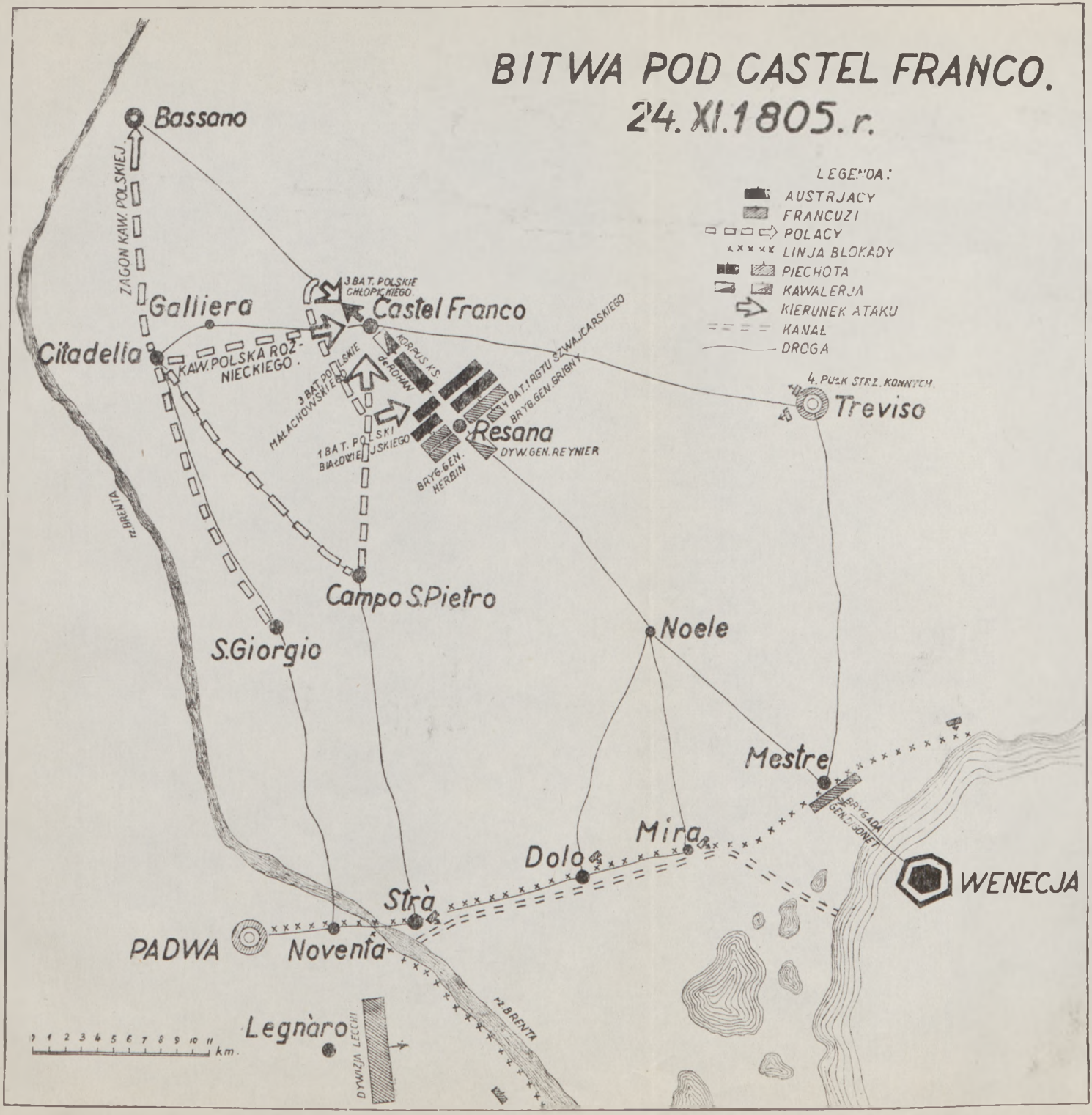
BITWA POD CASTEL FRANCO.
24. XI. 1805. r.
LEGENDA:
AUSTRJACY
FRANCUZI
POLACY
LINJA BLOKADY
PIECHOTA
KAWALERJA
KIERUNEK ATAKU
KANAŁ
DROGA
Bassano
ZAGON KAW. POLSKIEJ
Galliera
Castel Franco
3 BAT. POLSKIE CHŁOPICKIEGO.
Citadella
KAW. POLSKA ROŻNIECKIEGO.
3 BAT. POLSKIE MAŁACHOWSKIEGO
KORPUS K.S. de ROHAN
1 BAT. POLSKI BIAŁOWIEJSKIEGO
4 BAT. 1 RGTU SZWAJCARSKIEGO
BRYG. GEN. GRIBNY
Resana
DYW. GEN. REYNIER
BRYG. GEN. HERBIN
4. PUŁK STRZ. KONNYCH
Treviso
r. BRENTA
Campo S. Pietro
S. Giorgio
Noele
Mestre
BRYGADA GEN. JONET
Mira
Dolo
WENECJA
Strà
PADWA
Noventa
r. BRENTA
Legnàro
DYWIZJA LECHI
0 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 km.

## PRZEGLĄD LITERATURY JUBILEUSZOWEJ O GUSTAWIE ADOLFIE. Z OKAZJI TRZECHSETLECIA BITWY POD LÜTZEN.

Znakomity władca szwedzki, bohater wojny trzydziestoletniej zajaśniał jak meteor na firmamencie dziejowym, by przeminąć rychło na chwałę dla ojczyzny a na szczęście dla wrogów. Działalnością swą we wszystkich dziedzinach, których się jął, zasłużył na sławę wielką, stwarzając wartości, nie przemijające sukcesy. Kraj swój zastał przy wstąpieniu na tron w trudnem położeniu wewnętrznem, wyczerpany wojnami z Polską o Inflanty i z odwieczną współzawodniczką Danją. Skarb pusty, ludność zubożała, zniechęcona do króla, na granicach wojny z Moskwą i Danją, z Polską stan niepewnego zawieszenia broni. Genjalny młodzieniec umiał stawić czoło przeciwnościom losu. Z Danją się ugodził, Moskwę pobił i zagarnął szmat kraju nad morzem, odcinając wroga od kontaktu ze światem. Własne państwo zreorganizował i uporządkował finanse w zgodzie z całym narodem, który okazywał mu miłość i zaufanie. A przedewszystkiem stworzył świetną armję, wzorowaną na najlepszych wzorach zachodnich, przedewszystkiem holenderskich.

Wtedy runął na Inflanty, korzystając z tego, że Polska zajęta była wojną z Moskwą i Turcją i w momencie, kiedy polskie rycerstwo walczyło na polach Cecory i Chocimia, Gustaw Adolf zdobył Rygę, odbierając Polsce potężny kawał bałtyckiego wybrzeża. Lecz nie był to koniec jego zaborów. Teatr wojny przeniósł do Prus Królewskich, nad Wisłę, by przeciąć przeciwnikowi jego płuca, resztę dostępu do morza. Chodziło mu w tem o opanowanie południowych brzegów Bałtyku, który stałby się wtedy wewnętrznem morzem szwedzkiem.

Równocześnie jednak nadsłuchiwał król szwedzki pilnie wiadomości z Niemiec, gdzie niepokoiły go postępy wojsk cesarskich pod Wallensteinem, co groziło wytępieniem protestantyzmu w północnych prowincjach Rzeszy i utrwaleniem wpływów habsburskich nad Bałtykiem. Gustaw Adolf wyzyskał pośrednictwo Anglji i Francji i zawarł rozejm z Polską w Altmarku (1629), gdyż pomimo wytrwałego oporu i wielu sukcesów (Trzciana) nie mogły wojska polskie wyprzeć Szweda z Pomorza,a kraj był do cna wyczerpany wojną. Po zakończeniu wojny z Polską, która mu oddała

w ręce wybrzeże z Elblągiem, Piławą i Kłajpedą, oraz możność pobierania ceł od handlu polskiego, mógł Gustaw Adolf zdecydować się na wyprawę do Niemiec, by nie dopuścić do zwycięstwa katolicyzmu i Habsburgów, by stworzyć protestancką monarchję na północy Europy, a granice swego państwa wydatnie rozszerzyć.

Sukcesy i zwycięstwa znaczyły pochód Gustawa Adolfa w Niemczech: Lech, Magdeburg, Breitenfeld, Lützen. I nie wiadomo, jakieby były losy Europy, gdyby waleczny „Lew Północy" nie położył głowy na saskiem pobojowisku. W każdym razie dla Szwecji szala już była przechylona. W wyniku wojny trzydziestoletniej, dzięki wysiłkom Gustawa Adolfa, państwo to stało się pierwszorzędną potęgą europejską, która przez wiele lat odgrywała wielką rolę w koncercie państw i mocarstw do początków następnego stulecia. Niemniej ważnem było wystąpienie znakomitego Szweda dla Niemiec, którym zwycięstwo habsburskie groziło wyniszczeniem protestantyzmu. Ale z drugiej strony imperjalistyczne plany szwedzkie zagrażały całości Rzeszy i cesarstwa, a temsamem jedności narodu niemieckiego.

Toteż zrozumiemy gorliwe zainteresowanie historjografji obu narodów dla dziejów Gustawa Adolfa. Dla Szwecji był on tym, który rozpoczął okres wielkości (storhetstiden) i oddawna był przedmiotem szczegółowych badań uczonych historyków szwedzkich od współczesnych aż po czasy najnowsze. Kult ten przechodził różne fazy i koleje, gdy podkreślano różne cechy charakteru i dziedziny działalności wielkiego króla. Np. w dobie oświecenia i reform Gustawa III wielbiono w nim nie obrońcę religji i zdobywcę, ale reformatora państwa.

Od Widekinda i Hallenberga poprzez Cronholma, Geijera do historyków czasów ostatnich zawsze nauka szwedzka gorliwie zajmowała się czasami Gustawa Adolfa i jego świetną postacią. Wydano sporo źródeł, przedewszystkiem akta i korespondencje znakomitego kanclerza wielkiego króla, Axela Oxenstierny, w dwu działach: pisma samego kanclerza i listy innych do niego skierowane [1]).

Zbliżająca się trzechsetna rocznica bohaterskiego zgonu Gustawa Adolfa spowodowała znaczne ożywienie w pracach nad epoką wojny trzydziestoletniej. Jubileusz obchodzono bardzo uroczyście w całym kraju. Sprawozdanie o tem ogłosił prof. Stanisław Wędkiewicz w *Przeglądzie Współczesnym* (1933, lipiec — sierpień, Nr. 135/6 str. 234 — 244. p. t. *Pokłosie z roku jubileuszowego Gustawa II Adolfa).* Zwłaszcza zainteresowały się badaniami wojskowe koła szwedzkie i z inicjatywy gen. Tingstena rozpoczęto daleko idące przygotowania, by odpowiednio uczcić twórcę największej świetności szwedzkiego oręża. Plan pracy objął wojny szwedzkie z lat 1611 — 1648. Znaczna część pracy została

[1]) *Rikskansleren Axel Oxenstiernas skrifter och brefvexling Utg. af. Kungl. Vitterhets Historie — och Antiquitets - Akademien: Första Avdel.* T. I — VII. *Senare Avdel.* I — XII. Stockholm 1888 — 1930.

wykonana, ale nie zdołano jej opublikować. Sam inicjator [1]) napisał kilka rozpraw na temat zagadnień wojennej działalności Gustawa Adolfa w Niemczech w latach 1630 — 1632. Okres następny znalazł swego historyka w prof. Wittrocku [2]). Rozprawy Tingstena, może nieco jednostronne, ujmują działalność wojskową Gustawa Adolfa, jako arcydzieło sztuki wojennej i polityki.

Prace historycznego oddziału Sztabu Generalnego [3]), rozpoczęte w r. 1922, nie zostały jeszcze doprowadzone do końca. Część pierwsza, sięgająca do rozejmu w Altmarku (1629), jest gotowa, ale na publikację zabrakło środków. Wobec tego postanowiono zebrać wyniki studjów tylko nad życiem króla w formie dostępnej ogółowi, tem bardziej że dotychczasowe prace fachowe są albo szablonowe albo niepewne. Księga Sztabu Generalnego opiera się na literaturze i rozległych studjach archiwalnych. Naukowe argumenty i cały aparat źródłowy znajdzie się w pracy głównej, narazie niepublikowanej. Porządek całości chronologiczny od wychowania aż do zgonu pod Lützen, w zakończeniu ogólna charakterystyka wojskowej działalności. Faktem jest, że położenie i stan Szwecji i jej armji był fatalny w chwili wstąpienia na tron Gustawa, ale ten zdołał przeszkody przełamać, chociaż odrazu postawił sobie szerokie zadania, potrafił ograniczyć się doraźnie do rzeczywistych środków i dopiero w miarę ich wzrostu rozszerzał swe plany. Praca organizacyjna została wykonana po Stołbowie (1617) i wykonana z wielkim wysiłkiem króla i całego narodu.

Strategja Gustawa Adolfa była nadzwyczaj ostrożna, jak świadczy o tem dowodnie wojna pruska. Natomiast cechą charakterystyczną była od początku i zawsze wielka szybkość ruchów taktycznych. Później dopiero wyrabia sobie Gustaw Adolf zdolność do decyzyj rozstrzygających (Breitenfeld, Lech, Lützen). Przez to dopiero zyskuje te walory, które zapewniają mu poczestne miejsce w Panteonie wojny.

Liczne mapy i szkice zdobią i uzupełniają księgę pamiątkową Sztabu Generalnego.

Podobny charakter, tylko bardziej szczegółowy, posiada praca Barkmana [4]) o organizacji pułkowej za Gustawa Adolfa. Opie-

[1]) Tingsten Lars. *Gustav II Adolfs politik och krigföring i Tyskland 1630 —1632. Med 9 skisser i texten.* Stockholm, *Militärlitteraturföreningens Förlag*, 1927.

Idem. *Nagra data angaende Gustaf II Adolfs basering och operations planer i Tyskland 1630 — 1632. Historisk Tidskrift* 1928, str. 322 — 337.

[2]) Wittrock Georg. *Gustaf Adolfs krigföring i Tyskland efter striderna vid Nürnberg.* 1632. Uppsala 1927 str. 27. *(Skrifter utgivna av K. humanistiska vetn.-samfundet*, 24/13).

[3]) *Gustaf II Adolfs, minneskrift pa 300-arsdagen av slaget vid Lützen, utarbetat inom generalstabens krigshistoriska avdelning.* Stockholm 1932, str. XII — 431, ill. och skisser i texten. 1 karta. R: Hist. Tidskr. 1932. str. 360. Por. Wędkiewicz l. c. str. 238.

[4]) Barkman G. B. Cson. *Gustaf II Adolfs regementsorganisation vid det inhemska infanteriet. En studie över organisationens tillkomst och huvudfragen av dess utveckling mot bakgrunden av kontinentalorganisationen.* Stockholm. 1931 Norstedt & Söner. str. XII — 221 *(Meddelanden fran generalstabens krigshistoriska avdelning I.)*. R: Hist. Tidskr. 1932 str. 356.

ra się na ogromnym materjale źródłowym. uwzględnia przedewszystkiem akta skarbowe i cyfry wydobyte z ksiąg. Opracowanie fachowe, może zanadto polemiczne. jest pożyteczne dla historyka. Na tle porównawczem bada autor rozwój taktyki szwedzkiej i jej podstaw organizacyjnych. zwłaszcza w piechocie narodowej szwedzkiej. Pułk wynosił początkowo 3000 ludzi. W polu podzielono pułk na 2 bataljony i na 4 szwadrony, z tego 3 w linji a 4-ty w rezerwie. Dwa pułki łączyły się w brygadę. Strategja Gustawa Adolfa była przedewszystkiem defensywna, a dopiero w miarę poprawy organizacji wojska i jego wyćwiczenia rośnie zdolność ofensywna armji szwedzkiej. Końcowy rozdział książki Barkmana poświęcony jest pracy króla nad wyćwiczeniem i przygotowaniem żołnierzy.

Tenże autor omawia w artykule osobnym jubileuszowego zeszytu *Historisk Tidskrift* poglądy wojskowej literatury na działalność Gustawa Adolfa [1]).

Poza temi czołowemi publikacjami w zakresie historji wojskowej znajdujemy sporo okolicznościowych artykułów. poświęconych wojennym dziejom Szwecji i działalności króla-bohatera. I tak *Ny militär tidskrift* zawiera w zeszycie 19/20 1932 r. artykuły Normana o przejściu przez Dunaj i Lech, Jörlina o operacji lützeńskiej, Berendta o ludziach z pod Lützen i interesujący nas najbardziej artykuł Jarringa o stosunku Gustawa Adolfa do Tatarów krymskich [2]). Morskie czasopisma: *Tidskrift i sjöväsendet* oraz *Var flotta* z r. 1932 zajmują się dziejami floty szwedzkiej za Gustawa Adolfa. dla nas ciekawy specjalnie artykuł Wendta o flocie szwedzkiej w Prusiech 1627/8 [3]).

Tak wygląda plon historji wojskowej szwedzkiej z okazji Gustawiańskiego jubileuszu. Nie odbiega od niej historja cywilna, przynosząc dla dziejów Gustawa Adolfa szereg poważnych dzieł i szczegółowych studjów. Na plan pierwszy wybijają się tu dwa nazwiska prof. Wittrocka [4]) i Nilsa Ahnlunda [5]). Obaj szeregiem monograficznych badań poprzedzili swe prace syntetyczne. Książka Wittrocka ukazała się w r. 1927, jako jeden

[1]) Idem. *Gustaf II Adolf militära gärning i den krigsvetenskapliga litteraturens belysning. Historisk Tidskrift*, 1932. str. 265 — 298.

[2]) *Ny Militär Tidskrift*, Arg. 5. 1932. nr. 19/20. Norman O., *Övergangen av Donau och Lech;* Jörlin G., *Lützenoperationen;* Berendt G., *Männen vid Lützen;* Jarring G., *Gustaf II Adolf och tatarerna pa Krym.*

[3]) *Var flotta.* Arg. 28, 1932, oktober: Krusenstierna H. *Gustaf II Adolf och Sveriges sjöförvar.* — novemb: Hagman T. *Gustaf II Adolf som marinpolitiker och skeppsbyggare.*

*Tidskrift i sjöväsendet*, 1932, Jubileumshäfte: Essén, *Sjömaktens roll i Gustaf II Adolfs Sverige;* Hafström, *Flottans aterruppande under Gustaf II Adolfs regering;* Wendt, *Svenska örlogsflottan in Preussen 1627/9;* Wahlström. *Gustaf II Adolf som befälhafvare.*

[4]) Wittrock Georg, *Gustav II Adolf. (Sveriges istoria fill vara dagar utgiven av Emil Hildebrand och Ludvig Stavenow, Sjätte delen)* Stockholm. 1927. str. VIII — 430.

[5]) Ahnlund Nils. *Gustav Adolf den Store*, Stockholm, 1932. str. 368. R: Tunberg *Hist. Tidskr.* 1932 str. 353 — 356; Wędkiewicz, l. c. str. 241 — 242

tom (VI) historji szwedzkiej, wydawanej pod redakcją Hildebranda i Stawenowa, w wytwornej szacie zewnętrznej, z licznemi ilustracjami, portretami króla i jego współpracowników, widokami miast zdobytych i t. d. Cała książka pomimo popularnej szaty i braku aparatu opiera się na wytrawnych studjach znakomitego znawcy epoki, a napisana barwnie, z dużem umiłowaniem stanowi jedną z najlepszych książek o Gustawie Adolfie. Doczekała się też zaraz tłumaczenia na język niemiecki [1]).

Jeszcze większemi zaletami stylu i artyzmu pisarskiego odznacza się książka Ahnlunda, stanowiąca popularną biografję, ale o pełnej wartości naukowej. Autor bowiem zebrał własne i obce wyniki badań nad epoką wojny trzydziestoletniej. Zwłaszcza dzieje polityczne i to polityki zagranicznej znalazły kapitalne oświetlenie. Tło kulturalne urozmaicają anegdoty i ciekawe szczegóły wydobyte z aktów. Popularny jest styl i jasność wykładu. Tenże sam autor przedtem wydał zbiór szkiców historycznych, zgrupowanych dookoła osoby Gustawa Adolfa przedewszystkiem. Wśród nich znajdujemy omówienie stosunków Gustawa Adolfa z Wallensteinem przed wystąpieniem Szwedów w Niemczech. Równie dla nas interesujący artykuł poświęcony konszachtom szwedzko-brandenburskim pod znamiennym tytułem: *Räfsvansen och lejonhuden* (Lisi ogon i głowa lwia), oraz knowaniom szwedzkim z prawosławiem *(Ekumeniska hägringar:* ekumeniczne igraszki) [2]).

Z ogólnych, syntetycznych artykułów należy się jeszcze uwaga przemówieniu B. Boethiusa, wygłoszonemu 6 listopada 1932 r. w kościele św. Pawła w Malmö, w którem znajdujemy ogólną charakterystykę Gustawa Adolfa z punktu widzenia dzisiejszej Szwecji i tła współczesnej Europy [3]). Gustaw Adolf był przedewszystkiem narodowym bohaterem i zdobywcą, a nie „luterańskim rycerzem krzyżowym".

Z prac monograficznych poświęconych epoce Gustawa Adolfa wymienić wypada dwie rozprawy poświęcone wczesnemu okresowi panowania wielkiego Szweda. Thyresson [4]) zajmuje się przedewszystkiem stosunkami Szwecji z protestantami niemieckimi od pokoju w Knäred, który zakończył wojnę kalmarską aż do zdobycia Rygi, kiedy te stosunki zaczynają się zacieśniać, by doprowadzić wkońcu do wystąpienia Szwecji w Niemczech. Sporo miejsca poświęcono polityce polskiej, która starała się paraliżować akcję Gustawa u państw północno-niemieckich. Wyzyskane

[1]) Wittrock Georg. *Gustav Adolf*, Stuttgart 1930.
Idem. *Fyra relationer om slaget vid Lützen, Historisk Tidskrift*, 1932, str. 299 — 309. Idem. *Die Schlacht bei Lützen. Hist. Vierteljahrschrift*, 1930, str. 45 nn.

[2]) Ahnlund Nils. *Kring Gustav Adolf*, Stockholm, Geber, 1930 str. 234, 9 ill.

[3]) Boethius Bertil, *Till Gustav Adolfs minne. Historisk Tidskrift*, 1932, str. 249 — 264.

[4]) Thyresson Bertil. *Sverige och det protestantiska Europa fran Knäredfreden till Rigas eröring. Akademisk afhandling*, Uppsala 1928, str. XXIII—301.

zostały starannie archiwa niemieckie i skandynawskie, wprowadzono dużo nowego materjału, brak tylko źródeł polskich, co odbija się na wynikach pracy.

Natomiast praca Ericssona[1]) poświęcona jest stosunkom szwedzko-polskim w latach 1621 — 1623. Po wstępie, charakteryzującym ogólnie konflikt obu władców i obu państw, autor opisuje drugą wojnę inflancką aż do demonstracji floty szwedzkiej pod Gdańskiem w r. 1623, która była jakby wstępem i zapowiedzią przeniesienia wojny na teren Prus. Kulminacyjnym punktem jest upadek Rygi 1621. Rozprawa Dra Ericssona jest oparta na szerokiem oczytaniu w literaturze, co rzadkie, nawet polskiej, bo autor zna język polski i bawił tu z ekspedycją Sztabu Generalnego szwedzkiego, uwzględnia też źródła polskie obok szwedzkich i innych. Niemniej praca ta nie spotkała się z uznaniem krytyki naukowej z powodu braku należytego krytycyzmu. W dodatku znajdujemy tam krzywą udziału okrętów przejeżdżających przez Sund z Królewca, Gdańska, Rygi i Szwecji (1614 — 1634) oraz współczesny plan oblężenia Rygi.

Z drobniejszych artykułów wymienimy jeszcze Liljedahla[2]) o stosunku Gustawa Adolfa do Inflant i roli tej prowincji w państwie szwedzkiem. Zdobycie Inflant uważa się powszechnie, jako pierwszy krok Gustawa Adolfa na drodze do panowania na Bałtyku i w walce z katolicyzmem. Nie trzeba jednak zarazem zapominać, że kraj ten od wieków był zaporą przeciw Rosji i bramą na wschód z Bałtyku i taką rolę Inflanty za panowania szwedzkiego utrzymały do pewnego stopnia. Król wraz ze Skyttem starali się wskutek tego wcielić prowincję do państwa i wzmocnić władzę wbrew przywilejom stanów, co wywoływało ostrą opozycję.

Natomiast źródłowych wydawnictw nie opublikowano żadnych, na co zapewne złożył się kryzys, szerzący się w kraju Kreugera niemniej niż gdzieindziej. Ukazał się tylko XII tom korespondencji Oxenstierny ogłoszony w r. 1930, który zawiera listy arcybiskupów i biskupów do kanclerza z lat 1604 — 1654, ważne niezmiernie dla dziejów kościoła i kultury szwedzkiej tej epoki. O Polsce poza okolicznościowemi wzmiankami niema żadnych informacyj[3]).

Z okazji jubileuszu wydano ikonografję Gustawa Adolfa i album bogaty z ilustracjami, z artykułami Jacobsona i R. Cederströma[4]).

[1]) Ericsson Georg. *Gustav II Adolf och Sigismund. 1621 — 1623. Akademisk afhandling.* Uppsala. 1928. str. XX — 272.

[2]) Liljedahl R. *Gustav Adolf och Livland. Svensk Tidskrift,* 1932 str. 75 — 88.

[3]) *Rikskansleren Axel Oxenstiernas skrifter och brevväxling. Senare avdelningen.* Tolfte (12) bandet. Brev fran andlige och lärde. Stockholm. 1930. str. VIII + 688.

[4]) Sixten Strömbom. *Iconographia Gustavi Adolphi.* Stockholm. 1932, Nordisk Rotogravyr.

Pehrson P., *Lützen - boken.* Göteborg, 1932. Diakonistyrelses Bokförlag. *Minnesalbum över Gustav II Adolf. Till 300 — Årsdagen av hans död vid Lützen.* Stockholm. 1932. Ahlen och Akerlund.

Historjografja szwedzka zatem godnie uczciła swego króla i bohatera w roku jubileuszowym trzechsetlecia jego zgonu. Nauka zaś niemiecka, chociaż może inaczej wystąpiła wobec obrońcy protestantyzmu, niemniej nie zabrakło jej głosu w tym roku. Opinja dziejopisów niemieckich w stosunku do Gustawa Adolfa nigdy nie była jednolita [1]). Zależała zawsze od światopoglądu politycznego oraz od nastroju epoki. Katolicy (J a n s s e n, O n n o, K l o p p) potępiali Gustawa Adolfa, jako wroga Kościoła i Habsburgów, który unicestwił unifikację katolicką Niemiec i doprowadził je do upadku. Natomiast protestanci widzą w nim oswobodziciela z pod jarzma Rzymu, który uratował istotę kultury niemieckiej — luteranizm. Toteż z tej strony wyszła inicjatywa upamiętnienia 200-nej rocznicy żywym pomnikiem, jakim jest „Der Evangelische Verein der Gustav Adolfs Stiftung", założony w r. 1832 w Lipsku z inicjatywy superintendenta i profesora Uniwersytetu G r o s s m a n a. Charakter tego związku ściśle nacjonalistyczny, a działalność jego rozciąga się przedewszystkiem na Niemców poza granicami właściwej Rzeszy, gdzie protestantyzm przeważnie identyfikuje się z narodowością niemiecką. Dziś jest w Niemczech 34 „Hauptvereine", 1299 „Zweigvereine" i 333 „Frauenvereine", nie licząc grup miejscowych i zagranicznych [2]).

Charakterystyczną jest rzeczą, że jednak ultranacjonalistyczne kierunki historjografji niemieckiej odnosiły się krytycznie do postaci Gustawa Adolfa. W epoce Bismarcka i tworzenia nowożytnych Niemiec trudno było myśleć o gloryfikacji wielkiego Szweda, wobec którego tak nędzną rolę odegrali współcześni mu Hohenzollernowie, a który postawił tamę rozwojowi Prus i całych Niemiec na długie dziesiątki lat. Dla D r o y s e n a, T r e i t s c h k e g o i innych jest Gustaw Adolf wyrazicielem tylko świeckich i politycznych interesów szwedzkich.

Bardziej objektywne stanowisko zajął Fryderyk S c h i l l e r. Jego poetycką fantazję romantyka pociągał bohaterski władca skandynawski, ale jako historyk widział on, że największą przysługą okazaną przez niego wolności narodu niemieckiego jest — śmierć („der grösste Dienst, den er der Freiheit des deutschen Volkes erzeigen kann, ist... zu sterben" Historja wojny 30-letniej, 1793). Podobną drogą poszedł również największy historyk niemiecki R a n k e, który uznaje, że w Gustawie Adolfie współdziałały motywy religijne narówni z politycznemi. I takie jest ustalone dziś stanowisko niemieckiej nauki historycznej.

Niemniej rocznica bitwy pod Lützen obudziła pamięć „oswobodziciela Niemiec" w obozie protestanckim. Specjalną uwagę poświęcił postaci króla szwedzkiego prof. Johannes P a u l z Gryfji, który jest autorem dużej, trzytomowej monografji o Gustawie

[1]) P a u l Johannes. *Gustav Adolf in der deutschen Geschichtsschreibung. Historische Vierteljahrschrift*, 1930, str. 415 nn.

[2]) G e i s s l e r Bruno. *Das Gustav Adolf — Denkmal. Gustav Adolf und Deutschland*, Stettin, 1932, str. 29—35.

Adolfie, oraz szeregu artykułów i odczytów na tematy z nim związane [1]).

Prof. Paul, gorący wielbiciel zasług króla dla protestantyzmu. Szwecji i Niemiec usiłuje ująć postać swego bohatera na szerokiem tle polityki ogólno-europejskiej.

Dotąd życiorys Gustawa dzielono na dwie części przed i po wystąpieniu na teatrze wojny w Niemczech. Dr Paul przeprowadza nie bez słuszności nowy podział. Pierwszy okres to młodość i wojna z Polską do 1625 r. t. j. do chwili wkroczenia na ziemię pruską, przez co zbliżył się bezpośrednio do wojny 30-letniej. Drugi okres to wojna pruska i obrona Bałtyku przed Habsburgami aż do zwycięstwa pod Breitenfeldem. Wówczas rodzą się wielkie plany polityczne i to jest okres III.

Tom pierwszy obejmuje obszerny wstęp o stosunkach wewnętrznych i o polityce pierwszych Wazów. Panowanie Karola IX pojęte jest, jako przygotowanie Szwecji do wystąpienia na wielką widownię europejską, ku której sterował już Jan III. Zarówno przemiany ustrojowe, wzmocnienie władzy królewskiej, jak też sukcesy ojca w Inflantach i w Moskwie torują synowi drogę do sławy i potęgi. Pierwsze poczynania Gustawa Adolfa, wojna z Danją, Moskwą i Polską w Inflantach, wypełniają pierwszą część książki. Drugi tom poświęcony rozwojowi wewnętrznemu Szwecji za Gustawa, zatem ustrojowi, organizacji wojska, sprawom gospodarczym i ludziom dokoła młodego króla, wreszcie dalszy ciąg wojny z Polską w Prusiech i sprawa Stralsundu jako wejście Szwecji do wojny 30-letniej. Tom trzeci monografji zawiera koleje wojenne i zabiegi dyplomatyczne od Breitenfeldu do zgonu. Ciepły ton uwielbienia dla bohatera protestantyzmu przebija się zwłaszcza w końcowej charakterystyce.

Autor wyzyskał obszernie literaturę przedmiotu, nie zna tylko dzieł polskich i rosyjskich, podobnie uwzględnił materjał archiwalny skandynawski i niemiecki, ale wschodniego nie tknął i to stanowi najpoważniejszy zarzut, jaki można uczynić jego książce z naszej strony. Dla spraw polskich Gustawa Adolfa przynosi wiele nowego materjału źródłowego, ale niejednokrotnie popełnia błędy wcale poważne, ponieważ nie korzysta z literatury i źródeł polskich. Oprócz tego książkę Paula znamionuje ton nieprzychylny dla Polski, dający się odczuć w wielu miejscach jego książki.

Gdy Batory zażądał Estonji, „der (Jan III) wies die Unverschämtheit gebührend zurück" (I, 36). Naturalnie o sukcesach militarnych polskiego króla, którym Szwecja zawdzięczała zdobycie przez De La Gardiego Narwy, ani słychu. Podobne przemilczenie i katastrofy Szujskiego wraz z jego oddziałami cudzoziem-

[1]) Paul Johannes, *Gustav Adolf*. I. Band: *Schwedens Aufstieg zur Grossmachtstellung*. Leipzig, Quelle & Mayer, 1927, str. 170; II. Band: *Schwedens Eintritt in den Dreissigjährigen Krieg*. 1930, str. 226; II. Band: *Von Breitenfeld bis Lützen*. 1932 str. 164.

skiemi. Pontusa do odwrotu zmusiła jedynie „die Unzuverlässigkeit der Russen".

Czasem pomyłki są nieprzyjemne. Rokosz Zebrzydowskiego, to dla Paula „Kosakenaufruhr" (I, 86), Cecora, to bitwa pod Jassami (I, 129, 145). Borys Godunow został zamordowany, gdy w rzeczywistości zmarł na wodną puchlinę (I, 88).

Zdradziecki cios w plecy Polski, jaki jej zadał Gustaw Adolf, zdobywając Rygę w momencie wybuchu wojny tureckiej, to dla Paula dogodna sposobność, gdy Polska musiała się jeszcze bronić przed Turkami, umiejętnie wyzyskana przez tego bohatera protestantyzmu (I, 145). Natomiast upokorzenia, których doznaje kurfirszt brandenburski podczas wojny pruskiej, uważa autor za słuszną karę z powodu wystąpienia przeciw obrońcy własnego wyznania. Bitwę pod Trzcianą wygrała, według Paula, kawalerja niemiecka Arnima, nadesłana na pomoc Polakom przez cesarza i Wallensteina, jakkolwiek jest rzeczą wiadomą, że oddziały te przybyły na plac boju dopiero w ostatniej jego fazie, gdy husarja Koniecpolskiego ścigała uciekających w popłochu rajtarów szwedzkich i sam król znajdował się w niebezpieczeństwie życia (II, 137).

Nie unika też czasami aktualnych aluzyj politycznych np. „die Schlagkraft des polnischen Heeres war damals wie heute im weitgehendem von Waffen und Munitionszufuhr aus den westlichen Kulturländern abhängig" (II, 54).

Poza książką Paula, opartą na poważnych studjach naukowych, inne publikacje niemieckie nie mają większego znaczenia. Są to mniej lub więcej popularne broszury okolicznościowe i odczyty. Do takich należy książka Ottona Westphala[1]), w której autor ujmuje postać bohatera na szerokiej kanwie dziejów szwedzkich i roli tego kraju na północy. Nie ma pretensyj naukowych, opiera się na literaturze przedewszystkiem na wspomnianem dziele Paula. Chodzi tu raczej o wielkie linje syntezy historycznej dla użytku warstw oświeconych.

Niemieckie „Towarzystwo dla studjum nad Szwecją" wydało jako pierwszy zeszyt wydawnictwa *Schweden und Nordeuropa*[2]) trzy artykuły poświęcone Gustawowi Adolfowi, D. Schäfera i Paula, zawierające charakterystykę króla szwedzkiego, oraz pastora Geislera o *Gustav Adolfs Verein*. W zakończeniu znajdują się daty chronologiczne życia Gustawa i wojny 30-letniej. Tego samego typu jest mowa prof Brandenburga[3]) wygłoszona w auli Uniwersytetu Lipskiego, a także powieść Kotzde-

[1]) Westphal Otto, *Gustav Adolf und die Grundlagen der schwedischen Macht*. Hamburg, *Hanseatische Verlagsanstalt*, 1932, str. 158.

[2]) *Gustav Adolf und Deutschland von Dietrich Schäfer, Johannes Paul und Bruno Geissler. (Schweden und Nordeuropa. Wissenschaftliche Veröffentlichungen der Deutschen Gesellschaft zum Studium Schwedens*, Heft I) Stettin 1932 str. 40.

[3]) Brandenburg Erich, *Gustav Adolf. Eine Gedächtnisrede*. 1932, Leipzig, Inserverlag, str. 20.

go p. t.[1]) *Von Riga bis Lützen. Der Weg Gustav Adolfs*, z cyklu patrjotycznych utworów tego pisarza. Omawiana rocznica znalazła swe echo w podręcznikach szkolnych, gdyż jeden z zeszytów tekstów źródłowych poświęcony został Gustawowi Adolfowi[2]).

Natomiast monograficznych prac niewiele możemy zanotować w bibljograficznym bilansie niemieckiej historjografji. Jest kilka prac poświęconych sprawie Stralsundu z 1628[3]), zdobyciu Frankfurtu nad Odrą[4]), czy Magdeburga[5]), spora rozprawa Ernstbergera[6]) poświęcona Wallensteinowi w przededniu bitwy pod Breitenfeldem. Wymienić też wypadnie artykuł Bauera w *Ostdeutsche Monatshefte*[7]) o wylądowaniu Szwedów w Piławie w r. 1626. Ten sam autor miał w Gdańsku odczyt o Gustawie Adolfie w Prusiech.

Wszystko to jednak są rzeczy drobne poza książką prof. Paula, którą scharakteryzowaliśmy powyżej. Natomiast polska nauka poza artykułem prof. Wędkiewicza nie zainteresowała się rocznicą, jednego z najgroźniejszych wrogów Polski, który, gdyby nie śmierć przedwczesna, byłby z pewnością zaciężył poważnie nad losami Rzeczypospolitej.

[1]) Kotzde Wilhelm. *Von Riga bis Lützen. Der Weg Gustav Adolfs.* 1932 Stuttgart, str. 112.

[2]) Haintz Otto. *Gustav Adolf*, Leipzig, Teubner, str. 32. *(Teubners Quellensammlung für den Geschichtsunterricht*, Heft IV, 21. (Por. recenzję *Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne*, 1933, str. 113).

[3]) Adler Fritz. *Die Belagerung Stralsunds* 1628. Stralsund, 1928, str. 112; Uhsemann Ernst. *Stralsunds Sieg über Wallenstein.* Stralsund, 1928, str. 62; Wehrmann Martin. *Stralsund und die Franzburger Kapitulation. Vorgeschichte der Belagerung von 1628. Baltische Studien* 1928, Band 30, str. 55—77. Cały tom stanowi: *„Festschrift zur 300-Jahrfeier der Abwehr Wallensteins von Stralsund.*

Ze szwedzkiej strony mamy rozprawę traktującą o czasach późniejszych: Carlsson Waldemar, *Stralsund och kejsaren 1636—1637. Historisk Tidskrift*, 1930 str. 196—211.

(Autor opisuje próby pozyskania Stralsundu przez cesarza za pośrednictwem rezydenta cesarskiego w Warszawie Greiffenclawa).

[4]) Plage Felix. *Die Einnahme der Stadt Frankfurt a. d. Oder durch Gustav Adolf König von Schweden am 3 April 1631.* Frankfurt a. d. Oder. 1931 str. 55—18 pl.

[5]) Lahne Werner. *Magdeburgs Zerstörung in der zeitgenössischen Publizistik. Gedenkschrift d. Magdeburger Geschichtsvereins zum 10 Mai 1931.* Magdeburg, 1931, str. XIV — 259 — 10 Pl.

[6]) Ernstberger Anton. *Wallensteins Heeressabotage und die Breitenfelder Schlacht 1631. Historische Zeitschrift*, Band 142. 1930 str. 41—72.

[7]) Bauer Hanns. *Gustav Adolfs Landung in Pillau 1626 und der Eintritt Schwedens in den 30-jährigen Krieg. Ostdeutsche Monatshefte*, Band X, XII, 1931. Nr. 11. Odczyt tegoż pt. *Gustav Adolf und Preussen* zob. *Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins, Jahrgang* 32, 1933 Heft 1, str. 23.

Zanotujmy prócz tego artykuł Richarda Schliera pt. *Gustav Adolf und der Patriarch Kyrill Lukaris von Konstantinopel (Evangelische Diaspora*, 1932 Heft 4 str. 213—217), oraz Kohlmayera E. *Gustav Adolf und die Staatsanschauung des Altluthertums.* Halle Niemeyer, 1933, str. 28. (Universitätsrede).

Na zakończenie należy wspomnieć o odczycie kpt. Martinka[1]) w Pradze o bitwie pod Lützen, który analizuje na podstawie literatury a częściowo także źródeł archiwalnych przebieg bitwy i działań wojennych wogóle, podkreślając znaczenie, jakie ten fakt ma dla dziejów czeskich. Dla nas jest sympatyczne podkreślenie udziału Polaków w wojskach Wallensteina wraz z Pawłem Czarnieckim, bratem Stefana.

*Kazimierz Tyszkowski.*

## DJARJUSZ KAMPANJI WĘGIERSKIEJ IN ANNO 1683.

„Djarjusz kampanji węgierskiej in anno 1683", pisany niewątpliwie przez hetmana wielkiego litewskiego i wojewodę wileńskiego, Kazimierza Sapiehę, a traktujący o udziale wojsk litewskich w działaniach wojennych na Węgrzech podczas kampanji wiedeńskiej Jana III, dochował się w oryginale w zbiorach rękopiśmiennych Bibljoteki Ordynacji Zamoyskich, oraz w odpisie w rękopisie 38 str. 383 — 400 w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Oryginał „Djarjusza", niewątpliwie pisany ręką Hetmana, jak świadczy o tem zarówno charakter pisma, jak i późniejsza na nim adnotacja, powstał w Warszawie w ciągu sejmu następnego po wyprawie wiedeńskiej, po śmierci hetmana polnego litewskiego Ogińskiego, oraz po śmierci stolnika koronnego Aleksandra Polanowskiego i rozdawnictwie wakansów, co wyraźnie wynika z tekstu. Miał on za zadanie zobrazować udział wojsk litewskich w tej sławnej kampanji i podkreślić rzekome wojsk tych

[1]) Martinek František. *Bitwa u Lützenu 16 listopadu 1632.* V Praze, 1933, Vydal Kruh pro studium Cs. Dejin Vojenských, str. 39 — 1 karta. (Rozpravy Kruhu pro Studium CS. Dejin Vojenských při Vědeckem Ustavú Vojenském v Praze. Svazek III).

Zapowiedziano również rozprawę Weibulla w *Revue Historique*, oraz wyszedł III tom dzieła Hanotaux o kardynale Richelieu opracowany przez Force'a, zawierający dzieje współpracy dyplomatycznej kardynała z Gustawem Adolfem, ale ostatni rozdział traktujący o tem nic przynosi nic nowego.

(G. Hanotaux et Le Duc de la Force, *Histoire du Cardinal de Richelieu*. T. III. Paris 1933. Plon. str. VIII — 440).

Po wydrukowaniu artykułu ukazał się szkic popularny autora w Strażnicy Zachodniej p. t. *Gustaw Adolf i Zygmunt III w walce o Bałtyk. (Po latach 300 od zgonu obu Wazów 1632 — 1932).* T. XII. 1933, zeszyt III, str. 301—310.

Poza tem należy się jeszcze wzmianka kilku rozprawom niemieckim z jubileuszowego roku pominietym w tekście. Bühl E, *Die Schlacht an der „Alten Weste", 1632. Das Verdun des 30-jährigen Krieges. Eine kriegsgeschichtliche Studie.* Erlangen. Palm udn Enke 1932, str. 29. Praca dobra z niepotrzebnemi aluzjami do Verdun. Bitwa an der Alten Weste była jedną z pierwszych bitew defensywnych nowożytnej historji (Abwehrschlacht). W. Bohm, *Die Schlachtordnung der Kaiserlichen bei Lützen 6/16 Nov. 1632. Hist. Vierteljahrschrift* T. 28,1933. Rekonstrukcja planu na podstawie źródeł i zachowanych w rysunku planów batalji. Inne bibliographica niemieckie podaje Węgkiewicz.

zasługi i ich prawa do równej z wojskami koronnemi chwały. Kopja, powstała w czasach późniejszych, nie jest wolna od błędów, wynikających z mylnego odczytania oryginału, a być może sporządzona została sama nie bezpośrednio z oryginału, lecz z innej kopji, gdyż nie ulega wątpliwości, iż sam „Djarjusz" został przeznaczony do możliwie szerokiego rozpowszechnienia i w ten sposób głoszenia domniemanych zasług jego autora, którego osoba z powodu opieszałości, a nawet zgoła nielojalności w stosunku do króla-wodza, spotykała się z poważnemi z jego strony zarzutami. „Djarjusz" — nie może to ulegać najmniejszej wątpliwości — nie był w ścisłem słowa znaczeniu djarjuszem, pisanym z dnia na dzień, lecz powstać musiał z prowadzonych współcześnie notat, które miejscami w całości zostały wcielone w tekst ostateczny. Nie wdaję się tutaj w szczegółową jego pod tym względem analizę, gdyż właśnie tekst ostateczny, który nas doszedł, stanowi tę formę, w jakiej autor pragnął go podać do wiadomości publicznej. Bądź co bądź, jest to dokument nadzwyczaj cenny, dający możność ścisłego określenia marszruty armji litewskiej i uzupełnienia pod tym względem całości obrazu wysiłku zbrojnego Rzeczypospolitej, oraz działań wojennych wszystkich jej sił. Ponadto dokument ten obrazuje również w znacznym stopniu pracę strategiczną Wodza Naczelnego, gdyż mamy tu szereg wskazówek co do jego dyspozycyj dla armji litewskiej, które znakomicie ułatwiają wyjaśnienie poglądu i zamiarów Króla w stosunku do całokształtu działań w poszczególnych okresach. „Djarjusz" daje poza tem cenną wskazówkę co do udziału w kampanji niektórych oddziałów wojsk koronnych, bądź nieuwidocznionych w ogłoszonym kompucie, bądź też, jakkolwiek do komputu tego należących, lecz działających nie w składzie armji królewskiej, lecz w ramach litewskiego wojska i pod dowództwem naczelnem litewskich hetmanów. Tak, naprzykład, cenną wskazówką jest wymienienie przez hetmana Sapiehę oddziałów Łużeckiego, które — jak wiemy skądinąd — miały zlecone sobie w okresie koncentracji pod Krakowem i Tarnowskiemi Górami zadanie osłonowe, a następnie, widocznie, kontynuowały je, ze względu na możność wtargnięcia na terytorjum Rzeczypospolitej oddziałów powstańców węgierskich, aż do chwili wejścia w grę armji litewskiej.

Jeśli w zamiarach autora, „Djarjusz" miał dać podstawę do hymnów pochwalnych na cześć jego i zleconego jego dowództwu wojska, w ręku historyka, który zada sobie trud przeczytania go z dokładną mapą w ręku, stać się on musi poważnym aktem oskarżenia pod adresem Hetmana Wielkiego Litewskiego. Gdy się uważnie prześledzi poszczególne etapy jego marszu, porówna się je z wysiłkiem marszowym wojsk koronnych i ich bojowemi działaniami, gdy się porówna zachowanie Wodza armji litewskiej z dyspozycjami, otrzymywanemi od Króla, widzi się jasno, jak żółwim krokiem i z jaką nieudolnością, niesubordynacją i złą wolą jest armja ta kierowana, bodaj w świadomej intencji niewzięcia udziału w poważniejszych działaniach i narażenia przez to intere-

sów wojskowych i politycznych Sobieskiego. „Djarjusz Kampanji Węgierskiej", uzupełniając całokształt obrazu prowadzonej przez Sobieskiego wojny, jest jednocześnie dobitnem potwierdzeniem słuszności czynionych przez króla zarzutów Kazimierzowi Sapieże.

Ogłaszając obecnie „Djarjusz", pisownię zmodernizowałem, zachowując jednak jej charakterystyczne cechy. W przypisach podaję dane, tyczące osób i miejscowości, co nastręczyło dosyć znaczne trudności, ze względu na brak ustalonych spisów urzędników litewskich, oraz zniekształcenie przez autora nazw miejscowości. W celu ułatwienia czytelnikowi zorjentowania się w „Djarjuszu", dołączyłem szkic, podający marszrutę armji litewskiej.

## DJARJUSZ KAMPANJI WĘGIERSKIEJ IN ANNO 1683.

Nie schodziło bynajmniej na czułej mojej do usługu JKMCi ochocie, kiedy, po zawartej szczęśliwie na przeszłym Sejmie z Cesarzem Imci kolligatiey i postanowionej in subsidium całemu Chrześcijaństwu wojnie, do tego moje applikowałem conatus, abym, niepłatne i siedmioletnią konsystencją sine spe ulterioris belli z koni i wojennego porządku wyzute, wojsko jako najprędzej z konsystencji ruszył i do boku JKM jako w najlepszym przyprowadził porządku. Zaraz tedy tu jeszcze w Warszawie, post consilium bellicum et ultimam JKM z nami wodzami, którą 30 Aprili mieć raczył, conferentiam, ordynanse do chorągwi, intimando wszelką do prędkiego ruszenia na wojnę gotowość, oraz asygnacje na półtory ćwierci żołdu z podatków, na Grodzieńskim sejmie uchwalonych, a w województwach i powiatach przy poborcach ex vi novellae legis zostających, wydałem i do każdej chorągwi posyłać kazałem. Ponowiłem też ordynanse, zaraz za moim do Litwy ordynansem, powrotem naznaczywszy pierwszy pod Janów[1]) obóz. Nastąpiła potym komisja w Grodnie, na dzień 28 Junii złożona, która więcej niżeli czteroniedzielny daremnie wzięła czas, bo niejedno poborcowie i dworzanie, na exakcją dawnych retent destynowani, nie stanęli i debitas nie dali rationes, ale też i deputaci od chorągwi z nowemi, ode mnie wydanemi do poborców, u których pieniądze, z uchwały Grodzieńskiej wydane, in deposito były, z niewypłaconemi, wracały się asygnacjami, co samo nieukontentowanego i niesporządzonego, w ochocie do prędkiego ruszenia tamowało żołnierza. Gdy tedy tak potrzebny czas daremnie brała komisja i żaden na niej do skutecznego ukontentowania wojska nie znajdował się sposób, przyszło, limitowawszy dnia 27 Julii, komisją, jako mnie samemu na akomodacją chorągwi i regimentów moich do własnej rzucić się fortuny, której i do sporządzenia opuszczonej i całe zaniedbanej armaty i wyprowadzenia jej przyłożyć przyszło, tak generosa J. P. P. pułkowników, rotmistrzów pulsare pectora i do synowskiej ku Ojczyźnie, tak wiele razy doświadczonej, prośbą i braterską perswazją prowadzić miłości. Jakoż successit ten sposob, kiedy Ichmć Panowie, za co wszelkiej wdzięczności i pańskiego JKMPMM godni są respektu, pozwolili, prośbie i perswazji mojej w sercach swoich miejsce przyrzekłszy, że przy odwadze zdrowia i krwi swojej na usługi JKM i RP własnym nie mieli folgować, jakoż i nie folgowali, fortunom. Jaką tedy ochoty swojej do usługi JKM i RP upewniwszy mię deklaratią, rozjeżdżać się d(ie) 29 Julii z Grodna poczeli. Wprawdzieć, że i JKMPMM tegoż do akomodowania wojska zażyć raczył sposobu, kiedy Imci X. Biskupa godnej pamięci Wileńskiego[2]) cum charactere Commissarii przysłać do starszyzny wojskowej na kommissją raczył, ale Imć dla nieprędkiego bo aż d(ie) 3 Augusti do Grodna przybycia; ledwo kogo z Ichmci w Grodnie przy mnie zastał. Ponowiłem tedy po trzecie ordynanse moje, jako najlepszą chorągwiom intymując akceleracją, ale te okrom, wyżej położonej nieakkomodowanego żołnierza, przyczyny impediebat daleka i rozległa cho-

[1]) Mowa tu o Janowie Lubelskim, położonym nad rz. Białą o 26 km od dzisiejszej stacji kolejowej Zaklików.

[2]) Mikołaj Stefan Pac, biskup wileński.

rągwi lokacja, kiedy to, jedne na pograniczu moskiewskim pod Smoleńskiem i za Witebskiem, drugie na pograniczu szwedzkim, inflantskim i pruskim we Żmujdzi, insze nad Dnieprem od Mozyra, Rzeczycy i Łojowa w Polesiu lokowane, więcej niżeli półtorasta mil najprostszego traktu do obozu pod Janów miały.

Lubom tedy sam, anticipando naznaczony do ściągnięcia pod Janowem termin, dodając większej do pośpiechu chorągwiom ochoty, przybył na tamto miejsce, nad cztery jednak dwie tatarskie a dwie piesze nie znalazłem chorągwie. I tak dwie niedziele wespół z kollegą moim godnej pamięci Jmć P. Wojewodą Połockim, Hetmanem Polnym WXLit.[1]) w tamtym commorando obozie, cokolwiek mógł pobliższych zgromadzić chorągwi, ordynowałem je na Zawichost i Piotrowin[2]), gdzie się przez Wisłę przeprawować miały, pod Korczyn. Dzień dwunasty septembris naznaczywszy im do ściągnienia, sam także, nowe obviam chorągwiom pozad idącym posławszy ordynanse cum seria pospiechu intimatione, a Jem Panu Generał Majorowi[3]) gromadzenie piechot pod Janowem i prowadzenie ich przy armacie ku Krakowu, gdzie go moje dalsze potykały ordynanse, zleciwszy, ruszyłem się z obozu d(ie) 5 septembris wespół z nieboszczykiem Jemcią P(anem) kollegą moim i do Krakowa in spem nalezienia tam dalszego ordynansu JKMci pospieszyłem, którego nie nalazszy, przez częste znowu ordynanse intimowałem pospiech wojsku ku Krakowowi. Stanęło tedy d(ie) 23 septembris pod Mogiłą[4]), gdzie per diem 24, częścią dla odpoczynku nieco po iściu prędkim, częścią oczekiwając na idące po zadzie chorągwie, zabawiło. Ruszywszy się stamtąd szło mimo Kraków d(ie) 25 septembris w należytym rynsztunku i porządku cum gloria gentis. A gdym już przebył Wisłę, stosując się ad senatus consilium, przy królowej Jejmci Pani mej Miłościwej w Krakowie formatum, które trakt wojsku ku Bielskowi i Szląskowi (s) naznaczyło, szło wojsko ku Skawinie[5]) i pod Wielkiemi Drogami[6]) d(ie) 28 septembris stanęło. Tam, gdy przez dzień Św. Michała[7]) subsistit, inivimus consilium o trakcie, mając ordynans wyraźny JKMPNM de data 17 septembris z pod Wiednia, abym, nie idąc za granicę szląską (s), szedł zebrawszy wojsko i skupiwszy się prosto w Węgry, którym bym zaś miał JKMPMMiłościwemu occurrere traktem, prędką obiecywał dać informatią, zniozszy się cum circulo Imperiali. Uczyniłem tedy dosyć ordynansom JeKmci P(ana) Mego Miłościwego i obróciłem wojsko na Krzywaczkę[8]) ku Myślenicom, 3 octobris pod Myślenicami. Wygadzać tu poczęła dana do mnie wiadomość, iż Zamek Orawski[9]) obsidione praessus od rebellizantów, sakrifikowanej usłudze i ochocie rycerskiej dostojeństwu JKM i całej Rzeczyplitej, nieinsze bowiem były vota rycerstwa, tylko nil mente petentes, nil voce praecantes quam ut pugnent. Jakoż tego viribus węgierskie kraje, za zgromadzeniem się coraz doskonalszym chorągwi, parvo posse labore praemi każdy wierzał. I lubo impositam miało tranquillitatem ex sparso jednak na wielu miejscach, niżej tu wspomnianych, przez okazją nieprzyjacielską cruore jawny tego dowód. I gdy mię te pod Spytko-

[1]) Jan Ogiński z Kozielska, hetman polny litewski, wojewoda połocki.

[2]) Piotrowin lub Pietrawin — wieś w powiecie puławskim województwa lubelskiego na prawym brzegu Wisły o 39 km od Puław.

[3]) Prawdopodobnie mowa tu o Kazimierzu Sapieże, staroście brzeskim.

[4]) Mogiła — wieś w powiecie i województwie krakowskiem, położona nad Wisłą o 11 km na wschód od Krakowa.

[5]) Skawina — wieś w powiecie wielickim w województwie krakowskiem o 21 km od Krakowa.

[6]) Wielkie Drogi — wieś w powiecie wadowickim w województwie krakowskiem nad prawym dopływem Wisły, potokiem Sosnowickim, w odległości 8 km od Skawiny na gościńcu, prowadzącym do Zatora.

[7]) 29 września.

[8]) Krzywaczka — wieś w powiecie myślenickim w województwie krakowskiem przy trakcie wiedeńskim, 22 km na południowy zachód od Krakowa.

[9]) Orawski Zamek (niem. Arwaez Schloss, węg. Arvaraz) — zamek w dawnem hrabstwie orawskiem, w powiecie warskim w Czechosłowacji położony na wysokiej skale u południowych stóp Magóry orawskiej, przy ujściu potoku Raczowy do Orawy.

wiczami [1]), pół mile od granice węgierskiej doszły wiadomości, tedy tak ex vi coniunctionis armorum z cesarzem Jmcią, jako też ad postulata JMS X. Nuncjusza [2]), zbliżywszy się z wojskiem pod Orawę, nie mogłem cierpieć clangorem hostilitatis rebelliej, słysząc do tego, iż się licznie poczęli kupić z odgłosem wpadnienia ku Krakowowi, jakoż his stantibus dałem ordynans JmćPKoniuszemu WXLit. [3]) aby ten Zamek Orawski opędził, któremu gdy felicissime successit z łaski Bożej i rozgromiwszy ira ferri obsidentes, otrzymał wygraną, przez nię dawszy securitatem zwątpionej załodze, jako sam tameczny zeznał komendant, iżby już niedługo dla następującego ob defectum victualium głodu, będąc od Wielkiej Nocy in obsidione, dawać mógł repressalia. Daje mi znać 5 8-bris, że dobrze gościł, kiedy kilka tysięcy wyciął rebellizantów i wielu więźniów nabrał, małą z osobliwej Boskiej Prowidencji w swoich odniozszy (s) szkodę, nie straciwszy swoich prócz, że dwóch Tatarów z pod chorągwie Baranowskiego zabito, a kilku postrzelono. Tam tedy sub favore fortecy gdy JmćPKoniuszemu morari przyszło, spodziewając się nieprzyjaciela kilka tysięcy, jako innotuit z języka, prosi o kilka chorągwi in succursum. Wyprawiwszy tedy ImCi Pana Strażnika WXLit. [4]) w kilkuset koni, żeby była reiterada JPKoniuszemu in casum repressionis, sam z wojskiem ruszyłem się już in maiori numero, bo tak WXLit. chorągwie przybyły, jako też koronne z JPKrajczym koronnym [5]) i teraźniejszym JmPanem Stolnikiem koronnym [6]) to jest chorągiew usarska JmPStolnika, a pancerna JMPStarosty Sanockiego [7]) i druga pancerna, regiment JMPStolnika koronnego teraźniejszego, kozaków konnych chorągwie trzy, kozaków pieszych chorągwi sześć i towarzystwa z pod różnych chorągwi, którzy omieszkali pod Wiedeń, pod osobliwym znaczkiem koni z półtorasta, chorągiew piesza węgierska JMP Koniecpolskiego [8]). Tak tedy idąc, stanąłem z wojskiem d(ie) 6 8-bris pod Trzcianą [9]), dokąd powróciły podjazdy pod kommendą JMPKoniuszego i JPStrażnika WXLit. będące i z inszych miejsc. Przyprowadzono dział z pod Orawy kilka sporych, a dwa i moździerz zostawiono na zamku cum cautione extraditionis. Z resztą zaś armaty reszta nieprzyjaciela uszła w góry. Więźniów 80 oddał JMPKoniuszy do zamku. I gdy tak czekam na ordynans JKMciPMM dalszy cum taedio, uprzedza mię wprzódy list Królowej JMciPMM de data 21 7-tembris, gdzie conqueritur na pocztę Szląską, że listy JKMPMM są przytrzymane, przy których miał być ordynans, żebym z wojskiem prosto na Węgry przebierał się, które formalia i JPKrakowski [10]) do mnie repetit. Tym czasem przybył rezydent mój do JKMciPMM (ilościwego) z listem de data 21 septembris z pod Preszburku nad Dunajem, którym invocare mię JKMPMM raczy do prędkiego pośpiechu pod Nowe Zamki [11]), zabroniwszy traktu na Szląsk i Murawę (s), ale propriae reflexioni, którędyby najprościej było, podaje. Jakoż nie insze vota et propositum moje było, tylko jak najprędzej do boku JKMciPMM accelerare, tylko że armata i piechoty dotąd nadciągnąć nie mogą, bez których hostica przechodzić, jako niepodobna, takby było inconsultum. Dlaczego gdy aż ad diem 13-mo na tymże miejscu zabawić się przyszło. Die 12 przyszedł list od JKMPMM z obozu nad Dunajem

[1]) Spytkowice — wieś w powiecie myślenickim w województwie krakowskiem na pograniczu węgierskiem na drodze z Chabówki do Podwilka.
[2]) Opizio Pallavicini, nuncjusz apostolski w Polsce.
[3]) Franciszek Sapieha, koniuszy Wielkiego Księstwa Litewskiego.
[4]) Strażnikiem W. Ks. Lit. w 1674 roku był Bonifacy Pac; czy w ciągu następnych 9 lat zaszła zmiana na tem stanowisku nie udało mi się stwierdzić.
[5]) Jan Karol Daniłowicz, krajczy koronny.
[6]) Hieronim Marcin Olszowski, stolnik koronny, starosta wieluński.
[7]) Jerzy Mniszek, starosta sanocki.
[8]) Jan Koniecpolski, wojewodzic bełski.
[9]) Trzciana — wieś w powiecie bocheńskim w województwie krakowskiem na prawym brzegu rz. Stradomki na południe od gościńca z Łapanowa do Wiśnicza.
[10]) Andrzej Potocki, kasztelan krakowski.
[11]) Nowe Zamki (niem. Neuhäusel, czesk. Zamky Nove, węg. Ersekujvar) — miasto powiatowe w żupie nitrzańskiej w Czechosłowacji nad rz. Nitrą, dawniej potężna twierdza węgierska.

pod Komorą (s)[1]) de data 6-octobris, gdzie mi raczy dawać znać, że mutato consilio do Nowych Zamków idzie JKMć do mostu, który jest między Granem[2]) a Parkanem[3]) i że intendit JKMćPMM te miejsca occupare oraz i Pest[4]). Ex variis conjecturis każe się mieć JKMć na ostrożności, podjazdy mieć ustawiczne, stawać w miejscach mocnych, czat nie rozpuszczać, trzymać się w kupie, obserwując disciplinam militarem jako najostrzej, aby tego narodu nie drażnić i nie przywodzić ad desperationem i abym miał przez Murawę korrespondencją do Preszpurku. Inito tedy consilio z niebożczykiem JMPkollegą moim, Xciem Podkanclerzym WXLit.[5]) z ImPPodlaskim[6]) i JchmPanem Krajczym, Stolnikiem teraźniejszym kor. z IchMPP pułkownikami i starszyzną i uznawszy z trudnością dostanego i dobrze opłaconego kałauza, iż prostszy trakt na Orawę, niż przez Spiskie miasta, do pośpiechu mego do boku JKMciPMM a za przybyciem armaty, która dla rozkazania ostrożności przez ordynanse JKMciPMM była potrzebna wojsku, ruszyłem się z wojskiem pod Łokczę[7]) i Gruszyn[8]). Gdzie stanąwszy d(ie) 16 octobris, miałem posła od Tekielego[9]), P. Szretera[10]) i z nim P. Kaszewski[11]) dworzanin JKMCi, in vim salvi conductus przydany, który indemnitatem dóbr pana swego od przechodzącego wojska upraszał, jako tego, który in partes JKMci udał się i traktat zawiera, albo już zawarł. Jakoż zaraz szczęśliwe od JKMPMM dochodzą mię wiadomości de data 10 octobris, iż nowa powtórnie znowu otrzymana wiktorja pod Strygonem[12]), w którym mi każe JKMPMM spieszyć się do siebie. Tekielego dobra i inszych, żeby były od marszu w ochronie, usilnie zaleca ex quo, że już inclinat ad ea, quae pacis sunt. Na te wiadomości, jako życzliwe serca rycerstwa, triumfującemu JKMCi P Swemu M. powinszowanie et gaudia dawało, tak oraz narzekać musiało super infortunium suum, które częścią egestas publica, częścią remota loca (jako się tu wyżej wspomniało) częścią dyspozycja węgierskich krajów, przetrudniająca prędki pospiech, causarunt. Dzisiaż zaraz posyłam do P. Santiwaniego[13]) jako vices gerentem Tekielego, prosząc o kałauza dla przebycia jak najprostszym traktem do JKMciPMM, który ani sam comparuit, ani kałauza dał, z jednym tylko absque potentia conductus przysławszy komplementem i z ponową, przyniesionych przez posła Tekielego, wiadomości.

Minąwszy tedy Zamek Orawski 17 octobris za przyłożeniem własnego starania circa conductum przebierałem się jako najprościej. 20 octobris stanęło

[1]) Komarno (niem. Komorn, węg. Komarom) — miasto powiatowe w żupie bratislavskiej w Czechosłowacji w widłach Wagu i Dunaju o 158 km od Wiednia, 105 km od Budapesztu, dawniej silna twierdza austrjacka.

[2]) Gran (Ostrzygoń, łac. Strigonium, węg. Esztergom, niem. Gran) — stolica komitatu węgierskiego Esztergom na prawym brzegu Dunaju, powyżej ujścia rz. Hron, o 58 km od Budapesztu, dawniej potężna twierdza węgierska.

[3]) Parkan (węg. Parkany) — miasto powiatowe w żupie nitrzańskiej w Czechosłowacji na lewym brzegu Dunaju, naprzeciwko Granu, dawniej umocnione przedmoście tej twierdzy.

[4]) Peszt — część stolicy Węgier, Budapesztu, położona na lewym brzegu Dunaju do 1872 osobne miasto.

[5]) Książę Dominik Radziwiłł, podkanclerzy W. Ks. Lit.

[6]) Stanisław Karol Łużecki, kasztelan podlaski.

[7]) Łokcza (węg. Lokca lub Lokcza) — wieś na Orawie w powiecie namiestowskim na prawym brzegu Hrusztynki przy ujściu jej do Orawy Białej u stóp Magóry orawskiej, przy gościńcu z Namiestowa do Kubina.

[8]) Hrusztyn (Hrustin czasami Hruszyn albo Gruszyn) — wieś w dawnem hrabstwie Orawskiem.

[9]) Tekieli (właściwie Teköly), wódz powstańców węgierskich.

[10]) Szreter (właściwie Schrötter), rezydent Tekölyego przy wojsku litewskiem.

[11]) Kaszewski, dworzanin królewski, wysłany do Krakowa z wiadomością o zwycięstwie pod Parkanami.

[12]) Strygon (z łac. Strigonium) — Gran. Mowa tu o przywiezionej przez Kuszewskiego wiadomości o zwycięstwie pod Parkanami.

[13]) Szantivany.

wojsko pod Tyrchawą [1]), gdzie list od Szyntywaniego [2]) dochodzi mię, który ejurat omnem hostilitatem i punkta podane przez posłanego do mnie akceptuje, które były takie: naprzód, aby wojsko w przejściu securitatem wszelką miało, 2-do, obsides aby byli dani, 3-tio, kałauzowie aby dobrzy byli, 4-to, przydanie salvi conductus propter mittendus do JKMci, 5-to, poczta do Krakowa ut secure currat, 6-to, żeby ludzi swoich ze sto koni dali, coby z przydanemi zabiegającą łapali czeladź, 7-mo, przeprawy żeby naprawowali, 8-vo, żeby dawali wiedzieć, gdzie się obraca nieprzyjaciel, 9-no, żeby in statione marszu prowiant na wojsko dali, 10-mo, obiecana animadversio super excessivos i kałauza przysłał, który prowadził wojsko prosto ku Tręczynowi na Warzyn [3]), Raszów [4]), Plewnik [5]), Hryczow [6]), Szreczow [7]), Cieplice [8]), gdzie obviavit graf Heszary i punkta, które są od Tekielego JKMPMM dane, podał. Stanąwszy d(ie) 24 pod Hryczynem [9]), że przez tak długi czas od dnia 16 do JKMPMM ordynansu nie mam, według któregoby trzeba mi się ad occursum JKMci regulować, stąd zaraz ordynowałem towarzysza mego petyhorskiego JP Paszkiewicza we trzydziestu koni zleciwszy kommendantom Tręczyna [10]) i Nitry [11]), aby wiedzieli o nim, de regressu którego dla wielkich od nieprzyjaciela niebespieczeństw każdego in dubiam felicitas vocavit fidem, dając wiedzieć o sobie JKMPMM i o zbliżeniu się wojska pod Nowe Zamki. Tak gdy dalej tę odprawujemy z pod Hryczewa drogę 25 octobris część wojska koronnego odeszła. My zaś gdy 27 octobris pod Bełuzą [12]) stanęliśmy, przyszedł (list) JKMPMM z pod Parkanu nad Dunajem de data 18 octobris, redarguendo że in comitatu Arvensi [13]) niby licentiose wojsko sobie postąpiło, zalecając dalszą skromność, ordynuje spieszyć się i przebierać się jak najprostszym traktem, gdzie i wiadomość JKMPM obiecuje, bo stojąc w radzie prosecutionis belli jeszcze własnej determinacji i prostości na ten czas oznajmić nie może, intimando, abym miał oko na ordy, które się pod Pestem przez Dunaj przeprawiły et non constat gdzie zapadły. 28 octobris odebrawszy taki ordynans JKMciPMM idę prosto pod Tręczyn na Hławę [14]), gdzie już coraz barziej swawolnych Węgrów wynurzać się sub specie amicitia utajona złość poczęła tak, że wozy rabują, czeladź zabijają, że gdy po jeden szuwar wychylił się żołnierz musiał go skropić praetio sanguinis. Sic stantibus rebus idę na Teplę [15]) i 4 novembris, minąwszy Tręczyn, przyszło wojsko pod Egiersek [16]) od Nitry mila, stąd poszedszy

[1]) Tyrchowo — wieś u podnóża północnych stoków Małej Tatry.

[2]) Szantivany.

[3]) Miejscowość ta nie figuruje na dzisiejszych mapach. Prawdopodobnie chodzi tu o wieś Varin przy ujściu rz. Varinki do Wagu.

[4]) Prawdopodobnie chodzi tu o wieś Rasso na lewym brzegu Wagu w Czechosłowacji.

[5]) Plewnik — wieś w Czechosłowacji na lewym brzegu Wagu na północ od Bystrzycy nad Wagiem.

[6]) Hryczów (węg. Hricso) — miasteczko nad średnim Wagiem w Czechosłowacji.

[7]) Chodzi tu prawdopodobnie o wieś Streeno (węg. Sztresno) na lewym brzegu Wagu powyżej ujścia rz. Varinki. W punkcie tym istniała przeprawa przez Wag.

[8]) Cieplice Trenczyńskie (Trenczyn Cieplica), uzdrowisko w dolinie Wagu o 7 km na północny wschód od Trenczyna.

[9]) Błędnie zamiast Hryczów.

[10]) Trenczyn (słow. Trencin, węg. Trencsen) — miasto powiatowe nad rz. Wagiem w Czechosłowacji.

[11]) Nitra (niem. Neutra, węg. Nyitra) — stolica żupy nitrzańskiej w Czechosłowacji nad rz. Nitrą.

[12]) Bellus — miasto w Czechosłowacji na lewym brzegu Wagu.

[13]) Komitat orawski.

[14]) Mylnie zamiast Hlava — miasteczko w Czechosłowacji na lewym brzegu Wagu na drodze z Bellusa do Trenczyna.

[15]) Tepla (ciepła) — miasteczko w Czechosłowacji na drodze z Bellusa do Trenczyna, o 9 km na północ od Trenczyna.

[16]) Egerszeg — wieś w Czechosłowacji na prawym brzegu Nitry na drodze do Uzbeg.

mimo Nitrę tamże widziałem się cum palatino Ungariae [1]), który z 8 tysięcy wojska szedł. D.(ie) 6 wraca się pod Wałkaczem [2]) posłany mój towarzysz do JKMPMM z ordynansem z obozu mil trzy od Parkanów de data 2-da novembris, w którym oznajmować JKMć raczy, ze ruszył się lento passu ku Szczecinowi [3]) i, jeśliby się według pierwszego ordynansu wojsko oparło około Nowych Zamków, abo przynajmniej po drodze do nich było, każe mi JKMćPMM, abym fortelem jakim wywabiwszy nieprzyjaciela, naprowadził na wojsko, albo przynajmniej kraj tamten ogłodził, wsi wytrawił, nie paląc jednak, ani rujnując. Zażywszy tych konjektur, każe się spieszyć za sobą swoim szlakiem JKMć, kraju jednak nie pustosząc, owszem go ochraniając, jako na kwatery i konsystencje zimowe naznaczonego. Staje się tedy dosyć ordynansowi JKMPMM, gdy stąd z pod Wałkacza szedł pod Nowe Zamki nieboszczyk JMPCollega mój z chorągwiami petyhorskimi i dragońskimi i innemi lekkiemi, mature uważywszy potentiam praesidii w Nowych Zamkach, ale, dla nieukazania się Turków bez obiecanego z dobrą nadzieją szczęścia oprócz że cokolwiek volitationibus wypadło dla naprowadzenia pod fortel fortecy prostrato hoste, bez żadnej straty swojej redivit. Tejże nocy wielki nas śnieg zapadł. Stamtąd pod Warybl [4]) udawszy się ku Filakowi [5]), mil ze cztery uszedszy wojsko i pominąwszy Barsz [6]) miasteczko, w którym cesarskie ludzie już się na hibernę rozłożyli, stanąwszy w ćwierć mili 8 novembris, był u mnie JP Generał wojska cesarskiego graff Kopsztevn [7]) i na tymże miejscu JP Marszałek Nadworny Koronny [8]) idąc na hibernę ku Orawie, którym patuit wszelki porządek w konie i rynsztunki wojska JKMPMM i Rzeczyplitej. Napatrzyło się tejże perfekcji z ludzi Xcia Lotaryńskiego niejednego oko i przyznało gloriam rycerstwu invicti nominis JKMciPMM i RP. Sam zaś, gdy z nieboszczykiem JPcollega moim Xiążęciem Jmcią P. Podkanclerzym i wielą pułkowników byliśmy u Xcia JMci Lotaryńskiego, 9 novembris odebrałem ordynans JKMP MM de data 7 novembris z obozu nad wsią Bałok [9]), w którym ordynować mię JKMPMM raczy, abym szedł z wojskiem ku Szczecinowi, nie trawiąc więcej miejsc, które się dostały na kwatery cesarskim ludziom. Tegoż dnia, pominąwszy Lewoncz [10]), szliśmy przez obóz węgierski, pod Lewonczem fortecą zatoczony, w którym liczyło się wojska, cesarzowi JMci hołdującego, 5 tysięcy sub regimine Esterhazego, palatini Ungariae et Proregis. Wszedłszy tedy na ten szlak między pomienione wojska, in spem omnis securitatis zostawiwszy armatę i wozy, poszedłem z wojskiem spieszniej ku Szczecinowi prostym traktem, ale non profuit suo favore tak wielu wojsk vicinitas, jakoby miało praemere audaciam swawolnych Węgrów do napadania względem rabunków wozów i zabijania, dla szuwaru w bok zjeżdżającej, łoźnej czeladzi, do zguby zaś znacznej w koniach słota śnieżna i deszczowa wielką była okazją. 10 tedy novembris, zostawiwszy wojsko pod fortecami tureckimi o mil cztyry, jako to Akcji, No-

[1]) Paweł Esterhazy — palatyn królestwa węgierskiego.

[2]) Valkocz — wieś w żupie nitrzańskiej w Czechosłowacji na południe od szosy Morawce Zlate (Aranyos-Marot) — Garam-Szt — Benedek.

[3]) Szecin (węg. Szecseny) — miasto na Węgrzech w dolinie rz. Ipel. Dawniej silna twierdza.

[4]) Mylnie zamiast Vrable (węg. Verebely) — miasto powiatowe w żupie nitrzańskiej w Czechosłowacji nad rz. Żytwą.

[5]) Fülek (czesk. Filakowo) — miasteczko w Czechosłowacji nad potokiem Bena, dopływem rz. Ipel.

[6]) Barsz, prawdopodobnie mowa tu o dwóch wsiach, położonych nad rz. Hronem (Granem) po obu jej brzegach: Uj Bars — na lewym brzegu i O-Bars— na prawym brzegu rzeki.

[7]) Generał Küfstein — dowódca austrjackiego regimentu piechoty.

[8]) Hieronim Lubomirski, marszałek nadworny koronny.

[9]) Miejscowości tej nie udało się stwierdzić na mapie.

[10]) Mylnie zamiast Lewencz (czeskie Levice, niem. Leva) — miasto powiatowe w żupie zwoleńskiej w Czechosłowacji. Dawna twierdza węgierska.

wogradu[1]), Egru[2]) i innych, dawszy commendę IMP Strażnikowi WXLit. i ordynans. aby szło wojsko communikiem do JKMci pod Szczecin, który się recenter JKMPMM poddał z pod Giarmatu[3]) z nieboszczykiem IMciPanem collegą moim i IchmPP Pułkownikami jachaliśmy, gdzie debitam oddawszy Majestatowi JKMPMM venerationem i tak wielu powinszowawszy invicto nomini JKMPMM wiktoryj, posłałem znowu ordynans, aby wojsko do boku JKMPMM przychodziło. Za przyjściem którego pod Rymaszambet[4]), że już sam czas porę excludebat wojenną, odebraliśmy naznaczoną sobie konsystencją in comitatu Tornensi[5]) et Abulvariensi[6]), posławszy do rozdania tej konsystencji Ichm PP komisarzów swoich. Szło za ordynansem JKMPMM mając oko na Aegrią i inne miejsca tureckie i Tekielego mimo Szenderów[7]) ku Szybszynowi[8]) tam na konsystencją o mil trzy od Koszyc. Tam gdy przez przejścia wojsk JKMci koronnych wielka w żywność nuditas i wszelka ruina comparuit, poszło tedy wojsko do Mecenzyphu[9]), gdzie na uprzody z Ichm PP Kommisarzami stanąwszy, i tam de nuditate sian i wszelkiej żywności tudzież, iż chłopstwo z kurucami hostiliter stawało, czego z zabicia dwóch janczarów z trzeciego postrzelonego w Stusie[10]) jawny extitit dowód, pisałem do JKMciPMM de data 4 decembris, iż tam wojsko nie może mieć nietylko w żywności jakiejkolwiek na tej konsystencji, ale i samego dachu wygody. Na które pisanie dochodzi mię respons JKMciPMM z obozu o pół mile od Preszowa[11]) de data 21 decembris, gdzie indolere JKMPMM raczy sorti nostrae, że skąpe dostały się konsystencje na wojsko WXLit. i w tym mię JKM informuje, że Koszyce hostili fronte odwróciły się i za każdym niemal krokiem nieprzyjaciela strzedz się przychodzi. Daje znać, że do Preszowa wyprawił kommisarzów i sam tam na noc ciągnie, quo effectu res eveniet, dać znać obiecuje, oraz i w tym mię uwiadamia JKMćPMM, że część wojska, pozostałego z ordynansu mego, która dla niepodobnego przebrania się za wojskiem, poszła ku Lubomli[12]), z ImcP Starostą Rzeczyckim i Wołkowyskim[13]) w tył Preszowa nadchodzi, co barzo oportunum in praesens judicat. ImP Chorążemu Litewskiemu[14]) a Senatus Consilio Królowej JejmciPMM ordynansowi parere moim denuntiavi ordynansem, który, jako wespół z Imcią P Obożnym WXLit.[15]) praestitit ea, quae ex virtute debuit patuit z relacji JPKrakowskiego. Przychodzi zatym wojsko do Mecenzyphu[16]), prawdziwie, że niemale dotąd zdziwione niby spectaculo oko polskie, sfatygowane dobrze po górach i Tatrach bez wypowiedzenia siły i nowym się tu nad miejscem trudza zadumaniem, kiedy tam przyszło gdzie vivitur ex rapto non hospes ab

[1]) Prawdopodobnie chodziło o twierdzę Ujvar.

[2]) Eger (łac. Aegria, niem. Erlau) — miasto nad rz. Eger w komitacie Heves na Węgrzech, dawna twierdza.

[3]) Balassa - Gyarmat — miasto powiatowe na pograniczu węgierskiem nad rz. Ipola.

[4]) Rimaszombat (czeskie Rimawska Sobota) — miasto powiatowe w żupie zwoleńskiej w Czechosłowacji nad rz. Rima.

[5]) Komitat Torna.

[6]) Komitat Abauj.

[7]) Szendrö — miasteczko nad rz. Bodwą, dopływem Sajo na Węgrzech.

[8]) Szepsi (niem. Moldau) — w żupie koszyckiej w Czechosłowacji na południowy zachód od Koszyc.

[9]) Meczenzef — miasto powiatowe i stacja kolejowa w żupie koszyckiej w Czechosłowacji na zachód od Koszyc.

[10]) Stosz — wieś w żupie koszyckiej w Czechosłowacji o 7 km na zachód od Meczenzefu na drodze do Szomolnok.

[11]) Preszów (węg. Eperies) — miasto powiatowe w żupie koszyckiej w Czechosłowacji nad rz. Torysą.

[12]) Błędnie zamiast Lubowla (Stara Lubowla) — miasto powiatowe na Spiszu w żupie Liptowsko - spiskiej, dawniej silny zamek obronny nad Popradem.

[13]) Jan Andrzej Rzeczycki — starosta rzeczycki i wołkowyski.

[14]) Józef Słuszka — chorąży W. Ks. Lit.

[15]) Albrecht Ciechanowiecki — obożny W. Ks. Lit.

[16]) Meczenzef.

hospite tutus fratrum quo gratia rara, tam gdzie mors etiam a Saxis marmoribus que venit i wyniosłym gór i ostrego kamienia otoczone wałem. Lecz radziłaby temu jeszcze odważna i niczym nieustraszona rycerskiej odwagi resolucja, gdyby angustia miejsca non praemeret, dlaczego na trzech miejscach nieblisko od siebie stanąć musiało: jedna część przy mnie z artylerją w wielkim Mecenzyphie, druga z nieboszczykiem JPCollegą moim w mniejszym Mecenzyphie [1]), trzeci w Jazowie [2]) z JP Podczaszym WXLit. [3]), tudzież wielka nuditas we wszelką żywność, dla której luźna czeladź mianowicie dla szuwaru w beskidy i góry i tam z małym zyskiem, bo coraz cede et funeribus rebellizantów kuruczow i zgromadzone chłopstwo agitati, chodzić i wracać się musiała. Super tanta tedy na ustawiczne ruiny wojska, tudzież nie mogąc się doczekać żadnej wiadomości od JKMPMM obiecanej, jak się pod Preszowem uda, przez dostanego z wielką trudnością człowieka z wiadomością tu u nas praesentium od JKMPMM pod Preszow posłanego innotescit o odejściu JKMPMM z pod Preszowa ku Krakowowi. I gdy his stantibus subsisto na tych konsystencjach, dał mi wiedzieć kommendant Szandorowski [4]), iż się kupić na Turczyn ze wszystkich fortec, jako też z Agry [5]) w Akcy [6]) i Nowygrad [7]) i innych Tekiely zaś ku Tokajowi z zebraną potencją swoją z tym lozungiem, że trzy razy dla dania znać z dział miał uderzyć. Jakoż przejęte wydane ordynanse Tekielego ad incolas i chłopów, coby się na nas kupili, dlaczego i cesarza JMci wojsko, które stało w Rymaszambecie, ustąpiło. Czekam za łaską Bożą et fortuna JKMciPMM experimentu. Wtym P. Denewalt [8]) prosi o armatę pod Lewocz [9]), który się na odgłos jeden sukkursu od wojska JKMciWXLit. zaraz poddał, oraz i P. Czaki, generał wojsk węgierskich Cesarza JMci, daje mi wiedzieć i przysyła ordynans JKMciPMM, którego te kontenta, że impossibilitatem subsistendi in Comitatu Tornensi et Abulvariensi JKMć uważyć raczył i referuje się JKMć na Czakiego, który miał commodiora loca ukazać, jakoż pisze na ten czas razem do mnie ex Comitatu Scepusiensi [10]), że czeka na wojsko i onego locationem obmyśli. Inito tedy consilio z nieboszczykiem JMciąPCollegą moim i IchmPP Pułkownikami, a widząc, że sam czas niewygody sub dio et impossibilitas subsystencji dla głodnego i szczupłego miejsca wojsko praemebat, z ordynansem JKMciPMM przysłanym, oraz z listem od P. Czakiego, nie doczekawszy się ponowy o nieprzyjacielu, ruszyłem się z wojskiem ku Markuszowcom [11]) na Stus [12]), Smolnik [13]) na Szodlerz [14]) do Markuszowców z Mecenzyphu na czwartym tygodniu i w takieśmy góry, żadnym sposobem do obminienia niepodobne, weszli, iż, pierwszą pod Stusem przebywając, wielka część wojska, tak że mało co zostało wozów, rzucać musiało i do znużonych już, a na tym miejscu przez ostatnie odcięcie siły koni odpaść musiało, także

[1]) Chodzi tu o położony na głównej drodze Meczenzef i leżący o parę kilometrów od niego na północ Górny Meczenzef na drodze do Koszyc.

[2]) Jaszo — wieś o 7 km na wschód od Meczenzefu na drodze do Koszyc.

[3]) W 1674 podczaszym W. Ks. Lit. był Krzysztof Potocki, czy do roku 1685 zaszła na tem stanowisku zmiana — nie udało się ustalić.

[4]) Komendant zamku Szendrö.

[5]) Zapewne Eger.

[6]) Widoczuje nazwa zniekształcona. Miejscowość o podobnem brzmieniu nie figuruje na dzisiejszych mapach.

[7]) Aba - Ujvar.

[8]) Hr. Jan Henryk Dünewald — generał austrjacki.

[9]) Lewocza (czes. Levoca, niem. Leutschau, węg. Löcse) — jedno z głównych miast na Spiszu, w żupie liptowsko - spiskiej w Czechosłowacji, u podnóża gór Lewockich. Dawniej silna twierdza węgierska.

[10]) Scepusium — łacińska nazwa Spiszu.

[11]) Markuszowce (czes. Markusovce, węg. Markusfalva) — miasto na Spiszu w powiecie nowowiejskim w żupie Liptowskiej w Czechosłowacji.

[12]) Stosz.

[13]) Smolnik (niem. Schmölnitz, węg. Szomolnok) — miasto na Spiszu w żupie koszyckiej w Czechosłowacji.

[14]) Mylnie Svendler — miasteczko na Spiszu w Czechosłowacji na drodze ze Smolnika do Markuszowiec.

od rynsztunków, ciężarów, żelaz; do tego Węgry i zgromadzone chłopstwo ustawicznie molestabant hałasami, którzy nie mogąc tu swojej wygodzić złości i imprezie, ci ludzie, co z Lewoczy wyszli po wyruszeniu się wojska z drugiego noclegu, z Smolnika na odwód napadli, gdzie lubo znacznie przez ordynowanego od JP Podczaszego WXLit. repressi, ale i z naszej strony non sine vulneribus actum. Comitabatur tedy ku nam przedsięwzięta rebellizantów złość coraz gromadniejsza przez Siodlerz[1]) i za nim w górach i Beskidach za łaską Bożą et fortuna JKMciPMM przy ostrożności i ustawicznej czułości wojska nieszkodząca do Markuszowców. Gdzie gdym przyszedł, potka mię JP Generał JP Czaki z ordynansem JKMciPMM, w którym mi iść kazać raczy do Ungvaru[2]), dokąd z Mecenzyphu było tylko mil 10 węgierskich i lepszym traktem, a stąd już 20, uszedszy już 10. Upraszam jednak P Generała Czakiego, aby znużałemu przez ciężkie choroby i cale od koni, wozów odpadłemu wojsku, kiedy wiele towarzystwa piechotą już szło, mógł mieć do wypocznienia refocyllacją, idąc z formalnym wojskiem, póki się zima ustanowi, która in summo fervore była, że i ludzie od mrozów umierać poczęli i z armatą przejść nie mogłem. Donoszę oraz JKMciPMM o tym, że mię w tak niepodobny czas prowadzi do Ungwaru barziej dla swego interessu, aby z wojskiem WXLit. syna swego do Satmaru[3]) na gubernę wprowadził. Upraszając JKMciPMM o kompassją super conservationem wojska, gdyż ad 25 decembris w polu stawam, przy tak wielkich i ciężkich głodach mrozach i chorobach i kiedy już wszystkie wojska in locatione, tu zaś swojej konsystencji nie mając, justum musiało praemere dolorem. I gdy mi JP Generał Czaki żadnego do wypocznienia nie ukazuje miejsca udawszy się ku spiskim miastom, czekałem dalszego ordynansu JKMciPMM i tam Święta Bożego Narodzenia odprawując, nemini byłem injurius, gdym się tylko jednym dachem kontentował. Wtym posłało Posłów swoich do JKCciPMM wojsko Imci P Marszałka Lidzkiego[4]), ImP Podkoniuszego Polockiego[5]), ImP Chorążego Słonimskiego[6]), żaląc się, że przy tak wielkich ruinach i ciężkich chorobach sub dio zostaje i gdy już wojska koronne, cesarza IMci i węgierskie, na kwaterach rozłożone, praemendo dolorem, iż swojej niema konsystencji i pokornie o jakiekolwiek supplikując do refocyllacji miejsca, które JKMć w reskrypcie swoim pozwala, aby in vim refocyllacji rozłożyło się na czas, mając oko na Sabinów[7]). Tym, czasem niedługo bawiąc, przychodzi do mnie powtórny JKMciPMM ordynans, abym szedł do Ungwaru i z JP Generałem Rabbatą[8]) łączył się, któremum, gdy zaraz o tym ordynansie JKMciPMM doniósł, d(ie) 23 Januarii dochodzi mię respons od JP Generała Rabbaty, że nie idzie do Ungwaru ponieważ non verificatur de periculo tamtego miejsca. I gdym JKMciPMM doniósł o takim JP Generała Rabbaty do mnie responsie, 26 Januarii odbieram z Krakowa ordynans JKMciPMM z konferencji cesarza JMci Posła JP Grafa Szafemberka[9]), abym szedł pod Preszów i tam się łączył z JP Generałem Rabbatą, który miał tam te loca occupare we czternastu tysięcy, żeby kawalerja WXLit. na zasłonę Cesarza IMci ludziom, którzy mieli dobywać Preszowa, była i tam miała być wszelka wygoda w prowiantach wojsku od IMci generała Rabbaty obmyślona. I gdym oddaliwszy się trochę od wojska od Bardijowa[10]) i Pre-

[1]) Svendler.

[2]) Ungwar (rus. Użhorod) — stolica Rusi Podkarpackiej nad rz. Uhem w Czechosłowacji.

[3]) Szatmar — komitat na Węgrzech na lewym brzegu rz. Cisy. Dawna stolica komitatu Satmar (węg. Szatmar - Nemeti) nad rz. Samoszem w Siedmiogrodzie.

[4]) Nazwiska nie zdołałem ustalić.

[5]) Nazwiska nie zdołałem ustalić.

[6]) Damjan Jesman — chorąży słonimski.

[7]) Sabinów (czesk. Sabinov, węg. Kis - Seben) — miasto powiatowe w żupie koszyckiej nad rz. Torysą w Czechosłowacji.

[8]) Generał cesarski Rabatta — w końcowym okresie kampanji zarządzał administracją na Górnych Węgrzech.

[9]) Hrabia Scharffenberg — pułkownik cesarski.

[10]) Bardyjów (niem. Bartfeld) — miasto w żupie koszyckiej u podnóża Beskidu Zachodniego w Czechosłowacji.

szowa o mil kilka był, że już będąc w słabym zdrowiu JMćPCollega mój do Krakowa odjechał, dałem kommendę JP Popławskiemu, Podstolemu Smoleńskiemu, Chorążemu memu usarskiemu i samem się zapatrował, blisko będąc wojska, na ruszenie się JP Generała Rabbaty i zbliżenie się pod Preszów, odebrałem powtórny list JKMciPMM de data 30 Januarii, gdzie supponere raczy, że wojsko WXLit. już się złączyło z JP Generałem Rabbatą jako fama głosi, co jeżeli się stało JKMciPMM probat. sin minus, każe, żeby się co prędzej złączyło. Dałem tedy ordynans JP Regimentarzowi, spodziewając się, że JP Rabbaty nastąpi z wojskiem swoim, aby szedł pod Preszów, mając w przedzie infanterją i artylerją i tam się według ordynansu JKMciPMM z JP Generałem Rabbatą łączył, który, gdy stanął pod Pławcem [1]), chcąc quaerere gloriam Imieniowi JKMciPMM i securitatem wojska, wysłał podjazd JP Kozubskiego stolnika Rzeczyckiego, Porucznika Petyhorskiego JP Podskarbiego Nad. WXLit. [2]), który gdy się z kilkuset kuruców potkał gloriose, stanął aż do samej bramy Bardijowa cede onych compressit. Nie ustając, Im P Regimentarz drugi podjazd posyła JP Galimskiemu, Chorążemu Orszańskiemu, Chorążemu Roty mej Petyhorskiej dawszy kommendę, z chorągwiami przy mojej Petyhorskiej: JP Podskarbiego WXLit. [3]), JP Marszałka Nadwornego [4]), JP Krajczego WXLit. [5]) i chorągwiami regimentu mojego i ten non vacuus powraca, nabrawszy i nabiwszy niemało kuruców, lubo i z tej strony non sine vulneribus. Tym czasem i z wojskiem JP Regimentarz naciągnął, na którego od generała Petrocego [6]) ordynowani ludzie uderzyli, ale strage sua musieli się ad favorem fortecy Preszowa i Bardijowa udać. Tam, gdy czekał JP Regimentarz na JP Generała Rabbatę według ordynansu JKMciPMM o mil tylko trzy od Preszowa, nietylko że leni non perfungebatur otio, ale in continuo być musiał exercitio. Jakoż doniosłem JKMci de omni actione wojska WXLit. tudzież de clade, która tak dalece praedominabatur, iż tak wiele rycerstwa inter funera lokowawszy tejże śmiertelności drugim minabantur pericula i nietylko w tamtych krajach wieczyste ufundowało manes, ale i powracającym ad Patricia infeliciter comitabatur. cóż odpadnienie od koni, jeżeli być równe kiedy mogło, kiedy ledwo kilkaset koni od podjazdów i broni mógł mieć JP Regimentarz oraz doniosłem JKMciPMM że już i ćwierci wychodzą, upraszając, aby raczył JKMćPMM media ad invenire subsistendi tam wojsku. I gdym sam musiał oddalić się stamtąd ku domowi upraszałem JKMćPMM, aby o wojsku wiedzieć raczył. Będąc tedy in continuo motu przez niedziel trzy a nie mogąc się doczekać JP Generała Rabbaty pisze JP Regimentarz do JP Generała Rabbaty, oznajmując o ordynansie JKMciPMM, w którym się z JP Generałem Rabbatą łączyć każe. Na które pisanie taki od JP Rabbaty otrzymuje respons, że według teraźniejszej pory naciągnąć nie może, ale wygodniejszej pory czekać obiecuje. O czym zaraz dał wiedzieć JP Regimentarz JKMciPMM. Wtym ćwierć expirowała, po której wyjściu rycerstwa strzymać nie mógł. Plebs ieiuna timere aut nescit aut non valet. I gdy już żadnego do zatrzymania nie miał sposobu, poszedł z wojskiem munita omni securitate infanterji, armaty ku granicom WXLit. absque omni in juria privatorum. O czym gdym się dowiedział, musiałem justum praemere dolorem i żalić się, iż non subsistendo in hostico ad Patricia wraca się wojsko. Doniosłem tedy zaraz kommissii tu o tym, która dla konserwacji wojska w dalszą służbę JKMciPMM i Rzplitej kazała mi konsystencją rozdać. I tak ad mentem kommissiey stosując się, rozdałem w Xięstwie Litewskim konsystencją.

Patet to tedy, że i wojsko WXLit. było a servitio Dostojeństwa JKMciPMM i Rzeczypospolitej Kolligatiey całego Chrześciaństwa i tę wyświadczało usługę.

[1]) Pławiec (czes. Plavec) — wieś w powiecie Lipiańskim w żupie koszyckiej w Czechosłowacji nad rz. Popradem.

[2]) Jan Karol Dolski.

[3]) Benedykt Sapieha — podskarbi wielki litewski, brat hetmana wielkiego.

[4]) Józef Słuszka — chorąży wielki litewski, marszałek nadworny W. Ks. Lit.

[5]) Krajczym W. Ks. Lit. w 1674 był Jan Karol Dolski. Kto objął po nim stanowisko — nie zdołałem ustalić.

[6]) Petroci — przywódca malkontentów węgierskich.

MARSZ WOJSK LITEWSKICH
PRZEZ WĘGRY W ROKU 1683.
Podziałka:
0 10 20 30 40 50 60 70 80 km.
PIOTROWIN
ZAWICHOST
JANOW 5.IX.
NOWY KORCZYN
KATOWICE
KRAKÓW 25.IX
MOGIŁA 23.IX
SKAWINA
WIELKIE DROGI 28.IX
MYŚLENICE 3.X.
Krzywaczka
Bielsko
Cieszyn
Żywiec
Spytkowice
Nowy Targ
TARNÓW
RZESZÓW
Jasło
Nowy Sącz
Sanok
ŁOKCZA
TRZCIANA 6.X.
HRUSZTYN
TYRCHAWA 20.X.
ZAMEK ORAWSKI 17.X.
HRYCÓW 24.X.
VARIN
STRĘCNO
RASSO
PLEWNIK
BELLUS 27.X.
TEPLA
HLAWA 28.X.
CIEPLICE
TRENCZYN
Hradok
Poprad
Levoca
Spiska Nowa Wieś
25.XII.
BARDYJÓW
PŁAWIEC
Sabinów
Prešov
Koszyce
SMOLNIK
STÓSZ 4.XII.
MECZENZEF
SZEPSI
SZENDRÖ
Brezno
Handlowa
Banska Bystrzyca
Banska Stavnica
Krupina
RIMASZOMBAT
Filakowo
EGERSZEG 4.XI.
NITRA
VEREBELY 9.XI.
LEWENCZ
BALASSA GYARMAT 10.XI.
Wisła
rz. Wisła
Schodnia
Nida
San
Wisłok
Raba
Dunajec
Biała
Ropa
Wisłoka
Krysuca
Biała Orawa
Czarna Orawa
Orawa
Vag
Biały Vag
Hornad
Hnilec
Hron
Ipel
Sajo
Bodva
Hernad
Tisza
Latoryca
Ondava
Laborec
Uh
Bodrog
Zitva
Zytwa
Turiec
Nitra
Krupinica
Szerechowa
Słana
Swinka
Poprad
Dunajec

że terrorem nieprzyjacielskiego podziwieniu invicti nominis JKMciPMM uczyniło i samo suis viribus stąd, skąd practicato exemplo liczne wojsko Cesarza IMć nie wyszło, cum indemnitate lubo ciężkie choroby wielkie praestiterunt funera i prawie niby nieopłakane manes wyszło w reiteradzie i odwodzie za JKMcią. Na przeszłą zaś kampanję jako clades w sobie utaiwszy nad zwyczajny kiedyżkolwiek in praxi będący przykład rannym do operacji wojennej wyszło pójściem. Iudicio JKMciPMM oddaję i całego świata, że zaś równe z wojskiem kor. praestitit magnanimitatem prace i usługi duplicare nie chcę, ponieważ dobrze extitit z relacji Ichm Panów Hetmanów Koronnych.

Podał mjr. *Otton Laskowski.*

## WSTĄPIENIE KSIĘCIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO DO WOJSKA W 1794 R.

Zwycięstwo konfederacji targowickiej zmusiło wybitniejszych działaczy stronnictwa patrjotycznego do opuszczenia kraju. Ks. Józef, wódz naczelny odbytej kampanji, stawał się w nowej sytuacji postacią niewygodną dla zwycięzców. Niebawem też, ulegając żądaniom Stanisława Augusta, udaje się zagranicę w charakterze dobrowolnego emigranta. Ale i poza granicami kraju nie ominęły księcia przykrości ze strony zwycięzców: stacza on wciąż utarczki z przywódcami Targowicy, czy to z powodu zakazu noszenia odznak za wojnę 1792 r., czy też z racji dodatkowej przysięgi, jakiej domagał się od niego Ożarowski.

W tych wszystkich wystąpieniach przeciw Targowicy książę bronił prawie wyłącznie swej godności osobistej, ale nie potrafił być konsekwentny do końca [1]; utrzymując bowiem ścisły kontakt z królem, któremu całkowicie ulegał, w rezultacie przychylał się do żądań przeciwników. Zależny finansowo od króla, który pieniędzmi zaborców wspierał synowca [2], ks. Józef w większości wypadków spełniał życzenia Stanisława Augusta W rezultacie zatem popierał system króla, system uległości wobec Targowicy i Rosji.

Wybuch insurekcji kościuszkowskiej zastał ks. Józefa w Brukselli, która była ośrodkiem akcji, skierowanej przeciw rewolucji francuskiej. Z tej racji skupiały się tam sfery, reprezentujące interesy i ideologję ancien regime'u. Przebywanie w tem środowisku, z którem książe związany był ze względu na przeszłość i stosunki towarzyskie, nie pozostało bez wpływu na jego stanowisko wobec insurekcji. Wiadomość o wybuchu powstania otrzymał ks. Józef od stryja; król informował księcia o zaszłych wydarzeniach, ostrzegając go, aby nie dał się wciągnąć do współdziałania z insurgentami [3]. Stanowisko swe uzasadniał król obawą nieszczęść,

[1]) Skałkowski. *Ks. Józef*, II wyd., 1913, str. 149.

[2]) Askenazy. *Książę Józef Poniatowski*, I wyd. jubil., 1913, str. 61.

[3]) Dembiński. *Stanisław August i Ks. Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji*, Lwów, 1904 Nr. 129, str. 200 — 202.

jakie ruch ściągnie na kraj cały. Korespondencja ta dotyczy pierwszych chwil insurekcji, przed wypadkami w Warszawie. Dzień 17 kwietnia zmienił sytuację. Wobec klęski wojsk rosyjskich i zwycięstwa ruchu narodowego, król postanawia przy pomocy ludzi sobie oddanych ująć w swe ręce ster wypadków. Wczoraj — wróg powstania, dzisiaj — powstaniu temu daje rząd i to taki, któryby nie zdobył się na żaden rewolucyjny krok przeciw królowi i jego zwolennikom. Dlatego też wzywa Zakrzewskiego na zamek, polecając mu, aby uspokoił lud i stanął na czele stolicy [1]). Komendantem wojsk oswobodzonej Warszawy zostaje gen. Mokronowski, który funkcję tę objął z upoważnienia króla [2]). Obaj oni wchodzą do Rady Zastępczej Tymczasowej, która pozostaje w ścisłym kontakcie z królem [3]). W ten sposób Stanisław August, sam kryjąc się w cieniu, za pośrednictwem ludzi obcych często insurekcji, obejmuje nad nią władzę. Taki obrót rzeczy miał powstrzymać w zarodku wszczęty ruch i uniemożliwić mu wszelkie ostrzejsze wystąpienia. Tą drogą król starał się zapobiec ewentualnym zmianom w stosunkach społecznych, usiłował bronić w tej dziedzinie starego porządku, którego był żywem wcieleniem. Występował zatem nietylko w obronie religji i własności, ale i różnicy stanów [4]). Bronią w tej walce był straszak jakobinizmu: również w późniejszym okresie, gdy władza przeszła w ręce Rady Najwyższej Narodowej, król atakował każde ostrzejsze zarządzenie, jako robotę jakobińską [5]). Narazie władzę w stolicy sprawowała Rada Zastępcza Tymczasowa. Działalność jej nie miała oczywiście nic wspólnego z radykalizmem: postępowaniem swojem mogła ona tylko zniechęcić lud do insurekcji, gdyż na jego barki spychała większość ciężarów ekonomicznych [6]). Ale po walkach kwietniowych szerokie warstwy ubogiej ludności warszawskiej nabrały siły i pewności siebie. Wobec polityki Rady burzą się one nieustannie, na nich to opierają się kluby, które zresztą niezawsze mogą nadążyć za manifestacjami ludowemi [7]). W klubach gromadzi się radykalny odłam spiskowców, ludzie, którzy odegrali poważną rolę w walkach o oswobodzenie stolicy. Po nieudanej próbie opanowania władzy, usuwają się z ratusza i organizują się w klubach. Ra-

[1]) Dzwonkowski. *Przyjaciel Ludzkości. Warszawa wiosną 1794. Listy prezydenta Zakrzewskiego do Tadeusza Kościuszki.* Warszawa, 1912, str. 5, 18.

[2]) *Antoni Trębicki i jego pamiętnik o insurekcji r. 1794.* Opracował Skałkowski. Lwów — Poznań, 1931. Por. o Mokronowskim. *Akta powstania Kościuszki.* Wyd. Askenazy i Dzwonkowski. Kraków, 1918 t. I, str. XV.

[3]) Skałkowski. *Z dziejów insurekcji 1794*, str. 207, 208. Por. *Djarjusz króla Stanisława Augusta podczas powstania w Warszawie 1794. Rocznik Tow. Hist.-Lit.* w Paryżu 1866 r., str. 283.

[4]) *Djarjusz króla*, str. 285. Por. W. Tokarz. *Warszawa za rządów Rady Zastępczej Tymczasowej. Bibljoteka Warszawska*, 1911, t. IV, str. 222.

[5]) Por. stanowisko króla w sprawie Sądu Kryminalno-Wojskowego. *Korespondencja króla z Naczelnikiem podczas powstania 1794 r. Przegląd Historyczny* t. XVIII, str. 365.

[6]) *Akta powstania* t. I, str. XVIII.

[7]) *Akta powstania* t. I, str. XXIII.

da Zastępcza Tymczasowa czyni im niejednokrotnie ustępstwa, starając się za wszelką cenę utrzymać ster władzy. Król zaś wciąż bije na alarm, bowiem przykład Paryża spędza mu sen z powiek [1]). Ale niema narazie siły, którąby mogła oprzeć się wzburzonej fali. Następują wypadki 8 i 9 maja. Udaremniają one stronnikom króla, elementom konserwatywnym, oparcie organizacji wojskowej stolicy na warstwach posiadających [2]). Rada, która w pierwszej chwili nie panuje nad wypadkami, musi dla opanowania sytuacji iść na pewne ustępstwa wobec żądań ludu. Warszawa, burząc się przeciw królowi, wysuwa wśród licznych zarzutów fakt nieobecności księcia w stolicy. Król pragnie wytrącić broń przeciwnikom i dlatego wzywa księcia do powrotu [3]). Liczył prawdopodobnie Stanisław August, że dawna popularność i świeże odgłosy utarczek z Targowicą zapewnią księciu taką pozycję, że będzie mógł osobą swą osłonić króla. Dalsze losy króla zależały jednak nietylko od wpływów osobistych ks. Józefa, ale przedewszystkiem od charakteru, jaki przybierze insurekcja. Wydaje się też, że król, sprowadzając synowca do kraju, miał właśnie na celu oddziałanie na losy powstania: przybycie bowiem ks. Józefa mogło poważnie wzmocnić obóz antyjakobiński.

Powyższe wywody znajdują pośrednio potwierdzenie w korespondencji króla z księciem, poprzedzającej powrót jego. Pierwsze wezwanie, jakie się zachowało, znajduje się w liście z dn. 19 maja [4]). Z treści listu wynika, że król już po raz drugi zwraca się do księcia w tej sprawie. Powstaje pytanie, kiedy i w jakich warunkach wydał Stanisław August pierwszy rozkaz powrotu. Zastanawiające jest, że w liście z 19 maja wspomina król o wypadkach z 8 i 9 maja, jako o rzeczach znanych. Wobec tego że Stanisław August był w stałym kontakcie z księciem i, co zatem idzie, informował go stale o wypadkach zaszłych w kraju, przeto przypuścić można, że w nieznanem nam piśmie donosił mu o powyższych wydarzeniach, a równocześnie wzywał do kraju. List ten był najpewniej wysłany bezpośrednio po 9 maja. Wezwanie przypadłoby zatem na chwilę, kiedy żywioły radykalne zaczęły zdobywać przewagę; związek chronologiczny tych wydarzeń zdaje się niedwuznacznie wskazywać, przeciw jakim wrogom Stanisław August szukał w synowcu oparcia.

Ks. Józef przybył do Polski w końcu maja i po spotkaniu z Kościuszką, któremu odmówił objęcia komendy, pośpieszył natychmiast do Warszawy. Wrogi królowi i rodowi Poniatowskich nastrój stolicy nie ominął i księcia. Już od pierwszej chwili odczul on

[1]) Suchodolski. *Przyczynek źródłowy do roli Stanisława Augusta w wypadkach 1794 r. Przegląd Historyczny* t. XI. str. 207 — 8. „Przykład paryski uczy, jak takowe poboczne schadzki znienacka górę biorą nad regularnym składem rządu. Złe prędko się pomnaża, ile gdy wieloliczność poczuwa swe siły". Por. o klubach Tokarz. str. 235. Dzwonkowski. st. 27.

[2]) Trębicki. str. 38 — 41.

[3]) Arch. Gł. w Warszawie. Archiwum Królestwa Polskiego K V 63.

[4]) Dembiński. op. cit. Nr. 130.

na sobie nieprzychylny stosunek opinji. Ciekawe światło na te nastroje rzuca pismo ulotne. *Przykład do naśladowania wyjęty z dziejów rzymskich.* Treść jego wyraźnie wskazuje, że dotyczyło ono ks. Józefa, którego autor wzywał, aby dla dobra sprawy wyjechał z kraju.

Natychmiast po przybyciu do Warszawy ks. Józef robi starania o wstąpienie do wojska. Atmosfera w stolicy była tak duszna, że, kto tylko mógł, starał się wydostać poza jej mury. Książe pisze 6 czerwca list do Kościuszki, w którym ofiarowuje wojsku narodowemu swe usługi [1]). Podkreśla on bardzo silnie, że chciałby służyć w charakterze zwykłego ochotnika; równocześnie zaznacza, że gdyby mu jednak wypadło objąć jakąś komendę, życzyłby sobie dowództwa nad brygadą Łaźnińskiego, ponieważ ta przeznaczona jest do dywizji Mokronowskiego. Niemało przecież upłynęło czasu, nim książe znalazł się w szeregach; Kościuszko nie uwzględnił widocznie jego prośby.

Następne zkolei materjały, dotyczące wstąpienia księcia do wojska, spotykamy dopiero pod datą 16 i 17 czerwca [2]). Książę, jak wynika z tych listów, miał bezpośrednio po siedemnastym udać się do obozu, aby się spotkać z Naczelnikiem i rozpocząć najpewniej służbę wojskową. W ten sposób rozumiany był ten wyjazd przez przeciwników króla, jak wskazuje na to list Kołłątaja do ks. Józefa. List Kołłątaja zasługuje na szczególną uwagę. Wiadome jest, że Kołłątaj, polskim Robespierem zwany, stale unikał w czasie insurekcji Stanisława Augusta i że ani razu nie zjawił się na zamku. Całą akcję antykrólewską, wszelką robotę jakobińską przypisywano ambitnemu księdzu [3]). Mimo naprężonych stosunków z dworem ks. Kołłątaj stara się usprawiedliwić przed księciem z faktu niezłożenia mu wizyty. Synowiec królewski nie pozostaje dłużny w wymianie grzeczności.

Mija jeszcze około dziesięciu dni, nim książe wstąpił do szeregów, dzień 28 czerwca miał być pierwszym oficjalnym dniem jego służby. Biograf księcia tłumaczy fakt, że były naczelny wódz służył tym razem jako ochotnik, polityką króla, który dążył do zabezpieczenia się przed rządem insurekcyjnym, ale nie chciał brać na siebie odpowiedzialności, aby nie narażać się Rosji [4]).

W pierwszych dniach sierpnia ks. Józef objął komendę nad korpusem Mokronowskiego, wysłanym na Litwę. Listy, które w tej sprawie ogłaszamy ujawniają, na jakich warunkach książe zgodził się objąć dowództwo [5]). W jednym z listów, wysłanych do

[1]) Arch. Gł. Archiwum Królestwa Pol. Nr. 323.

[2]) List St. Augusta do Kościuszki z 16.VI ogłosił Riabinin w *Przeglądzie Historycznym* z 1914 r. str. 355.

[3]) *Przegląd Historyczny* t. XII. *Rozmowy króla z Naczelnikiem.* St. August wprost powiada: „Mając tyle dowodów złej woli X. Koll (Kołłątaja) i w książce i w codziennych przypadkach i względem mnie i względem X Józefa".

[4]) Skałkowski. *Ks. Józef.*

[5]) Por. Askenazy, str. XIX. Skałkowski, str. 133.

Naczelnika, dyktuje on swoje warunki, a na pierwsze miejsce wysuwa następujący: „Iż będę miał na piśmie od Najwyższego Naczelnika zapewnienie, iż niniejsza rewolucja, choćby najpomyślniej poszła, nie będzie przeciw królowi". Było to zasadnicze żądanie, skoro przyjęcie tego jednego warunku, przy równoczesnem odrzuceniu wszystkich pozostałych, skłoniło księcia do przyjęcia dowództwa. Korpus ks. Józefa, wystawiony od dłuższego czasu na działanie armji pruskiej, ponosi dnia 26 sierpnia dotkliwą klęskę. Opinja publiczna przypisuje klęskę korpusu niedbałości wodza. Książe, dotknięty zarzutami, usuwa się do Warszawy, skąd po paru dniach pisze list pełen goryczy do Naczelnika. Odpowiedź Kościuszki zamyka korespondencję w tej sprawie.

Na zakończenie umieszczamy wykaz, przedstawiający stan korpusu Mokronowskiego, w chwili, gdy książę obejmował komendę.

M.

## PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA WYJĘTY Z DZIEJÓW RZYMSKICH. SERMO AD HOMINEM [1]).

Dzieje dawne niewyczerpanem są źródłem, z którego piękne i liczne wzory republikanów, wszystko — nawet aż do miłości własnej — dla Ojczyzny poświęcających, czerpać obficie można. Uczcie się chciwie z takowych wzorów rodacy! Niemasz rodzaju heroizmu i cnoty, któregobyśmy nie znaleźli w starożytnych republikanach. Potrzeba tylko, aby każdy czytający umiał potrzebne czynić przystosowanie i, przypatrując się wzorowi cnoty, przeciw której wykracza, starał się zaraz dla miłości Ojczyzny o prawdziwą poprawę.

Zbierać takowe przykłady i przedstawiać je rodakom w tym tak ważnym dla nas czasie, jest to niemałą dla dobra powszechnego pełnić usługę.

Niedawno czytałem rozrzewniający przykład Kollatyna, obywatela rzymskiego [2]). Wielkość heroicznej ofiary tego prawdziwego patrjoty przymusza mnie koniecznie, abym przywiódł tu ten wzór osobliwy. — Ty zaś, ktożkolwiek jesteś, co w podobnem znajdziesz siebie położeniu przysposób umysł twój dzielnie do tej straszliwej walki, którą w Tobie miłość własna i szlachetna chęć nabycia sławy z miłością Ojczyzny stoczyć mają!... Pewien jestem, że miłość Ojczyzny zwycięży tamte, a przykład Twój, równie jak owego Kollatyna, w najodleglejszej potomności każdego poczciwego czułe serce rozrzewni.

[1]) Pismo to podobnie jak i pozostałe materjały zostały zaczerpnięte z Archiwum Królestwa Polskiego vol. 323. Pisownia i interpunkcja zostały zmodernizowane.

Druk *Przykładu* jest oprawiony między dwoma dokumentami, z których pierwszy nosi datę 10, a następny — 12 VI. Wszystkie papiery w vol. 323 są zgrupowane chronologicznie. Ulotka ta została opublikawana zapewne w początkach czerwca. Pisemko to widział prawdopodobnie Trębicki podczas pobytu u Ignacego Potockiego (T r ę b i c k i, str. 40 — 41). Rękopis tej ulotki oddał do druku Joachim Chreptowicz, bratanek podkanclerzego. Stanowisko jego w insurekcji jest nam bliżej nieznane. Przeszłość tego człowieka odsłaniają jego zeznania z dnia 12 XII, przed deputacją indagacyjną, do której się zgłosił z własnej woli w celu rehabilitacji. Z badania okazuje się, że Chreptowicz był za sejmu czteroletniego sekretarzem komisji policji i gorącym zwolennikiem konstytucji 3 maja; brał też udział jako ochotnik w kampanji 1792 r. Po zwycięstwie Targowicy bratanek podkanclerzego znalazł się na bruku. Będąc w trudnych warunkach materjalnych, objął on redakcję Gazety Tadeusza Włodka, znanego posła grodzieńskiego. Przed wybuchem insurekcji Chreptowicz rzucił posadę i wyjechał z Warszawy (T o k a r z. *Warszawa przed wybuchem 17 kwietnia 1794 r.* Kraków, 1911, str. 64 — 65.

[2]) Opowiadanie o Kollatynie i Brutusie jest zaczerpnięte z Liwjusza.

Tłoczeni najokrutniejszym despotyzmem Tarkwiniuszów, pierwszych królów swoich, Rzymianie, okrywani przez nich obelgami wszelkiego rodzaju, chwycili się nareszcie środków rozpaczy przeciw tyranom swoim. Brutus i Kollatyn, jedni z najzacniejszych obywateli Rzymu, stawają na czele ludu. A jako wszędzie despotyzm i przemoc z siebie samych bezwładne i nic niemogące, mękami samych tylko rodaków przeciw własnym współrodakom utrzymują się, tak do obalenia tych bałwanów nigdzie więcej nie potrzeba, tylko, aby oświecony względem prawdziwego dobra swego naród powstał zgodnie i powiedział jednogłośnie, że nie chce już więcej być tyranowi narzędziem własnego nieszczęścia [1]). Podobnie też w Rzymie, moment powstania ludu został momentem skruszenia tyranji. Wypędzeni natychmiast Tarkwiniuszowie, a lud wolny od ciągłego ucisku, zaczął kosztować słodkich owoców swojej odwagi. Na radzie narodowej Brutus i Kollatyn, pierwsi dowódcy i założyciele wolności Rzymian, zasiedli wspólnie w senacie. Radość całego ludu na widok ten była bez granic: ostrożniejszym atoli i dalej patrzącym patrjotom pozostawała jeszcze ważna względem Kollatyna troskliwość. Celem uprzątnienia jej Brutus imieniem ludu tak się do Kollatyna odezwał: „Kollatynie!... Kochany od wszystkich Rzymian kolego! Tyle już dałeś dowodów czystego przywiązania twego do Ojczyzny, tyle w ostatniej walce przeciw ciemiężycielom jej pokazałeś cnoty, męstwa i gorliwości, dajże jej jeszcze jeden ostatni dowód heroizmu, który zasługi twoje chlubnie uwieńczy i zjedna ci to najdroższe świadectwo, żeś się przez poświęcenie najczulszych sercu twemu namiętności, zupełnie Ojczyźnie wypłacił. Pochodzisz z krwi Tarkwiniuszów, z krwi, która Rzymowi panowała dotąd. Związek takowy czyni cię podejrzanym ludowi. Taki jest skutek okropnego przeciw tyranom wrażenia, że aż w dalekim ich krewnym, chociaż z cnotliwego nieprzerwanie życia aż nadto znanym i kochanym, cień jakiejciś ludowi wskazuje obawy. Na obolinach uciskającej dawniej przemocy, zakłada teraz lud postawę wolności, aby na niej wzniósł wspaniałą szczęścia swojego budowę. Gdy więc w osobie twojej widzi pozostały szczątek kolosu, który niedawno obrażał oczy Rzymian, boi się aby tenże okruch dawnej wielkości nie przywalił węgielnego kamienia tej świętej budowy. Wszyscy ludzie są mniej lub więcej igrzyskiem rozmaitych pasyj: wielu zaś mniejszą udarzonych sprężystością duszy stają się niewolnikami samych podłych namiętności. Ci więc wszyscy szanować w tobie zaczną skruszone dopiero bożyszcza. Twoje urodzenie przywodzić im na pamięć będzie bałwany wyniosłości, przed któremi niedawno z podłością klękali. Oswojeni coraz bardziej z tak niegodnemi wyobrażeniami, niezdolni, aby ciągle trwali w natężeniu energji republikańskiej, zaczną powoli wzdychać do zwrotu gnuśnego, a do najdogodniejszej ich nikczemnym duszom pod despotyzmem egzystencji. Jakiemuż w ten czas nie podpadłby Rzym wolny niebezpieczeństwu?... Cóż dopiero gdyby część wojskowych, którym ty z sławą przeciw uciskającej tyranji przywodziłeś, łącząc wyobrażenia osobistych cnót i talentów twoich, do wyobrażenia wyższości, którą podłość i ciemnota ślepemu urodzenia losowi nadaje, zaczęła sobie stawiać ciebie jako przedmiot nikczemnych pochlebstw swoich i najpodlejszych uginań! O! jakążby w ten czas lud cały nie został przejęty trwogą? Przyzwyczajony widzieć powszechnie w tyranach i magnatach zdrajców tylko samych, haniebnie siebie uwodzących, czyliby nie zaczął tracić serca, wróżąc sobie, iż znowu kolej zdrad dawnych i podstępów Ojczyznę gubiących wraca się!...

Cnotliwy Kollatynie! czy wytrzymałbyś widok tak fatalny, dzielącego się pomiędzy trwogą i rozpaczą narodu? Nie zapewne... Znane z gruntu całej publiczności twe serce, zapewnia ją o tem aż nadto. Z oczów twoich czyta już lud wyrok dobrowolnego oddalenia się z Ojczyzny, który kładziesz sam na siebie. Szczęśliwy przez tak heroiczne dla Ojczyzny poświęcenie się, uniesiesz z sobą słodkie i zabezpieczające przekonanie, żeś się prawdziwie zasłużył Ojczyźnie, uniesiesz z sobą żal powszechny współrodaków, wsparty na czystym, bo zasłużonym dla cnót i talentów twoich szacunku". — Tu Brutus mówić przestał: — Dobro ludu najwyższem niech będzie prawem [2]), przez samo-

[1]) Zdanie to poczynając od dwukropka jest pisane kursywą.
[2]) Zdanie to napisane jest kursywą.

chętną ofiarę porzucił zasługi swoje w Ojczyźnie miane, porzucił sławę tamże nabytą, porzucił przywiązanie powszechne, które sobie zjednał u współziomków, porzucił zgoła samą Ojczyznę i z najcnotliwszem męstwem wyszedł z granic Rzeczypospolitej.

## LIST HUGONA KOŁŁĄTAJA DO KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO (KOPJA).

*dnia 17 Junij 1794*

Mam sobie wiele do wymówienia, że w przeciągu bytności Twojej, szacowny generale, nie mogłem mieć czasu złożyć Ci winnego uszanowania, winnego mówię ze wszechmiar, kiedyś pośpieszył na hasło ratunku Ojczyzny. Dopełniam więc tego obowiązku przez wyraz tych kilku liter. Jedź do wojska dzielić z przyjaciółmi wolności trudy i hazardy! Niech Opatrzność zdarza Ci takie wypadki, które by pomagały do ratunku Ojczyzny i do uwielbienia Twej zdatności, Twego męstwa, które poświęcasz uratowaniu shańbionej Polski.

Upraszam list przyłączony oddać Najwyższemu Naczelnikowi.

Winny szacunek oświadczam

*X. H. K.*

## ODPOWIEDŹ KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO (KOPJA).

*dnia 17 Junij*

Ponieważ dziś mój ekwipaż do obozu wychodzi, a ja dopiero na dniu jutrzejszym wyjeżdżam, nie chciałem przeto spóźnić listu JWWMPana Dobrodzieja, który na moje ręce przesłać raczyłeś do Najwyższego Naczelnika. Dozwolić mi raczysz, abym oświadczył Mu czułe podziękowanie moje za wyrazy życzliwych Jego dla mnie sentymentów. Przed mężem znanym z patrjotyzmu i światła miło jest uczynić to wyznanie, że niczego bardziej nie pragnę jak w czemkolwiek bydź użytecznym Ojczyźnie mojej, biorąc za model tych szanownych i światłych mężów, którzy tak gorliwie i szczerze w sprawie Rzpltej przewodniczyli.

Jestem z wysokim szacunkiem i poważaniem. *J. X. P.*

## KOPJA LISTU NAJWYŻSZEGO NACZELNIKA DO KSIĘCIA JÓZEFA Z OBOZU POD MOKOTOWEM D. 5 AUGUSTI.

Gdy słabość generała Wielhorskiego wymagała komendanta do wojsk W.Ks.Lit. poruczyłem wództwo nad nim generał-lejtnantowi Mokronowskiemu. Zostaje po nim dywizja wojsk Rzpltej, nie mogę komendy nad nią ani przyzwoiciej ani sprawiedliwiej nikomu powierzyć jak WKsMci. Znajome mi obywatelstwo WKsMci i przywiązanie do Ojczyzny, dla której wszyscy powinniśmy się poświęcać, czynią mię pewnym, że obowiązek ten chętnie i ochoczo przyjmiesz. Znajomość zaś Jego sztuki wojennej, odwaga i talenta, wcześnie szczęśliwych każą mi się spodziewać powodzeń. Idź tedy WKsMość torem wskazanym przez walecznego ojca swego, prowadź rycerstwo polskie do zwycięstwa i sławy, i nabytą już sobie chwałę bardziej jeszcze powiększaj.

*T. Kościuszko*

## KOPJA ODPOWIEDZI KS. JÓZEFA Z OBOZU POD MARYMONTEM D. 6 AUGUSTI 1794.

Odebrałem w dniu wczorajszym w nocy list JWWMPana D-a i żądania, abym objął komendę dywizji marymonckiej po JPanu Mokronowskim generał-lejtnancie. Szczerze wyznaję, że mi najboleśniej przychodziłoby być następcą tego generała, z którym żyć nauczyłem się i który tyle razy mię przekonał o swoich talentach, patrjotyzmie i rzadkiej pracowitości. Służyć z nim i pod nim czułem najwyższe ukontentowanie, stąd nadewszystko, że mogłem codzień przykładać się do szczęścia Ojczyzny mojej, a nigdy do jej niepomyślności. Dziś to wszystko się zmienia, kiedy widzę przed sobą ogromny ciężar obowiązku.

Nie może dla mnie być nic pochlebniejszego, jak łaskawe JWWMPana Dobrodzieja wspomnienie zasług i męstwa ojca mojego; żył on w innych niż ja okolicznościach, przywiązany do wojennego rzemiosła, nie miał nic więcej przed sobą tylko jeden cel sławy i honoru, ja mam przeciw sobie *opinję*, opinję, której tyle razy bolesnych doświadczyłem razów. Ta jest przyczyna dla której nieśmiało podejmuję się komendy korpusu pod Marymontem.

Przyłączona tu w tej mierze nota niech będzie JWPanu Dobri nowym dowodem zwykłej mojej dla Niego szczerości i zaręczeniem najwyższego uszanowania, z którem mam honor zostawać.

*Józef X. Poniatowski.*

## NOTA DO NAJWYŻSZEGO NACZELNIKA (KOPJA).

Wyczytawszy w rozkazie danym JPanu Mokronowskiemu generał-lejtnantowi żądanie Najwyższego Naczelnika, abym odebrał komendę dywizji pod Marymontem, jestem w konieczności oświadczenia Mu, że ten włożony na mnie obowiązek tem bardziej mnie dotyka, iż mi z trudnością przyjdzie komenderować po nim to korpus, które on z taką pracą i znajomością w tym stopniu postawił, iż śmiało spodziewać się mógł od Ojczyzny wdzięczności, od podkomendnych ślepego posłuszeństwa, zaufania i przywiązania. Że jednak wymawiać się od usług Ojczyzny w czasie tak ostatecznym, mniemałbym przeciw niej popełnić największy występek; ale też brać na siebie tak ważny obowiązek, bez możności dopełnienie onego, byłoby zawodzić własny honor, abym więc sumieniowi, przekonaniu i honorowi w ten sam moment dogodził, kiedy mej Ojczyźnie jesteswo może poświęcam; mam honor Najwyższemu Naczelnikowi oświadczyć, iż jedynie pod następującemi warunkami podejmuje się komendy nad korpusem marymonckim:

1-o: Iż będę miał na piśmie od Najwyższego Naczelnika zapewnienie, że niniejsza rewolucja, choćby najpomyślniej poszła, nie będzie przeciw królowi.

2-do: Że korpus powiększone będzie dwoma bataljonami piechoty z bronią, kilką szwadronami i kilką armatami wielkiego kalibru.

3-tio: Że generał-major Dąbrowski powróci do korpusu marymonckiego, w którym dawniej zostawał, bo w poczcie tak ważnej i rozległej potrzebna mi jest pomoc.

Bez tych punktów dozwoli mi Najwyższy Naczelnik oświadczyć szczerze, że komendy żadnym sposobem przyjąć nie mogę.

Dan w obozie pod Marymontem d. 6 Aug. 1794.

*Józef Książe Poniatowski*

I. „Że ta rewolucya by naypomyślniey nie będzie przeciw Krolowi zaręczyć mogę. Co zaś do dwuch Bataljonów aby przydał nie mogę i niemam zkąd. Generała Dąbrowskiego nie mogę teraz zwolnić gdyż sam niemam komu zdać tak ważną Kommendę iak on ma.

Dnia 6 Augusta 1794.

*T. Kościuszko* [1]).

II. „Nie iest to w mojej mocy zatrzymać Officiera w ktorym ufność Cała Litwa położyła i o ktorym iuż deputowani wyiechali dla dania oczekiwaney nadziey w skutku spuł obywatelom swoim. Nic przykrzeyszego nie iest dla mnie iak zmartwić Osobę ktoro Szacuie i Szanuie iako i Officierow którym winienem wiele wdzieczności. Ale gdy Generał Mokronowski powołany od Narodu do Komendy inney zostawuie on Generała w ktorym dawno mieli Zaufanie i Znim się bili. Xiąże uściskay Mokronowskiego z żalem z nim się rozstaie, ale Potrzeba Oyczyzny przeważa i czułość moią i Obowiązki przyioźni.

Dnia 6 Augusta

*T. Kościuszko.*

[1]) Listy Kościuszki w odpowiedzi księciu zachowały się w oryginale. Podajemy je z zachowaniem pisowni, w tej kolejności, w jakiej są zgrupowane w voluminie.

III. „Jaśnie Oświecony Mości Xiąże Dob-u.

Widzisz Xiąże potrzebe tak wyiazdu Mokronowskiego iako też Obięcia Komendy WXMD po nim. Oyczyzna od iego wymaga tey usługi a gorliwość iego nie odmowi dla niey Bez kondycyi nawet ktora nie w moiey mocy uskutecznić bez uszczerbku dla drugich.

Sciskam serdecznie Xięcia i oczekuie po myslney rezolucyi

J O W X M Dob

Nayniszym Sługa

*T. Kościuszko.*

## RAPORT POWINNY (KOPJA).

Mimo ciosy czarnej potwarzy, któremi w tych dniach okryty zostałem, a których dotąd, ni sprawcy, ni źródła odkryć nie mogę, powodowany miłością Ojczyzny, przewodnictwem Najwyższego Naczelnika, mam honor meldować Mu, że czując się lepiej na zdrowiu, powracam jutro do komendy dywizji mojej, czyniąc tę ostatnią ofiarę Ojczyznie z miłości własnej, gdyż dla człowieka, co z samych pobudek miłości kraju i honoru służy, nie szukając innej chluby i nagrody, tylko być w liczbie Jej obrońców Ojczyzny, wszelkie pociski ludzi, co śmiało w oczy spojrzeć nie mogą, nie są tak silne, aby osłabić mogły święte obowiązki obywatelstwa.

Dan w Warszawie d. 2 Sbra 1794.

*Józef Książe Poniatowski.*

G. L.

## ODPOWIEDŹ KOŚCIUSZKI.

Powrót księcia do swey komendy i służenia Ojczyźnie obiecany, z wielkiem ukontentowaniem przyjmuje. Co do potwarzy jakich przeciw księciu nie słyszałem, o niektórych podkomendnych Jego wielce mówią. I proszę aby species facti na pułkownika Wesołowskiego było jutro podane, którego pod krygsrechtowy sąd poddam.

D 2 Sbra

*T. Kościuszko.*

## RAPORT

stanu korpusu wojska Rzeczypospolitej generała-lejtenanta Mokronowskiego ile aktualnie do boju wystąpić może.

*Dnia 7 Augusta 1794 roku, w obozie pod Powązkami*

| | Wystąpi do boju | | Działa | | | | | | Suma dział | Wozy amunicyjne | | | | | Suma wozów |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | Armaty | | | Granaty | | | od armat | | | od granatów | | |
| | Głowy | Konie | Jednorożec | Funtowe 3y | Funtowe 6⁰ | Funtowe 12ᵉ | 8⁰ | 24⁰ | | 3y | 6⁰ | 12ᵉ | 8⁰ | 24⁰ | |
| **Artylerja** | | | | | | | | | | | | | | | |
| Przy korpusach parku i baterjach . . . . . | 245 | | 1 | 12 | 8 | 5 | 2 | 1 | 29 | 11 | 8 | 6 | 4 | 2 | 31 |
| **Kawalerja** | | | | | | | | | | | | | | | |
| Komenda z br. Madalińskiego Ożarowskiego towarzyszy i szeregowych . . . | 159 | 159 | | | | | | | | | | | | | |
| Brygada Kołyszki . . . | 855 | 855 | | | | | | | | | | | | | |

| | Wystąpi do boju | | Działa | | | | | | Suma dział | Wozy amunicyjne | | | | | | Suma wozów |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | Jednorożec | Armaty | | | Granaty | | | od armat | | | od granatów | | | |
| | | | | Funtowe | | | | | | | | | | | | |
| | Głowy | Konie | | 3y | 6° | 12° | 8° | 24° | | 3y | 6° | 12° | 8° | 24° | | |
| Komenda regimentu gwardji konnej . . . | 59 | 59 | | | | | | | | | | | | | | |
| Pułk 3-ci lekkiej kawalerji i milicja Bawska | 464 | 464 | | | | | | | | | | | | | | |
| Pułk im. Gładyszewskiego . . . . . | 91 | 91 | | | | | | | | | | | | | | |
| Pułk im. Osniatowskiego . . . . . | 101 | 101 | | | | | | | | | | | | | | |
| Mazury konne . . . . | 142 | 142 | | | | | | | | | | | | | | |
| Infanterja | | | | | | | | | | | | | | | | |
| Komenda regimentu gwardji pieszej i 15° regimentu . . . . . | 230 | | | | | | | | | | | | | | | |
| Regiment czwarty . . | 585 | | | | | | | | | | | | | | | |
| Bataljon regimentu dziewiątego . . . . . | 371 | | | | | | | | | | | | | | | |
| Bataljon regimentu trzynastego . . . . . | 414 | | | | | | | | | | | | | | | |
| Komenda regimentu szesnastego . . . . . | 71 | | | | | | | | | | | | | | | |
| Bataljon strzelców Sokolnickiego . . . . . | 231 | | | | | | | | | | | | | | | |
| Komenda strzelców majora Biegańskiego . | 96 | | | | | | | | | | | | | | | |
| Kosynierzy z pułku Wielopolskiego i kom. br. Kołyszki . . . . . | 567 | | | | | | | | | | | | | | | |
| Kosynierzy i komenda gener. Wojczyńskiego | 142 | | | | | | | | | | | | | | | |
| Kawalerja piesza | | | | | | | | | | | | | | | | |
| Od brygady Kołyszki . | 5 | | | | | | | | | | | | | | | |
| Od pułku Gładyszewskiego . . . . . | 30 | | | | | | | | | | | | | | | |
| Od pułku Osniatowskiego . . . . . | 33 | | | | | | | | | | | | | | | |
| Suma . . . | 4889 | 1871 | 1 | 12 | 8 | 5 | 2 | 1 | 29 | | 11 | 8 | 6 | 4 | 2 | 31 |

Parol — Żołnierz, hasło — Obywatel = Dla placówek — Karol.

*Z. Brunet*, adjutant

Opracował *Maksymiljan Meloch*

# ARTYKUŁY DYSKUSYJNE I POLEMIKA

## DRUGA ODPOWIEDŹ P. EDMUNDOWI OPPMANOWI.

Artykuł p. E. Oppmana, ogłoszony w zeszycie 1. t. VI. *Przeglądu Historyczno-Wojskowego* str. 123 — 8 jest nietyle polemicznym, ile raczej dalszym ciągiem recenzji *„Źródeł"* — ponieważ przeważnie pomija podniesione w mojej pierwszej odpowiedzi (T. V. z. 2. str. 269 — 72) zasadnicze kwestje natury wydawniczej i zajmuje się głównie powtarzaniem niektórych zarzutów — tylko w rozszerzonej formie.

Nie chcąc przedłużać tej dyskusji, która ostatecznie niewiele już może przyczynić się do wyświetlenia istotnych zagadnień, tyczących się samego wydawnictwa — ale równocześnie, nie chcąc też, by p. Oppman z mego milczenia nabrał przekonania, że uznaję słuszność jego wywodów — odpowiem krótko na kilka tylko ważniejszych kwestyj.

Na wstępie muszę stwierdzić, że przy każdym akcie podana jest „notatka informacyjna", skąd dany akt jest wzięty. Zarzuty więc p. Oppmana pod tym względem są bezpodstawne. Kwestja, czy podawać przy każdym akcie odnośną literaturę (gdzie już dokument ten był drukowany i t. p.) była rozważana na posiedzeniach Komitetu Redakcyjnego, który jednak zadecydował, że te dodatkowe informacje należy opuszczać, do czego się zastosowałem. W dwóch ostatnich tomach są ponadto dodatkowe uwagi, czy dany akt jest oryginałem, czy też kopją.

Pomieściłem w *Źródłach* i akta już poprzednio ogłoszone drukiem, ponieważ zamiarem tego wydawnictwa było podanie możliwie pełnego zbioru ważniejszych materjałów do wojny 1831 r. Gdybym się był ograniczył tylko do akt dotąd niedrukowanych, to w takim razie wydawnictwo to, wobec istniejących i tak już dużych braków w zespołach archiwalnych, byłoby bardzo niekompletne. Nawiasem dodam, że *Źródła* są przeznaczone jako pomoc w studjach, nietylko dla osób mieszkających w Warszawie, ale — i to głównie — na prowincji, gdzie nietylko Forster, ale nawet i Prądzyński są przeważnie dużemi rzadkościami.

P. Oppman stosuje w swej recenzji dziwne metody generalizowania zarzutów. I tak na podstawie „zgodności błędów" (których zresztą nie cytuje) w jednym akcie ogłoszonym przeze mnie i w tymże samym akcie podanym przez Forstera, pozwala sobie na bardzo śmiałe twierdzenie, że „materjały przedrukowuje się z druków, posiadających błędy, a podaje się, że są drukowane z oryginałów". Dalej zaś z dwóch błędów drukarskich,

znalezionych w jednym akcie, dochodzi do wniosku, że przed oddaniem do druku wogóle nie kolacjonowałem tekstów. Taki sposób omawiania dużego wydawnictwa nasuwa dwa przypuszczenia: albo jest to następstwem powierzchowności Autora recenzji, albo też, że on nie pisał jej z całym objektywizmem, wymaganym przez naukę, lecz z jakąś powziętą zgóry tendencją. Przeciw tego rodzaju uogólnieniom, niestosowanym w poważnej krytyce naukowej — muszę stanowczo się zastrzec.

Pominę tu wycieczkę p. Oppmana w dziedzinę archiwalną, ponieważ uważam, że pouczanie go w tej materji mało może obchodzić czytelników *Przeglądu Historyczno-Wojskowego*, zresztą jest to wycieczka, skierowana wyłącznie przeciw mojej osobie i z tego powodu z samem wydawnictwem nie ma ona nic wspólnego.

Dalej pominę kwestję wyboru akt, ponieważ już w pierwszej mej odpowiedzi całkiem wyraźnie stwierdziłem, że jest ona otwarta, zresztą dowodzenie potrzeby ogłoszenia tego a nie innego aktu, zbyt wiele zajęłoby miejsca.

Wreszcie pominę też inwektywy p. Oppmana, skierowane wyłącznie pod moim adresem, ponieważ odpowiadanie na nie uwłaczałoby mojej godności osobistej i wogóle poruszanie tego rodzaju spraw uważam za nieodpowiednie na łamach poważnego czasopisma naukowego.

Na zakończenie poruszę jedną tylko sprawę — polemicznej natury. W swej pierwszej recenzji p. Oppman uczynił mi zarzut, że niektóre akta przedrukowałem „z rozkazów Dyktatora, mimo, iż kompletne protokóły Rady Administracyjnej były drukowane w Paryżu w 1872 r., o czem wydawca nie wzmiankuje". Na to w mej pierwszej odpowiedzi pouczyłem go, przytaczając pełny tytuł tych *Protokółów* — i miejsce oraz rok wydania, że broszura ta jest mi znana, ale nie mogłem nic z niej wziąć ani o niej wzmiankować, ponieważ niema tam ani jednej uchwały, przyczem podkreśliłem, że p. Oppman robi mi zarzut nieuwzględnienia tej broszury, a sam jej zupełnie nie zna. Pouczony dopiero przeze mnie, jak się przedstawia faktycznie sprawa tych „*Protokółów*" — z lekkiem sercem przechodzi nad tem do porządku dziennego i występuje z nowym zarzutem, już bardziej na podstawie poprzednich doświadczeń, rzeczowym, że nie podałem tekstu przechowywanego w Bibljotece Polskiej w Paryżu — ale ograniczyłem się do opublikowania akt, znajdujących się w Warszawie. Na to odpowiem, że nie mogąc wyjechać do Paryża — ze względów budżetowych — musiałem się ograniczyć do wydania akt, znajdujących się w kraju, bowiem uważałem, że mając pod ręką w Warszawie ich wierzytelne urzędowe kopje, nie potrzebuję szukać ich oryginałów zagranicą. Sprawa ta jest zupełnie jasna i dziwię się, że p. Oppman powracał do tej przykrej dla niego sprawy.

Na tem polemikę z p. Oppmanem kończę.

*Bronisław Pawłowski.*

# RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Łakomy Ludwik. dr. Sztuka wojenna u pierwotnych Słowian. Warszawa, 1933, Skł. Gł. Księg. Wojsk. Str. 64.

Pobudką, która skłoniła autora do napisania tej broszury, zwięźle przedstawiającej sposoby wojowania Słowian i ich organizację wojskową z czasów od VI do XII wieku, były coraz silniej rozlegające się w Niemczech hasła wznowienia „Drang nach Osten". Zdaniem dr. Łakomego zupełnie na czasie jest przypomnienie o dawnej znajomości sztuki wojennej u Słowian.

Pisarze starożytni i średniowieczni dosyć zgodnie przyznają im duże zalety bojowe przy słabszych znacznie zdolnościach organizacyjnych. W VI wieku plemiona słowiańskie walczą w sposób bardzo prymitywny, unikają bitew w otwartem polu i wyzyskują zręcznie przyrodzone właściwości swego kraju, urządzając zasadzki w lasach. Ten sposób postępowania żywo przypomina Swewów w czasach Cezara, którzy cofali się przed nim w głąb lasów i uniemożliwiali przez to stoczenie decydującej bitwy. Główny składnik siły zbrojnej Słowian stanowiła początkowo piechota, zbrojna przeważnie w dzidy i osłaniająca się tarczami. Pancerze były mało znane. Uzbrojenie jej i organizacja w późniejszych czasach przedstawiały się dużo lepiej. Na podstawie kilku wzmianek w kronikach XII wieku autor wyraża pogląd, że wytworzyła ona własną taktykę. Być może, iż słowiańskie oddziały piesze walczyły według pewnych ustalonych zasad, ale nie wiemy dokładnie, na czem one polegały i jak się rozwinęły. Bardzo skąpy materjał źródłowy stawia tu badaczom ogromne trudności.

Słuszny całkowicie jest pogląd dr. Łakomego na wielką rolę wód i bagnisk w sztuce fortyfikacyjnej Słowiańszczyzny pierwotnej. Właściwie była to sztuka umiejętnego wyzyskiwania przyrodzonych warunków terenu. Natomiast silnie przeceniona została obronna rola wsi, zabudowanych gęsto dokoła środkowego okrągławego placu, t. zw. okolnic. Ten kształt wsi stanowi charakterystyczną właściwość osadnictwa słowiańskiego, ale nie wiemy, czy miał on kiedy przewagę liczebną. W zależności od warunków terenu wsi mogły przybierać różne formy. Pozatem trzeba stwierdzić, że nie znamy ani jednej wsi słowiańskiej rzeczywiście ufortyfikowanej, t. zn. otoczonej choćby rowem i wałem tylko. Normalnie Słowianie budowali oddzielnie grody, do których chronili się w razie niebezpieczeństwa.

W okolnicach można było bronić się w razie napadu tylko w domach, stojących gęsto jeden przy drugim, jednak łatwo mógł je nieprzyjaciel podpalić. Względnie bezpieczny był tylko środkowy plac, a rolę wału ochronnego spełniały domy mieszkańców wsi. Zwykle siedziba stanowiła przedmiot specjalnej troski sztuki fortyfikacyjnej. Nie znamy genezy okolnic, ale zdaje się, że moment obronności nie odgrywał dominującej roli przy ich zakładaniu.

Początki jazdy słowiańskiej słusznie odnosi dr. Łakomy do wieku XI. Rozwinęła się ona głównie u Słowian zachodnich, zmuszonych do walki z ciężkozbrojnem rycerstwem zachodnio-europejskiem. Już w XII wieku Obotryci mieli dość liczną jazdę, uzbrojoną lżej, niż rycerze z krajów zachodnich i potrafili nią nawet dość zręcznie manewrować. Sprawa swoistej taktyki jazdy słowiańskiej zasługuje na zbadanie. Stepowi koczownicy jednak w Rusinach nie znaleźli chętnych uczni i naśladowców. Może wpłynęła na to ich niższość kulturalna w porównaniu z osiadłemi i rolniczemi plemionami ruskiemi.

Duże wątpliwości budzi pogląd dr. Łakomego na żeglarskie zdolności Słowian. Niewątpliwie byli oni dobrymi żeglarzami wszędzie, gdzie zetknęli się z morzem, ale na tej podstawie nie można twierdzić, że dla wszystkich wogóle Słowian morze było drugą ojczyzną. Znaczna większość plemion słowiańskich pozbawiona była granicy morskiej, a żegluga na wielkich choćby rzekach różni się bardzo od żeglugi morskiej.

Kończy się broszura przedstawieniem zasad organizacji wojskowej dawnej Słowiańszczyzny ze szczególnem uwzględnieniem Polski. Pierwotnie wszyscy ludzie wolni byli żołnierzami, dopiero pod wpływem obcych wzorów zachodnio-europejskich zaczęło się wytwarzać rycerstwo, jako stan odrębny. Im bardziej dawna piechota traciła na znaczeniu w walce z ciężką jazdą pancerną, tem większa była rola konnych rycerzy, w czasie pokoju trudniących się rolnictwem. Genezę i rozwój stanu rycerskiego u Słowian autor zbyt upraszcza, wszelako są to sprawy niezbadane należycie i możnaby nad niemi długo dyskutować. Mylny jest pogląd, jakoby książę, w razie wojny dowódca, miał być z reguły i kapłanem zarazem. Niejasny jest też wywód o dziedziczności godności książęcej za pozwoleniem lub nawet obraniem przez plemię. Zasada obioru wyklucza dziedziczność. W rzeczywistości Słowianie nie mieli wcale ustalonego jednolitego porządku następstwa władców. Również obraz organizacji wojskowej polskiej za pierwszych Piastów nie uniknął grubego błędu. Autor całkowicie przyjął poglądy Piekosińskiego o dynastycznem pochodzeniu szlachty polskiej, choć w świetle nowszych badań zostały one poważnie zachwiane. Nieliczna początkowo szlachta tylko dowodziła, a prości wojowie przebywali stale na grodach i tworzyli drużynę książęcą.

Po przeczytaniu broszury wynosimy przekonanie, że pierwotni Słowianie byli ludem szczególnie uzdolnionym pod względem wojskowym i temu głównie zawdzięczają wiele pięknych kart

w swych dziejach. Jedynie brak silnej organizacji państwowej umożliwił Niemcom rozbicie Słowiańszczyzny połabskiej. Może jednak nie tyle wysoko postawiona sztuka wojenna dawała Słowianom zwycięstwa, ile przyrodzone zdolności bojowe i umiłowanie wolności.

Możnaby postawić dużo zarzutów autorowi, że nie przedstawił należycie stopniowego rozwoju Słowian pod względem wojskowym w omawianym przez siebie okresie, obejmującym przecież sześć wieków, od VI do XII, że często przytacza tylko charakterystyczne głosy kronikarzy, a nie daje własnej rekonstrukcji. Odpowiedzią i wytłumaczeniem jest tu ubóstwo i fragmentaryczność źródeł oraz niemal zupełny brak opracowań. Wiadomości kronikarskie potraktowane są dosyć ostrożnie, należałoby sprostować jednak powszechnie cytowany szczegół z opowiadania cesarza bizantyjskiego, Maurycego, jakoby Słowianie mogli całemi godzinami przebywać pod wodą, oddychając przez wydrążone trzcinki, sięgające do powierzchni wody. Jest to zupełnie fantastyczna baśń. Nawet z trzcinką trudno jest wytrzymać pod wodą dłużej, niż kilka minut. Trzeba przyznać, że broszura dr. Łakomego swój cel spełnia. Daje dosyć dobry pogląd na sztukę wojenną pierwotnej Słowiańszczyzny. Napisanie informacyjnej pracy z tej dziedziny jest rzeczą trudną wobec braku opracowań. Krytyczne zbadanie wszystkich problemów, związanych z tematem, wymagałoby długich lat wytężonej i żmudnej pracy.

*M. Maluszyński*

Konstanty Wiskowatyj. Pogłosy Historji Polskiej w Epice Jugosłowiańskiej. Próba historycznego badania epiki ludowej Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Z przedmową dr. Macieja Murki, w języku polskim wydane pod redakcją prof. dr. Marjana Szyjkowskiego. Prace Slovanskeho Ustavu v Praze, svazek XI, Praga, 1933.

*Slovanski Ustav* w Pradze z okazji 250-letniej rocznicy zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem wydał ciekawą tę pracę w języku polskim, pragnąc w ten sposób uczcić wielką rocznicę i wziąć czynny udział w jej obchodzie, a zarazem podkreślić wzajemną sympatję i współpracę intelektualną narodów słowiańskich. Cenna praca p. Wiskowatego jest ciekawym dokumentem tej wzajemności słowiańskiej, jaką od szeregu lat propaguje ruchliwa i mocno już zasłużona w tej dziedzinie instytucja praskiego *Slovanskiego Ustava*. Napisana przez rosyjskiego uczonego emigranta, poprzedzona przedmową czeskiego profesora Macieja Murki, a wydana w polskim przekładzie przez Polaka, Marjana Szyjkowskiego, przedstawia ona analizę zabytków

epiki ludowej jugosłowiańskiej, zabytków, które przechowały wśród Serbów, Chorwatów i Słoweńców pamięć czynów dziejowych dwóch polskich królów, Władysława Warneńczyka i Jana III Sobieskiego. Już samo to zestawienie jest niejako zadokumentowaniem owej słowiańskiej wzajemności, wzajemnej ze sobą współpracy naukowej narodów słowiańskich i ich ideowej solidarności. Jest ona zarazem piękną demonstracją uczuć przyjaznych pod adresem narodu polskiego.

Ciekawe studjum Konstantego Wiskowatego nad śladami czy odgłosami dziejów polskich w folklorze narodów jugosłowiańskich przynosi niezmiernie interesujący materjał, świadczący dobitnie o wpływach polskich na Bałkanie i o tej roli, jaką odegrała Polska w stosunku do słowiańskich narodów półwyspu, jęczących ongiś pod jarzmem tureckiem. Studjum to nietylko zajmujące jest dla badacza epiki ludowej, odzwierciadlając powstawanie pewnych motywów w ludowej pieśni, ich przetwarzanie się i stopniowe nawarstwianie na motywie pierwotnym nowych motywów, ale daje również i historykowi ciekawy materjał, będący nietylko odbiciem polskich sympatyj i nadziei narodów bałkańskich, ale i przynoszący szereg nowych, nieznanych skądinąd szczegółów, mogących uzupełnić sam obraz doniosłych wydarzeń dziejowych.

Autor z dużym nakładem pracy zebrał ogromny materjał, zafiksowany na piśmie i przekazujący zabytki epiki ludowej, o ile dotyczą one dziejów Polski, w tej formie, w jakiej po długiej wędrówce z ust do ust, przechowały one dawną tradycję. Dwa okresy, okres Władysława Warneńczyka i klęski pod Warną, oraz okres Jana III Sobieskiego i sławnego wiedeńskiego zwycięstwa, zostały przez p. Wiskowatego zbadane i zanalizowane z prawdziwie benedyktyńską skrupulatnością i sumiennością. Ciekawe są ostateczne wnioski ogólne, co do tych zabytków, które — zdaniem autora — musiały powstać w czasach bardzo bliskich samym opiewanym w nich wydarzeniom. Dowód tego widzi on w mnóstwie szczegółów historycznych, zawartych w pieśniach ludowych, szczegółów, które musiałyby były zaginąć w pamięci ludu, gdyby pieśni te powstały w późniejszym okresie. Tekst pierwotny owych pieśni najczęściej zawiera opowieść nagich faktów i przypomina suchą wierszowaną relację bez ozdób poetyckich. Z biegiem czasu tekst pierwotny, stykając się bezustannie z wyobraźnią poetycką ludu, przez szereg zmian i nawarstwień staje się nie do poznania, a przecież studjum historyczne, przeprowadzone sumiennie i metodycznie wskazuje, że zabytek ludowego eposu, zdający się być wytworem czystej fantazji, zrodził się niewątpliwie na podłożu historycznem i opiewa wypadki, czyny i sytuacje, zgodne z rzeczywistością. Tak jest na przykład ze wszystkiemi pieśniami o Władysławie Warneńczyku ze zbioru Bogišića, oraz serji, wydanej przez jugosłowiańską Akademję Umiejętności. Tak jest również z pewnemi pieśniami cyklu odsieczy wiedeńskiej. Badanie metodyczne historyka po-

zwala mu nietylko wydobyć z całą pewnością wątek pierwotny, ale również odnaleźć źródła późniejszych warjantów.

Nawet tam, gdy wydarzenia zniekształcone zostały nie do poznania, gdzie imiona pierwotnych bohaterów pieśni zostały zastąpione nowemi imionami, autor potrafił nietylko dotrzeć do zasadniczej treści, ale i wskazać powody zniekształceń i przyczyny zastąpienia jednych bohaterów innymi. Tak widzi on, na przykład, w fakcie braku odbicia w eposie jugosłowiańskim zwycięstw króla Władysława, poprzedzających klęskę warneńską, odzwierciadlenie tego zjawiska, iż po tej klęsce dzieło walki z islamem, związane z nadziejami słowiańskich narodów Bałkanów, podjęte zostało w dalszym ciągu przez Jana Hunyady'ego, którego zwycięskie boje przesłoniły w pamięci ludowej czyny i postać Warneńczyka. Tak samo w pewnych pieśniach cyklu wiedeńskiego zastąpienie osoby polskiego króla królem moskiewskim, lub królewiczem Jovanem tłumaczy wrażeniem późniejszych walk Rosji z Turkami, których odgłosy stopniowo znalazły w pieśni ludowej odbicie nawet tam, gdzie pierwotny wątek nie miał nic wspólnego z temi walkami.

Cykl Warneńczyka nie istnieje już dzisiaj w ustnej tradycji narodów Jugosławji, lecz ongiś — jak świadczą o tem Stryjkowski i Morsztyn — pieśni o polskim bohaterze rozbrzmiewały nietylko po całym Bałkanie, lecz były przynoszone przez serbskich pieśniarzy na teren Rzeczypospolitej, by sławić tam imię bohatera, ku któremu biegły wszystkie nadzieje uciemiężonych przez islam Słowian. To, co zostało zapisane, opublikowane lub ogłoszone z tego cyklu stanowi zaledwie fragment wielkiej całości. Dochowane do naszych czasów pieśni w wysokim stopniu są nieraz zniekształcone, ale stanowią cenny zabytek, pozwalający odtworzyć, w jaki sposób odbijały się fakty dziejowe wśród ludu i jak mocne historyczne w pieśni ludowej miały podstawy. Jedna z tych pieśni przypadkowo dochowała się w formie, w jakiej śpiewano ją w wieku XVII. Jest to pieśń, zapisana przypadkowo w rękopisie „Osman" Gondulića, do którego trafiła zapewne jedynie przez podobieństwo imienia jej bohatera, Władysława Warneńczyka, z królewiczem Władysławem, którego bohaterskim bojom chocimskim rękopis został poświęcony. I w tej przecież pieśni tradycja ustna znamiennej dokonała zmiany, zastępując klęskę warneńską klęską na Kossowem Polu.

Cykl Warneńczyka obejmuje jedynie dwa fragmenty: fragment przepowiedni klęski, oraz tragicznego boju. Pomimo wszelkich nawarstwień, przeinaczone i przyozdobione przez piewców fakty historyczne stanowią istotne podłoże wątku. W owej tradycji ludowej znajdują odzwierciadlenie upostaciowane walki poszczególnych stronnictw w obozie królewskim przed wyprawą, co więcej, szczegóły, dotyczące samego przebiegu bitwy i uszykowania wojsk stron walczących z zadziwiającą ścisłością zgadzają się ze źródłami historycznemi.

Bogatszy i obszerniejszy cykl wiedeński szerzej z natury rzeczy został potraktowany i zanalizowany w pracy pana Wiskowatego. Metodyczna skrupulatność badacza pozwoliła mu w wielu wypadkach nietylko ustalić pierwotny wątek, ale i wykryć te drogi, któremi materjał historyczny przeniknął do ludowego eposu. Ze względu na doniosłość dziejową wydarzeń i powszechne zainteresowanie się niemi całego chrześcijańskiego świata były to nieraz drogi nader rozmaite. Wielokrotnie ówczesne Ateny bałkańskich Słowian — Dubrovnik — były tym punktem, gdzie na dalmatyńskiem wybrzeżu drogą przez Włochy i księży katolickich napływały emocjonujące wyobraźnię ludową i ścisłe wiadomości o walkach Krzyża z Półksiężycem, w innych wypadkach śpiewak serbski lub chorwacki, który odbył wyprawę pod przymusem wcielony w szeregi tureckie, lub słyszał o niej od jej uczestników w tych szeregach, śpiewał jej dzieje i czyny polskiego króla, a pieśń jego, przechodząc z ust do ust i ulegając przemianom, zachowywała mnóstwo szczegółów całkiem historycznych, a dotyczących ruchu i działań armji tureckiej, oraz jej ostatecznego pogromu. Wielokrotnie zdarzać się mogło, że autor służył w szeregach obrońców chrześcijaństwa i wtedy pieśń jego szła z pokolenia w pokolenie, bogatsza w wydarzenia po stronie polskiej. Nieraz wreszcie śpiewał ją świadek najazdu tureckiego na ziemie cesarskie, świadek, który własnemi oczami widział jego grozę i przeżył go na tych ziemiach, a wtedy wysuwa się na plan pierwszy cały szereg opisów, dotyczących zburzenia jakiegoś Hainburga, szczegółów zresztą skądinąd nieznanych.

Podobnie jak w cyklu warneńskim, w wiedeńskim cyklu znajdujemy mocne podstawy historyczne, przesłonięte nieraz nawarstwieniami, ulubionemi formułami folkloru jugosłowiańskiego, lecz zawsze możliwe do wykrycia. Cykl ten, znacznie bogatszy od warneńskiego pod względem ilościowym, i jakościowo przynosi znacznie większą ilość ciekawych przyczynków. Nie są mu obce ani motywy polityczne króla, włącznie z nadzieją na pozyskanie ręki austrjackiej arcy-księżniczki dla jego syna, nie są obce szczegóły tulneńskiej przeprawy i marszu poprzez las wiedeński, nie są obce wiadomości o rozkładzie sił obu stron w samej bitwie i osobistej roli w niej króla, nie są obce nawet oddźwięki parkańskiego pogromu. I, jak widzimy z pracy pana Wiskowatego, nieraz ten epos ludowy przynosi szczegóły, niedochowane w innych źródłach: tak jest, na przykład, z owem zdobyciem Hainburga, tak jest również ze szczegółem, dotyczącym rozkładu części sił tureckich na polach wiedeńskich w okolicy kościoła Św. Marka i t. p. W tym ostatnim wypadku tradycja ludowa przeżyła istnienie samego kościoła, stojącego niegdyś poza murami Wiednia. Nietylko jednak wydobycie tych przyczynków ma duże dla nauki znaczenie, ważniejszem bodaj jest wykazanie, iż z pośród działaczy i uczestników wiedeńskiej odsieczy i wiekopomnej walki jedynie imię polskiego króla przetrwało, chociażby niekiedy z pewnemi zmianami, w pamięci ludów bałkańskich, dając świa-

dectwo jak wiele nadziei z imieniem tem wiązały owe ludy i jak powszechny, wszystko przesłaniający, rozgłos zyskało ono w świecie słowiańskim.

Sumienne zbadanie jugosłowiańskiego folkloru i podanie nam zawartych w nim oddźwięków historji polskiej jest niewątpliwie wielką zasługą pana Wiskowatego wobec nauki, a wydanie jego cennej pracy w polskim języku przez *Slovansky Ustav* jest pięknym gestem, zasługującym na szczerą wdzięczność z naszej strony. *„Pogłosy"* pana Wiskowatego wykazują w całej pełni jak nieprzebrane skarby zawiera w stosunku do historji epika ludowa. Czy badacze naszego folkloru dadzą się wyprzedzić innym na tem polu i pozwolą mu leżeć odłogiem, nie podejmując sami studjów nad jego historycznem podłożem?

*Mjr. Otton Laskowski.*

Daniel Toijer. Sverige och Sigismund 1598 — 1600. Föredraget i Linköping-Riksdagen i Linköping. Stockholm 1930. str. XVI + 183.

Po przegranej pod Staangebro Zygmunt III podpisał 8 października 1598 w Linköping układ, którym zrzekał się orężnego dochodzenia korony szwedzkiej a zatarg z ks. Karolem oddawał pod rozstrzygnięcie Stanów. Zaraz potem wobec swego otoczenia założył protest przeciwko wymuszonym zobowiązaniom. Wojska nie rozpuścił, a sam wrócił do Gdańska by przygotować nową orężną wyprawę.

W marcu 1600 wojska ks. Karola opanowywały ostatnią prowincję szwedzką — Estonję, gdy jednocześnie król wcielał ją do Rzeczypospolitej na sejmie w Warszawie, a sejm szwedzki odsądzał starszą linję Wazów od korony. W następnym półroczu wojska szwedzkie przekroczyły granice Rzeczypospolitej w Inflantach.

„Od układu do sejmu w Linköping" — podtytuł wyznacza zakres książki pomyślanej jako kontynuacja znakomitej pracy S. Tunberga *Sigismund och Sverige*, poświęconej wyprawie 1598 r. Zakończenie książki nie sięga jakiegoś zdarzenia rzeczywiście zwrotnego, czego nie ukrywa sam autor.

Przedstawione przez autora wypadki odbywają się w Szwecji i Polsce, Inflantach i Finlandji, łączą się ze sprawami duńskiemi i moskiewskiemi — stąd trudność w opanowaniu materjału archiwalnego, pomimo to dziś można sądzić, iż jest on wszechstronnie wyczerpany. Autor dobrze poznał materjał szwedzki zarówno ze strony ks. Karola, jak i Zygmunta, którego kancelarja szwedzka (ważna i dla spraw polskich) spoczywa w stockholmskiem Riksarkivet. Uzupełnił wyzyskany przez poprzedników materjał duński i sporo odpisów uzyskał z Gdańska. Gdańsk jako punkt wyjścia morskich poczynań zaczepnych króla jednocześnie opracował

Bodniak[1]), drugi naczelny port Rzeczypospolitej — Ryga — miał w tych wypadkach mniejszą rolę[2]). Ze strony fińskiej kompetentną ocenę rozprawy dał doc. J. Anthoni. Estowie zaś interesujące ich momenty sprawdzili i uzupełnili w dwu rozprawkach[3]). Niniejsze sprawozdanie zamyka już krąg zainteresowanych.

Z dwu bohaterów książki plastyczniej wypadł ks. Karol. Znajdujemy w niej szczegółowe przedstawienie potężnego wysiłku regenta, który szeregiem faktów dokonanych i naciskiem zmusił niezdecydowany ogół do zerwania z królem i rozłam raz uzyskany coraz bardziej pogłębiał. Jednocześnie należało zwalczać sabotaż zwolenników króla, partykularyzm fiński, łagodzić graniczne nieporozumienia i, naprawiając zaniedbania poprzedników, przygotować kraj do nieuniknionej wojny z Polską. Wynikiem opisywanego okresu było nietylko opanowanie całego państwa ale też wszechstronne reformy — podwaliny „stormaktstiden".

Zygmunt III wypadł blado — autora interesowała tylko szwedzka połowa tego skomplikowanego człowieka. Nieznajomość polskiej literatury i ten fragment człowieka zawiesiła w próżni.

Marząc o nowej większej wyprawie do Szwecji, król liczył na skuteczność zabiegów dyplomatycznych politycznej i gospodarczej izolacji kraju. Sądził, że drobnemi siłami, wzmacniając opór swych zwolenników, potrafi osłabić przeciwnika. Ta miękka gra na zwłokę musiała zawieść wobec bezwzględności i pośpiechu Karola. 9 listopada 1598 król stanął w Gdańsku, a 15 grudnia wyprawiony przezeń W. Bekiesz z 400 ludźmi, prowiantem i amunicją, przybył do wiernego Zygmuntowi Kalmaru. W lutym 1599 na wieść o oblężeniu miasta Zygmunt postanawia znów dosłać pomoc — zarządza wyprawienie 6 okrętów i 600 ludzi pod dowództwem Hansa Hille. Odsiecz ta, uderemniona przez flotę książęcą, 20 maja miała wrócić do Gdańska. Po upadku Kalmaru, jesienią ruszył admirał królewski Guldenstern (Gyllenstjerna) na ważny port Elfsborg. Na przejazd przez duński Oresund uzyskano pozwolenie drogą dyplomatyczną.

Bezpośrednio Polski dotyczą jednoczesne wypadki w Inflantach. Już wiosną 1599 r. uprzedzała króla przebywająca tam komisja sejmowa o niebezpieczeństwie, grożącem wiernym jeszcze Finlandji i Estonji. Krzątał się tu też dowódca wyprawy 1598 wojewoda Farensbach. Chcąc zabezpieczyć Inflanty, komisja postanowiła wyzyskać do tego okazowanie miejscowego pospolitego ruszenia, wyznaczając je na 1 września do Pôltsamaa (Oberpahlen)

[1]) *Zawiązek floty i obrona wybrzeża w wojnie Zygmunta III z Karolem IX. Pamiętnik Biblj. Kórn.* z. 2 (1930) s. 9-25. cf. *Przegl. Hist. Wojsk.* 1932 t. V. s. 132-3.

[2]) Król do m Rygi 22 II 1600 — Arch. m. Rygi RA V 7, 5 blokadowe zarządzenia króla kontrolował tu E. Erichszon.

[3]) N. Treumuth. *Narva sündmused 1599 a. sügisel.* Ajalooline. Ajakiri 1931: H. Sepp. *Rootsi-Poola sõda Liivimaal 1600 a. ja 1601 a. alm.* tamże 1932.

— na granicy szwedzkiej Estonji. Znając wartość pospolitego ruszenia, żądała od króla zaciągnięcia „firmamentu żołdowych ludzi... jaki tysiąc jazdy i piechoty" [1]). Jednocześnie Farensbach wysuwał aprobowany przez Zamoyskiego plan odzyskania Szwecji w oparciu o Polskę. Wojewoda podejmował się w 400 rajtarów i tyleż piechoty oraz 1000 kozaków ruszyć do Finlandji. Gdyby nie dało się z pomocą sił fińskich i estońskich odzyskać utraconego królestwa, można było obie prowincje utrzymać przy Rzeczypospolitej. Zygmunt liczył jednak wciąż jeszcze na swych stronników w rdzennej Szwecji, obawiał się niechętnych Polsce nastrojów w Estonji. Pomoc Rzeczypospolitej skompromitowałaby go w oczach szwedzkich poddanych. Chciał odzyskać panowanie nad ojczystym narodem, a możność przyłączenia do Polski Finlandji i Estonji, podsuwana przez rzeczników polskiej racji stanu, nie budziła w nim zapału.

Wyprawy morskie pochłonęły królewskie fundusze, na pomoc Finlandji miano zaciągnąć w Inflantach tylko 600 ludzi, dowodzić nimi miał nie Farensbach a Kasper v. Tiesenhausen.

Już 2 sierpnia Farensbach wiedział o oblężeniu przez wojska książęce Kastelhomu na wyspach Aalandzkich (23 lipca) i wzywał gubernatora Estonji J. Boije, aby zwołał pospolite ruszenie Estonji Szwedzkiej na pomoc Finlandji, a sam przyśpieszał zaciąg jazdy[2]). Pod Pôltsamaa 1 września stawiło się pospolite ruszenie trzech województw inflanckich 682 k. szlachty niemieckiej i ok. 300 [3]). Okazowanie wzbudziło niepokój w antypolsko nastrojonej Estonji, to też z drugiej strony granicy w Paide (Weissenstein) 30 sierpnia zebrało się pospolite ruszenie prowincji. Na rozkaz gubernatora 5 września część tych sił wyszła do najbardziej narażonej ze strony księcia Narwy [4]), a reszta do Tallinna (Revalu). Gdy Farensbach ze swoimi ok. 10 września przybył pod Tallin, zastał zamknięte bramy. Obawiano się, aby nie próbował opanować miasta, wyzyskując chorobę gubernatora. Pozwolono mu tylko z portu wyprawić posiłki do Finlandji (343 jazdy). W tym czasie przybyły wieści o klęsce stronników królewskich w Finlandji. Nie pozostawało nic innego, jak zawrócić w granice Rzeczypospolitej i rozpuścić przetrzymane pospolite ruszenie. Już 25 września Farensbach w liście do króla formułował krytykę jego postępowania. Kosztowna i niedość uzasadniona wyprawa na Elfsborg rozbiła wysiłek na dwie części. Gdyby posiadane fundusze w całości użyto w Inflantach można było wydatnie wspomóc Finlandję. Wyprawa na Tallinn nie pozostawiała wątpliwości co do stanowiska Estonji. Z przedstawienia autora rzeczywiście działalność Farensbacha przedstawia się „bardziej królewsko niż samego króla".

[1]) Archiwum domu Sapiehów. Lwów 1892. I 213-4, 219-21.

[2]) Farensbach do J. Boije 2 VIII 1599 — Est. Cent. Archiwum. Państw. ERkschw. 39 f. 272-4; cf. listy Farensbacha do hetm. w. lit. Radziwiłła — Archiwum Ord. Nieświeskiej.

[3]) Rps. Biblj. T-wa Historji i Starożytności w Rydze 332.

[4]) Ehst-u. Livländische Briefladc. Reval 1861. II Abt. I Bd. s. 208-10.

Solidna rozprawa Toijera rzuca nietylko dużo światła na przełomowy rok dziejów Szwecji, ale też na polskie zagadnienia morskie i inflanckie. Winna obalić wciąż jeszcze bezkrytycznie powtarzane u nas złośliwości rokoszan i Piaseckiego o powodach wojny polsko-szwedzkiej. Nie przedstawia jej wybuchu, ale daje jasne wprowadzenie.

*Stanisław Herbst.*

Źródła wojskowe do dziejów Pomorza w czasach Księstwa Warszawskiego. Część I. Zajęcie Pomorza 1806/7 r. Podał Janusz Staszewski. Toruń 1933. Nakład Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Fontes XXVI. 1933., str. IX. 436.

P. Staszewski, znany autor szeregu prac z dziejów głównie Wielkopolski, podjął obecnie wydawnictwo materjałów, odnoszących się do bardzo mało znanego okresu naszej historji, mianowicie zajęcia Pomorza przez świeżo tworzące się wojska polskie w r. 1806/1807. Pierwszy ten tom obejmuje akta ułożone w porządku chronologicznym od 23 listopada 1806 do 14 marca 1807, które zawierają wiele bardzo szczegółów, odnoszących się do tworzenia na Pomorzu pierwszych polskich oddziałów przez gen. Kosińskiego, a następnie do działań, zaopatrzenia i t. p. dywizyj czyli Legji Dąbrowskiego od pierwszych starć pod Bydgoszczą po ostateczne zdobycie Tczewa i przesunięcie się dywizji polskiej pod Gdańsk.

P. Staszewski czerpał materjał do swego wydawnictwa przedewszystkiem z bardzo bogatej i wartościowej spuścizny pozostałej po gen. Dąbrowskim, znajdującej się obecnie w Bibljotece Narodowej w Warszawie, a uzupełnił ją, zresztą w niewielkiej ilości, aktami przechowywanemi w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Poznaniu (papiery po gen. Kosińskim), w poznańskiem Archiwum Państwowem (akta prefektury bydgoskiej), w warszawskiem Archiwum Głównem (kilka akt ministerjum wojny Księstwa Warszawskiego), wreszcie w paryskiem Archiwum Wojennem.

Wydawnictwo to zawiera korespondencje, a więc rozkazy i raporty niemal wszystkich wybitniejszych dowódców większych jednostek. Najwięcej jest pism Dąbrowskiego a obok niego gen. Kosińskiego, Sokolnickiego, Axamitowskiego i wielu innych. Zaznaczyć tu też należy, że znalazła tu pomieszczenie korespondencja nietylko z dowódcami i urzędami polskiemi, ale i generałami i oficerami wojsk francuskich.

Wydawca zdawał sobie sprawę, jak to zaznacza w przedmowie, że ogłoszony przez niego zbiór akt nie jest jeszcze kompletny, ale nie chcąc opóźniać wydawnictwa, ograniczył się do publikowania

tych, które dotąd udało mu się odnaleźć. W rzeczy samej źródła do naszych dziejów, zwłaszcza porozbiorowych, są tak rozprószone, że nieraz mimo nawet bardzo skrupulatne poszukiwania, nie ma się absolutnie pewności, czy istotnie został wyczerpany cały materjał. Otóż w tem wydawnictwie poważną lukę stanowi brak akt, odnoszących się do blokady Grudziądza, która wszak ściśle łączy się z faktem zajęcia Pomorza. Wprawdzie dywizja Dąbrowskiego brała w niej tylko nieznaczny udział i skutkiem tego epizod ten odbił się w jej korespondencji jeno bardzo słabem echem, ale, mojem zdaniem, należało działania na Grudziądz szerzej uwzględnić, ponieważ brała w nich poważny udział — obok wojsk francuskich — także i druga Legja gen. Zajączka. Nawiasem zaś dodam, że materjały do blokady Grudziądza znajdują się w bibljotece Przeździeckich w Warszawie. Ponadto jestem przekonany, że wogóle jeszcze niejeden interesujący akt możnaby znaleźć w francuskiem archiwum wojny i w warszawskich archiwach, zwłaszcza w Głównem i Akt Dawnych. Rozumiem, że w obecnych warunkach jest bardzo utrudniony wyjazd do Paryża, ale poszukiwania dalsze w warszawskich archiwach są znacznie łatwiejsze i mogą jeszcze przynieść bardzo owocne rezultaty.

Wydawca ograniczył przypiski do minimum z tego powodu, że mniej więcej równocześnie ogłosił osobną rozprawę, opartą na tych materjałach. Ale w każdym razie przydałoby się więcej objaśnień do nazw geograficznych, które występują w aktach w brzmieniu raz polskiem, raz niemieckiem, ponieważ sprawdzanie tych nazw w umieszczonym na końcu tomu indeksie miejscowości, jest dość trudnem i skomplikowanem.

Chociaż p. Staszewski zaznaczył we wstępie, że zmodernizował pisownię i tylko zachował specjalne zwroty charakterystyczne, to jednak zupełnie niepotrzebnie podał w tekście takie słowa, jak barzo, letki i t. p., opatrując je wykrzyknikiem.

Niezawsze odpowiednio są redagowane nagłówki poszczególnych akt, jak np. aktu Nr. 16: „Gen. Dąbrowski do W. Rydzyńskiego i innych obywateli z nim podpisanych w liście z Bydgoszczy 7 grudnia do mnie pisanym". Jest to wprawdzie notatka gen. Dąbrowskiego, umieszczona na tym akcie, dosłownie skopjowana, ale w wydawnictwie należało ten napis odpowiednio przerobić. Akt Nr. 17 jest zatytułowany jako odezwa do gen. Kosińskiego, podczas gdy faktycznie jest to list podpisany przez kilku obywateli. W aktach Nr. 25, 38, 39, 74, 75, 87 niema podanego autora pisma.

W kilku nagłówkach brak jest krótkiej treści aktu, jak np. w Nr. 3, 4, 5, 7. Niektóre zaś streszczenia, ograniczające się do jednego słowa, jak „raport" czy „zarządzenie" są nazbyt lakoniczne, a przez to nic nie mówiące, jak np. akt Nr. 58, 61, 67, 69, 85, 159. Streszczenie pisma gen. Kosińskiego do gen. Axamitowskiego (Nr. 54) jest zupełnie błędne, ponieważ gen. Kosiński nie „donosi o zajęciu pozycji", ale poleca to uczynić gen. Axamitowskiemu.

Również wydawca podaje mylnie treść rozkazu gen. Dąbrowskiego do kpt. Bystrama (Nr. 104), zaznaczając, że poleca mu zająć Starogard, podczas gdy w tym wypadku nie chodziło o zajęcie Starogardu, lecz Skarszewa.

P. Staszewski akta już gdzieindziej drukowane podał tylko w streszczeniu, dodając na końcu każdego, dzieło, w którem zostały one poprzednio ogłoszone. To jest w porządku, ale nie rozumiem, dlaczego został tylko streszczony cały szereg aktów, jak Nr. 80, 195, 213, 220, 272, 273, 276, 292, 298, 300, 309, 310, 312, 318, 319, 320, 324, 325, 339, 359, ponieważ wydawca nie zaznacza, by one były już poprzednio gdzieś publikowane.

Akt pomieszczony pod Nr. 373 nasuwa mi zastrzeżenia co do celowości ogłoszenia go w formie użytej przez wydawcę. Jest to raport gen. Menarda do gen. Dąbrowskiego o potyczce pod Miłobądziem. Wydawca zaznacza w odsyłaczu, że jest on podany „wedle wierzytelnej kopji", sporządzonej z tekstu oryginalnego, znalezionego w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu. Tymczasem nie jest to wierzytelna kopja, lecz polskie tłumaczenie z francuskiego oryginału, w dodatku niezupełnie wierne (osoba autora raportu występuje nie w pierwszej lecz trzeciej osobie). Z tego powodu akt ten, mojem zdaniem, należało podać tylko w streszczeniu.

Zupełnie niepotrzebnie został podany dwukrotnie ten sam raport gen. Dąbrowskiego do marszałka Lefebvre'a (Nr. 374 i 391), ponieważ wystarczyło go podać raz tylko w poprawnem brzmieniu czystopisu. Wydawca, choć zaznaczył, że data Nr. 278 jest fałszywa, nie przesunął go na właściwe miejsce. Również Nr. 326 — sprawozdanie gen. Sokołowskiego z działań pod Słupskiem, pisane w parę tygodni później, jest umieszczone niewłaściwie pod datą stoczonej bitwy.

Wymienione tu usterki nie zmniejszają wartości tego wydawnictwa, które tak co do treści zebranego, bardzo obfitego materjału, jak też i pod względem zewnętrznym przedstawia się bardzo poważnie. Zawiera ono nieznane dotąd, a cenne źródła, pozwalające na dokładniejsze poznanie tego, z wielu względów interesującego okresu naszych dziejów i wypełnia lukę, istniejącą dotychczas w naszej historjografji.

*Bronisław Pawłowski.*

Janusz Staszewski. Wojsko polskie na Pomorzu i pod Gdańskiem w 1807 r. Gdańsk 1933. Odbitka z Rocznika Gdańskiego T. VI. 1932 str. 75.

Skoro tylko gen. Dąbrowski rozpoczął w listopadzie 1806 r. organizację polskiej siły zbrojnej w prowincjach świeżo wyzwolonych z pod panowania pruskiego, zaraz pchnął do Bydgoszczy gen. Kosińskiego w celu formowania na Pomorzu oddziałów pol-

skich. Otóż p. Staszewski przedstawia w swej pracy bardzo szczegółowo naprzód działalność organizacyjną gen. Kosińskiego i jego pierwsze utarczki osłonowe z oddziałami pruskiemi, wysłanemi z Gdańska, a następnie po przybyciu na Pomorze dywizji gen. Dąbrowskiego, jej działania zmierzające do zajęcia Pomorza, które wkońcu doprowadziły do ostatecznego zdobycia Tczewa. Część druga tej pracy w sposób już bardziej ogólny zajmuje się udziałem dywizji Dąbrowskiego w oblężeniu Gdańska i w dalszych bojach w Prusach Wschodnich — aż do pokoju w Tylży i powrotu jej do kraju.

Autor główny nacisk położył na część pierwszą, starając się ująć syntetycznie działania wojska polskiego na Pomorzu w r. 1806/7. Trudne to zadanie ułatwiło mu w wysokim stopniu znalezienie bardzo dużej ilości dotąd nieznanego materjału źródłowego, który wydał osobno p. t. *Źródła wojskowe do dziejów Pomorza w czasach Księstwa Warszawskiego. Część I. Zajęcie Pomorza 1806/7 r.* Toruń 1933.

P. Staszewski, dysponując tak obfitym materjałem rękopiśmiennym, na nim głównie oparł swe wywody, bardzo rzadko cytując literaturę już poprzednio drukowaną, chociaż pamiętniki Chłapowskiego, czy Weissenhoffa odnośnie do tych czasów mają niezaprzeczenie dużo wartości. Ale wychodził on z słusznego założenia, że przed pamiętnikami, pisanemi znacznie później, pierwszeństwo winny mieć materjały pisane współcześnie i to przez osoby, główną odgrywające rolę. Ale i te raporty, wysyłane bezpośrednio po zaszłych wypadkach, zawsze należy poddawać analizie krytycznej, gdyż mimo wszystko wiele w nich jest nieraz nieścisłości, przesady, czy też jednostronności w przedstawianiu poszczególnych wypadków. Dość wspomnieć, że już Dąbrowski z dużym sceptycyzmem odnosił się do raportów gen. Sokolnickiego [1]), ba, nawet sam twórca Legjonów nie uchronił się od pewnej dowolności w podawaniu niektórych faktów. Jako przykład tego może posłużyć jego protest przeciw wprowadzeniu w wojsku kary chłosty. Broniąc tej, zresztą zupełnie słusznej, sprawy, użył on mocno naciągniętych argumentów, twierdząc, że wcale nie słyszał o skargach, któreby go do wprowadzenia podobnych kar skłaniały — i, podkreślając, że przeciwnie jego „nowozaciężni żołnierze już dobrze zasłużyli na pochwały za skromność w obchodzeniu się z mieszkańcami i nieograniczone posłuszeństwo". Tymczasem, wbrew tym twierdzeniom, niestety, rzeczywistość przedstawiała się znacznie gorzej, o czem Dąbrowski doskonale wiedział, ponieważ niejeden otrzymał raport ze skargami na zachowanie się wojska, na samowolę, rabunki i niekarność. Gen. Kosiński ledwo przed miesiącem prosił go o powierzenie mu innej komendy, gdyż — jak mu donosił — w oddziałach jego panuje: „niesubordynacja i jakaś nieludzka skłonność krzywdzenia własnej ziemi a nawet współrodaków" — „wolałbym mieć

[1]) Źródła Nr. 351 i 352.

wszystkich Prusaków przed sobą, niżeli doganiać moją kolumnę w pośród płaczu i narzekań obywateli i wieśniaków zbitych, porąbanych i którym pozabierano konie". Zresztą tuż świeżo przed napisaniem tego protestu Dąbrowski otrzymał skargę płk. Dziewanowskiego na rażący brak karności i na samowolę w oddziale strzelców konnych [1]). Jak już z tych dwu przykładów widać i raporty współczesnych wymagają bacznej kontroli krytycznej. Tymczasem p. Staszewski niezawsze ją stosuje. Tak np. twierdzi, że marszałek Lefebvre okazywał Polakom dużą niechęć, a na dowód tego przytacza fakt, że marszałek usunął ze stanowiska w Bydgoszczy gen. Axamitowskiego i wszystkich oficerów Polaków, władających językiem francuskim, rzekomo z tego powodu, że Axamitowski nie dozwalał francuskiemu gubernatorowi na krzywdzenie mieszkańców polskich. W tym wypadku autor nazbyt zawierzył raportowi zainteresowanego w tem gen. Axamitowskiego, który oparł niemiły dla siebie fakt przeniesienia do sztabu marszałka — li tylko na własnych domysłach. Faktycznie należy szukać powodów tego przydziału gen. Axamitowskiego głównie w tem, że Lefebvre, obejmując dowództwo korpusu, w którego skład wchodziła dywizja polska i który miał działać na terytorjum polskiem, chciał mieć, idąc za wzorem stosowanym już od r. 1805 w armji francuskiej, w swym sztabie pewną ilość oficerów Polaków, władających językiem francuskim dla celów informacyjnych i dla ułatwiania mu porozumiewania się z oddziałami polskiemi.

Jestem z całem uznaniem dla wydatnej działalności naukowej p. Staszewskiego, ale z obowiązku recenzenta jestem zmuszony podnieść tu szereg pomyłek czy błędów, zauważonych w omawianej pracy. Przedewszystkiem mocno naciągnięte jest założenie jego pracy, jakoby tylko oręż polski wyzwolił Pomorze z pod pruskiej przemocy i utorował sobie drogę do morza. Fakt ten, niestety, w oświetleniu prawdy historycznej — przedstawia się inaczej. Gdyby nie zwycięstwa Napoleona, odniesione nad wojskami pruskiemi, akcja polska na Pomorzu wogóle byłaby niemożliwa. W najlepszym nawet razie, stosując jak najoględniejszą nawet miarę — możnaby uznać ledwo krótki okres parodniowej pierwszej ofensywy Dąbrowskiego za akcję samodzielną. Natomiast późniejsze jego działania są już prowadzone wspólnie z wojskami sprzymierzonemi i w bardzo dużej od nich zależności.

Autor, wychodząc z tego błędnego założenia, jak się zdaje w celu podtrzymania swej wytycznej hipotezy, tylko gdzieniegdzie wspomina o położeniu na głównym teatrze wojny i nie koordynuje całości wydarzeń, mimo, że były one ze sobą ściśle związane i od ich przebiegu, acz w słabszym może stopniu, zależały ruchy dy-

[1]) Źródła Nr. 329, 83 i 316.

wizji Dąbrowskiego, działającej na drugorzędnym jeno odcinku. Tak np. już pierwszy odwrót tej dywizji, przeprowadzony 29 stycznia, był spowodowany głównie wycofaniem się z nad dolnej Wisły wojsk francuskich, koncentrujących się wtedy bardziej na wschodzie, w celu stoczenia rozstrzygającej walki pod Pruską Iławą, a nie, jak chce Autor, zbyt wysuniętą naprzód pozycją, zbyt słabo związaną z bazą operacyjną. Stwierdza to całkiem dowodnie Dąbrowski, pisząc w liście z 29 stycznia do gen. Kosińskiego: „Ponieważ wojska francuskie cofają się . . . . przeto i ja z wojskiem mojem nieco cofnąć się muszę" [1]). Zresztą nawet następnego dnia Dąbrowski nakazał powrócić swym oddziałom na dawne pozycje — wskutek odebranego rozkazu, najprawdopodobniej marszałka Lefebvre'a, a fakt ten Autor znowu niewłaściwie tłumaczy tem, że blokada Grudziądza nie została całkowicie przerwana [2]).

Co do dat, to Autor stanowczo podaje ich za mało — skutkiem czego utrudnia orjentację nietylko czytelnikowi, ale niekiedy i sobie samemu. Tak np. rozłożenie dywizji Dąbrowskiego podaje w dniu 3 lutego takie, jakiem było dnia poprzedniego, nie uwzględniając tego, że właśnie 3 lutego zaszła pod tym względem duża zmiana, ponieważ większość oddziałów wykonała ruch odwrotowy. Sama sprawa tego odwrotu jest charakterystyczna dla ówczesnych stosunków, lecz została przez Autora potraktowana trochę za pobieżnie. Oto bowiem Dąbrowski, mający 2 lutego swe główne siły rozłożone między Nowem a Świeciem, skoro dowiedział się, że płk. Wasilewski, stojący naprzeciw Grudziądza dla obserwacji tej twierdzy, został 3 lutego zmuszony przez nieprzyjaciela do odwrotu, obawiając się odcięcia od swej podstawy operacyjnej, postanowił sam cofnąć się aż do Bydgoszczy, a gros swych sił skoncentrować w okolicy Świecia. Gdy jednakże w tym samym dniu nadeszły mu posiłki w piechocie i kawalerji, sam zatrzymał się w Świeciu, a oddziałom nakazał częściowo zająć dawniejsze pozycje. Brak uwypuklenia przebiegu wydarzeń tego dnia położyć należy na karb tego, że Autor w *Źródłach* nie ogłosił wydanych w tym dniu rozkazów w takiej kolejności, w jakiej zostały przez kancelarję dywizji rozesłane, na co wskazuje poprzestawiana numeracja; i tak rozkazy Dąbrowskiego idą w *Źródłach* w następującym porządku: Nr. 407, 413, 416, 409, 408, 410, 411, 412, 415, 414, 417 [3]).

Niektóre daty są mylnie podane. Kosiński przybył do Bydgoszczy 27 a nie 28 listopada. Miejscowość Nowe zajęta została 10 lutego, a nie 11, Dąbrowski przybył do Gniewu 13 lutego, nie 12.

[1]) Źródła Nr. 152.
[2]) Źródła Nr. 163.
[3]) Por. *Źródła* Nr. 188 Raport Dąbrowskiego do Lefebre'a z 2/II i rozkazy Dąbrowskiego z następnego dnia Nr. 197, 199, 201-5.

Sprawę reorganizacji grupy gen. Sokolnickiego Autor niejasno przedstawił. Naprzód podaje, że z chwilą objęcia nad nią dowództwa przez Sokolnickiego w dn. 12 lutego liczyła ona 81 oficerów i 1621 szabel, a zaraz potem o parę zdań dalej twierdzi, że Sokolnicki miał „w połowie lutego 16 oficerów i 380 szer. w 1 pułku rycerzy, a 31 oficerów i 640 szabel w 2 pułku pocztowych" i na czele tych pułków rozpoczął swą działalność przeciw oddziałom pruskim. Z tegoby wynikało, że w ciągu paru dni grupa jego stopniała o $^1/_3$ stanów. Faktycznie rzecz się nieco inaczej przedstawiała, a różnica ta wynikła z tego, że Autor, nie uwzględniając dat, zestawił obok siebie stan grupy z połowy lutego ze stanem jej z 9 marca, w którym to dniu dopiero, jak to donosi Sokolnicki, przeprowadził on podział swej grupy na pułki, o czem zresztą Autor nieco dalej obszerniej mówi. Przy tej sposobności muszę zauważyć, że nie przemawiają mi do przekonania pochwały Autora, wypowiadane pod adresem Sokolnickiego, ponieważ generał ten w ciągu niespełna miesiąca prócz zajęcia Słupska niewiele więcej zdziałał od swego poprzednika, gen. Kosińskiego, i tak samo jak on nie potrafił sobie dać rady z tym niesfornym elementem, z jakiego składały się jego oddziały [1]).

Autor, podobnie jak w „Źródłach", tak i w tej pracy, nie uwzględnia szerzej blokady Grudziądza. Niewłaściwie nazywa brygady poznańską i kaliską, które weszły w skład Legji Dąbrowskiego — dywizjami (str. 15). Użył też na str. 12 zupełnie niefortunnie zwrotu: „Zachęcony tak pomyślnym wynikiem pierwszego starcia, postanowił Kosiński wystąpić przeciw nieprzyjacielowi". Trudno nazwać pomyślnym wynikiem utarczkę pod Bydgoszczą, której rezultat był według przedstawienia Autora ujemny i to tak dalece, że z podjazdu, biorącego w niej udział, a liczącego 27 ludzi, według słów Autora, po niej „nic już nie zostało oprócz namiestnika Bielskiego i towarzysza Dąbrowskiego". Daje się dotkliwie odczuwać brak mapki.

Wytknąwszy te braki, czy niedociągnięcia, muszę jednak zaznaczyć, że jest to pierwsze szczegółowe studjum, oparte nie na literaturze tylko, ale głównie na nieznanych dotąd materjałach rękopiśmiennych, bardzo dokładnie wnikające w rozliczne szczegóły działań dywizji Dąbrowskiego, zwłaszcza w jej pierwszej fazie do zdobycia Tczewa. Część drugą, obejmującą udział jej w oblężeniu Gdańska i bitwie pod Frydlandem oraz marsz na Grodno, narazie szkicowo zarysowaną, Autor prawdopodobnie szerzej rozwinie po wydaniu II tomu *Źródeł*, zawierających dalszy ciąg materjałów.

*Bronisław Pawłowski.*

[1]) Por. M. Sokolnicki. *Generał Michał Sokolnicki*. Kraków 1912. str. 153.

Souvenirs d'un officier polonais général Charles Turno (1811—1814). wydał A. M. Skałkowski. Revue des études napoléoniennes. Mensuelle. XX Année (Nouvelle serie). II. 2. Nr. 113. str. 99-116 (Aout 1931); II. 3. Nr. 114. str. 129-145. (Septembre 1931).

Dzieje naszego wojska w dobie napoleońskiej stanowią jeszcze niewyczerpane źródło dla badacza. Mamy już wprawdzie piękną monografję o jego losach pióra gen. Kukiela[1]), oraz pracę płk. Gembarzewskiego[2]), mamy cały szereg rozpraw poświęconych czy to poszczególnym zagadnieniom, czy też postaciom, jednakowoż jeszcze nie czas na zamknięcie badań i syntezę. Musimy sobie zdać sprawę, że zrąb najważniejszych wiadomości o naszej armji w dobie napoleońskiej spoczywa w aktach ministerjum wojny[3]) i mało do tej pory był wykorzystywany. Obok tego wiele materjałów spoczywa albo w zbiorach prywatnych, albo w zbiorach rękopiśmiennych po bibljotekach. Zależy to więc od sumienności i dokładności danego autora czy temat przez niego objęty będzie mniej, lub więcej wyczerpany. Całkowite wyczerpanie wobec ogromu materjałów źródłowych i ich rozbicia jest prawie że niemożliwe. Zawsze bowiem dokładniejsza kwerenda, czy szczęśliwsza ręka napotka na jakieś nowe materjały uzupełniające badania autora. Zdarzy się, że dwóch autorów będzie pracować nad pokrewnym tematem i wzajemnie pominą materjały wykorzystywane przez drugiego[4]). Duże więc są trudności techniczne przy opracowywaniu dziejów naszego wojska w XIX w. Dlatego też cieszyć się należy, kiedy nasi uczeni wydobędą z ukrycia materjały i ogłoszą je na łamach pism naukowych, bądź też w osobnem wydaniu. Dla badacza jest to wielkiem ułatwieniem pracy, niejednokrotnie bowiem nie jest w możności jeździć po całym kraju i szperać w zbiorach publicznych czy też prywatnych. Z radością więc bierzemy do ręki urywek z pamiętnika gen. Turny,

[1]) *Dzieje wojska polskiego w dobie napoleońskiej.* Pierwsze wydanie w 1912 r., drugie 1 t. w 1918 r., 2 t. w 1922 r.

[2]) *Wojsko polskie 1807—1814 r.* Pierwsze wydanie w 1905 r., drugie w 1912 r.

[3]) Akta te są przechowywane w Archiwum Głównem Akt Dawnych w Warszawie, drobna część w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie.

[4]) Wypadek taki zaszedł np. przy opracowywaniu kwestji współpracy gen. Wielhorskiego, jako zastępcy ministra wojny, ze swym zwierzchnikiem ks. Józefem Poniatowskim. Dr. Willaume, pisząc życiorys Wielhorskiego, (Poznań 1925) oparł się o korespondencję tego generała przechowywaną w Bibljotece Krasińskich w Warszawie, natomiast dr. Stojanowski, opracowując losy i organizację ministerjum wojny, poprzestał na zaznajomieniu się jedynie z jego aktami. (*Przegląd Historyczno-Wojskowy t. II*). Mimo sumiennego wykorzystania przez autorów swych materjałów, wynik był ten, że u dr. Willaume'a Wielhorski jest dobrym współpracownikiem, u dr. Stojanowskiego natomiast widać jego nielojalność wobec zwierzchnika. Powodem tego jest ograniczenie się do jednego źródła, co w przyszłości musi być przez kogoś trzeciego ponownie zbadane i rozwiązane.

ogłoszony przez prof. Skałkowskiego w francuskim miesięczniku, poświęconym sprawom badania epoki napoleońskiej.

Pamiętnik ten, choć tylko w drobnej cząstce tutaj opublikowany[1]) dla badacza napoleońskiej epoki przedstawia znaczną wartość ze względu na stanowisko autora do naszej armji. Turno miał poza sobą fachowe wykształcenie w austrjackiej akademji wojskowej w Wiedniu oraz służbę w regularnem wojsku austrjackiem. Na wojsko nasze patrzy więc okiem trzeźwem i bez tej dozy pewnego sentymentu jak inni pamiętnikarze, którzy byli współtwórcami tych improwizowanych formacyj. A już czas ażebyśmy i my zaczęli na trzeźwo rozważać organizację naszej armji w dobie napoleońskiej. Armja nasza w tym czasie właściwie ciągle była w stanie organizacji, zaledwie ją ukończyła, już szła na nowe walki, wyłączając ze swych szeregów ludzi do nowych formacyj. Tak przecież było w 1809 r., gdy organizowano nowe pułki w Galicji, tak było w 1812 r. na Litwie. A przecież kampanję 1807 r. odbyliśmy z zupełnie świeżym rekrutem, 1809 r. pułkami świeżo uzupełnionemi nowym zaciągiem, co i w 1812 r. miało miejsce. W międzyczasie zaś ciągle przerzucano pułki i tworzono jednostki administracyjno-bojowe. W dodatku administracja i gospodarka oddziałów bardzo wiele pozostawiała do życzenia, tak, iż ostatecznie obraz naszej armji pod względem organizacyjnym, gospodarczym i wyszkoleniowym był raczej ujemny. Trzymał ją wielki zapał i miłość Ojczyzny. Te właśnie refleksje, które dziś muszą się nasuwać badaczowi tych kwestyj na podstawie analizy akt, są już wówczas znane Turnie i znajdują krytyczne ujęcie. Jakże ciekawy jest podział korpusu oficerskiego na pewne grupy. Surowo ocenia Turno oficerów legjonistów. Przyrównywa ich raczej do żołdaków niż rycerzy (les légionaires... avaient apporté des allures plus soldatesques que guerrières), odmawia im także inteligencji i kultury. Żołnierzy kościuszkowskich uważa za dość kulturalnych, ale znów skostniałych w przestarzałej rutynie. Śmieje się też z ich słabostki, a mianowicie z liczenia sobie bez przerwy lat służby od czasu insurekcji, choć w międzyczasie opuścili szeregi i osiedli na roli. Przyrównywa ich do Ludwika XVIII, który sam będąc emigrantem, liczył sobie te lata, jako czas królewskiego panowania. Młodzi oficerowie wnosili dużo zapału i dobrych chęci, ale brakowało im wiadomości i doświadczenia. Najwyżej ceni Turno oficerów, którzy przybyli z armji niemieckiej, czy austrjackiej. Bardzo przychylnie odnosi się do Poniatowskiego, twierdząc,

[1]) Urywek ten jest chronologicznie częścią pierwszą z dotychczas opublikowanych. Następna część o służbie adjutanckiej przy W. Ks. Konstantym była ogłoszona przez prof. Skałkowskiego w *Kwartalniku Historycznym* za rok 1930 (rec. dr. Pohoreckiego w IV t. *Przeglądu Historyczno-Wojskowego*). Poza tem ogłoszono w *Przeglądzie Współczesnym* za m. listopad 1930 r. ustęp o bitwie pod Ostrołęką w tłumaczeniu na język polski. O całości pamiętników Turny zamieścił swe uwagi dr. Wojtkowski w *Zapiskach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu* t. I.

iż jego duch rycerski opromieniał całą armję. Względem Dąbrowskiego odnosi się z pewną rezerwą. Nazywa go starcem podstępnym i przebiegłym (vieillard rusé qui étudiait son monde avec une attention dissimulée, mais profonde, str. 100), jednakże jest z całem uznaniem dla jego zasług (str. 139). Surowo i trafnie ocenia Rożnieckiego, twierdząc, że dużo mówił, a mało robił, że niewiele przejmował się wyszkoleniem i do ćwiczeń wprowadzał niepotrzebny galimatjas.

Wspomnienia Turny po dość pobieżnem omówieniu wartości naszej armji i wypadków 1811 r., t. j. okresu, w którym autor przeszedł z wojska austrjackiego do naszego, przechodzi on do wojny 1812 roku. Sporo stosunkowo miejsca poświęca pamiętnikarz wstępnym działaniom naszej jazdy na prawem skrzydle wielkiej armji, zakończonych niepomyślną bitwą pod Mirem. Zkolei zajmuje się Turno marszem pod Moskwę, bitwą pod Możajskiem, odwrotem, wreszcie opisuje kampanję 1813 i 1814 roku. Ciekawsze ustępy to ów opis walk pod Mirem, wyprawa z pod Winkowa do Moskwy po prowianty dla korpusu jazdy Latour-Maubourga, zakończona niepowodzeniem i odprawą ze strony komisarza wojennego, aby żołnierze żyli na wzór Spartan z tym dodatkiem, iż dla późno przychodzących zostają tylko... kości. Ciekawa wiadomość odnosi się do walki pod Berezyną, gdzie oficerowie artylerji z obserwacyjnego korpusu Dąbrowskiego przyjmują Turnę gościnnie przy swem ognisku, co dodatnio świadczy o stanie zaprowiantowania tego wojska. Odnośnie do kampanji saskiej i 1814 roku są ciekawe uwagi o intrygach Krukowieckiego przeciw Dąbrowskiemu i dość dokładnie opisane zebranie oficerskie w sprawie obioru nowego wodza po śmierci ks. Józefa.

Całość pamiętników nie przynosi specjalnie nic nowego, pozwala jednak sprawdzić i ustalić pewne fakty, zaznajamia z niektóremi szczegółami, a przedewszystkiem daje ciekawe, trzeźwe ujęcie wypadków.

Jeżeli idzie o sposób wydania, to biorąc pod uwagę, że pamiętnik został ogłoszony we francuskiem czasopiśmie i będzie w znacznej mierze wykorzystywany przez uczonych francuskich, uważalibyśmy za rzecz pożyteczną nieco szersze podanie odnośnej literatury w przypisach. Tak np. przy omawianiu bitwy pod Mirem, wydawca odwołuje się jedynie do IV tomu *Korespondencji ks. Józefa z Francją;* w dodatku cytuje raport Rożnieckiego o tej walce wielokrotnie publikowany po francusku przez ks. Ogińskiego w pamiętnikach, Fabry'ego w jego wydawnictwie *Campagne de Russie* [1]), oraz w języku rosyjskim w przypisach do pracy gen. Charkiewicza o bitwie pod Mirem [2]); a w języku polskim przytoczonym w polskiem wydaniu pamiętników Ogiń-

[1]) Paris 1900, t. I.

[2]) W. Harkiewicz, Diejstwja Płatowa w ariergardie Bagrationa w 1812 godu. Kawalerijskie boi pri Mirie i Romanowie. St. Petierburg 1901.

skiego i wspomnieniach gen. Kołaczkowskiego. Pominięto cały szereg bardziej bezpośrednich raportów zebranych przez Fabry'ego. Pominięto opisy przytoczonych autorów, jako też i ciekawą relację ówczesnego wachmistrza Dmochowskiego. Niezupełnie ścisły jest przypis na str. 102, odnoszący się do składu obserwacyjnego korpusu gen. Dąbrowskiego od strony Prus w 1811 i w początku 1812 roku. Obok 5, 14 i 17 p. p., oraz 1, 6, 8 i 10 p. j. należały także pułki 1 i 6 p. p. Ściśle biorąc, pod rozkazami Dąbrowskiego znajdowała się jego dywizja piechoty, t. j. 1, 6, 14 i 17 p. p., oraz brygada jazdy gen. Kazimierza Turny, a po odwołaniu go do Łomży — gen. Józefa Niemojewskiego, z 6 i 10 p. j. Obok nich podlegały Dąbrowskiemu taktycznie 5 p. p. należący do dywizji gdańskiej i pozostający na żołdzie francuskim, oraz 1 p. j. należący do innej grupy wojska naszego.

Pisownia nazwisk i nazw miejscowości pozostawia bardzo dużo do życzenia, zwłaszcza, że na niej będą się obcy uczeni opierać. Trudno tu winić autora, bo jakże dokładną korektę przeprowadzić w Poznaniu, gdy się drukuje w Paryżu, niemniej przykro się czyta: Woyviyński zamiast Woyczyński (str. 129), Sokolniki zamiast Sokolnicki (str. 101), Mielxyński zamiast Mielżyński. To samo ma także miejsce w stosunku do generałów rosyjskich. Tu np. czytamy Wasilerykoff zamiast Wasilczikoff. Z miejscowości na miejsce Piotrkowa podano Piotzkow, (str. 129, 130), Ustna w miejsce Usza (str. 104), Horodriej w miejsce Horodziej (str. 105), Prislocz w miejsce Świsłocz (str. 108). Przekręcono także tytuł pracy Gembarzewskiego czyniąc z niej: *Wosjsko polskie* i t. p. Gorzej, że są i błędy językowe francuskie: alirs zamiast alors (str. 141), vicage zamiast visage (str. 113). Zresztą nie sposób wszystkiego przytaczać.

Jeżeli jednak pominiemy te usterki pochodzenia zecerskiego widzimy, że pamiętnik Turny jest dla badacza dziejów napoleońskich cennym nabytkiem. Wnosi sporo szczegółów, notuje pewne mało znane fakty, a przedewszystkiem ujmuje je w sposób bardzo objektywny i fachowy.

*Janusz Staszewski.*

Józef Dutkiewicz. Austrja wobec powstania listopadowego. Kraków, 1933. Prace Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Str. 161.

Setna rocznica powstania listopadowego, pod znakiem której odbył się V Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Warszawie (28 XI. — 4 XII 1930 r.), wywołała wzmożone zainteresowanie się tym okresem dziejów naszych. Wśród licznych publikacyj, nader różnej wartości, jakie ukazały się głównie w roku jubileuszowym,

zarówno w postaci monografij, rozpraw w czasopismach naukowych, jak i artykułów w dziennikach oraz broszur popularnych, na czoło wysuwają się prace z zakresu wojny polsko-rosyjskiej 1831 r. Mamy tu wielką monografję prof. Tokarza p. t. *Wojna polsko-rosyjska 1830 — 1831*, opracowany i wydany przez Wojskowe Biuro Historyczne *Przewodnik po polach bitew wojny polsko-rosyjskiej 1830 — 1831 r.* oraz wydawnictwo materjałów p. t. *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830 — 1831 r.*, rozprawy Kukiela, Kozolubskiego i innych. Szereg z tych prac, opartych na niedostępnym dawniej materjale źródłowym, rewindykowanym z Rosji, rzuca nowe światło na różne zagadnienia wojny 1831 r., przynosi nowe szczegóły, posuwając z miejsca dotychczasowy stan badań.

Gorzej natomiast wygląda sprawa, jeśli chodzi o historję polityczną, najlepszym czego dowodem jest, że za wyjątkiem zwięzłego zarysu prof. Tokarza w wydawnictwie *Polska, jej dzieje i kultura*, nie posiadamy dotąd żadnego nowego syntetycznego opracowania całokształtu dziejów powstania z uwzględnieniem dostępnych obecnie źródeł i dotychczas uciekać się musimy do przestarzałych prac Barzykowskiego[1]) i Sokołowskiego[2]).

Brak również monografij, ujmujących poszczególne zagadnienia polityki powstania, zarówno zagranicznej jak wewnętrznej, nie mówiąc już o pracach z dziedziny historji gospodarczo-społecznej tego okresu. Zapowiedziana oddawna i, o ile mogę wnosić z jednej z rozpraw, czytanej w rękopisie, nader ciekawa praca zbiorowa o Warszawie podczas powstania listopadowego — dotychczas niestety nie ukazała się.

Po przeminięciu okresu jubileuszowego zainteresowanie przeniosło się w kierunku nowych rocznic (Sobieskiego, Batorego) i ilość prac z epoki powstania listopadowego, rzecz prosta, ogromnie zmalała. Natomiast te z nich, które się nadal ukazują, są przeważnie na wysokim poziomie naukowym. Dotyczy to w zupełności monografji dr. Dutkiewicza, wydanej w roku ubiegłym. Wypełnia ona jedną z luk w zakresie historji politycznej powstania, przedstawiając najciekawszą i najważniejszą, obok zabiegów we Francji i Anglji, akcję polskiej polityki zagranicznej i jej skutki.

W pewnych okresach wojny polsko-rosyjskiej zagadnienie stosunku Austrji, zważywszy na jej sąsiedztwo z Królestwem, odgrywało decydującą rolę w przebiegu wypadków (np. dostawa broni, sprawa korpusu Dwernickiego). To też monografja ta winna wzbudzić zainteresowanie w historykach wojskowych tej epoki, przyczyniając się do wyjaśnienia niejednej sprawy w prowadzeniu wojny, zwłaszcza jeśli uwzględnimy, że w pertraktacjach dyplomatycznych brał nader czynny udział polski wódz

[1]) *Historja powstania listopadowego*. Poznań 1883 — 84.
[2]) *Dzieje powstania listopadowego 1830 — 31*. Wiedeń 1907.

naczelny, Skrzynecki, który w swej kwaterze głównej utworzył nawet wydział dyplomatyczny.

Autor wykorzystał gruntownie materjał dotyczący tematu swej pracy, zarówno drukowany jak i archiwalny, sięgając poza archiwami krajowemi (Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowe we Lwowie, Ossolineum), do angielskiego i francuskiego archiwów ministerstw spraw zagranicznych oraz austrjackiego archiwum dworu i państwa. Żałować należy, że p. Dutkiewicz nie mógł wykorzystać byłego archiwum rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, oraz archiwum pruskiego ministerstwa spraw zagranicznych, materjały których niewątpliwie dopomogłyby do wyjaśnienia całokształtu niektórych zagadnień. Jeśli chodzi o materjał drukowany, to należałoby jeszcze wykorzystać korespondencję księżny Lieven, żony ambasadora rosyjskiego w Londynie (*Correspondence of Princess Lieven and Earl Grey*. Londyn 1890-91 i *Letters of Dorothea Princess Lieven, During her Residence in London 1812-1834*. Londyn, 1902), która posiadała znaczne wpływy polityczne, zwłaszcza na ówczesnego kanclerza angielskiego lorda Greya oraz jej pamiętnik, wydany przed kilku laty przez prof. Temperleya (*Das Tagebuch der Fürstin Lieven mit politischen Skizzen und einigen Briefen* — Londyn, 1927). Ponadto warto byłoby może uwzględnić nowe prace rosyjskie Poliewktowa[1]) i Presniakowa[2]), które wprawdzie bezpośrednio nie odnoszą się do tematu rozprawy dr. Dutkiewicza, ale rzucają pewne nowe światło na zagadnienie stosunków austrjacko-rosyjskich i sprawę polską.

Temat swój ujmuje autor na tle stosunków austrjacko-rosyjskich w latach 1815 — 1830, dając zwięzły i jasny obraz przeobrażeń, jakim one ulegały w owym okresie. Szczególną uwagę zwraca na stosunek rządu austrjackiego do Galicji i do Królestwa Kongresowego, jako na jeden z czynników, określających stanowisko Austrji wobec wojny polsko-rosyjskiej. Uzupełniają tło doskonałe charakterystyki kierowników polityki austrjackiej Metternicha i jego rywala Kollowratha oraz namiestnika Galicji ks. Lobkowicza.

Przechodząc do właściwego zadania swej pracy, autor ujmuje zagadnienie chronologicznie, przedstawiając jak zależnie od sytuacji na froncie, stanowiska Francji i Anglji oraz sytuacji wewnętrznej monarchji brał górę to wrogi powstaniu kierunek partji Metternicha, to przychylniejszy mu Kollowratha, aż ostatecznie po przejściu do Galicji Dwernickiego i po Ostrołęce zwycięża Metternich. Stosunek Węgrów do powstania, pomoc udzielana przez Galicję oraz sprawa kandydatur do tronu polskiego zostały wydzielone w osobny rozdział.

[1]) *Nikołaj I.* Moskwa, 1918.

[2]) *Aleksandr I.* Petersburg, 1924; *Apogej samodierżawija.* Leningrad, 1925; *Ekonomika i politika w polskom woprosie naczała XIX wieku.* Bor'ba Klassow Nr. 1—2 z 1924.

Stanowisko Metternicha wobec powstania było od początku wyraźne i konsekwentne. Ponieważ stosunki rosyjsko-austrjackie nie były bynajmniej najlepsze, Austrja, nie mając żadnego interesu w zwycięstwie powstania, a przeciwnie obawiając się go nawet ze względu na Galicję, nie była również zainteresowana w szybkiem zwycięstwie rosyjskiem. To też Metternich zajął stanowisko zasadnicze, wynikające z legitymistycznych założeń św. Przymierza — rzecz prosta, stanowisko to było nieprzyjazne powstaniu. Wyraźnie i szczerze, już odrazu na pierwsze prośby o interwencję, odpowiedział stanowczą odmową, lecz przekonany przez ks. Konstantego Czartoryskiego, że powstanie nie jest rewolucją społeczną, nie zerwał z rządem polskim nieoficjalnych stosunków, zezwalając na korespondowanie za pośrednictwem konsula austrjackiego w Warszawie.

Pomimo takiego stanowiska kanclerza Austrji, kierownicy polskiej polityki zagranicznej z prezesem Rządu Narodowego na czele nie tracą nadziei, że uda się im pozyskać Austrję. Obraz tych zabiegów występuje w pracy dr. Dutkiewicza bardzo plastycznie. Przebija z nich całkowity brak wiary we własne siły i chęć łudzenia się najsłabszym bodaj cieniem nadziei interwencji oraz pójścia na daleko sięgające ustępstwa.

Na tle owych zabiegów zrozumiałym się staje późniejszy już na emigracji wrogi stosunek obozu demokratycznego do tak zwanego dyplomatycznego, oczekującego, pomimo wszystkie rozczarowania, wystąpienia rządów europejskich w sprawie polskiej.

O wiele trzeźwiej pod tym względem zapatrywali się na sytuację dawni działacze rewolucyjni, jak np. Ludwik Piątkiewicz, użyty jako emisarjusz w Galicji, w przeciwieństwie do głównego polskiego agenta galicyjskiego Izydora Pietruskiego, który już po ostatecznem przegraniu wojny i przejściu do Galicji korpusu Ramorina proponował koronę polską cesarzowi Franciszkowi I.

To też jeśli chodzi o ocenę polskich zabiegów dyplomatycznych w Austrji, wzbudza we mnie wątpliwość twierdzenie autora, jakoby miały one widoki powodzenia. Oceniając to, musimy wziąć pod uwagę sytuację realną — do interwencji potrzebne były zwycięstwa, a woli tych zwycięstw naczelny wódz, prowadzący na własną rękę pertraktacje dyplomatyczne, nie posiadał, gdyż ratunku oczekiwał od interwencji. W ten sposób wytwarzało się błędne koło.

Bardzo ciekawe są dane zaczerpnięte z raportów konsula austrjackiego w Warszawie Oechsnera, świadczące, że w początkach powstania nawet niektórzy radykali (m. in. podobno Lelewel) zapytywali go, czy Austrja udzieli im schronienia na wypadek klęski polskiej. Również ciekawy i charakterystyczny jest, pochodzący z początków czerwca, projekt Onufrego Małachowskiego przekupienia pewnych osób z otoczenia cesarzowej austrjackiej i Metternicha. W związku z tem rząd polski wyasygnował 40.000 czerwonych złotych, ale projekt nie został zrealizowany ze względu na ogólną sytuację. Nowe światło rzuca p. Dutkie-

wicz na zatarg pomiędzy ks. Adamem Czartoryskim a Lelewelem z 5 sierpnia w sprawie uchwały Rządu Narodowego, zobowiązującej jego członków do zgłoszenia dymisji na ewentualne życzenia cesarza austrjackiego.

Jako wyjaśnienie do genezy odmowy kanclerza angielskiego lorda Grey'a, na propozycję francuską pośrednictwa w sprawie polskiej, pozwolę sobie dorzucić, że stało się to, według wielkiego prawdopodobieństwa, pod wpływem księżnej Lieven.

Reasumując swoje uwagi o książce dr. Dutkiewicza, uważam, że zarówno ze względu na wykorzystanie materjału, jak konstrukcję i metodę pracy stanowi ona cenną pozycję w historjografji powstania listopadowego.

*Stanisław Płoski.*

Wereszycki Henryk. Austrja a powstanie styczniowe (Lwów, 1930 r., str. 314).

Recenzjowanie monografij historycznych nastręcza naogół wiele przykrych momentów. Tyczy się to zwłaszcza prac, traktujących o XIX w. Do nielicznych wyjątków zaliczyć należy pracę dr. Wereszyckiego, którą recenzjuje się ze względu na jej walory z prawdziwą przyjemnością.

Autor miał trudne zadanie: stanowisko mocarstw europejskich wobec powstania styczniowego — choć się o tem wiele pisało i mówiło — nie jest w historjografji polskiej opracowane. Istnieje w tej dziedzinie jedna tylko — zresztą dość pobieżna — rozprawka docenta dr. J. Feldmana *(Mocarstwa wobec powstania styczniowego. Przegl. Współ.* R. VIII). Poza tem posiadamy wydaną w 1866 r. pracę Klaczki, pracę wnikliwą lecz przestarzałą i publicystycznie ujętą (Juljan Klaczko. *Études de diplomatie contemporaine).* Tło więc zagadnienia, poruszanego przez p. Wereszyckiego, nie było opracowane. Ponadto sama sprawa stosunku Austrji do powstania trudna jest niezwykle do uchwycenia. Skutkiem to było dość dziwnej i dwuznacznej roli tego mocarstwa, jak również specjalnych nadziei, jakie powstanie żywiło w stosunku do Austrji. Dokoła tej sprawy krążyły najprzeróżniejsze wersje. Opracowanie tego zagadnienia nastręczało więc poważne trudności. Należało zorjentować się przedewszystkiem w ogólnej polityce międzynarodowej tego okresu, wniknąć w politykę Francji i Anglji, następnie dopiero zająć się Austrją. Wymagało to również i wiele trudów i czasu. Trudności te autor pokonał zwycięsko. Praca jego staje się nieomal wzorem, jak należy opracowywać podobne zagadnienia. Dr. Wereszycki daje tło polityki europejskiej i na tem tle politykę Austrji. Potrafił autor skoordynować dwie te sprawy, nie zatracił nici polityki austrjackiej w całokształcie poczynań dyplomatycznych państw innych. Polityka austrjacka występuje zupełnie wyraźnie, przedstawienie jej nie zostało zawikłane przez szerokie tło —

wprost przeciwnie tło tu staje się kluczem dla zrozumienia poczynań Austrji. Wymagało to nietylko jasnego i logicznego rozumowania, lecz także wnikliwego panowania nad materjałem. Autor nie został przytłoczony — jak to się często zdarza — ogromem materjału i zagadnień, panował nad niemi w zupełności.

Stosunek Austrji do powstania obejmuje zasadniczo dwie sprawy: posunięcia dyplomatyczne Austrji i stosunek do Galicji. Konstrukcyjnie praca więc dr. Wereszyckiego rozpada się na dwie części. I tu znowu na dobro autora należy zapisać, że choć dwie te sprawy są oddzielone i występują osobno, jednocześnie powiązane są wspólną nicią spajającą. Zdajemy sobie jasno sprawę, że dwie te kwestje przenikają się nawzajem, że stosunki w Galicji normowane były ogólną polityką Austrji. Autor jasno i konsekwentnie przeprowadza swą tezę: niechęć Austrji do poruszania sprawy polskiej, zależność jednak polityki tego mocarstwa od posunięć dyplomatycznych innych państw, bojaźń odosobnienia w Europie, a w związku z tem wszystkiem chwiejność, niezdecydowanie i ciągłą oscylację Austrji. Praca, jak wspomniałem, daje dokładną i wyczerpującą odpowiedź na pytanie postawione.

Miałbym tylko pewne drobne zastrzeżenia. Mam wrażenie, że dr. Wereszycki przecenia rolę opinji publicznej we Francji, która nakazywała Napoleonowi zająć się sprawą polską, jak również i dobre, bezinteresowne tendencje cesarza Francuzów. Opinja publiczna francuska przecież niechętnie bardzo przyjęła wieść o wybuchu powstania, nawet przyjaźnie usposobiona do Polski „Patrie" nieprzychylnie oceniała wybuch. Sytuacja ta zmienia się dopiero po konwencji z 8-go lutego, prasa naraz podejmuje kampanję w obronie Polski. Wiemy, że i rząd francuski źle ustosunkował się do wybuchu styczniowego i zmienił swe stanowisko po 8-mym lutym. Czy więc przypadkiem ten zwrot w opinji publicznej nie był początkowo po konwencji Alvenslebena sztucznie przez rząd francuski stworzony, zważywszy, że do poczynań Napoleona taka opinja była potrzebna i że rząd w tym okresie we Francji całkowicie panował nad prasą. Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie i w korespondencji posła angielskiego w Paryżu z Londynem (*Confidential Correspondence of the British Government respecting the Insurrection in Poland*, wyd. T. F. Filipowicz, pismo nr. 128). O nastrojach istotnych Napoleona świadczy wymownie postawa wobec wybuchu powstania, a nawet i po konwencji wobec Rosji (Cowley do Russel'a 17-go lutego, Filipowicz nr. 44).

Należałoby może poza tem zaakcentować propozycję francuską skierowaną do Austrji o zawarciu formalnego przymierza zaczepno-odpornego, mającego na celu wojnę z Rosją. Warunki te zostały spisane przez Napoleona — poza plecami swego ministra spraw zagranicznych — i zaproponowane cesarzowi austrjackiemu (Filipowicz, nr. 241, Cowley do Russel'a z 20-go marca). Sprawa wreszcie ostatnia i najpoważniejsza, to sprawa proponowanego przez Napoleona w swej mowie z 5-go listopada kongresu państw (Wereszycki, str. 252).

Otóż Metternich, donosząc o tem, wspomina o inicjatywie Aleksandra, przekazanej przez margr. Pepoli Napoleonowi. Istotnie myśl kongresu nie była myślą oryginalną Napoleona, powstała w Petersburgu już w kwietniu, a rzecznikiem jej był ambasador włoski w Petersburgu margrabia Pepoli. Konferował Pepoli kilkakrotnie w tej sprawie z wice-kanclerzem rosyjskim Gorczakowem, który godził się na kongres pod warunkiem jednak, by kongres ten był zwołany nie z powodu jednej tylko sprawy polskiej. Kongresu, jako wyjścia z sytuacji uchwycił się Gorczakow i korespondował w tej sprawie z Palmerstonem. W lipcu, upoważniony przez rząd rosyjski do zaproponowania kongresu, Pepoli wyjeżdża do Paryża i nakłania do tej myśli Napoleona. W tym samym miesiącu i Montebello, poseł francuski w Petersburgu, zalecał zwołanie kongresu. Francja długo opierała się tej propozycji, podjęto ją wówczas, gdy w listopadzie Napoleon zamierzał znowu zwrócić się w kierunku Rosji i chciał się jej przysłużyć podjęciem sprawy kongresu (*Depeszi italjanskogo posła pri russkom dworie, markiza Pepoli — Istoriczeskij Wiestnik* 1884 r., str. 539 i in.).

To są te drobne uwagi, związane z treścią pracy dr. Wereszyckiego. Reasumując, raz jeszcze podkreślam, iż praca p. Wereszyckiego pod wszelkiemi względami odpowiada najwyżej stawianym wymaganiom.

*Edmund Oppman.*

# K R O N I K A

## POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY.

Podjąwszy wzorem państw innych wydawnictwo *Polskiego Słownika Biograficznego*, Polska Akademja Umiejętności powołała na redaktora głównego prof. Władysława Konopczyńskiego i uchwaliła 28 stycznia 1931 r. regulamin wydawnictwa (ogłoszony w *Roczniku Polskiej Akademji Umiejętności, 1930 — 31*), według którego zasady tegoż ustala Rada Słownika, stroną finansową publikacji zajmuje się Komisja Wydawnicza, a wypracowaniem i wykonaniem programu Komitet Redakcyjny z redaktorem głównym na czele. Komisję Wydawniczą stanowią sekretarz generalny Polskiej Akademji Umiejętności oraz sekretarze 4 wydziałów. W skład Komitetu Redakcyjnego weszli: Aleksander Birkenmajer (Kr.), Franciszek Bujak (Lw.), Stefan Demby (W.), ks. Tadeusz Glemma (Kr.), Roman Grodecki (Kr.), Marceli Handelsman (W.), Janusz Iwaszkiewicz (Wil.), Stanisław Kot (Kr.), Marjan Kukiel (Kr.), Adam Lewak (W.), Leonard Lepszy (Kr.), Bronisław Pawłowski (W.), Adam Skałkowski (P.), Kazimierz Tyszkowski (Lw.), Adam Wrzosek (P.), oraz (od listopada 1932) Andrzej Wojtkowski (P.).

Radę Słownika stanowią członkowie Komitetu Redakcyjnego, Komisji Wydawniczej, trzej delegaci Polskiego Towarzystwa Historycznego, reprezentanci Towarzystw naukowych: Warszawskiego, Lwowskiego, Poznańskiego, Wileńskiego, trzej delegaci Wydziału Archiwalnego, delegat Wojskowego Biura Historycznego, oraz członkowie osobiście powołani przez Polską Akademję Umiejętności. Redaktor ma do pomocy Biuro, którem kieruje Kazimierz Lepszy.

Poza tem w poszczególnych dzielnicach Rzeczypospolitej zostały zorganizowane komitety miejscowe (regjonalne) lub ekspozytury Redakcji, zajmujące się głównie spisywaniem i kwalifikowaniem wybitniejszych osób z pośród danej okolicy, których życiorysy, w myśl ustalonych zasad wydawnictwa, mają być umieszczone w *Polskim Słowniku Biograficznym*.

Komitety regjonalne zostały utworzone w Krakowie, we Lwowie, w Wilnie, w Poznaniu, w Równem. Poza tem w Warszawie reprezentuje Redakcję aż do formalnego utworzenia Komitetu miejscowego Adam Lewak, w Lublinie Leon Białkowski. W Katowicach prace przygotowawcze prowadzi specjalna Komisja Śląskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Organizacją Komitetu Poznańskiego zajmuje się ks. Alfons Mańkowski, gdańskiego — Adam Czartkowski. Przewidywane jest również zorganizowanie Komitetów miejscowych w Łodzi, ewentualnie w Kielcach i Grodnie.

Stosownie do osiągniętego w styczniu 1932 porozumienia z Wydziałem Archiwalnym, Zarządy Archiwów Państwowych zobowiązały się udostępnić współpracownikom *Słownika* swe zbiory oraz w miarę możności pomagać im siłami własnego personelu.

W myśl zasad wydawnictwa, uchwalonych przez Radę na posiedzeniu 24 października 1931, *Polski Słownik Biograficzny* zawierać będzie zwięzłe życiorysy osób, które odegrały rolę w życiu politycznem, społecznem i kulturalnem narodu. Artykuły te o charakterze informacyjnym bez tendencji politycznej ani moralizatorskiej uwzględniać mają równomiernie wszystkie czasy, dzielnice i dziedziny. *Polski Słownik Biograficzny* wychodzić będzie w tomach po 640 stron w dwóch szpaltach po 60 wierszy borgisem; części dodatkowe życiorysów zawierające najważniejsze wskazówki bibljograficzne, ikonograficzne i źródła drukowane będą petitem. Ilustracyj nie będzie. Każdy tom sta-

nowić będzie możliwie zamkniętą całość alfabetyczną od A. do Z. z indeksem do wszystkich tomów wydanych.

*Słownik* zawierać będzie tylko artykuły o osobach nieżyjących bez żadnych ograniczeń co do czasu: znajdą w nim miejsce:

a) Osoby czynne w polskiem życiu państwowem i narodowem w każdoczesnych Państwa Polskiego granicach (w okresie porozbiorowem w granicach przedrozbiorowych aż do traktatów granicznych, zawartych przez Rzeczpospolitę odbudowaną).

b) Osoby czynne w życiu politycznem, społecznem i kulturalnem Polski na ziemiach utraconych i na obczyźnie.

c) Polacy czynni w środowiskach obcych, o ile nie ulegli całkowicie wynarodowieniu.

Osoby, które ze względu na swoje pochodzenie i działalność kwalifikują się do umieszczenia w słownikach innych narodów, będą omawiane w *Polskim Słowniku Biograficznym* tylko ze strony swego uczestnictwa w sprawach narodu i Państwa Polskiego.

Osoby mające wejść do kartoteki *Polskiego Słownika Biograficznego* rejestrowane są na kartkach formatu $^1/_{16}$ części arkusza (imię i nazwisko, czas życia, zawód lub stanowisko, źródło ogólnej informacji) i szeregowane w dwojakiej kartotece: rzeczowej oraz alfabetycznej, osobno przytem dla epoki przedrozbiorowej, osobno dla porozbiorowej. Kartoteka rzeczowa specjalna ułożona jest według zawodów i innych kategoryj, alfabetyczna (ogólna) ściśle według abecadła: pierwsza obejmuje nazwisk więcej, bo także wiele trzecio i czwartorzędnych, których zakwalifikowanie do *Słownika* budzi wątpliwości.

Do końca 1932 kartoteka przedrozbiorowa rzeczowa objęła kartek 28.699

Przedrozbiorowa alfabetyczna ok. 15.000 k. (ok. 11.255 osób).

Porozbiorowa rzeczowa 33.504 k.

Porozbiorowa alfabetyczna 13.100 k. (ok. 10.152 osób).

Dziesiątki wybitnych specjalistów ofiarowały do dyspozycji Redakcji swe zbiory. Tak np. gen. M. Kukiel dostarczył spisu wojskowych do r. 1764, ppłk. Pawłowski wojskowych 1764 — 1850, dyr. A. Lewak emigrantów polistopadowych i późniejszych, p.p. Justyn Sokulski i I. Białynia-Chołodecki bojowników niepodległości w b. Galicji. Dotychczas wyczerpano ok. 80 — 90% nazwisk, jakie powinny wejść do *Polskiego Słownika Biograficznego*.

## BIBLJOGRAFJA HISTORJI WIELKOPOLSKI.

W czerwcu 1934 z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Historji w Poznaniu rozpocznie się druk *Bibljografji Historji Wielkopolski*, opracowany przez dr. Andrzeja Wojtkowskiego. Bibljografja ta obejmuje źródła i opracowania dotyczące dziejów Wielkopolski od czasów najdawniejszych aż do powstania wielkopolskiego 1918 — 19 r., a ogłoszonych przed 1934. Pod względem terytorjalnym obejmie Bibljografja nietylko Wielkopolskę właściwą, czyli dawne województwa: poznańskie, kaliskie i gnieźnieńskie, ale i te części Kujaw, które należą do dzisiejszego województwa poznańskiego.

Na 60 arkuszach druku dwułamowego w 20 zeszytach Bibljografja pomieści około 16.000 pozycyj z zakresu historji politycznej i gospodarczej, historji kościoła, literatury, sztuki, szkolnictwa i t. d. Szczególnie bogaty jest dział biograficzny. Wyczerpujący indeks alfabetyczny osób i miejscowości ułatwi korzystanie z Bibljografji.

Towarzystwo Miłośników Historji rozpocznie druk w podanym wyżej terminie tylko wtedy, jeżeli się zgłosi dostateczna liczba prenumeratorów. Zgłoszenie się 300 prenumeratorów umożliwi Towarzystwu wyznaczenie ceny za całą Bibljografję w wysokości 60 zł., płatnych w 12 ratach po 5 zł. w miarę ukazywania się zeszytów. Okres zgłoszenia prenumeraty upływa z dniem 1 maja 1934.

## STOWARZYSZENIE STUDJÓW NAPOLEOŃSKICH.

Dnia 28 października 1933 w lokalu Bibljoteki Krasińskich w Warszawie odbyło się inauguracyjne zebranie Stowarzyszenia studjów napoleońskich. Wybrany przez aklamację przewodniczącym ppłk. dr. Pawłowski, po zobrazowaniu stanu studjów nad epoką napoleońską we Francji, przedstawił cele i zamiary Towarzystwa, mającego zbierać i wydawać materjały i prace, popularyzować osobę Cesarza i propagować kult jego osoby. W dyskusji nad projektem statutu wzięli m. in. mjr. Laskowski, proponujący dodać paragraf o ochronie zabytków napoleońskich i p. Stebelski podkreślający konieczność uwzględnienia działalności politycznej Napoleona. Po dyskusji wybrano tymczasowy Zarząd w składzie następującym: płk. dypl. Różycki, ppłk. dr. Pawłowski, mjr. Laskowski, p. Stebelski, kpt. dypl. Kozolubski, rtm. dypl. Dziewanowski, prof. Handelsman. Zadaniem tego Zarządu będzie opracowanie projektu statutu, przygotowanie programu pracy i zwołanie walnego zgromadzenia, które zadecyduje o dalszych losach Towarzystwa. Na zakończenie dr. Pachoński wygłosił odczyt o bitwie pod Castel Franco. (23 XI 1805).

Nr. 18.

## 6. Przegląd literatury historyczno-wojskowej.

W bieżącym N-rze *Przeglądu literatury historyczno-wojskowej* podajemy, stosownie do zapowiedzi, część pierwszą, poświęconą polskiej historji wojskowej i obejmującą materjały z r. 1932 i 1933 oraz uzupełnienia z r. 1931, ewentualnie z lat poprzednich.

Zestawienie literatury opiera się w pierwszym rzędzie na księgozbiorze Centr. Bibljoteki Wojskowej (nabyte książki i prenumerowane czasopisma) oraz innych bibljotek (Bibl. Narodowa, Uniwersytecka w Warszawie i t. d.) jak również na wydawnictwach bibljograficznych. (*Urzędowy wykaz drukóv* wydawany przez Bibljotekę Narodową, *Bibljografja historji polskiej za rok 1930* i *1931* opracowana przez Marję i Marjana Friedbergów jako dodatek do *Kwartalnika Historycznego. Komunikat bibljograficzny* wydawany przez Centr. Bibljotekę Wojskową i t. p.).

Materjał został zużytkowany selekcyjnie z pominięciem literatury o charakterze bardziej popularnym. Z literatury perjodycznej uwzględnione zostały przeważnie tylko czasopisma naukowe i wojskowe.

### Bibljografja i wydawnictwa źródłowe.

**Archiu** — Bełaruski Archiu. Mensk. 1927 — 1931, Inst. Bełar. Kultury i Hist. Archeoł. Kam. T. I. — 1927. — Str. XXXII, 267. T. II. — (XV — XVI st.). — 1928. — Str. I, 341. T. III. — Menskije akty. (XV—XVII st.) 1931. Bełar. Akad. Nawuk. — Str. XXV, 413.

**Archiw** — Archiw Zaporożskoj Siczi. Opys materijaliw. Kyjiw. 1931. Centr. Arch. Upr. U. S. R. R. Archeogr. Kom. — Str. XIX. 1 nlb., 167,2 nlb.

**Bar Adam** — Prasa powstania listopadowego. („Silva Rerum". 1930, zesz. 10 — 12) i odb. Kraków, 1930. — Str. 8, 2 nlb., 5 tabl.

**Brensztejn Michał** — Zbiór rękopisów Uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej w Wilnie. (Ateneum Wil., 1931/1932. T. VIII i odb. Wilno, 1932. — Str. 2 nlb., 13).

**Burdzejka A.** — Prykaz Wjalikaha Knjastwa Litouskaha. (Bełaruskaja Akad. Nawuk. Zapiski Addzieiu Humanitarnych Nawuk. Kn. 8. Pracy Klasy Historyi. T. III. Mensk. 1929. Beł. Akad. N. — Str. od 549 — 560).

**Burhardt Stefan** — Bibljografja do historji ziem b. W. Ks. Litewskiego. <Odb. z Ateneum Wileńskiego>. Wilno. 1930-31. Zakł. Graf. „Znicz". Za rok 1929. — Str. 16; Za rok 1930. — Str. 16.

**Dobrowolska W.** — Czasy Zygmunta III. Bibljografja stan badań, i odb. — Str. 42).

**Eile H.** — Pierwsze polskie publikacje wojskowe. (Pol. Zbrojna, 1931. Nr. 340).
postulaty. (Księga Pamiątk. ku czci prof. dr. Wacława Sobieskiego. T. I. Kraków, 1932.

**Encyklopedja** — Encyklopedja wojskowa. Pod red. mjr. Ottona Laskowskiego. Warszawa, od r. 1930, Wyd. Tow. Wiedzy Wojsk. i Wojsk. Inst. Nauk. Wyd. T. II. — Str. 9 nlb., 800. T. III. — Str. 800.

**Finkel Ludwik** — Bibljografja historji polskiej. Wyd. II-gie. Z polecenia Pol. Tow. Historycznego przejrzał i uzup. Karol Maleczyński. T. I. Zesz. 2. Lwów, 1931, Pol. Tow. Hist. — Str. od 161 — 520.

**Friedbergowie Marja i Marjan** — Bibljografja historji polskiej za rok 1930 i 1931. Dodatek do Kwart. Hist. R. XLVI. Lwów, 1932. Pol. Tow. Hist. — Str. 3 nlb., 171.

**Katalog** — Katalog wystawy powstania listopadowego. Poznań, 1931, Wielkop. Muzeum Wojsk. — Str. 161, 3 nlb.

**Katalog** — Katalog wystawy powstania 1848 roku. Poznań, 1933, Wielkop. Muzeum Wojsk. — Str. 127. 2 nlb.

**Katalog** — Stuletnia rocznica powstania listopadowego. Katalog. [Kraków, 1930], Gebethner. — Str. 14, 1 nlb.

**Komunikat** — Komunikat bibljograficzny. <Wydawn. Centr. Bibl. Wojsk. Nr. 4>. Warszawa, Wojsk. Inst. Nauk. Wyd. 1932. Nr. 1 — 12; 1933. Nr. 1 — 12.

**Korzon Tadeusz,** dr. ppłk. — Przewodnik po wystawie powstania styczniowego 1863 — 1933 w gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie. Warszawa, 1933, Komit. Obchodu 70-lecia powst. styczn. — Str. 7, 1 nlb.

**Koźmiński Karol,** kpt. — Muzeum Narodowe i Wojska. Wystawa pamiątek po Batorym i Sobieskim. (Pol. Zbrojna, 1933. Nr. 355).

**Kryczyński Leon** — Bibljografja do historji Tatarów w Polsce za lata 1922 — 1932. Wilno, 1932, odb. z Roczn. Tatarskiego. — Str. 17, 1 nlb.

**Krzemicka Z.** — Literatur über den November — Aufstand in Polen 1830-31. (Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven, 1931. Bd. VII. Str. 190 — 205).

**Kukiel M., dr.** — Archiwum polityczne powstania styczniowego w Muzeum X. X. Czartoryskich. (Przegl. Bibljot., 1933. Str. 13 — 17).

**Lewak Adam** — Katalog rękopisów Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu. Przedm. poprzedził Franciszek Pułaski. <Bibl. Polska w Paryżu>. Kraków. 1931, Pol. Akad. Umiej. — Str. XV, 244.

**Lewak Adam** — Źródła rapperswilskie do historji nowożytnej. (Przegl. Współcz., grudzień 1931, T. XXXIX. Str. 473 — 482 i odb. Kraków, 1931. — Str. od 473 — 482).

**Łopaciński Wincenty** — Akta rzymsko-katolickiego Kollegjum Duchownego w Petersburgu dotyczące powstania listopadowego. (Archeion, 1932. T. X. Str. 39 — 93).

**Moraczewski Adam** — Papiery gen. Krukowieckiego, ich zawartość, losy i stan obecny. (Archeion. 1932, T. X. Str. 110 — 120).

**Ptaszycki Stanisław** — O akta Konfederacji Barskiej. (Przegl. Hist., R. 1932-3. T. XXX. Str. 183 — 194).

**Sokolnicki Michał** — Dziennik historyczny i korespondencja polowa gen. Michała Sokolnickiego 1809 r. Wyd. Bronisław Pawłowski. <Pol. Akad. Umiej. Archiwum Komisji Historji Wojskowej. Nr. 2>. Kraków, 1932. Pol. Akad. Umiejętn. — Str. 3 nlb., 135, 1 nlb.

**Świerz-Zaleski Stanisław,** dr. — Przewodnik po jubileuszowej wystawie epoki króla Jana III w Zamku Królewskim na Wawelu od 15 lipca do 30 września 1933 w dwustopięćdziesięciolecie odsieczy wiedeńskiej. Kraków, 1933, Druk. Narodowa. — Str. 47.

**Wojtkowski Andrzej** — Rękopisy Bibljoteki Raczyńskich w Poznaniu Nr. 360 — 499. <Odb. z Katal. Bibl. Raczyńskich 1885 — 1931>. Poznań, 1932, Bibl. Raczyńskich. — Str. C.

**Więckowska Helena** — Zbiory batignolskie i Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie. <Katalog Rkpisów Bibl. Narodowej. 3>. Warszawa, 1933, Druk. Tech. — Str. 232.

**Źródła** — Źródła wojskowe do dziejów Pomorza w czasach Księstwa Warszawskiego. Cz. 1. Zajęcie Pomorza 1806-7 r. Podał Janusz Staszewski. <Tow. Nauk. w Toruniu. Fontes. XXVI>. Toruń. 1933. Tow. Nauk. w Tor. Z zasiłku Fund. Kultury Narod. i Wojsk. Biura Hist. — Str. IX, 1 nlb., 436, 1 nlb.

**Źródła** — Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830 — 1831 r. Wyd. Bronisław Pawłowski, ppłk. Warszawa, Wojsk. Biuro Historyczne. T. II — Od 5.III — 11.V.1831. — Str. 5 nlb., 337, 3 zał.; T. III. — Od 12.V. — 15. VII.1831. — Str. 5 nlb., 373. 3 zał.

## Historja wojskowości.

### Ogólne.

**Artylerja** — Jak dawniej strzelała artylerja. (Wiarus, 1932. Nr. 32).

**Danielski Jan** — Zamek w Rzeszowie. (Ziemia, 1931. Str. 283 — 287).

**Dauhjała Z.** — Arszanski zamak. (Ekskurs u historyju użnikneńja jaho umacawańnju). (Zap. Addz. Human. Nawuk Bełar. Akad., 1930. Kn. 11. Str. 47 — 55).

**Dauhjała Z.** — Barysauski zamak. (Ekskurs u historyju użnikneńja jaho umacawańnju). (Zap. Addz. Human. Nawuk Bełar. Akad., 1930. Kn. 11. Str. 263 — 267).

**Englert Adam W., mjr. żand.** — Geneza i zarys dziejów wojskowej służby bezpieczeństwa w Polsce. (Roczn. Pamiątk. Centrum Wyszk. żand. w Grudziądzu. Str. od 34 — 47 i odb. Grudziądz. 1931. — Str. 14 nlb.).

**Frąś Ludwik, ks. dr.** — Dzieje fortecy toruńskiej. (Ziemia, 1933. Str. 119 — 121).

**Gołogórski Henryk** — Z dziejów celnictwa i ochrony granic w dawnej Polsce. (Czaty, 1933. Nr. 13 — 14).

**Hay Emanuel** — Żółkiew. Przewodnik dla zwiedzających. Rzut oka na dzieje grodu Żółkiewskich i Sobieskich. Żółkiew. 1933. Druk. O. O. Bazyljanów. — Str. 20.

**Hernik Marjan, por.** — Szabla polska. (Przegl. Kawal., 1932. I półr. Str. 57 — 66).

**Korewo Marjan, ppłk. dypl.** — O artylerji polskiej w „Dziejach wojen" T. Korzona. (Przegl. Artyl. 1933. Str. 581 — 590; 712 — 719; 1033 — 1064; 1300 — 1308).

**[Korytowski Karol, kdr.]**—Rozważania na temat: „Kiedy flota wojenna była nam potrzebna". [Nap.] Mora K. (Przegl. Morski. 1932. Nr. 45—46. Str. 2863—2872).

**Krasoń Józef** — Zbąszyński zamek. (Ziemia, 1933. Str. 8 — 13).

**Kryczyński Stanisław** — Materjały do historji pułków tatarskich w Polsce. Podał .... (Roczn. Tatarski, 1932. Str. 279 — 283).

**Kryczyński Leon** — Tatarzy polscy a świat Islamu. (Wschód. 1932. Nr. 1 — 2. Str. 61 — 66).

**Lipiński Wacław** — Kilka uwag nad dziejami wojskowości polskiej od w. XVI. <Z dziejów dawnych i najnowszych>. Warszawa, [1933]. Anted. 1934. Wojsk. Inst. Nauk.-Wyd. — Str. od 1—27.

**Marynarka** — Polska marynarka wojenna. <Zarys historyczny>. (Przegl. Morski. 1932. Nr. 47—48. Str. 3079—3082).

**Niwiński M.** — Kościół zamkowy w Stróży. (Ziemia, 1931. Str. 277 — 78).

**Nowak Edmund, ks. mgr.** — Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce 968—1831. Słowem wstępnem opatrzył ks. bisk. dr. Wł. Bandurski. Warszawa. 1932. Wojsk. Inst. Nauk. Wyd. — Str. XV, 1 nlb., 240, 1 nlb., 14 ilustracyj.

**Olchowski A.** — Zarys historyczny rozwoju piechoty w Polsce. (Podchorążak, 1933. luty).

**Piotrowski Józef** — Arsenał królewski we Lwowie. Odnowienie i rekonstrukcja. (Ochrona zabytków sztuki. R. 1930/31. Nr. 1—4 i odb. Kraków. 1931. Str. od 144—154).

**Pohorecki Feliks, dr.** — O dawnych strzelnicach i pieczęci bractwa strzeleckiego w Poznaniu. (Kron. Poznania, 1932. Str. 404—413).

**Szuperski Stanisław Marjan** — Żółkiew i jej zabytki historyczne. W 250-lecie odsieczy Wiednia przez króla Jana III Sobieskiego. Żółkiew. 1933. nakł. autora. — Str. 36.

**Tradizioni** — Le tradizioni dell'Esercito Polacco. (Forze Arm., 1931, 10 Novembre).

**Woliński Stefan** — Urzędy hetmańskie w świetle ustawodawstwa polskiego. (Przegl. Hist. Wojsk., 1933. T. VI. Str. 61—80).

**Zakrzewski Zdzisław, ks.** — Z dziejów Wolsztyna i okolicy. Leszno. 1932. — Str. 140.

**Zembrzuski L., płk.** — Z dziejów ubioru lekarzy wojskowych. (Pol. Zbrojna. 1933 Nr. 216).

## Wieki średnie.

**Hembicki Jachyja** — Da pytańnja ab socyjalna-ekonomicznym stane bełaruskich Tatar u sjarednjawecza. (Bełaruskaja Akad. Nawuk. Zapiski addzełu humanitarnych nawuk. Kn. 8. Pracy klasy historji. T. III. Mensk. 1929. Str. 53—64).

**Kozierowski Stanisław, ks.** — Studja nad pierwotnem rozsiedleniem rycerstwa wielkopolskiego. XII. Ród Korabitów. Łomża. 1933, skł. Księg. Uniw. Jachowskiego w Poznaniu. — Str. 66. 2 nlb.

**Łakomy Ludwik, dr.** — Sztuka wojenna u pierwotnych Słowian. Warszawa. 1933. Gł. Księg. Wojsk. — Str. 64.

**Szyszko-Bohusz Adolf, prof. dr.** — Wawel średniowieczny. (Roczn. Krakowski. 1932. T. XXIII. Str. 17—46).

## Wiek XVI — XVII.

**Anthiaume A., abbé** — Le Dieppois Guillaume Le Vasseur, Sieur de Beauplan, ingenieur du roi au XVI-e siècle. (Bull. de la Section de Géographie. 1926. T. XLI).

**Badecki Karol, dr.** — Leonard Herle, ludwisarz i jego lwowskie działa 1544—1572. Studjum archiwalno-muzealne. Z 10 ilustr. w tekście. Lwów, 1932, Zakł. Narod. im. Ossolińskich. — Str. 4 nlb.,

**Bodniak Stanisław** — Hetman Florjan Zebrzydowski o porządku żołnierskim. Podał ..... (Przegl. Hist. Wojsk., 1931. T. IV. Str. 295—303).

**Bodniak Stanisław** — Komisja morska Zygmunta Augusta. (Roczn. Gdański. 1930/31. T. IV—V. Str. 44—66) i odb. Gdańsk, 1931. — Str. 25.

**Bodniak Stanisław,** dr. — Nobilitacja kapitanów straży morskiej na Sejmie Unji. (Roczn. Gdański. 1932. T. VI. Str. 76—81).

**Bodniak Stanisław** — Pierwsi strażnicy morza. (Księga Pamiątkowa ku czci prof. dr. Wacława Sobieskiego. T. I. Kraków, 1932).

**Buczek Karol,** dr. — Kartografja polska w czasach Stefana Batorego. (Wiadom. Służby Geogr.. 1933. Nr. 2. Str. 69—121, 1 portr., 12 map).

**Buczek Karol,** dr. — Ze studjów nad mapami Beauplana. (Wiadom. Służby Geogr., 1933. Nr. 1. Str. 20—53, 3 mapy).

**Chowaniec Cz.** — Szkoły w twierdzy Stanisławowskiej 1669 — 1773. (Ks. Pamiątk. I Gimn. Państw. im. M. Romanowskiego w Stanisławowie i odb. Stanisławów, 1929. — Str. 19).

**Dziadulewicz St.** — Kwit Temruka Onychowa Szymkowicza kniazia petyhorskiego z 1575 r. (Roczn. Tatarski. 1932. Str. 222—223).

**Hruszewśkyj O.** — Do istoriji storoży w zamkach XVI w. (Ist. Heohr. Zbirnyk. 1931. T. IV. Str. 1—7).

**Jacyk R.** — Analiza mapy Ukrainy Beauplana. (Przegl. Kartogr., 1931. Nr. 33 i przedr. Lwów — Warszawa, 1931. „Książn.-Atlas" Str. 27).

**Kukiel Marjan** — Ze studjów nad wojskiem Sobieskiego. (Sprawozd. Pol. Akad. Umiej., 1930. Nr. I. Str. 4—5).

**Macurek Josef** — Cechove v polskem vojsku v Podnestri v letech 1531 — 1538. (Casopis Matice Moravske 1931 i odb. — Str. 16).

**Mościcki H.** — Prawy rycerz. (Pol. Zbrojna, 1932. Nr. 297).

**Musioł L.** — O „hołomkach" i „wybrańcach" w Pszczyńskiem. (Zaranie Śląskie. 1930. T. 6. Str. 73—75).

**Nowakowski Stanisław** — Okopy Św. Trójcy. <Zabytki na pograniczu>. (Wiarus, 1933. Nr. 33).

**Okynszewycz L.** — Centralni ustanowy Ukrainy - Hetmańszczyny. w XVII — XVIII w. (Dzwony. R. I. 1931).

**Olanczyn D.** — Uczast' i rola nimećkoho wijska w wijnach Polszczi z Kozakamy. (Postup. 1930. Nr. 6—10).

**Slusarenko T.** — Polśkyj pyśmennik XVII st. Symon Starowolśkyj pro zaporożske wijsko. (Nauk. Juwył. Zbirnyk Ukr. Uniw. w Prazi. 1930. T. II. Str. 105—23 i odb.).

**Stopa Franciszek** — Pisarz o dwu obliczach (Andrzej Maksymiljan Fredro). (Przegl. Współcz.. 1931. T. XXXIX. Str. 399—413).

**Tuhan-Baranowski Stefan**—Skąd powstała nazwa Lipków. (Wschód, 1932. Nr. 3—4. Str. 96—98).

**Witanowski-Rawita Michał** — Tatarzyn Temruk-Szymkowicz Petyhorski indygeną polskim. (Roczn. Tatarski, 1932. Str. 180—183).

## Wiek XVIII.

**Brink Elizabeth Camille** — Kościuszko — the Patriot forefather of american artillery. (Field Art. Jour., 1932. May — June).

**Dzięciołowski Włodzimierz** — Przysposobienie wojskowe w Polsce w końcu XVIII wieku. (Peowiak, 1933, Nr. 1).

**Giergielewicz Jan,** kpt. dr. — Zarys historji korpusów inżynierów w epoce Stanisława Augusta. Warszawa, 1933. Wojsk. Inst. Nauk. Wyd. — Str. X, 1 nlb., 212, 15 ilustr.

**Hniłko Antoni** — Inwentarz cekauzu Kamienieckiego z r. 1789. Podał ... (Przegl. Hist. Wojsk., 1932. T. V. Str. 104—118).

**Ł[oza] St[anisław]** — Początki orderu „Virtuti Militari". (Polska Zbrojna, 1933. Nr. 214).

**Pawłowski Bronisław**, ppłk. — Manewry pod Gołębiem w r. 1791. Podał .... (Przegl. Hist. Wojsk., 1931. T. IV. Str. 329—344).

**Piwarski Kazimierz** — Votum hetmana Hieronima Lubomirskiego na sejmie lubelskim w 1703 r. Podał .... (Przegl. Hist. Wojsk., 1933. T. VI. Str. 108—117).

Okres porozbiorowy.

**Adamus Jan.** kpt. — Przegląd źródeł polskiego prawa wojskowego obowiązującego za czasów Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego i powstania listopadowego. (Wojsk. Przegl. Prawniczy, 1931. Str. 254—273).

**Adamus Jan**, kpt. dr. — Przegląd źródeł powstańczego prawa wojskowego. (Wojsk. Przegl. Prawn., 1932. Str. 20—37).

**Andruszewski Józef**, mjr. — Gwardja Narodowa Miejska w Łodzi. Rok 1809—1815. (Roczn. Łódzki, 1931. — Str. 223—241).

**Armée** — L'armée polonaise. 1807—1932. <Le Passepoil. Bulletin periodique illustré de la Société d'étude des uniformes. Nr. 3>. Troyes, 1932, Impr. J. L. Paton. Str. 24, 5 tabl. ilustr.

**Białokur Franciszek** — Chorobowość, epidemje i warunki atmosferyczne w powstaniu styczniowem 1863 i 1864 roku. (Lekarz Wojsk. 1931. T. XVIII. Str. 559—565) i odb. Warszawa, 1931, „Lekarz Wojsk.". — Str. 9.

**Białokur Franciszek**, gen. — Lekarze i medycy uczestnicy powstania styczniowego 1863—1864 roku i ich życiorysy. (Lekarz Wojsk. 1932. T. XIX. Str. 89—92; 211—218; 336—339; 375—380; 518—522; 663—668. T. XX. Str. 42—45; 174—177; 237—240; 395—398; 461—464; 609—613; 857—862; 1933. T. XXI. Str. 238—240; 426—429).

**Borowski A.** — Organizacja warszawskiej policji narodowej wykonawczej 1863—4 (Gaz. Adm i Pol. Państw., 1931. T. XIII).

**Eile Henryk**, płk. — Intendentura w 1863 roku. (Przegl. Intend., 1933. I półr. Str. 226—271).

**Georgescu E.** — Sur un projet d'organisation militaire et politique de la Dobrogea en 1855 par Mehmed Sadyk-Pacha. (Michel C. Czajkowski. (Wyd. .....). (Rev. Hist. de Sud-Est Eur., 1931. T. VIII. Str. 161—169).

**Jachimowski T.**, ks. dr. — Duszpasterstwo wojskowe armji Królestwa Polskiego. (Kwart.... Katol. Duszpasterstwa Wojsk. w Polsce. 1931. Nr. 1).

**Livre** — Livre d'or de la Legion Etrangère 1831—1931. (Centenaire de la Legion Etrangère). Paris, 1931, Impr. Frazier-Soye. — Str. 368, 2 nlb., 54 tabl. ilustr.

**Projekt** — Projekt generała Malleta. Próby organizacji wyższego szkolnictwa wojskowego w pierwszych latach Królestwa Polskiego. [Nap.] R. G. (Pol. Zbrojna, 1932. Nr. 244).

**Próchnik Adam** — Żandarmerja na ziemiach Królestwa Polskiego. (Archeion. 1932. T. X. Str. 12—38).

**Staszewski Janusz** — Poznańska Gwardja Narodowa. (Kron. Poznania. 1931. Str. 1—15; 107—123; 230—242 i nadb. Poznań, 1931. Wyd. Magistratu m. Pozn. — Str. od 389—402.

## Historja wojen.

### Okres Polski niepodległej.

#### Wieki średnie.

**Brüchmuller W.** — Heinrich v. Plauen. Ein Vorkämpfer des deutschen Ostens. (Heil. Ostmark, 1929. Str. 152—8 oraz Vogtländ. Jahrb. 1930. Bd. 8. Str. 25 i n.).

**Dąbrowski J.** — La Pologne et l'expédition de Varna. 1444. (Rev. d. Etudes Slaves, 1930. T. X. Str. 57—75).

**Górka Olgierd** — Białogród i Kilja a wyprawa r. 1497. <Odb. ze Sprawozdań z posiedzeń Tow. Nauk. Warsz. XXV. 1932. Wyd. II>. Warszawa, 1932. — Str. 22.

**Górka Olgierd** — Kronika czasów Stefana Wielkiego Mołdawskiego. (1457 — 1499). Opracował i wydał. Kraków, 1931, Pol. Akad. Umiejętn. — Str. 118.

**Górski Karol, dr.** — Pierwotny Gdańsk i dzieje jego zagłady. (Roczn. Gdański. 1932. Str. 51—75).

**Górski Karol, dr.** — Pomorze w dobie wojny trzynastoletniej. <Prace Kom. Hist. Pozn. Tow. Przyj. Nauk. T. VII>. Poznań, 1932, Pozn. Tow. Przyj. Nauk.— Str. 2 nlb., 308, 1 mapa.

**Jan z Wiślicy** — Wojna pruska. Tłum. i wstępem zaopatrzył Jan Smereka. <Zbiór pisarzy polsko-łacińskich. T. I>. Lwów, 1932. nakł. „Filomaty".—Str. 115.

**Koczy Leon** — Jomsborg. (Kwart. Hist., 1932. Str. 277—320).

**Koczy Leon** — Polska a Skandynawja za pierwszych Piastów. (Sprawozd. Pozn. Tow. Przyj. Nauk. 1931. T. V. Str. 56—60 i odb. Poznań, 1932 — Str. 5).

**Koneczny Feliks** — Sprawa księcia Geldrji 1389 r. (Ateneum Wil. 1930. Str. 21—58).

**Larsen S.** — Jomsborg. dens bellingehed og historie. (Aarboger for Nord. Olkyndighed o Hist. 1927/8. T. 17—18).

**Maschke E.** — Heinrich von Plauen. (Ostdeut. Monatshefte. Jhrg. 10. 1929—30. Str. 302—6).

**Papée Fryderyk** — Zagadnienie Olbrachtowej wyprawy z r. 1497. (Kwart. Hist., 1933. Str. 17—30).

**Schmid H. F.** — Boleslaus der Tapfere. Menschen, die Geschichte machten. Wien, 1931. — Str. 14—19.

**Stachoń Bolesław** — Polityka Polski wobec Turcji i akcji antytureckiej w wieku XV do utraty Kilji i Białogrodu. <Archiw. Tow. Nauk. we Lwowie. Dz. II. T. VII. Zesz. 2>. Lwów, 1930. — Str. 199.

**Wachowski Kazimierz** — Norwegowie na Pomorzu za Mieszka I. (Kwart. Hist., 1931. Str. 181—210).

**Widajewicz Józef** — Najdawniejszy Piastowski podbój Pomorza. (Slavia Occid., 1931. T. X. Str. 13—117 i odb. Str. od 13—117).

**Widajewicz Józef** — Słowianie zachodni na Bałtyku. <Wydawn Inst. Bałtyckiego>. Toruń. 1933, skł. gł. Kasa im. Mianowskiego. — Str. 34.

**Widajewicz Józef** — Wichman. Poznań, 1933, Pozn. Tow. Przyj. Nauk. — Str. 1 nlb., 116.

**Wiskowatyj K.** — Istoriczeskij elemient w staroczeszskoj piesnie o bitwie pod Warnoj 1444 (Slavia Occid., 1931. T. X. Str. 754—68).

**Zajączkowski Stanisław** — Bitwa pod Płowcami. W sześćsetną rocznicę. (Strażn. Zachodnia. 1931. Nr. 4. i odb.).

**Zajączkowski Stanisław** — Witold Wielki Książe Litewski. (Ateneum Wil. 1930, T. VII. Str. 455—58 i odb. Wilno. 1931. — Str. 14).

**Zakrzewski St.** — Boleslaus der Kühne und Grosse. Auszug aus dem

poln. Buche von Alfred Lattermann. (Deutsche Wissenschaftl. Zeitschr. f. Polen, 1931. Heft. 23. Str. 91—139 i nadb.).

**Żdan Michał** — Stosunki litewsko-tatarskie za czasów Witolda, W. Ks. Litwy. (Ateneum Wil., 1930. Str. 529—601).

## Wiek XVI—XVII.

**Akinszewicz Ł.** — Kazacka sjalanskija wojny na Bełarusi u XVII st. u charaktarystycy akad. M. Hruszeuskaha. (Saw. Kraina, 1931. Nr. 5. Str. 22—7).

**Andrusiak M.** — Do istorii prawobicznych kozakiw. 1689 — 90. (Zap. Tow. Szewcz., 1930. T. 100. Str. 251—74 i odb.).

**Andrzejewski Zygmunt, mjr. dypl.** — Stefan Chmielecki. Wspomnienie o świetnym dowódcy w 303 rocznicę jego śmierci. (Pol. Zbrojna, 1933. Nr. 309).

**Balck, Rtm.** — Zum 250 Jahrestage der Belagerung Wiens durch die Türken. (12 September 1683). (Deutsche Wehr, 1933. Nr. 34).

**Baumfeld Gustaw, kpt. w st. sp.** — List generała Marcina Kątskiego do króla Jana III. (Przyczynek do hist. artylerji polskiej w w. XVII). (Przegl. Artyl., 1933. Str. 1214—1216).

**Baumfeld Gustaw, kpt. w st. sp.** — Udział artylerji polskiej w odsieczy wiedeńskiej. (Przegl. Artyl., 1933. Str. 880—900; 979—994).

**Bełcikowska Alicja** — Król Jan Sobieski i odsiecz Wiednia. W 250-ą rocznicę wielkiego zwycięstwa. (1683 — 1933). Warszawa, 1933, Skł. gł. Gł. Księg. Wojskowa. — Str. 301, 32 tabl., 1 nlb.

**Bezuszko W.** — Chmelnyczczyna w korespondencji Dżona Serlowa. (Litop. Czerw. Kałyny, 1931. Nr. 2—3).

**Bodniak Stanisław** — Z wyprawy radoszkowickiej na Moskwę w r. 1567—8. (Ateneum Wil., 1930. Str. 799—808 i odb. Wilno, 1931, Zakł. Graf. „Znicz". — Str. 12).

**Bodniak Stanisław** — Zawiązek floty i obrona wybrzeża w wojnie Zygmunta III z Karolem IX. (Pam. Bibl. Kórn., 1930. Nr. 2. Str. 1—25 i odb.).

**Bogatyński Władysław** — W czterechsetlecie bitwy obertyńskiej. (Przegl. Współcz., 1931. T. XXXIX. Str. 263 — 273. [też] Kraków, 1931, Gebethner. — Str. 14, 1 plansza.

**Bytwa** — Bytwa pid Zborowom 1649. (Litop. Czerw. Kałyny. 1931. Nr. 10).

**Chowaniec Czesław** — Materjały do wyprawy Sobieskiego do Mołdawji. Podał .... (Przegl. Hist. Wojsk., 1931. T. IV. Str. 305—329).

**Chrząszcz J. E.** — Żółte Wody. (Sprawozd. Gimn. w Jaworowie. XI. za r. 1929—30).

**Costin Miron** — Istorie in versuri polone despre Moldova si Tara Romaneasca (1684). Ed. si trad. de P. P. Panaitescu. (Memor. Sect. Istor. Acad. Rom. 1929. ser. 3. T. X. Str. 365—496 i odb.).

**Czołowski A.** — Katastrofa Rohatyna. 1509. (Kron. Pow. Rohat., 1930. T. IV. Str. 1—15).

**Dąbrowski Otton** — Udział kawalerji polskiej w wyprawie wiedeńskiej (w 250-letnią rocznicę). (Przegl. Kawal., 1933. II półr. Str. 339—350. 1 portr., 1 szkic).

**Fedenko P.** — Z dyplom. dijatilnosti Danyła Hreka. (Pryczynok do znosyn B. Chmelnyckoho zi Szwedamy). (Praci Ukr. Pedagog. Inst. w Prazi. 1929. T. I. Str. 441—68).

**Filar Władysław, dr.** — Jan III zbawcą Wiednia. Lwów, 1933, Obvw. Komitet Obchodu. — Str. 36, 1 nlb., 1 tabl.

**Forst Battaglia Otto** — Johann Sobieski. Poznań, 1933, Verl. d.

Nationalen Inst. f. katolische Aktion in Polen. — Str. 31, 1 tabl.

**Frąś Ludwik,** ks. — Bitwa pod Zborowem w r. 1649. (Kwart. Hist. 1932. Str. 344 — 370 i oddz. Lwów, 1932. — Str. 29).

**Frąś Ludwik,** ks. — Obrona Zbaraża w r. 1649. Kraków, 1932. Druk. J. Gablankowskiego. — Str. VIII, 71, 1 nlb., 1 szkic.

**Herasymczuk W.** — Do pytannja pro stati B. Chmelnyćkoho. (Zap. Tow. Szewcz. 1930. Str. 213 — 35 i odb.).

**Herbst Stanisław** — Kampanja letnia 1601. (Przegl. Hist. Wojsk., 1931. T. IV. Str. 199 — 234 i odb.).

**Hniłko Antoni** — Przygotowanie artylerji koronnej na wyprawę wiedeńską w 1683 r. (Przegl. Hist. Wojsk., 1933. T. VI. Str. 104 — 107).

**Hołd** — W hołdzie Janowi III Sobieskiemu w 250-letnią rocznicę zwycięstwa nad Turkami pod Wiedniem. („Przegl. Oświat., 1933. Nr. 4 i odb. Poznań. 1933. — Str. 11).

**Hruszewskyj M.** — Z prywodu łystuwannja B. Chmelnyćkoho z Otomańskoju Portoju. (Ukrajina, 1930. Kn. 42. Str. 3 — 7).

**Hubert Witold,** kpt mar. — Arciszewski w Brazylji. (1630 — 1639). (Przegl. Morski, 1932. Nr. 45 — 46. Str. 2887 — 2899).

**Jakowliw A.** — Dohowir hetmana B. Chmelnyćkoho z Moskwoju. 1654. (Jubil. Zbirnyk na poszanu D. Bahalija, 1927. Str. 580 — 615).

**Jezierski Edmund** — Jan III Sobieski. Opracował .... Warszawa, 1933, Inst. Propagandy Państw.-twórczej. — Str. 223, 2 nlb., 8 tabl.

**Jezierski Edmund** — Stefan Batory. (Powieść historyczna). Warszawa. 1934 [anted. 1933], wyd. Stan. Cukrowski. — Str. 311, tabl. 16.

**Kampf** — Aus dem Kampf um den deutschen Ostraum. Der Entsatz von Wien 1683 — eine gesamtdeutsche Tat. (Mil. Wochenbl., 11 September 1933).

**Karwasińska Jadwiga** — Echo odsieczy wiedeńskiej w stolicach Europy. (Pol. Zbrojna, 1933. Nr. 349).

**Krypjakiewycz Iwan** — Studiji nad derżawoju Bohdana Chmelnyćkoho. (Zap. Nauk. Tow. im. Szewczenka, 1931. Str. 111—150).

**Kubala Ludwik** — Oblężenie Zbaraża i pokój pod Zborowem. Wyd. III. <Bbl. Uniw. Lud. 122>. Warszawa. 1930, Gebethner i Wolff. — Str. 83.

**Kukiel Marjan** — Polski wysiłek zbrojny roku 1683. (Kwart. Hist., 1933. Str. 161 — 181).

**Laskowski Otton,** mjr. — Jan III Sobieski. Z 10 ilustr. Lwów, 1933, nakł. Macierzy Polskiej. — Str. XVIII, 341. 2 nlb., 10 ilustr.

**Laskowski Otton,** mjr — Młodość wojskowa Jana Sobieskiego. Wyd. 3-cie. Warszawa, 1933. Wyd. Komit. Obchodu 250-lecia zwycięstwa pod Wiedniem. — Str. 47, 1 nlb., 1 tabl.

**Laskowski Otton,** mjr. — Wyprawa wiedeńska. (Przegl. Hist. Wojsk. 1933. T. VI. Str. 9 — 37, 3 szkice).

**Latacz Eugenjusz,** mgr. — Ugoda zborowska a plany tureckie Jana Kazimierza. Kraków, 1933. — Str. 12.

**Lepszy Kazimierz,** dr. — Stefan Batory a Gdańsk. (Roczn. Gdański, 1932. Str. 82 — 136).

**Lipiński Wacław,** mjr. — Działania wojenne polsko - rosyjskie pod Smoleńskiem od października 1632 do września 1633 r. (Przegl. Hist. Wojsk. 1932. T. V. Str. 165 — 206. 2 oddz. szkice).

**Lipiński Wacław,** mjr. — Kartki ze starych djatjuszy. (Pol. Zbrojna, 1932. Nr. 248 — 251).

**Lipiński Wacław,** mjr. — Początek działań rosyjskich w wojnie smoleńskiej. (1632 — 1634). (Przegl. Hist. Wojsk., 1932 T. V. Str. 29 — 61).

**Lipiński Wacław,** mjr. — Stosunki polsko-rosyjskie w przededniu wojny smoleńskiej 1632 — 1634 i obustronne przygotowania wojskowe. (Przegl. Hist. Wojsk. 1931. T. IV. Str. 235 — 271 [toż] w książce: Z dziejów dawnych i najnowszych. Warszawa, 1934. [1933]. Wojsk. Inst. Nauk.-Wyd.

**Lorenz Reinhold,** Dr. Doz. — Türkenjahr 1683. Das Reich im Kampf um d. Ostraum. Wien, 1933, Braumüller. — Str. XII. 272, 16 ilustr.

**Marwicki Edward** — Jan Chryzostom Pasek. Pamiętniki. Ocena, znaczenie, dokładna treść: <Książn. Krytyk Literackich. Nr. 39>. Łódź, [1932], nakł. A. F. Mittlera. — Str. 56.

**Morton J. B.** — Sobieski. roi de Pologne. 1629 — 1696. <Bibl. Historique>. Paris, 1933, Payot. — Str. 296, 2 nlb.

**Mościcki Henryk** — Bitwa pod Beresteczkiem. (Pol. Zbrojna, 1933. Nr. 179).

**Mościcki Henryk** — Hetman Jan Tarnowski. (Pol. Zbrojna, 1933. Nr. 136).

**Mościcki Henryk** — Stefan Batory. (Pol. Zbrojna, 1933, Nr. 257 — 265).

**Mościcki Henryk** — Stefan Batory. Warszawa, 1933, Komitet Obchodu 400-lecia. — Str. 40.

**Musiał T.** — Jak piechota polska zdobyła okręt szwedzki admiralski. (Żołnierz Pol., 1931. Nr. 42).

**Nariżnyj S.** — Hetmanstwo Iwana Wyhowśkoho. (Praci Ukr. Pedagog. Inst. w Prazi 1929. T. I. Str. 159 — 87).

**Necati Salim,** Mjr. — Die zweite Belagerung Wiens im Jahre 1683. (Mil. Wissensch. Mitteilungen. 1933. Nr. 9).

**Odsiecz** — Odsiecz wiedeńska w pieśni ludowej. (Pol. Zbrojna, 1933. Nr. 277).

**Odsiecz** — Odsiecz Wiednia. [Warszawa, 1933], Komitet Obchodu 250-lecia Odsieczy Wiednia w Warsz. — Str. 8.

**Pajewski Janusz** — Stosunki polsko-węgierskie i niebezpieczeństwo tureckie w latach 1516 — 1526. (Rozpr. Hist. T-wa Nauk. Warsz. T. IX. Zesz. 1. Warszawa, 1930. — Str. 58.

**Petrowśkyj M.** — Do biohrafiji Iwana Bohuna. (Zap. Niżyn. Inst. Nar. Oswity. 1930. Kn. 10. Str. 47 — 48).

**Pieniążek-Odrowąż Jerzy** — Rycerstwo polskie w wyprawie wiedeńskiej pod wodzą króla Jana III Sobieskiego w r. 1683. Zebrał i opracował .... Warszawa, 1933, Komit. Obchodu 250-lecia Odsieczy Wiednia. — Str. 30, 2 nlb., 4 ilustr.

**Piwarski Kazimierz** — Między Francją a Austrją. Z dziejów polityki Jana III Sobieskiego w latach 1687 — 1690. Kraków, 1933, Pol. Akad. Umiejętn. — Str. 2 nlb., 163, 1 nlb.

**Pomykaj Stanisław** — Wielkopolska wobec odsieczy wiedeńskiej w roku 1683. B. m., 1933, Druk. Średzka. — Str. 18.

**Rypka J.** — Další příspevek ke korespondenci Vysoké Porty s B. Chmelnićkym. [Wyd.]. (Casop. Nar. Musea. 1931. T. 105. Str. 209 — 31).

**Rypka J.** — Weitere Beiträge zur Korrespondenz der Hohen Pforte mit B. Chmelnyćkyj. (Archiw Orient., 1930. T. II. Str. 262 — 83).

**Sepp H.** — Rootsi — Poola soda Liivimaal 1600 a ja 1601 a alui. [Wojna szwedzko-polska w Inflantach r. 1600 i pocz. 1601]. Tartu, 1932. — Str. 35.

**Smolarski Mieczysław** — Wiosna w Polsce przed trzystu laty. (Pol. Zbrojna, 1933. Nr. 139 — 143).

**Sobieski Wacław** — Na mostach Warszawy. (Kwart. Hist., 1931. Str. 211 — 234).

**Sobieski Wacław** — Syn ziemi siedmiogrodzkiej. <Odczyt wygł. . . 17.IV.1933>. Kraków, 1933, Pol. Akad. Umiejęt.—Str. 2 nlb., 30.

**Strzelecki Adam** — Udział szlachty ziemi Chełmskiej w rokoszu Zebrzydowskiego. (Księga Pamiątkowa ku czci prof. dr. Wacława Sobieskiego. T. I. Kraków. 1932).

**Swobodzianka Marja** — Sobieski pod Wiedniem. <Bibl. Szkoły Powszechnej. Nr. 36>. Lwów, 1933, Państw. Wydawn. Książek Szkolnych. — Str. 33.

**Szajnocha Karol** — Mściciel. Z opowiadań o królu Janie III. Z 3 ilustr. wyd. skrócone. Oprac. Kazimierz Tyszkowski. <Bibl. Macierzy Polskiej>. Lwów. 1933, Macierz Polska. — Str. 48.

**Szlaki** — Szlakami Sobieskiego przez Podole. Tarnopol, [1933], Wojew. Komit. Obchodu Roku Sobieskiego. — Str. 29.

**Śląsk** — Śląsk Sobieskiemu. W 250 rocznicę przemarszu rycerstwa polskiego przez ziemię Piastowską na odsiecz Wiednia. W. Piekary, 1933. Śląski Komit. Obchodowy. — Str. 63.

**Śliwiński Artur** — Odsiecz wiedeńska. Warszawa, 1933, Komitet Obchodu 250-lecia zwycięstwa pod Wiedniem. — Str. 71, 1 nlb., 10 tabl., 1 mapka.

**Tomkiewicz Władysław** — Jeremi Wiśniowiecki. (1612 — 1651). <Rozprawy Hist. Tow. Nauk. Warsz. T. 12>. Warszawa. 1933. Tow. Nauk. Warsz. — Str. XVI, 406. 2 tabl., 2 mapy.

**Tomkiewicz Władysław** — Powstanie kozackie. 1630. (Przegl. Powsz., 1930. T. 187. Str. 104 — 28).

**Tyszkowski Kazimierz** — Aleksander Lisowski i jego zagony na Moskwę. (Przegl. Hist. Wojsk., 1932. T. V. Str. 1 — 28).

**Tyszkowski Kazimierz** — Materjały do życiorysu Aleksandra Lisowskiego. Podał .... (Przegl. Hist. Wojsk., 1932. T. V. Str. 101 — 104).

**Tyszkowski Kazimierz** — Stefan Batory. Z 4 ilustr. <Bibl. Macierzy Pol.>. Lwów, 1933, Macierz Polska. Skł. gł. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. — Str. 102, 2 nlb.

**Tyszkowski Kazimierz** — Wojna o Smoleńsk. 1613 — 1615. Lwów. 1932 Tow. Nauk. — Str. 1 nlb., 176.

**Wieniawa - Długoszowski Bolesław**, gen. dr. — O wyprawie wiedeńskiej. Z prelekcji na akademji w Krakowie. (Pol. Zbrojna, 1933. Nr. 278).

**Witanowski Rawita Michał** — Rodowód obrońcy Olsztyna. (Miesięcznik Heraldyczny, 1930. Str. 81 — 84).

**Woliński Janusz** — Bitwa pod Lwowem 1675 r. (Przegl. Hist. Wojsk., 1932. T. V. Str. 207 — 222).

**Woliński Janusz** — Djarjusz zajęcia Strzyhonia w 1683. Podał .... (Przegl. Hist. Wojsk., 1933. T. VI. Str. 101 — 104).

**Woliński Janusz** — Jan III Sobieski. (Przegl. Hist. Wojsk., 1933. T. VI. Str. 1 — 8).

**Woliński Janusz** — Parkany (7 i 9 października 1683 r.). (Przegl. Hist. Wojsk., 1933. T. VI. Str. 39 — 60, 1 ilustr., 2 szkice).

**Woliński Janusz** — Przyczynki źródłowe do kampanji 1674 r. Podał ..... (Przegl. Hist. Wojsk., 1933. T. VI. Str. 81 — 100).

**Woliński Janusz** — Sobiesciana z 1675 r. Podał .... (Przegl. Histor. Wojsk., 1932. T. V. Str. 223 — 242).

**Ziembicki Witold** — Zdrowie i niezdrowie Jana Sobieskiego. Studjum hist. lekarskie. (Archiw. Hist. i Filoz. Med., 1930. T. X. Str. 193 — 225; 1931. T. XI. Str. 26 — 46 i odb. Poznań, 1931-2).

## Wiek XVIII.

**Borszczak I.** — Mazepa ludyna i istorycznyj dijacz. (Zap. Nauk. Tow. Szewcz., 1933. Str. 1 — 33).

**Borszczak I.** — Wełykyj mazepynec Hryhor Orłyk. gen. por. Ludowyka XV. Z newidomych dokumentiw. (Francija i Ukraina. Studji pro franko-ukraiński wzajemyny w mynułomu. Kn. IV). Lwów. 1932. „Czerwona Kałyna". — Str. X. 198, 7 ilustr.

**Borschak Elie et Martel René** — Vie de Mazepa. (Rev. de Paris, 1930. T. V i oddz. Paris, 1931. Calmann-Levy. — Str. 186).

**Cugnac de, gen.** — Plêlo w Gdańsku. (Pol. Zbrojna, 1932. Nr. 193).

**Doroszenko D.** — Hetman Mazepa. Sein Leben und Wirken. (Zeitschr. f. Osteuropäische Geschichte. 1932. Bd. VII. H. 1. Str. 51 — 73).

**Gembarzewski Miłosz** — Polskie boje na polskiem Pomorzu. (Morze, 1933. Nr. 8 — 9).

**Goldszmidt R.** — Żydzi a powstanie Kościuszki. (Roczn. Żyd. Akad. Koła Kowlan. 1931, T. I. Nr. 1).

**Górny Antoni i Piwarski Kazimierz** — Kraków w czasie drugiego najazdu Szwedów na Polskę. 1702 — 1709. <Bibl. Krakowska, Nr. 77>. Kraków, 1932, Tow. Miłośn. Hist. i Zab. Hist. — Str. 85, 1 nlb., 2 tabl.

**Haiman Mieczysław** — Polacy w walce o niepodległość Ameryki. Szkice historyczne. Chicago, 1931. Pol. Katol. Sp. Wydawn. — Str. 339, 3 nlb.

**Haiman Mieczysław** — Poland and the American Revolutionary War. Chicago. 1932, Polish Roman Catolic Union of America. — Str. XI. 2 nlb., 208.

**Kościuszko** — T. Kościuszko. — C. Pulaski populorum libertatis milites. Paris. 1931. — Str. 25, 1 nlb., 2 plansze.

**Kryczyński Stanisław** — Generał Józef Bielak. (1741 — 1794). (Roczn. Tatarski, 1932. Str. 49 — 94 i odb. Wilno. 1932. — Str. 2 nlb., 47. 3 nlb.).

**Łopaciński Euzebjusz** — Bitwa pod Słonimem. Kartki z dziejów konfederacji barskiej. (Kurjer Wil., 1929. Nr. 238).

**Mączński Włodzimierz** — Przyczynki do życiorysu Jana Kilińskiego. (Roczn. Historyczne, 1932. Str. 202 — 205).

**Pawłowski Bronisław** — Służba wojskowa Tadeusza Kościuszki w latach 1790 — 1791. (Kwart. Hist., 1932. Str. 36 — 73 i oddz. Lwów, 1932. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. — Str. 40).

**Raczyński W.** — O Wojciechu Bartosie Głowackim. (Pam. Koła Kielczan, 1929. Str. 50 — 57).

**Schwarz P.** — Die Neumark und die polnische Volkserhebung i. J. 1794. (Die Neumark, 1931. Hft. 5 — 7. Str. 17 — 28).

**Skałkowski A. M.** — Antoni Trębicki i jego pamiętnik o insurekcji r. 1794. (Kwart. Hist., 1931. Str. 267 — 328 i oddz. <Życiorysy zasłużonych Polaków w. XVIII i XIX>. Lwów, 1931, Zakł. Narod. im. Ossolińskich — Str. 2 nlb., 65).

**Skałkowski A. M.** — Maciejowice — Waterloo. (Kwart. Hist., 1930. Str. 92 — 93).

**Wojtkowski A.** — Kazimierz Pułaski pod Poznaniem. (Kron. Poznania. 1931. Str. 389 — 402 i odb. Poznań, 1931, wyd. Magistratu. — Str. od 389 — 402).

**Wolański Adam** — Księga raportów dziennych garnizonu warszawskiego od 14 czerwca do 3 listopada 1794 r. Wydał .... Warszawa. 1932. Wojsk. Biuro Hist.— Str. VIII, 148.

**[Zieliński Stanisław]** — Tomasz Stanisław Wolski, admirał floty papieskiej. [Nap.] St. Z. (Pol. Zbrojna. 1933. Nr. 197).

## Okres porozbiorowy.

### Ogólne.

**Balás György Báro** — Bem József. 1794—1850. Egy hadveleti vazlattal öt daral arckeppel es a Marosvasarhelyi Beruszobor kepevel. Budapest, 1927. Kir Magy Egyet. — Str. 39, 1 ilustr.

**Dereżyński Mieczysław** — Pułkownik Edmund Callier, żołnierz i pisarz wielkopolski. W setną rocznicę urodzin. Szamotuły, 1933. Wyd. Druk. Nakł. J. Kawalera. Str. 34, 1 nlb.

**Hasbrouck A.** — Foreign legionaries in the liberation of Spanish South America. New York. 1928. — Str. 470.

**Janowski Al.** — Wykaz służby wojskowej Romualda Traugutta. (Ziemia. 1933. Str. 2—3).

**Jełowicki Aleksander** — Moje wspomnienia 1804—1831—1838. Wyd. 3 z portr. autora i obj. Adolfa Jełowickiego, bisk. Lwów, 1933. Zakł. Narod. im. Ossol.— Str. 4 nlb., 309, 2 nlb., 1 tabl.

**Jezierski Edmund** — Książe Józef Poniatowski. Warszawa. 1933. J. Przeworski. — Str. 334. 1 nlb., 8 tabl.

**Karwowski J.** — Udział Pomorza w walkach o niepodległość. (Gryf, 1931. Nr. 1).

**Lewak Adam** — Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż). (Niepodległość, 1929—30. T. I. Str. 210—219).

**Lipiński Wacław** — Z dziejów dawnych i najnowszych. Szkice i studja historyczne. Warszawa. 1934, [1933]. Wojsk. Inst. Nauk. Wyd. — Str. 3 nlb., 466.

**Mościcki Henryk** — Generał Chłapowski. (Pol. Zbrojna. 1933. Nr. 142).

**Mościcki Henryk** — Henryk Dąbrowski. (W 115 rocznicę zgonu). (Pol. Zbrojna. 1933. Nr. 156—159).

**Mościcki Henryk** — Marjan Langiewicz. (Pol. Zbrojna. 1933. Nr. 129).

**Mościcki Henryk** — Żołnierz — obywatel — Generał Franciszek Rymkiewicz. (Pol. Zbrojna. 1933. Nr. 99).

**Sinko Tadeusz** — Udział Polaków w bojach i pracach Hellady. (Przegl. Współcz., 1932. T. XLII. Str. 277—300).

**Staszewski Janusz** — Generał Dominik Dziewanowski. <Życiorysy Zasłużonych Polaków XVIII i XIX wieku>. Poznań, 1933, Druk. Wyd. w Kaliszu. — Str. 70, 6 nlb., 1 tabl.

**Koźmiński Karol** — Józef Sułkowski. (Wiarus, 1932. Nr. 21).

**Koźmiński Karol** — [Szkic życiorysu Józefa Sułkowskiego pod różnemi tytułami]. (Pol. Zbrojna. 1932. Nr. 127, 137, 142, 156. 167, 177. 188. 202, 215. 221. 235, 277, 298. 309, 317, 323, 344. 357; 1933. Nr. 13, 26, 56. 70. 88, 94, 117, 137, 158. 170).

**Leti Giuseppe** — Le legioni polacche in Italia. (Nuova Rivista Stor., 1930. Nr. 4—5).

**Zygmuntowicz Z., ppłk.** — Generał Roman Wybranowski. (W 70-tą rocznicę śmierci). Lwów. 1933, Pol. Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów. — Str. 12.

### Okres Legjonów i Ks. Warszawskiego.

**Berent Wacław** — Szabla i duch. (Tyg. Illustrowany, 1932).

**Foissac La Tour, gén.** — La perte de Mantoue. (1799). Lettres inédites du général Foissac La Tour. (Comm. de Juljusz Willaume). (Rev. Etudes Napoléon., mars 1932).

**Ginsbert Juljusz** — Jak Legjony Dąbrowskiego z Nelsonem walczy-

ły. (Pol. Zbrojna, 1933. Nr. 309—314).

**Gruszecki Emil.,** mjr. dypl. — Somo-Sierra. (Przegl. Kawal., 1933. II-gie półr. Str. 443—448).

**Kipa Emil** — Wywiad austrjacki w sprawach polskich w przededniu wojny 1809. (Wiedza i Życie, 1931. T. VI. Str. 76—83).

**Margerand J.** — Les aides de camp de Bonaparte. 1793—1804. Paris, 1932, P. Bossuet. — Str. 2 nlb., VI, 171, 2 nlb., 6 ilustr.

**Mościcki H.** — Bitwa pod Frydlandem. 14 czerwca 1807 r. (Pol. Zbrojna, 1933. Nr. 163).

**Pawłowski Bronisław** — Zdobycie przedmościa pod Ostrówkiem 3 maja 1809. (Przegl. Hist. Wojsk., 1932. T. V. Str. 63—99 i odb. Warszawa, 1932. Str. od 64—99).

**Sobieski W.** — Branka pruska na Pomorzu Polskiem i na Śląsku. 1813. (Myśl Narod., 1930. T. X. Str. 545—6).

**Sokolnicki Michał,** gen. — Dziennik historyczny i korespondencja polowa gen. Michała Sokolnickiego 1809 r. Wyd. Bronisław Pawłowski. <Pol. Akad. Umiej. Arch. Kom. Hist. Wojsk. Nr. 2>. Kraków, 1932. Pol. Akad. Umiej. — Str. 2 nlb., 135. 1 nlb.

**Staszewski Janusz** — Bitwa pod Słonimem (19.X.1812). (Podał ..... (Ateneum Wil., 1931/2. Str. 227—230).

**Staszewski Janusz** — Dzieje wojenne Torunia od r. 1794 do 1815. <Odb. z „Dziejów Torunia">. Toruń, 1933. Magistrat m. Torunia. — Str. 22.

**Staszewski Janusz** — Na śląskiem pograniczu. 1806—7. (Zaranie Śląskie, 1931. T. VII. Str. 22—24).

**Staszewski Janusz** — Organizacja dywizji poznańskiej w 1806 r. Poznań, 1933, Druk. Wyd. w Kaliszu. — Str. od 71—99.

**Staszewski Janusz** — Pamiętniki o wojnie 1812 r. <Odb. z V roczn. „Przeszłości". Poznań, 1933. Str. 31.

**Staszewski Janusz** — Poznań w początkach 1813 r. (Kron. Poznania, 1931. Str. 364—77).

**Staszewski Janusz** — Przemarsze wojsk przez Poznań w latach 1806 — 1815. (Kron. Poznania, 1932. Str. 59—60 i nadb. Poznań. [1932], Magistrat. — Str. od 59—69).

**Staszewski Janusz** — Wojsko polskie na Pomorzu i pod Gdańskiem w 1807 roku. (Roczn. Gdański, 1932. T. VI. Str. 167—239).

**Staszewski Janusz** — Z ziemi włoskiej do polskiej. Fragment pamiętnika gen. Dąbrowskiego. Podał..... (Roczn. Historyczne, 1932 Str. 72—83 i odb. Poznań. 1932.— Str. 12).

**Turno Charles,** gén. — Souvenirs d'un officier polonais (1811 — 1814). (Rev. Etudes Napoléon., 1931. T. XXXIII. Str. 99—116, 129—45).

**Wojtkowski A.** — Karola Turny „Souvenirs de ma carrière militaire". (Sprawozd. Pozn. Tow. Przyj. Nauk, 1930. T. IV. Str. 23—28).

## Okres Królestwa Polskiego i powstania 1830/31.

**Cochenhausen,** Obrstltn. — Der polnische Aufstand 1830/31. (Wissen u. Wehr, 1931. Nr. 9).

**Czajkowski Michał** — Kilka słów o Rusinach w r. 1831. Wyd. J. Weniger. (Ruch Liter., 1930. T. V. Str. 314—17).

**Dąbrowski Otton,** por. — Clausewitz a kampanja 1831 roku. (Przegl. Hist. Wojsk., 1931. T. IV. Str. 273—294).

**Dąbrowski Otton,** por. — Wojna polsko-rosyjska 1830—31 r. w oświetleniu niemieckiem. (Pol. Zbrojna, 1932. Nr 10—11).

**Diveky Adorjan** — Węgrzy a powstanie listopadowe. Odczyt wygłoszony 8 grudnia 1931 r. przy okazji odsłonięcia tablicy ku czci Węgrów, którzy wystąpili w obronie praw polskich. Warszawa, 1931.Zakł. Graf. P. Szwede. — Str. 23.

**Dutkiewicz Józef** — Austrja wobec powstania listopadowego. <Prace Krak. Oddz. Pol. Tow. Hist. Nr. 10>. Kraków, 1933. Z zasiłku Fund. Kultury Narodowej. Skł. gł. Gebethner i Wolff. — Str. 2 nlb., 161, 1 nlb.

**Dzwonkowski Włodzimierz** — W stuletnią rocznicę. (Federacja. 1931. Nr. 6 — 11).

**Dzwonkowski Włodzimierz** — Wojna chybionych możliwości. (Peowiak. 1932. Nr. 9).

**Ekielski Aleksander** — Wspomnienia z podróży z Elbląga do Awinjonu odbytej w roku 1831. Urywek z pamiętnika. Kraków, 1931. — Str. 111.

**Hancowa Klassen W.** — Prawobereżna Ukrajina pidczas polskoho powstannja 1830. (Zbirnyk Katedry Ist. Ukr. Kultury. 1930. T. X. Str. 109—119).

**Kozolubski Juljusz**, kpt. dypl. — Piechota w obronie Warszawy (6—7.IX.1831). (Przegl. Piechoty, 1932. Str. 65—97; 47—87 i odb. Warszawa, 1932.— Str. 73, 1 szkic.

**Krasnow P. N.**, gen. — Atamanskij połk pri szturmie Warszawy 27 awgusta (7-go sientiabria) 1831 goda. (Czasowoj, 1931. Nr. 64).

**Kryczyński Leon** — Tatarzy litewscy w wojsku polskiem w powstaniu 1831 r. (Roczn. Tatarski. 1932). Str. 113—151, 5 ilustr. i odb. Wilno. 1932. — Str. 3 nlb., 59, 2 nlb.).

**Liniewski Seweryn** — Wybuch powstania 1830 r. w Lublinie. Wyd. M. Gembarzewski. (Rodzina Pol., 1930. T. IV. Str. 329—30).

**Opis** — Opis bitwy pod Iganiami 10 kwietnia 1830 r. Informator dla delegacyj i instytucyj. Siedlce, 1931, Druk. Artyst. — Str. 4 nlb., 18, 3 nlb.

**Perkowski Józef** — Luźne wiadomości o powstaniu listopadowem na Żmudzi. (Dzień Kowieński, 1931. Nr. 274—5).

**Pigoń St.** — Powstaniec o powstaniu listopadowem. (Myśl Narod., 1930. T. X. Str. 641—2).

**Płoski Stanisław** — Fragment autobiografji Karola Paszkiewicza. (Przegl. Hist. Wojsk., 1932. T. V. Str. 118—123).

**Purenas P.** — 1831 metu sukilimas Lietuvoje. [Powstanie 1831 r. na Litwie]. (Musu Żinynas, 1931).

**Rabinowiczówna Sara** — Wilno w powstaniu 1830/31. <Bibl. Wileńska. Nr. 4>. Wilno. 1932, Wyd. Magistratu. — Str. 3 nlb., 158. 2 nlb.

**Redel Władysław** — Ze wspomnień o wojnie 1830 — 1831 r. (Podał H. Mościcki). (Pol. Zbrojna, 1932. Nr. 330—334).

**Schipper I.** — Udział Żydów w powstaniu listopadowem. (Sprawy Narod., 1930. T. IV. Str. 606—9).

**Schipper Ignacy**, dr. — Żydzi Królestwa Polskiego w dobie powstania listopadowego. <Inst. Nauk. Judaistycznych w Warszawie>. Warszawa, 1932. F. Hoesick. — Str. 217, 1nlb., 7 ilustr.

**Stachowski Wł.** — Uczestnicy powstania listopadowego z dzisiejszego powiatu gostyńskiego. (Kron. Gostyńska. 1930. Str. 141—68).

**Warcholik St.** — Odgłosy powstania listopadowego na Śląsku. (Straż. Zachodu., 1931. T. X. Str. 318—20).

**Warszawski S.** — Gwardja miejska m. stoł. Warszawy podczas powstania listopadowego. (Miesięczn. Żyd., 1930—31. T. I. Str. 55—67).

**Wąsowski Stanisław**, dr. — Bitwa pod Iganiami 10 kwietnia 1931 r. <Odsłonięcie pomnika pod Iganiami 1931 r.>. Siedlce. 1931,

Druk. Artyst. — Str. 18 nlb., 2 nlb.

**Wrzosek Adam** — Karol Marcinkowski w powstaniu listopadowem. (Archiw. Hist. i Fil. Medyc. T. 12 i odb. Poznań, 1933. — Str. 37).

**Zeithejmowa z Kajsiewiczów M. M.** — Młodość O. Hieronima Kajsiewicza i jego udział w wojnie 1831 r. (ustęp z pam.). (Rodzina Pol., 1930. T. 4. Str. 331—2; 360—2).

## Okres emigracji i ruchów powstańczych.

**Azan P.** — Les Polonais dans l'armée d'Afrique. (Pologne Polit., Econ. et Litter., 1930. T. XI. Str. 641—8).

**Banasiak Franciszek** — „Poruseństwo" chochołowskie. (Pol. Zbrojna, 1933. Nr. 52—56).

**Brandstaetter Roman** — Legjon żydowski Adama Mickiewicza. <Dzieje i dokumenty>. (Miesięczn. Żydowski, 1932. Nr. 1—3 i odb. Warszawa. 1932. Wyd. „Menora". — Str. 70).

**Czużiniec** — Adam Mickiewicz w kazaczjem stanie. Koniec Ottomanskogo kazaczestwa i M. Czajkowskogo. (Woln. Kazaczestwo, 1932. Nr. 118).

**Czużiniec** — Kielsijew na Wostokie sriedi kazakow i staroobriadcew. Koniec dunajskich Niekrasowcew. (Woln. Kazaczestwo, 1933. Nr. 122).

**Czużiniec** — Michaił Czajkowskij prowozwiestnik Kazakii. (Idieja wolnogo kazaczestwa w XIX wiekie). (Woln. Kazaczestwo, 1932. Nr. 112).

**Czużiniec** — M. Czajkowskij w Stambule. (Woln. Kazaczestwo, 1932. Nr. 113).

**Czużiniec** — Osnowanije ottomanskogo kazaczestwa. (1853). (Woln. Kazaczestwo, 1932. Nr. 114).

**Czużiniec** — Spory dierżaw i partij po powodu wolnokazaczjich płanow Czajkowskogo. (Woln. Kazaczestwo, 1932. Nr. 115).

**Diveky Adorjan** — Ks. Mieczysław Woroniecki i inni Polacy w walce o wolność Węgier. (Pol. Zbrojna. 1932. Nr. 332).

**Handelsman Marceli** — Dziennik misji gen. Wysockiego do Turcji 1853—1855. (Przegl. Hist., 1933. T. XXX. Str. 454—522).

**Handelsman Marceli** — Mickiewicz w latach 1853—1855. Warszawa, 1933, F. Hoesick. — Str. 84.

**Horvath J.** — Bem tábornok és a bukaresti külkepviseletek. 1849 márc — jun. (Hadtört-Közlemenyek. 1930. Nr. 3—4).

**Łukasik Stanisław**, dr. — Relatiunile lui Mihail Czajkowski. Sadyk Pasza cu Romanii (Revista Istorica Romania. vol. II. i odb. 1932. Bukareszt, 1932).

**Merzbach Charles** — Oficerowie polscy w armji belgijskiej po roku 1830. (Przegl. Współcz., 1932. T. XLI. Str. 170 — 181).

**Merzbach Charles** — Les officiers polonais dans l'armée belge après 1830. Bruxelles, 1931, Extrait. Rev. „Le Flambeau". — Str. 12.

**Naglerowa H.** — Wyprawa Józefa Zaliwskiego w r. 1833. (Pol. Zbrojna. 1933. Nr. 118 — 121).

**Panaitescu P. P.** — Emigratia polona si revolutia romana 1848. Studiu si documente. Bucuresti, 1929. — Str. 136.

**Pawlicowa Marja** — Ze starań o legję polską w początkach wojny krymskiej. (1853-54). (Kwart. Hist., 1932. Str. 74 — 97).

**Reychman J.** — Z przeszłości polsko-kaukaskiej. (Wschód. 1931, Nr. 2. Str. 48 — 55).

**Rawlings Eleanor C.** — Wygnańcy polscy w Illinois. Odczyt wygłoszony na rocznem posiedze-

niu Tow. Histor. Stanu Illinois dn. 12 maja 1927 r. Przetł. Miecz. Haiman. [Chicago, b. r., Druk. Dzien. Zjedn.]. — Str. 39.

**Schwertfeger Eduard** — Ein kühner Husarenstreich. Eine Episode aus dem Posener Polenaufstand 1848. (Kavallerie, 1932. Nr. 1 — 2).

**Słabczenko T.** — Koły powernuw na Ukrajinu Sadyk Pasza. (1872). (Zap. Ist. Fiłoł. Widd. Wseukr. Akad. Nauk., 1929. Kn. 25. Str. 406 — 19).

**Terlecki Tymon** — Listy tureckie Ryszarda Berwińskiego do Władysława Bentkowskiego i Karola Libelta. (Kron. Poznania, 1932. Str. 382 — 396).

**Więckowska Helena, dr.** — Na marginesie nieznanych listów Adama Mickiewicza. (Przegl. Hist. (1932-33. T. XXX. Str. 204 — 219).

## Powstanie 1863/64.

**Arendt W. B.** — Iz wospominanij uczastnika polskogo wozstanija 1863 g. Anna Teofiłowna Pustowojtowa. (Katorga i Ssyłka, Nr. XIII. Str. 95 — 103).

**Bałabanówna Aleksandra** — Lwowianki w r. 1863. <Studja lwowskie>. Lwów, 1932. Tow. Miłośników Przeszłości Lwowa. — Str. 3 nlb., 8, 1 nlb.

**Benza Józef** — Moja pierwsza bitwa. (Żołnierz Pol., 1932. Nr. 3).

**Biernawski L.** — Un anniversaire franco-polonais 21 janvier 1871. (Pologne Polit. Econom. Polit., 1931. T. XII. Str. 161-5).

**Bruchnalska Marja** — Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowem. <Materjały>. Miejsce Piastowe, 1933, Tow. św. Michała Archanioła. Zesz. 1 — 4.

**Cytowicz S.** — 1863 god u Gory-Gorkach b. Mahileuskaj gub. (Padzei paustannja). Z 2 kartam i dadatkam. <Bełaruska Akad. Nawuk. Zapiski Addzełu Humanitarnych Nawuk. Kn. 8. Pracy Klasy Historyi. T. III>. Mensk. 1929. — Str. 217 — 340.

**Czużiniec** — Polskoje wosstanije 1863 g. i Kazaczestwo. (Woln. Kazaczestwo. 1933. Nr. 125).

**Dubiecki Marjan** — Udział Litwy i Rusi w powstaniu 1863 r. (Pol. Zbrojna, 1933. Nr. 22).

**Ehrenkreutzówna Emilja** — Ignacy Zdanowicz, kasjer i naczelnik powstańczy Wilna. (Ateneum Wil., 1931-32. Str. 160 — 183).

**Eustachiewicz Tadeusz, dr.** — Młodzież wielkopolska na tle lat 1861 — 1864. Poznań, 1932. Nakł. wyd. szkolnych. — Str. 74, 2 nlb.

**Hedin Einar** — Sveriges ställning i förhallande till Ryssland och västmakterna ar 1863. (Hist. Tidskrift, R. 42. Zesz. 1).

**Ihnatowski U.** — 1863 hod na Bełarusi. Narys padzej. <Zap. Addz. Human. Bełar. Akad. Nawuk. Kn. 13>. Mensk. 1930. — Str. 274).

**Janowski J. K.** — Pamiętniki o powstaniu styczniowem. Czasy przedpowstaniowe. 1854 — 1862. T. III. Wyd. K. Sochaniewicz. Warszawa, 1931. skł. gł. Kasa im. Mianowskiego. — Str. XIII, 468.

**Kaiser Karl** — Napoleon III und der polnische Aufstand von 1863. <Beiträge zur Geschichte d. öffentl. Meinung in Frankreich>. Berlin, 1931, Friedr. Wilhelm Univ. — Str. 164.

**Kamieński Jastrzębiec Henryk** — Lasy i moczary poleskie w walkach 1863 roku. (Ziemia, 1933. Str. 30 — 32).

**Kotarski Stefan** — Opatowskie pamiętniki powstania styczniowego. (Ziemia. 1933. Str. 50 — 52).

**Kwiatkowski Walerjan** — Walka o wolność i potęgę Polski. (Z dziejów lat 1863 — 1930). <Wyd. Tow. Przyj. Korp. Kadetów Nr. 1>. Lwów. [1931]. 1932. Druk. Urzęd. — Str. VII, 199.

**Maliszewski Jerzy** — Powstanie styczniowe. Notatki biograficzne uczestników. Z orygin. ilustracjami. Warszawa, 1932, nakł. autora. — Str. 102, 2 nlb., 18 tabl. z ilustr.

**Maliszewski Jerzy** — Udział Aleksandra Głowackiego. (Bolesława Prusa) w powstaniu styczniowem. Warszawa, 1933. — Str. 20. 2 ilustr.

**Miechów** — Miechów. 17.II.1863. [Nap.] H. D. Z. (Pol. Zbrojna, 1933. Nr. 48 — 49).

**[Kryczyński Leon]** — Przyczynek w sprawie stosunku Tatarów litewskich do powstania 1863 r. [Nap.] Mirza Najmański L. (Rocz. Tatarski, 1932. Str. 262 — 276).

**Pomarański Stefan, kpt.** — Ostatnia kampanja gen. Kruka-Heydenreicha. (Przegl. Hist. Wojsk., 1932. T. V. Str. 242 — 267 i odb. Warszawa, 1933).

**Pomniki** — Żywe pomniki bohaterstwa. Ostatni z 1863 r. Warszawa, 1933. Tow. Przyj. Weteranów. — Str. 87, 1 nlb.

**[Przybyszewski] Jasinskij Cz. J.** — Jarosław Dombrowskij. Kommun. Akadiemija. Sekcija po izucz. problem wojny. Zapiski T. I. Str. 125—161. (Moskwa, 1930).

**Sokulski Justyn** — Uwagi nad spisem Polaków, biorących udział w Komunie 1871 r. (Niepodległość, R. 1932. T. VII. Str. 138 — 141).

**Stachowski Władysław** — Gostyń w czasie powstania styczniowego. (Ziemia, 1933. Str. 5 — 8).

**Szelągowski Adam, prof. dr.** — Dzieje Polski w czasach powstania styczniowego. [Warszawa, 1932], odb. z wyd. Zbior. „Polska, jej dzieje i kultura". — Str. od 307 — 458).

**Wanczura Alojzy** — Powstanie Syberyjskiego Legjonu Wolnych Polaków nad Bajkałem w r. 1866. Lwów, 1932, Druk. Urzęd. — Str. 40, 2 nlb., 1 mapa.

**Wiśniewski Jan, ks.** — Bitwa pod Stefankowem, Dobrogojski „Grzmot". II. Śmierć Dionizego Czachowskiego. [B. m. 1932]. Druk. Szkoły Rzemiosł w Marjówce Opoczyńskiej. — Str. 32.

**Zeys Louise** — Marie-Antoinette Lix, lieutenant des uhlans polonais, lieutenant de francstireurs. Préf. de J. Cambon. Paris, 1931, Plon. — Str. VIII. 248.

**Zieliński Stanisław** — Marynarka wojenna powstania styczniowego. (Morze, 1932. Nr. 7 — 8).

**Zienkiewicz Kazimierz, kpt.** — Wspomnienia powstańca 1863 roku. Do druku przygotował i wstępem opatrzył kpt. Stefan Pomarański. Warszawa, 1932, Wojsk. Inst. Nauk. Wyd. — Str. XXXI, 339.

**Złotorzycka Marja, dr.** — Polacy w Komunie Paryskiej w r. 1871. (Niepodległość, R. 1932. T. VI. Str. 308 — 313).

**Żmigrodzki Józef, dr.** — Józef Bosak-Hauke. (Niepodległość, 1933. T. VIII. Str. 173 — 205).

**Żmigrodzki Zygmunt** — Sprawa ucieczki Jarosława Dąbrowskiego. (Niepodległość, 1931. T. III. Str. 361 — 365).

# RÉSUMÉS DES ARTICLES

*Cmdt. Dr. W. LIPIŃSKI.*

## L'ACTION POLONAISE A SMOLEŃSK AU MOIS DE SEPTEMBRE 1633.

Les préparatifs concernant la répulsion de l'invasion russe à Smoleńsk ne commencèrent à se developper d'un grand train qu'au commencement de l'an 1633. Au mois de janvier fut évoquée à Cracovie la diète de couronnement, qui octroya les ressources pécuniaires et définit la quantité de l'armée nécessaire pour combattre la Russie. Le nombre decreté de troupes s'élevait à 23.000, notamment on a décidé d'enrôler 4 compagnies de cavalerie et 92 compagnies d'infanterie, et le crédit pécuniaire s'élevait au 4.000.000 zls. Le roi Ladislas IV devait effectuer personnellement l'enrôlement, le grand hetman de Lithuanie, Lew Sapieha, étant infirme à cause de sa vieillesse et hetman de camp Christophe Radziwiłł menant l'action à Smoleńsk.

L'enrôlement de la nouvelle force militaire durait bien longtemps—six mois, ce qui n'est pas néanmoins une durée excessivement grande, vue la lenteur de l'institution d'enrôlement. Pendant la durée de l'enrôlement c. à d. depuis le mois de mars 1633, quand la diète de couronnement pris fin, jusqu'au septembre c. à d. jusqu'au moment de la venue du roi à Smoleńsk, Ladislas IV effectua nombre de travaux ayant pour but la défense efficace du pays. Ces travaux avaient pour but:

1. entretenir Smoleńsk et — en rapport — augmenter les troupes de Christophe Radziwiłł,
2. assurer et entretenir les autres châteaux - forts de la frontière
3. mener les actions au sud afin d'y pouvoir lier les forces de l'adversaire,
4. surveiller l'habileté d'enrôlement et son concentration pour le jour fixé— le 1 septembre.

La réalisation des ces travaux occupa Ladislas IV pendant toute sa route à Smoleńsk. La tâche la plus grave fut la préservation des frontières du sud, où Adam Kisiel chambellan de Czernihów et chef des cosaques devait mener l'action contre la Russie.

En même temps le roi ordonna d'envoyer à Smoleńsk une partie de troupes cosaques, ainsi que le détachement fort de 2.000 hommes composé de troupes permanantes commandées par Piaseczyński.

Le roi apparut à Smoleńsk dans les premiers jours du mois de septembre en qualité de chef de l'armée polonaise. C'est la première campagne qu'il devait menér indépendament. Il ne lui manquait pas d'expérience: il prenait donc part dans deux campagnes, en 1617 et en 1621, en outre pendant son voyage en Europe en 1624 il avait maintes occasions de faire des observations pendant la guerre hispano-niderlandaise, qui lui fournit beaucoup de matériel d'expériance. En arrivant à Smoleńsk Ladislas IV était âgé de 38 ans et jouissait de toutes ses forces physiques, son esprit et sa mentalité obligent de le considérer comme un homme d'intelligence peu commune. Il avait pour aides dans son travail de commandement hetman de Lithuanie Christophe Radziwiłł, excellent connaisseur des conditions de la guerre contre la Russie, hetman de couronne Marcin Kazanowski, guerrier éprouvé dans maintes combats et chef des troupes et le palatin de Smoleńsk, Alexandre Gosiewski, connaissant bien le terrain de la guerre à l'est.

Arrivant à Smoleńsk le roi concentra toutes ses troupes dans le camp de Hłuszyca et en vue de la difficile situation de Smoleńsk, se mit à l'action offensive. Son action offensive eût pour objet le camp fortifié de Mattisson,

situé sur la montagne Pokrowskaja à la rive du nord de Dniepr. Les actions offensives polonaises commencèrent le 7 septembre. Le roi agit par deux colonnes: la colonne droite du sud devait lier les troupes de Prozorowskij et les empêcher de porter secours à Mattisson, la colonne principale, celle de gauche, sous la commande du roi, devait attaquer le détachement de Mattisson et l'entrainant dans le combat, envoyer à la ville un régiment de l'infanterie du prince royal Jean Casimir.

Ces buts furent atteints le jour du 7 septembre.

Le roi, entrainant dans le combat Prozorowskij et Mattisson, envoya à Smoleńsk des troupes et de l'argent, puis rentra dans le camp de Hłuszyca et y attendit la venue du détachement auxiliaire de cosaques et de l'artillerie, encore insuffisante.

Le 18 semptembre arriva le détachement de cosaques, fort de 12.000 hommes et le roi recommença son action contre Mattisson.

L'ordre d'attaquer prévoyait les suivants grouppements: la colonne droite, composée de troupes de Christophe Radziwiłł et de cosaques de Zaporoże, devait — également comme le jour de 7 septembre — lier les troupes de Prozorowskij, la colonne gauche, commandée par le roi lui-même, devait attaquer et détruir les troupes de Mattisson. La colonne gauche fut divisée en trois parties: l'aile gauche sous les ordres de Kazanowski devait servir de couvert contre la possible contre-attaque de Szein, l'aile droite sous la commande de Gosiewski devait attaquer les tranchements de Mattisson. La partie centrale sous les ordres du castellan Piaseczyński servait de re serve. L'attaque fut menée en qualité de l'action du débordement de l'aile gauche ainsi que de l'aile droite.

L'attaque polonaise commença le matin le 21 septembre. Les détachements du front occupèrent les premières lignes de défense de Mattisson, néanmoins la principale action se developpa à l'aile gauche, où le colonel Lesley, envoyé du camp principal de Szein, mena une violente contre-attaque. Cette contre-attaque échoua. Hetman mit également en echec la contre-attaque de Prozorowskij. En suite, la nuit de 22/23 septembre Mattisson se retira au camp principal de Szein par la route du sud restée libre. La rive du nord de Dniepr fut dégagée et l'entrée dans la ville tout à fait libre.

Au bout d'une semaine, le 28 septembre, le roi fit passer ses troupes à la rive du sud de Dniepr afin de pouvoir — également comme jusqu'alors — combattre les troupes divisées de l'adversaire par ses forces réunies.

Les objets de l'attaque polonaise furent les points fortifiés du terrain à l'ouest de Smoleńsk, tenus par les colonels Damm et d'Ebert. L'attaque frontale fut effectuée par l'infanterie: les détachements auxiliaires de cosaques de Zaporoże luttèrent dans la direction sur l'aile droite et les derrières de l'adversaire.

Après le sanglant combat du 28 septembre l'adversaire craignant d'être coupé du camp principal de Szein, profitant de la nuit sombre et pluvieuse, fit brûler les reserves de matériel et des vivres et recula dans la direction des principaux positions russes. Pendant les suivantes 4 journées les détachements comandés par Lesley levèrent leur tranchements et reculèrent eux aussi dans le camp de Szein. Ainsi le jour de 5 octobre Smoleńsk fut totalement libéré des troupes assiègeantes.

*J. Z. PACHOŃSKI.*

## CASTEL FRANCO
## 24 XI 1805.

Le raport ci-dessous, presenté à l'assemblée inaugurale de la Societé des Etudes Napoléoniennes à Varsovie, est basé sur les matériels se trouvant dans les archives polonais, français et italiens. La bataille de Castel Franco est ici pour la première fois elaborée suivant le matériel complet (rapports, ordres, mémoires). Les donnés exactes se trouvent dans les notices, ajoutés au texte polonais. Je ne desire que souligner que le rapport du général Peyri, par

exemple, ainsi que la relation de Chłopicki — tout les deux extrêmemment graves — étaient jusqu'alors inconnus par les historiens français. Les rapports peuvent être divisés en deux groupes: la première, comptant 10 rapports, nomme les Polonais héros de cette journée et leur attribue le succès de la bataille, la seconde est formée par 2 rapports du général Reynier qui s'acharne de s'attribuer la victoire, mais reste tout à fait isolé.

Suivant le traité de neutralité conçu le 21. XI. 1805 avec Ferdinand, le corps d'occupation franco-polono-italien de St. Cyr fort de 2.000 hommes évacua le royaume de Naples et, transmis en Italie du Nord en moitié de Novembre 1805, la réorganisation accomplie, commença la blocade de Venise. Ce corps constitua alors l'aile droite de l'armée italienne, commandée par Massena et située entre Udine et Goritz, en attente des nouvelles des progrès de la Grande Armée afin de pouvoir y coopérer. (C'est le période qui suivit la bataille d'Ulm). Le corps du général Gouvion St. Cyr compta effectif 22.000, mais présents sous les armes il n'y en avait que 15.500. Ce corps occupa une ligne de 7 à 8 lieues, touchant le canal de Brenty, ayant l'aile gauche à Mestre, Oriago, Mira, Dolo, sous les ordres du général Reynier (le quartier général à Strà) et l'aile droite entre Legnaro et l'embouchûre d'Adyga sous les ordres du général Lecchi. La reserve c. à d. la brigade polonaise sous les ordres du général Peyri occupa le terrain entre Padou et Strà. Cette brigade était composée du régiment d'infanterie polonaise de Grabiński et du régiment de cavalerie de Rożniecki. C'étaient les débris des fameuses Legions Polonaises decimées par l'expedition de St. Domingo. Le général Bellegarde, enfermé à Venise, disposait de 25 bataillons d'infanterie autrichienne et d'un escadron de cavalerie, outre ça il pouvait compter sur quelques bataillons d'Esclavons total: 12.000 sous les armes. La blocade ne dura que quelques jours, quand du Tyrole advinrent des inquiétantes nouvelles d'après lesquelles le corps du duc de Rohan, un émigré français commandant le corps, qui protegeait Voralberg, échappa au maréchal Ney. Il est nécessaire de souligner que Napoléon après la bataille d'Ulm (26. X. 1805) se dirigeant à Vienne, envoya Ney à Tyrole, afin d'y repoulser l'archiduc Jean. Ce plan réussit. 14. XI. l'archiduc Jean fut obligé de reculer en Carinte. Il perdit la division de Jellačič, qui — entouré — déposa les armes. Il perdit aussi le contact avec le corps du duc de Rohan qui, entouré, semblê être perdu. Dans cette situation désastreuse le duc de Rohan ne perd pas la tête et conçoit le plan de se frayer la route à Venise, comptant surtout sur la sympathie des habitants. Grâce à la fautive disposition des troupes françaises de la part du général Loison, il se fraye réelement la route par Botzen 18. XI, dispersant les Français qui le guettaient, et passe dans la vallée de Brenta dans la direction de Lewning et Bassano. Son corps était composé de 5 bataillons du régiment de Beaulieu, 5 bataillons du régiment hongrois de Duka, 2 bataillons du régiment des Croats et 2 bataillons, organisés ad hoc de divers détachements. Outre ça il disposait d'un régiment entier de cuirassier de l'archiduc Ferdinand, d'un escadron de chevaux-legers de Hohenzollern et d'un escadron de hussards de Blankenstein, de quelques compagnies d'artillerie avec 12 canons et un obusier et d'un détachement de pontoniers. Total 8.500 hommes c. à d. 7 000 environ d'infanterie et 1.200 de cavalerie. Massena ne reçut la nouvelle de l'échappement du duc de Rohan des mains de Ney que bien tard. Pir encore: il ne savait quelle route allait prendre le duc de Rohan — la direction pour Venise, ou bien s'il tâchera de se joindre à l'archiduc Charles à Laybach. En tout cas l'imprevu ennemi sur ses derrières n'était pas à négliger. Alors, pour lui rendre impossible la jonction à l'archiduc Charles, Massena fut obligé de deplacer quelques divisions au bord de Piava et St. Cyr devait à son tour empêcher le duc de Rohan de se faire passage pour Venise. Le duc de Rohan, depuis toujours décidé de se faire la route pour Venise, occupa le 23. XI Bassano, captivant son garnison, et se dirigea à Castel Franco. Il était p ein d'espérance: 7 à 8 heures de marche le séparaient de Mestre où il allait tomber sur les derrières des ennemis. Bellegarde, prévenu déjà, devait — le temps venu — faire une sortie avec son garnison. Ainsi le duc de Rohan pouvait non seulement échapper à la poursuite, mais encore disposant en commun avec Bellegarde d'une force plus imposante que celle de St Cyr, réunie et non dispersée, comme celle des

Français, sur une espace de 8 lieues, détruir l'aile droite des Français et libérer Venise. Puis s'ouvrait devant lui la possibilité presque miraculeuse d'agir sur les derrières de Massena, sur Milan, ou sur la péninsule des Appenins. St. Cyr, dès qu'il apprit à Strà le 23.XI., que le duc de Rohan s'approche, comprit, que la seule possibilité de victoire consiste dans la livraison d'une bataille loin de Venise pour que son garnison ne servît pas de secours au duc de Rohan. Il laisse donc la division italienne du général Lecchi à la blocade de Strà, groupée entre Strà et Bavolento à droite, à gauche la brigade de Digonnet entre Fusine et Mestre. Ce point est donc bien faible. St. Cyr dirige le reste des ses forces en avant: général Reynier avec la brigade de Grigny (le 10-e régiment d'infanterie de ligne, IV-e bataillons du 1-er régiment d'infanterie suisse, 6-e régiment des chasseurs à cheval) et la brigade de Herbin (56 et 62 régiments d'infanterie de ligne, une compagnie de l'artillerie legère, une demie compagnie des sapeurs) prend la route principale vers Castel Franco, passe la nuit à Novale avec 4.700 hommes et 7 canons, distribuant de nombreuses patrouilles. St. Cyr et la brigade polonaise, composée de 2.048 infanterie et 480 cavalerie sous les ordres du général Peyri doit prendre la même direction afin d'attaquer l'ennemi du côté. Il envoie 2 escadrons polonais sous les ordres de Rożniecki à St. Giorgio del Bosco et Cittadella, le reste passe la nuit à Campo S. Pietro. A 10 heures de nuit environ suivant les rapports des patrouilles et les racontarts des fugitifs de Castel Franco, occupé d'après eux à 5 heures 30 par 300 infanterie et 700 cavalerie, St. Cyr précisa son plan: Reynier devait chasser les avant-gardes ennemies de Castel Franco et la brigade polonaise occuper Cittadella; puis on allait attaquer de deux côtés Bassano pour combattre dans ses environs. Vers minuit advinrent des nouvelles d'après lesquelles St. Cyr compris que Castel Franco est occupé par le gros du corps autrichien c.à.d. par 5.000 d'infanterie environ et 600 de cavalerie sous les ordres du duc de Rohan. Il fallait alors changer le plan, car il était évident que l'action principale aura lieu sous Castel Franco. Le rôle du général Reynier na fut point changé: il devait le matin attaquer Castel Franco du front et déborder l'adversaire par son aile droite. Les Polonais devaient agir en deux colonnes: la première (380 hommes) devait se réunir à Cittadella et de là aller tout droit vers Castel Franco, cette colonne était sous les ordres du général Peyri. La seconde — environ 2.000 d'infanterie polonaise de Grabiński — devait prendre la route la plus courte de Campo St. Pietro à Castel Franco qui serait ainsi simultanément attaqué de trois côtés. La division de Reynier (4.700 hommes) prit la route de Novale à 3 heures du matin et allant d'une marche pressée tomba à 7 heures devant Resana sur l'avant-garde de l'ennemi. Les adversaires se rangèrent des deux côtés du chemin, mais les Français eurent la chance d'occuper la meilleure position sur les côteaux d'où leur artillerie ouvrit le feu sur les ennemis, tandis que les Autrichiens eurent le terrain difficile, coupé par des canaux. L'action commença à l'aile droite des Français: le 10-e régiment d'infanterie attaqua les Autrichiens, gagna leur artillerie, mais fut rejetté par la contre-attaque autrichienne. Le bataillon suisse le sauva du débordement, la seconde attaque des Français et des Suisses fini aussi par leur refoulement. Evidémment les Autrichiens réunissaient leur forces sur ce secteur pour briser l'aile droite des Français (la brigade de Grigny). Reynier se vit obligé de le secourir par une partie du 56 régiment d'infanterie, en même temps, profitant de la faiblesse de l'aile droite des Autrichiens, il jetta en attaque contra cette aile la brigade de Herbin, tenant le 6-e régiment des chasseurs à cheval en resèrve. L'attaque réussit. Les Français prirent un canon, le drapeau et refoulèrent l'ennemi à St. Giorgio. Mais à l'aile droite la situation française ne fut pas avantageuse. En ce moment le premier bataillon polonais commandé par Białowieyski attaqua du côté l'aile droite des Autrichiens, la brisa et decida ainsi le sort de la bataille. Il est nécessaire d'informer le lecteur comment ce bataillon se trouva à Resana. Le 24.XI. au bout de la nuit St. Cyr avec 3 bataillons polonais quitta S. Pietro et se mit en marche pour Castel Franco (deux escadrons polonais et les grenadiers prirent la route pour Cittadella afin de se joindre à la cavalerie de Rożniecki) Le second bataillon de Chłopicki fut envoyé en avant pour bloquer la porte de la ville du côté de Bassano,

St. Cyr s'en alla avec le premier et le troisième bataillons au travers. Durant la route, de la part de Reynier venait un officier après l'autre faisant savoir à St. Cyr que la situation de Reynier est grave et qu'il demande du secours. Mais St. Cyr ne voulant pas déranger son plan, ne donna au colonel Grabiński l'ordre d'attaquer que lorsqu'il fut arrivé aux environs de Resana. Le colonel Grabiński dirigea son premier bataillon à Resana, le troisième avec St. Cyr continua sa route vers Castel Franco. Le premier bataillon avec une incomparable bravoure attaqua deux fois, s'enfonca d'un coin dans l'aile droite des Autrichiens et la detruisit prenant 100 hommes en captivité, un colonel, un commandant, deux canons, deux drapeaux et une boîte à munition. Les rapports mentionnent quelques faits glorieux de la part des Polonais. Cette attaque — qui ressemble en outre au détour de Richepanse sous Hohenlinden — sema le désarroie dans les rangs des Autrichiens, qui jusqu'alors luttaient bravement. Reynier — dès qu'il apprit que le secours lui était venu — attaqua de nouveau du front; l'aile droite des Autrichiens c. à d. 2.500 — 3.000 hommes déposa les armes. (Les Français prirent 6 canons, quelques drapeaux et une partie d'equipage). L'aile gauche jusqu'alors vainqueur fut obligée de reculer vers Castel Franco pour éviter l'encerclement. En un mot vers 11 heures du matin la moitié du corps autrichien fut détruite, le reste c. à d. la cavalerie jusqu'alors intacte et mise hors de combat à cause du terrain, coupé par les canaux, s'apprêta pour la défense à Castel Franco qui fut déjà bloqué de tous côtés: dans la direction de Bassano était situé le second bataillon de Chłopicki, de la direction de Cittadela s'approchait Rożniecki avec la cavalerie polonaise et les grenadiers occupaient le croisement des routes de Bassano et Cittadela, le troisième bataillon sous les ordres de St. Cyr s'approchait du midi, par la route de Bassano accourait — chassant les Autrichiens — le premier bataillon de Białowieyski. Dans cette situation désastreuse aux Autrichiens manque du chef, le duc de Rohan étant gravement blessé sous Resana. Un colonel, chef du régiment des cuirassiers de l'archiduc Ferdinand, prend la commande. Désesperé, il jetta par deux fois ses cuirassiers en attaque contre le bataillon de Chłopicki pour se frayer la route de retraite. En vain. La première attaque des cuirassiers refoulée, pendant la seconde—en face de l'incomparable bravoure et du sang froid des Polonais — le régiment, pris en feu croisé, déposa les armes (700 hommes). Les Autrichiens totalement decouragés envoyèrent un parlementaire, qui rencontre Reynier, suivant en tête de l'avant-garde le premier bataillon polonais dans la direction de Castel Franco. Sa division, occupée du desarmement des captifs, pris à Resano, n'arrivera que deux heures après la capitulation de Castel Franco. Reynier entama les négociations. En ce moment de l'autre côté arriva St. Cyr avec le troisième bataillon polonais et se faisant reconnaître, accueillit la capitulation sous des conditions suivantes: 1. les soldats et les sousofficiers seront envoyés en France comme prisonniers de guerre, 2. les officiers avec leur bien retourneront — contre la parole d'honneur — chez eux, 3. les officiers subalternes peuvent prendre chacun 1 cheval, les officiers superieurs 2 chevaux, le duc de Rohan — 4. Chłopicki devient le commandant de la ville occupée. Les pertes françaises et polonaises s'élevaient à 100 de tués et 300 de blessés. (Dont la moitié — les Polonais) — Les Autrichiens ont perdu 600 de tués y compris deux colonels, quatre commandants, deux lieutenants-colonels, 600 de blessés entre autres le duc de Rohan, et 6 000 de prisonniers de guerre y compris trois colonels, six commandants, trois lieutenants-colonels, 1.000 chevaux, 12 canons, 6 drapeaux, 1 étendard, boîtes à munition et bagages. Les Français reprirent les prisonniers de guerre pris en captivité par le corps du duc de Rohan à Botzen (la lutte entre ce corps et la division de Loison) et les garnisons des villes de Bassano et de Castel Franco. Le plan de St. Cyr réussit à merveille, car la bataille a eu lieu à tel distance de Venise, que son garnison était persuadé, que le corps du duc de Rohan est en retard tandis... qu'il n'exista plus. L'armée franco-polonaise après avoir dispersé le corps du duc de Rohan est revenue à la blocade interrompue. La préponderance des forces autrichiennes fut egalée par la bravoure des Français et surtout des Polonais, héros de cette journée.

# SKOROWIDZ NAZWISK VI TOMU[1]).


Abazy basza 184.
Abraham 63n 140n.
Abramowicz 192. 220 — 222.
Adamus 147.
Adler 258n.
Adży-Gierej (Adzygierej) 92 — 94.
Ahnlund 252 — 253.
Alcazar-Molina 150.
Aleksander I cesarz 304n. 308.
Aleksander królewicz patrz Sobieski Aleksander.
Alfons V Aragoński 150.
Ali pasza Karamanji 54.
Alil pasza, (Halil) komendant kamieniecki 85.
Alvensleben 307.
Amato 229.
Andrychiewicz 127.
Anna Austrjaczka 187.
Anna Jagiellonka 155.
Anthoni 290.
Arciszewski 192, 199, 205, 206n. 210, 212, 214.
Arłamowski 146.
Arnim 257.
Arnold 132 — 133. 134.
Arquien markiz 101n.
Askenazy 228 — 229, 232n. 271n — 272n, 274n.
August II 79, 108 — 110.
Axamitowski 248n, 292 — 293. 296.

Bachulska 149.
Bachulski 146. 148.
Baczyński 160.
Badeński Herman margrabia 21, 167. 171.
Badeński Ludwik ks. 56. 58 — 59.
Bagration 301n.
Balzer Antonina z Kłosów 139.
Balzer Franciszek 139.
Balzer Oswald 139 — 146.
Ballesteros 148.
Baranowski 263.
Barkman 251 — 252.
Barsukow 121.
Bartel 156.
Barwiński 143 — 147, 160.
Barzykowski 303.
Bauer 258.
Bąkowski 97n.
Beaulieu 234. 241. 246, 333.
Beck 148.
Bekiesz 290.
Belina-Prażmowski 157.
Bellegarde 233. 235. 248. 333.
Below v. 133.
Berendt 252.
Berger 157.
Berr 149 — 150.
Bersano-Begey 151.
Białkowski 309.
Białłozor 87.
Białowieyski 239. 246. 248. 334—335.
Białynia-Chołodecki 310.
Bidlo 148 — 149.
Bidziński 16. 46 — 47, 99n, 170.
Biegański 280.
Bielski 298.
Bieńkowski 212.
Biernacki 142n.
Biling Antoni 241.
Biling Katarzyna 241n.
Birkenmajer 309.
Bismark 255.
Björson 144.
Blankenstein 234. 333.
Bloch 149.


[1]) W skorowidzu tym pominięto zupełnie „Przegląd literatury historyczno-wojskowej", zajmujący str. 313 do 330 tomu niniejszego *(Przyp. Radakcji)*.

Blumenstok 142n.
Bobrzyński 139.
Bodniak 290.
Boethius 253.
Bogisić 286.
Bogusławski Antoni 241n.
Bogusławski Jakób Ferdynand 240.
Boije 291.
Bonaparte patrz Napoleon I.
Borkowski 147.
Borys Godunow 257.
Bostel 142n.
Bourdeau 230.
Böhm 259n.
Brandenburg 152.
Brandenburg Erich 257.
Brandi 148. 152.
Branicki 79.
Bresslau 139.
Brillo 149.
Brunet 280.
Brutus 275n. 276.
Brühl 134 — 135.
Brzeborzewski 101.
Bujak 129. 131. 145 — 148. 153. 309.
Burgdorfer 150.
Buttler 192. 199. 204. 210—211. 214—215.
Buttler Marek 96n.
Bühl 259n.
Bystram 294.

Caraffa 20.
Carlsson 258n.
Carnegie 131.
Caron 154.
Cederberg 154.
Cederström 254.
Celewicz 201n. 210n — 211n, 213n. 216n — 218n, 220n, 223n.
Černy 153.
Cezar 283.
Charewiczowa 146 — 147.
Charkiewicz 301.
Charley 224.
Chełmski 98n.
Chłapowski 293.
Chłopicki 229. 240. 242. 244. 245n. 246 — 248, 333 — 335.
Chmielnicki 120 — 123. 125.
Chodkiewicz Jan 64. 67.
Chodkiewicz Jan Karol 187 — 188, 191.
Chodyniecki 150.
Choiński 195.
Chołoniecki 141n.
Chowaniec 158.
Chreptowicz 273n.
Christensen 149.
Chrzanowski 127.
Ciechanowiecki 267n.
Cieński 158.
Cikowski 64.
Clapham 154.
Clavel 239. 247.
Courier 230.
Cowley 307.
Coville 148.
Cox 148.
Cronholm 250.
Curschmann 154.
Czaki 268 — 269.
Czarniecki Paweł 259.
Czarniecki Stefan, hetman 3. 139. 162. 193. 259.
Czarniecki Stefan, pisarz polny kor. 56. 98n.
Czartkowski 309.
Czartoryski Adam 151. 306.
Czartoryski Konstanty 305.
Czermak 64n.
Czołowski 160.
Czyż 136.

Damm 213 — 214. 215n. 216. 218 — 224. 332.
Daniłłowicz Jan Karol 263n.
Daniłłowicz podskarbi kor. 207.
Dawidowicz 255.
Dąbkowski 143. 147, 160.
Dąbrowski Jan Henryk gen. 133, 231n. 239n — 241n, 278. 292 — 298. 301 — 302.
Dąbrowski Jan 146 — 147.
Dąbrowski Otton 21n. 37n.
Dąbrowski towarzysz 298.
Dalerac (D'Alerac) 26n. 30n. 45n, 51n. 54n, 57n — 58n. 101n.

De Boham 98n.
De La Gardie 236 — 237.
Dembiński 147 — 148, 150, 152 — 153, 271n, 273n.
Dembołęcki 64n.
Demby 309.
Denemark 93, 99.
Denewalt partz Dünewald.
Denhoff 30, 93, 96n.
Denisko 231n.
Des Marez 133.
Destaing 247n.
Diehl 149.
Digonnet 233n, 236, 244n, 334.
Dinenmarski patrz Denemark.
Diringer 151.
Disraeli 151.
Diveky 133.
Długopolski 146.
Dmochowski 302.
Dobczyc 96.
Dobiecki 228.
Doboham patrz De Boham.
Dobrowolski 148.
Dobrzański 146 — 147.
Dollfuss 136 — 137.
Dolski 270n.
Domanowszky 148, 133.
Donoway 186n.
Dopsch 132.
Dorosz patrz Doroszenko.
Doroszenko 83 — 85, 88 — 90, 93 — 94, 103.
Doroszenko Andrzej 93.
Dönhoff płk. 192, 201, 205.
Droysen 139, 255.
Druszkiewicz 94.
Drzewiecki 137.
Duca di Lorena patrz Karol ks. Lotaryński.
Duhesme 233.
Duka 234, 333.
Dumas 230.
Dunajecki 137.
Dupont 26n, 40n, 42n, 44n — 48n, 51n, 54n, 58n, 60n.
Dutkiewicz 302 — 306.
Dünewald 46, 50, 56 — 58, 171, 268n.
Dwernicki 303 — 304.
Dymitraszko patrz Rajcza Dymitr.
Dynof patrz Denhoff.
Dziewanowski płk. 296.
Dziewanowski rtm. dypl. 311.
Dzwonkowski 272n — 273n.

Ebert 212 — 213, 218 — 219, 221 — 222, 224, 332.
Eckhardt 150.
Efraim pasza 83.
Ehrenkreutz 143 — 147, 159.
Ehrlich 143.
Erichszon 290n.
Ericsson 234.
Ernstberger 258.
Essén 252n.
Esterhazy 266.

Fabricius 133.
Fabry 301 — 302.
Farensbach 290 — 291.
Fedele 148.
Feldman 146, 148, 306.
Ferdynand arcks. 234, 242, 244n, 333, 335.
Ferdynand I cesarz 187.
Ferdynand król neapolitański 231, 333.
Filipowicz 307.
Finke 150.
Firlej 63.
Firsow 130n.
Fliche 150.
Fling 149.
Folino 133.
Force 239n.
Forster 126, 281.
Franceschi 229, 244n — 243n.
Franciszek I cesarz 303.
Franciszek Józef cesarz 139.
Frankiewicz 146.
Freiberg 152.
Friis 148 — 149.
Fuks 224.

Gachot 230, 234n.
Gaffarel 230.
Galimski 270.
Gałecki 100.

Ganshof 154.
Gardonne 235.
Gaschetat 230.
Gawlina 157.
Gay de Vernon 230.
Geijer 250.
Geissler 253n. 257.
Gembarzewski 229. 299. 302.
Gębarowicz 147.
Giergielewicz 133. 135. 146.
Gieysztor 101.
Gilewicz 130. 146.
Glemma 309.
Gładyszewski 280.
Gniński podkanclerzy kor. 45n. 101.
Gniński Jan, wojewoda chełmiński 96n.
Godlewski biskup 148.
Godlewski starosta nurski 110n.
Godziszewski 146.
Gondulič 287.
Gooch 153.
Gorajski 193.
Gorczakow 308.
Gorin 151.
Gosiewski Aleksander 190 — 192. 199. 202. 205. 208 — 210. 212. 331 — 332.
Gosiewski Korwin Maciej 95n.
Górecki 95.
Górka 150.
Górnicki 155.
Górny 115n.
Górski 152.
Górski Konstanty 133. 193. 194n. 196n.
Göllnerowa 153.
Grabiński 227. 230 — 231. 237n. 238. 240. 246n. 247. 333 — 335.
Grabowski 123.
Greiffenclaw 258n.
Grey 151.
Grey E. 304. 306.
Grigny 236. 334.
Grocholski 114.
Grodecki 309.
Grodek 133.
Grose 154.
Grossman 255.
Grzymułtowski 98n.
Gubrynowicz 146.
Guldenstern (Gyllenstjerna) 290.
Gurdziej 87n.
Gustaw III król szwedzki 230.
Gustaw Adolf 193. 249 — 258. 259n.

Habsburgowie 9 — 10. 14. 40. 165. 187. 250. 255 — 256.
Hadzi-Gierej-sołtan 35.
Hafström 252n.
Hagman 252n.
Haintz 258n.
Halecki 147. 150. 153.
Hallenberg 250.
Handelsman 143 — 148. 150 — 151. 153. 309. 311.
Hannibal 41.
Hanotaux 259n.
Harkiewicz patrz Charkiewicz.
Harley 152.
Hartleb 145 — 147.
Hauman 231n.
Hejnosz 133.
Helcel 39n. 41n — 44n. 46n. 51n. 53n. 101n. 105n.
Henryk z Góry 140.
Henryk Walezjusz 64. 67. 150
Henrykowski 59.
Hensler 157.
Heras 153.
Herbin 236. 239. 334.
Herbst 137. 292.
Herburt 65 — 66.
Heszary 265.
Hildebrand 252n. 253.
Hille 290.
Hinschius 139.
Hlond 133 — 136.
Hnitko 107. 125. 135.
Hoetzsch 150.
Hoffinger 157.
Hofmeister 153.
Hohenzollern 234. 333.
Hohenzollernowie 255.
Hohol 91 — 92. 94.
Hondius 194n. 196. 200n. 203n — 205n. 209n. 216n — 217n.
Hornowski 241.
Horthy 155.

Hoszowski 131, 146.
Hubicki 148.
Hunyady 287.
Hussein-pasza 14, 166.
Huszar 155.

Ibrahim-pasza 14, 29 — 31, 33 — 35, 37, 166, 168.
Inglot 132 — 133, 145 — 148.
Innocenty VIII 158.
Irsay 149.
Iwan Groźny 152.
Iwaszkiewicz 309.

Jabłonowski gen. 239n.
Jabłonowski Stanisław, hetman w. kor. 16 — 17, 19 — 22, 26, 34 — 36, 47n, 48 — 50, 51n, 52, 53n, 54, 56 — 58, 60n, 83n, 98n, 114n, 166 — 167, 169 — 171.
Jacobi 220, 224.
Jacobson 254.
Jagiellonowie 187.
Jakubowski 248.
Jan arcks. 233, 333.
Jan III król szwedzki 256.
Jan Jerzy III elektor saski 21.
Jan Kazimierz 2, 4, 11, 104, 162, 163, 192, 199, 201, 205, 207, 214, 232.
Jan III Sobieski 1 — 10, 12, 14 — 19, 21 — 22, 23n, 24 — 29, 31 — 41, 42n, 43 — 46, 48 — 53, 55 — 56, 58, 60, 79, 81, 83n, 85, 88, 90 — 91, 93, 101, 103n, 147, 150, 155 — 159, 161 — 171, 259, 261, 285 — 286, 303.
Janssen 255.
Janta-Połczyński 155.
Jarnuszkiewicz 157.
Jarochowski 109n.
Jarring 252.
Jarzębiński 160.
Jaszczołt 159.
Jelacić prof. 149 — 150.
Jellačič 233, 333.
Jesman 269n.
Jędrzejewicz 148, 159.
Jorga 148 — 150, 158.
Jovan królewicz 287.
Jörlin 252.
Jurycz (Horwat Jurycz) 186n.
Jurzyc 180n.
Jus 160.

Kaczorowski 82.
Kadłubek 142.
Kakowski 148, 157.
Kaleczyński 200n.
Kalikst III 150.
Kalinowski 78, 192.
Kaliński 148, 157 — 158.
Kallay 155.
Kamiński 63n, 65n.
Kapłan pasza 82.
Kara-Mehmed-pasza 30, 47 — 49, 51, 53 — 55, 57 — 59, 168, 170 — 171.
Kara-Mustafa 15 — 15, 29 — 30, 36 — 37, 43 — 44, 53 — 54, 60, 84 — 85, 101n, 103n, 158, 166 — 170.
Karczewski 99n.
Kardoss 155.
Karol arcks. 234, 333.
Karol IX 256, 289 — 290.
Karol XII 108.
Karol ks. Lotaryński 13 — 14, 16 — 28, 31, 33 — 34, 46, 49, 51, 54, 56, 58, 166 — 171, 266.
Karol Gustaw 2, 162.
Karpiniec 133.
Karwasińska 146, 148.
Karwowski gen. 239n.
Karwowski Jan 83, 86.
Kaszewski 264.
Kawałkowski 160.
Kazanowski Adam 191.
Kazanowski Marcin 190 — 191, 199, 201, 205, 206n, 207 — 211, 331 — 332.
Kazanowski Stanisław 191.
Kazimierz Jagiellończyk 62.
Kazimierz Wielki 140 — 141, 150, 158 — 159.
Kątski 12, 17, 21, 29, 31, 34, 42, 43n — 48n, 51n, 56 — 57, 59, 60n, 96, 102n, 104, 166, 168.
Kehr 152.
Kętrzyński 142n, 145 — 147, 155, 159.
Kiedroń 146.
Kinzynk 98.

Kisiel 183 — 185, 208, 331.
Kiszka Janusz 192.
Kiszka Mikołaj 192.
Klaczko 306.
Kleczkowski 192.
Kleijntjens 153.
Kleiner 151.
Klink 160.
Klopp 255.
Kluczycki 10n — 12n, 14n — 24n, 26n — 27n, 29n — 33n, 36n.
Kmicic 87.
Knapowska 145, 151.
Koch 230.
Kochowski 26n, 30n, 44n — 45n, 47n—48n, 51n, 54n, 57n — 58n, 60n.
Koczy 148.
Kohlmayer 258n.
Kohl 148 — 150, 153.
Kolankowski 146.
Kollatyn 275 — 276.
Kollowrath 304.
Kołaczkowski 302.
Kołłątaj 274, 277.
Kołudzki 185n.
Kołyszko 279 — 280.
Komorowski 192, 213.
Konarski 127.
Konaszewicz 188.
Kondeusz 5, 163.
Koniecpolski Jan 263.
Koniecpolski Stanisław hetman 76, 174 — 175, 182 — 184, 257.
Konopczyński 128, 147, 152, 309.
Konstanty hospodar multański 96.
Konstanty w. ks. 300n.
Kopszteyn patrz Küfstein.
Korduba 150.
Kornemann 149.
Korsak 157.
Korycki 93, 96n.
Korzon 63n — 66n, 136, 137n, 195.
Kosiński 292 — 295, 297 — 298.
Kościuszko 137n, 272n, 274 — 275, 277 — 279.
Kostanecki 158.
Kot 309.
Kotowicz 105.
Kotzde 257, 258n.
Kozolubski 303, 311.
Kozubski 270.
Krafft 204.
Krasiński 47n, 51n, 58n.
Krauzer 100.
Kreuger 254.
Kreyz (Kreuz) 192, 199, 210 — 211, 214.
Kromer 64, 66, 67.
Krukowiecki 126 — 127, 301.
Krusenstierna 252n.
Krzemicka 146.
Kubala 121.
Kukiel 12n, 17n, 152, 228, 299, 303, 309 — 310.
Kupczyński 147.
Kutrzeba 142n — 143n, 147, 149, 153, 159.
Küfstein 266.

La Fontaine 156.
Laconnet 234.
Lahne 258n.
Lanckoroński 97n.
Laskownicki 160.
Laskowski 9, 119 — 123, 125, 133, 145 — 147, 150, 159, 165, 271, 289, 311.
Latour-Maubourg 301.
Lecchi 229 — 230, 232n, 233, 235, 236n, 238n, 241n — 242n, 243n, 333 — 334.
Lefebre 294, 296 — 297.
Leicht 152.
Lelewel 151, 159, 305 — 306.
Lengnich 66n, 68n, 77, 78n.
Lenin 152.
Leopold I 10 — 12, 14, 16, 40 — 41, 52, 57, 165 — 166.
Lepszy Kazimierz 146, 309.
Lepszy Leonard 309.
Lesley 210 — 211, 218, 224, 332.
Leszczyński Jan 97n.
Leszczyński Wacław 59, 92n, 96n.
Lenchantin 234.
Lewak 146 — 147, 151 — 152, 154, 309 — 310.
Lewicki 146.
Lieven 304, 306.
Liljedahl 254.

Linvald 130.
Lipiński 173, 331.
Lipski 98n.
Liske 139, 143, 202n.
Liwjusz 273n.
Lhéritier 148, 150, 152.
Lobkowicz 304.
Lods 149.
Loison 233, 246, 333, 335.
Lorentz 145 — 147.
Lotaryński ks. (Lotaryńczyk) patrz Karol ks. Lotaryński.
Lubomirski Hieronim 13, 21, 56, 58, 98n, 108 — 111, 114n, 166, 168, 171, 266n.
Lubomirski Jerzy 4, 120 — 122, 124, 163.
Lubomirski Jerzy Aleksander 115n
Lubomirski Jerzy Dominik 115n
Lubomirski Stanisław 192.
Ludwiga Marja (Gonzaga) 3 — 4, 162 — 163.
Ludwik 186n.
Ludwik XIV 138.
Ludwik XVIII 300.
Lukaris 238n.
Lukinich 149.
Lutman 132, 147, 152.

Łakomy 283 — 285.
Łappo 64n.
Łaszcz 192.
Łaziński 16 — 17, 19, 166 — 167.
Łaźniński 274.
Łącki 100 — 101.
Łączyński 98.
Łopaciński 145 — 147.
Łoś 97n.
Łowmiański 133.
Łubieński 183n.
Łukin 150 — 152.
Łużecki 97n, 260, 264n.

Madaliński gen. 279.
Madaliński Jakób 192, 209, 212 — 214, 216.
Madejski 153.
Maleczyńska 146.
Maleczyński 143.
Maleszewski 133.
Malini de (Maligny) 96.
Małachowski K. 242, 248.
Małachowski Onufry 305.
Małuszyński 285.
Manteuffel 145 — 146, 148, 153.
Mańkowski 97.
Mańkowski Alfons 309.
Marja Kazimiera (d'Arquien) 3 — 4, 33, 162.
Marinescu 130.
Marks 131.
Marmaggi 148.
Martinek 259.
Martino 151.
Marylski 146.
Marysieńka patrz Marja Kazimiera.
Massena 227 — 230, 233 — 235, 236n, 244n — 245n, 333 — 334.
Matczyński 82, 102n, 113.
Matouska 155.
Mattisson 200n, 201 — 206, 208 — 218, 331 — 332.
Maurycy cesarz bizantyński 285.
Maurycy ks. Orański 188.
Mazarini 152.
Mazepa 116.
Mazzini 151.
Mechmet Kazy Aga 82 — 83.
Meersand 146.
Meloch 280.
Menard 294.
Metternich 131, 304 — 305, 308.
Meydel 211, 214.
Meyer 153.
Mędrzycki 116.
Mężyński 12.
Miączyński 93, 96.
Michał Wiśniowiecki król 3 — 6, 69n, 87n, 163 — 164.
Mickiewicz 131.
Mielecki 64.
Mielgunow 130n.
Mielżyński 302.
Miklas 156 — 157.
Mikołaj I 151, 304n.
Mikucki 146 — 147.
Miller 241.
Mirski 192, 222.

Młocki 209.
Mniszek 265n.
Moczarski 221 — 222.
Modelski 145 — 148, 160.
Modrzejowski Andrzej v. Modrzewski podczaszy sieradzki 98.
Mokronowski 272, 274 — 275, 277 — 279.
Mommsen T. 141, 144 — 145.
Mommsen Wilhelm 149.
Montebello 308.
Montrichard 232n.
Morawski 148.
Morstin Andrzej 84n.
Morstin Stanisław 102n.
Morsztyn Andrzej 96, 287.
Moskorzowski 180n, 200n, 206n, 212n — 213n, 216n — 217n, 218 — 219, 220n, 221, 223n, 224.
Moszczeńska 149.
Moszyński 157.
Mościcki 133.
Mozołowski 160.
Mrozowska 149.
Murat 229, 231n.
Murko 285.
Mustafa-pasza 29.
Mutrecy 247.

Nabholz 148, 152 — 153.
Nakoniecznikow-Klukowski 155.
Napoleon I 227, 230 — 231, 233, 247n, 296, 333.
Napoleon III 307 — 308.
Naronowicz-Naroński 134.
Narwoysz 146.
Necati Salim 13n — 14n, 29n, 32n, 34n, 36n — 37n.
Nevers de 150.
Ney 233, 333.
Niemojewski 302.
Nikitycz 186n.
Norman 252.
Novotny 146.

Obertyński 150.
Oechsner 305.
Ogiński ks. 301.
Ogiński chorąży trocki 212.
Ogiński Jan hetman polny lit. 259, 262n.
Ohanowicz 143.
Okoniewski 156.
Olivier-Martin 150.
Olszowski 263n.
Omer-bej 29.
Onno 255.
Opaliński 98n.
Oppman 281 — 282, 308.
Orłowski 136, 137n.
Ormancey 236.
Osniatowski 280.
Ossoliński 192.
Ostrowski 160.
Otwinowski 110n.
Oxenstierna 250, 254.
Ożarowski 271, 279.

Pac Bonifacy 263n.
Pac Krzysztof 86n.
Pac Michał 87n, 91.
Pac Mikołaj Stefan 261n.
Pac Stefan 181, 192, 207.
Pachoński 227, 311, 332.
Palej 109 — 110, 116.
Pallavicini 263n.
Palmerston 308.
Panaitescu 150 — 151.
Parczewski Alfons 146.
Parczewski Tomasz 146.
Partonneaux 235.
Paszkiewicz 265.
Patkul 116.
Paul 255 — 258.
Paweł Włodkowic 150.
Pawiński 69n.
Pawlikowski 160.
Pawłowicz 193.
Pawłowski 125 — 128, 146 — 147, 282, 294, 298, 309 — 311.
Pazdro 143.
Pehrson 254n.
Pepoli 308.
Persowski 132.
Peterka 150.
Potroci 270.
Petryczejko 96n.

Peyri 229, 232n, 233, 236, 237n, 238, 240, 241n, 242 — 244, 246 — 248, 332 — 334.
Pfitzner 151.
Piasecki 292.
Piaseczyński Aleksander 182 — 184, 192, 197, 208 — 209, 331 — 332.
Piaseczyński Jan 98n.
Piastowie 62, 142, 284.
Piekosiński 284.
Pieniążek 160.
Pieri 152.
Pietruski 305.
Piątkiewicz 305.
Pikarski 101.
Piłsudski 148, 154.
Pincherle 149.
Piotrowicz 145—147.
Piotrowczyk 96.
Piotrowski 116.
Piwarski 39n, 109n, 115n, 117.
Plage 258n.
Plater 192.
Pleitner 196, 203, 214.
Pless 192.
Płatow 301n.
Płaza 210.
Płoski 133, 146, 306.
Pociej 94.
Podlecki 193, 212.
Pohorecki 147, 300n.
Pokirski 193.
Pokrowskij 130n.
Polaczkówna 143, 147.
Polanowski 259.
Poliewktow 304.
Polkowski 142n.
Pomarański 146.
Poplewski 242.
Poniatowscy 273.
Poniatowski (ks. Józef) 230, 271, 275—275, 277—279, 299n, 300—301.
Popławski 270.
Popowic 150, 152.
Popowicz 157, 160.
Potocki Andrzej 97n, 263n.
Potocki Feliks 114n.
Potocki Ignacy 275n.
Potocki Jan 97n.
Potocki Józef 109n, 115n.
Potocki Krzysztof 268n.
Potocki Mikołaj 78.
Potocki Stanisław 78.
Potocki Stanisław Rewera 121.
Potocki Szczęsny 49 — 50, 91n 97n.
Prądzyński 126 — 127, 281.
Preobrażenskij 152.
Presniakow 304.
Prozorowskij 198, 200n, 201 — 202, 204 — 209, 211 — 213, 215, 217 — 224, 332.
Prystor 139.
Przedbor z Koniecpola 63.
Przelaskowski 146, 148.
Przemysław ks. 141.
Przependowski 98.
Przezdziecki 101.
Pucci de 21n.
Pugaczew 130.

Rabatta (Rabbata) 269 — 270.
Radgoński patrz Radgowski.
Radgowski 109, 111.
Radziejowski 108.
Radziwiłł Dominik 264n.
Radziwiłł Janusz 192, 199, 220 — 221.
Radziwiłł Krzysztof 173, 176 178n, 179 — 181, 183n, 190 — 193, 195, 197 — 199, 201, 204 — 205, 207, 209, 211 — 212, 216, 217n, 218 — 222, 331 — 332.
Radziwiłł Krzysztof - Piorun 291.
Radziwiłł Michał 97.
Radziwiłł Michał - Kazimierz 87n, 89, 91, 92n, 94 — 95.
Radziwiłł Stanisław 96n.
Radziwiłł Stanisław Albrecht 173, 178n, 180n — 181n.
Rajcza 86n.
Rambaud 247n.
Ramorino 305.
Ranke 255.
Razin 130.
Rejmer 87.
Renaut d'Oultre-Seille 131.
Reska 233.

Reynier 229 — 230, 233, 235n, 236 — 241, 242n, 243, 244n — 254n, 246 — 247, 333 — 335.
Riabinin 274n.
Richelieu 259n.
Ritter 149, 151.
Roatta 152, 230.
Robespierre 274.
Rockefeller 131.
Rohan de 227, 233 — 236, 238, 242 — 246, 248, 333 — 335.
Roliński 160.
Romer 156.
Romodanowski 86 — 87, 89 — 90.
Rosen 199, 204, 210 — 211, 214, 218, 220 — 222.
Rosen gen. 126.
Rostowcew 151, 153.
Rothfels 152.
Rozworn 224.
Rożniecki 227, 231, 237 — 238, 240, 242 — 243, 246n, 247 — 248, 301, 333 — 335.
Różycki 311.
Rudolf arcks. 233.
Rummel 157 — 158.
Russel 307.
Rutkowski 100.
Rutkowski Jan 129, 143.
Ruszczyc 98.
Rydzyński 293.
Rzeczycki 267n.
Rzewuski ks. 150.
Rzewuski Michał 58, 91n.
Rzewuski Stanisław 115n.

Saint Julien 233.
Samujłowicz 86n.
Samuś 116.
Sanderson 224.
Sanguszko 138.
Sanguszko Samuel 181.
Santiwani (Szyntywani) patrz Szantivany.
Sapieha Benedykt 95n, 270n.
Sapieha Franciszek 95n, 263n.
Sapieha Kazimierz, hetman w. lit. i wojewoda wil. 259 — 261.
Sapieha Kazimierz starosta brzeski 262n.
Sapieha Kazimierz wojewoda połocki 95n.
Sapieha Lew 173, 176, 180 — 181, 190 331.
Sapieha ks. Metropolita 155.
Sapieha Paweł 192, 222.
Sary-Hussein-pasza 35.
Sawicki 146.
Sawickij 150.
Scharffenberg 269.
Schäfer 257.
Schiller 255.
Schlier 258n.
Schmid 150.
Schmoller 139.
Schrötter 264.
Secygniowski 63.
Semkowicz 143, 147, 154.
Sepp 290n.
Serac 255.
Seredy 155 — 156.
Serejski 146 — 147.
Sesvegen 96.
Sibrak 155.
Siekierzyński 82.
Siemieński 143, 147, 149.
Sieniawski hetman polny 15 — 17, 19 — 21, 34 — 35, 166 — 167, 169.
Sieniawski Adam 109n, 110, 113n.
Sieniawski Mikołaj chorąży kor. 97n.
Sieniawski Mikołaj kasztelan bełski 66.
Sienkiewicz 192.
Sierakowski 135.
Silnicki 143.
Silva 151.
Sinzendorf 115n.
Sirko 85, 99.
Skałkowski 143, 232n, 271n — 272n, 274n, 299 — 300, 309.
Skarbek 109n.
Skolimowski 86.
Skrzynecki 304.
Skrzypek 146, 160.
Skytt 254.
Slenicki 159.

Słomiński 148.
Słuszka 92. 95n. 267n, 270n.
Smets 148.
Smólski 193.
Sobieska Teofila z Daniłowiczów 1. 161.
Sobieski Aleksander 37.
Sobieski Jakób królewicz 51.
Sobieski Jakób wojewoda ruski 1, 161.
Sobieski król patrz Jan III Sobieski
Sobieski Marek 2, 161.
Sobieski Wacław 147, 152.
Sokoliński 201n, 204, 207, 216.
Sokolnicki 122.
Sokolnicki Michał 298n.
Sokolnicki Michał gen. 280 292, 295, 298, 302.
Sokołowski 303.
Sokołowski gen. 294.
Sokulski 310.
Soldevilla 150.
Solski 146 — 147.
Sommer 146.
Spekke 152.
Spinola 188.
Spondowski 200n.
St. Cyr 228 — 238, 240, 241n, 242 — 244, 245n, 246 — 248, 333 — 335.
Stanisław August 133 — 134, 136, 271 — 274.
Stanisław z Górki 64.
Starhemberg 46, 56 — 57, 102, 171.
Starnawski 157.
Starzyński 157.
Staszewski 126, 292, 294 — 296, 302.
Stawenow (Stavenow) 252n, 253.
Stebelski 146, 311.
Stefan I król węg. 103.
Stefan Batory 64n, 67, 139, 142n, 155, 193, 256, 303.
Stelmasiak 133.
Stempkowski 157.
Stenbock 108, 113.
Stojanowski 299n.
Strömbom 254n.
Stryjkowski 287.
Styś 132 — 133.
Suchodolski 273n.
Suffan Kazy Aga 82.
Sujkowski 152.
Sullivan 153.
Sułkowski 231n.
Szabko 182n.
Szadeczky 155.
Szafemberk patrz Scharffenberg.
Szantivany 264 — 265.
Szein 173, 179, 185, 197 — 198, 201 — 205, 207 — 211, 214 — 219, 223, 332.
Szelągowski 145.
Szeremetjew 121 — 123.
Szewczenko 145.
Szczawiński 96n.
Szmeling 192, 204, 222.
Szmeling Stanisław 98n.
Sznur - Pepłowski 228.
Szott 241.
Szreter patrz Schrötter.
Szteynbock patrz Stenbock
Szujski 256.
Szydelski 160.
Szyjkowski 285.
Szyszko - Bogusz 158.

Świerz - Zaleski 158.
Świderkówna 146.
Świtalski 148.

Tański 228.
Tarkwiniuszowie 276.
Tarnowski 64 — 65, 68n, 75.
Tarusa 186n.
Tekely (Tekieli) patrz Tököly.
Temperley 148, 151 — 153, 304.
Theiner 45n.
Thyresson 253.
Tiesenhausen 291.
Tingsten 250 — 251.
Toijer 289, 292.
Tokarz 272n — 273n, 275n, 303.
Tomkowicz 146.
Tököly 13, 15, 44, 46, 54, 56, 103, 166, 170, 264 — 265, 267 — 268.
Treitschke 255.
Treumuth 290n.
Trębicki 272n — 273n, 275n.
Triebe 132.

Trubecki 86.
Trzebicki 93.
Tuhan-Baranowski 132.
Tunberg 252n, 289.
Turno Karol 299 — 302.
Turno Kazimierz 302.
Twardo 157.
Twardowski 156.
Tymieniecki 133, 145 — 147.
Tymofiej Michajłowicz 184.
Tyszkowski 145 — 147, 152, 160, 259, 309.
Tyzenhauz 210.

Uhsemann 258n.
Umiński 145 — 147.
Unsen 224.
Urbanowicz 93.
Urbański 145 — 148.
Usarek 146.
Ussani 153.

Wahlström 252n.
Walawender 131.
Waldeck ks. 21, 25, 27, 33, 35, 169
Wallenstein 249, 253, 257 — 259.
Wallison 192, 199, 211.
Wałek - Czarnecki 132.
Wałujew 187.
Warchałowski 160.
Wasilczykoff 302.
Wasilewski 297.
Wassenberg 202.
Wawrzkowicz 160.
Wazowie 256, 289.
Wąsacz 132.
Wdowiszewski 146.
Wehrmann 258n.
Weinbeer 200n, 203n — 207n.
Weinbull 259n.
Weissenhoff 295.
Wendt 252.
Wereszycki 146, 306 — 308.
Wesołowski 279.
Westphal 257.
Weyher 192, 220 — 221.
Wędkiewicz 250, 251n — 252n, 258, 259n.
Węsławski 82, 86, 90.
Wielhorski gen. 231n, 277, 299n.
Wielhorski ppor. 127.
Wielhorski Jerzy 96n.
Wielopolski 280.
Wieniawa - Długoszowski 156 — 157.
Więckowska 146.
Więcławski patrz Węsławski.
Widajewicz 145.
Widekind 250.
Willaume 299n.
Wiskowatyj 285 — 286, 288 — 289.
Wiśniowiecki Dymitr 88n, 96n.
Wiśniowiecki Janusz 109n, 116n.
Wiśniowiecki Jeremi 5, 163.
Wiśniowiecki Konstanty 96n.
Wit-Sulimirski 160.
Witanowski 146.
Wittrock 154, 251 — 252, 253n.
Władysław IV 67, 72, 173 — 174, 178n, 179, 181, 187 — 193, 195 — 198, 202 — 206, 207 — 208, 218, 287, 331.
Władysław Łokietek 141.
Władysław Warneńczyk 286 — 287.
Włodek 275n.
Wojciechowski 143.
Wojczyński 280.
Wojewódzki 204 — 205, 206n.
Wojnarowski 146.
Wojtkowski 300n, 309 — 310.
Wolański 135.
Woliński Janusz 1, 39, 104, 161, 169.
Woliński Stefan 61, 171.
Wołgin 148, 150, 153.
Woyczyński 302.
Wrzosek 309.
Wyganowski 240n.
Wyhowski 123 — 124.
Wytanowicz 132.

Vaugoin 157.
Verdier 252n.
Vial 234.
Vigander 148.
Villada 153.
Vincent 240n.
Visconti 190.
Volpe 151.

Zabłocki 231n.
Zadzik 175, 185n. 192. 202 — 203.
Zajączek 240. 293.
Zajączkowski 146 — 147.
Zakrzewski 272.
Zakrzewski Stanisław 145 — 147. 160.
Załuski 47n.
Załuski Józef Andrzej 154.
Zamoyski Jan 3. 65. 77. 78n. 155. 162. 191. 291.
Zamoyski Marcin 49.
Zanoli 230.
Zaruski 195.
Zawadzki 99n.
Zbierzchowski 37.
Zborowski Jan 67.
Zborowski Samuel 155.
Zborucki 146.
Zbrożek 35, 99n, 169.
Zebrzydowski 237.
Zieleniewski 151.
Zieliński 146.
Zieliński Tadeusz 149.
Ziemnowicz 200.
Zierowski 16.
Złotnicki 102.
Zygmunt I (Stary) 66, 140n. 141.
Zygmunt III 78n. 158, 174. 187 — 188, 191, 195, 216. 234n. 239n. 289— 291.
Zygmunt August 64.
Zygmuntowicz 160.

Żaboklicki 109n.
Żebrowski 98.
Żółkiewski 1. 77. 158. 161.
Żychliński 96n.

Redaktor: mjr. OTTON LASKOWSKI.
Sekretarz Redakcji: kpt. JAN GIERGIELEWICZ.

Adres Redakcji: Warszawa. Al. Ujazdowskie 1, Wojsk. Biuro Historyczne Telefon Gen. Insp. 89

Adres Administracji: Warszawa, Nowy Świat 69. Główna Księgarnia Wojskowa Telefon 202-19.